



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Literatura staropolska wobec zjawiska niewoli tatarsko-tureckiej : studia i szkice

Author: Renata Ryba

Citation style: Ryba Renata. (2014). Literatura staropolska wobec zjawiska niewoli tatarsko-tureckiej : studia i szkice. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Renata Ryba

Literatura staropolska
wobec zjawiska
niewoli tatarsko-tureckiej

Studia i szkice



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2014



Literatura staropolska
wobec zjawiska
niewoli tatarsko-tureckiej
Studia i szkice



NR 3154

Renata Ryba

Literatura staropolska
wobec zjawiska
niewoli tatarsko-tureckiej
Studia i szkice

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Piotr Borek

Spis treści

Wstęp

– 7 –

Staropolskie wyobrażenia o Turkach i Tatarach jako agresorach –
z perspektywy grzechu

– 11 –

Pisarz i niewola: Maciej Strykowski, Bartłomiej Paprocki

– 47 –

Dehumanizujące aspekty niewoli tatarsko-tureckiej

– 99 –

Postać rycerza wyzwoliciela w epice drugiej połowy szesnastego
i siedemnastego wieku

– 117 –

Marek Jakimowski – bohater literatury dziewiętnastowiecznej

– 145 –

Motyw cudownego uwolnienia w literaturze baroku

– 167 –

Nota bibliograficzna

– 195 –

Bibliografia

– 197 –

Indeks osobowy

– 213 –

Summary

– 223 –

Riassunto

– 225 –

Wstęp

Uwarunkowania historyczne spowodowały, że problem niewoli tatarsko-tureckiej głęboko zakorzenił się w literaturze staropolskiej. Najczęściej nie był realizowany w postaci odrębnych, samodzielnych utworów, lecz współtworzył większe całości literackie, podejmujące temat stosunków polsko-turecko-tatarskich. I tak, porywanie ludności cywilnej w jasyr stało się przedmiotem opisu we wczesnych (piętnasto- i szesnastowiecznych) tekstach poetyckich — przypomnijmy łacińską anonimową *Pieśń o spustoszeniu Sambora* (1499) czy *Pieśń o posiadzeniu i o zniewoleniu żalosnym ziemie węgierskiej* (1558), przypisywaną Stanisławowi Kleryce. Zjawisko dostrzegli poeci humaniści, tworzący w języku łacińskim: Jan Dantyszek, Mikołaj Hussowski, Janicjusz. Problem ten stał się ważnym składnikiem refleksji pisarskiej zwłaszcza ostatniej ćwierci szesnastego i całego siedemnastego wieku (Maciej Strykowski, Bartłomiej Paprocki, Samuel Twardowski), co mogło mieć związek z eskalacją najazdów tatarskich na Rzeczpospolitą.

Z jednej strony o zagarnianiu jasyru i rycerskiej niewoli na skutek przegranych bitew wzmiankowały przekazy kronikarskie — między innymi Marcina Bielskiego, Marcina Kromera, a o funkcjonowaniu systemu niewolniczego powiadał Konstanty z Ostrowicy, autor *Kroniki tureckiej*. Problem utraty wolności, cierpień ludzkich stał się istotnym składnikiem propagandy antytureckiej, tak zwanych turcyków. Z drugiej strony metaforą niewoli tatarsko-tureckiej posługiwano się w poezji miłosnej, moraliści zaś porównywali położenie warstwy chłopskiej do niewoli u „pogan”. To zaledwie kilka przykładów, świadczących o wyraźnej obecności omawianego zagadnienia w literaturze dawnej.

Mimo rangi tego tematu badacze bardzo rzadko po niego sięgali. Najczęściej temat ten poruszano przy okazji szerszych (literaturoznawczych, historycznych) rozważań „tatarsko-tureckich”, jak choćby w rozprawach Bohdana Baranowskiego (*Znajomość Wschodu w dawnej*

Polsce do XVIII wieku), Jerzego Nosowskiego (*Polska literatura polemiczno-antyislamistyczna XVI, XVII i XVIII w.*) czy Jerzego S. Łątki (*Odaliski, poturczeńcy i uchodźcy*). Nie stanowił natomiast przedmiotu odrębnych studiów.

Niniejsza rozprawa koncentruje się wyłącznie na problemie niewoli tatarsko-tureckiej. Intencją autorki było zaprezentowanie różnorodności ujęć tego zjawiska, jaką obserwujemy w literaturze staropolskiej. Praca nie przynosi „regularnej” (monograficznej) charakterystyki przedmiotu badawczego. Swoistą „pełnię” interpretacyjną starano się osiągnąć za pomocą serii szkiców, z których każdy eksponuje inny aspekt zagadnienia. I tak, studium inicjalne zwraca uwagę na obfitość (negatywnych) wyobrażeń o islamskich przeciwnikach, które są zdeterminowane staropolską refleksją historiozoficzną. W kolejnym szkicu autorka koncentruje się na dwóch utworach: *O wolności Korony Polskiej* Macieja Strykowskiego i *Historii żalostnej* Bartłomieja Paprockiego, pokazując, w jak dużym stopniu osobiste doświadczenia twórców wpłynęły na obraz niewoli, nakreślony w wymienionych dziełach. Z kolei w artykule *Dehumanizujące aspekty niewoli tatarsko-tureckiej* scharakteryzowane zostało destrukcyjne oddziaływanie sytuacji zniewolenia na istotę ludzką. Dwa kolejne szkice łączy tematyka „rycerska”. W pierwszym z nich pokazuje się, funkcjonującą w świadomości ludzi epok dawnych, zależność pomiędzy wyzwaniem z niewoli i etosem rycerskim. W drugim autorka ukazuje inspirujący wpływ tematu: rycerz wobec niewoli, na literaturę dziewiętnastowieczną. I wreszcie, ostatni szkic dotyczy wykorzystania motywów niewoli tatarsko-tureckiej w staropolskiej literaturze religijno-umoralniającej.

W materiale poddanym obserwacji literaturoznawczej zwraca uwagę kwestia powtarzalności wątków, motywów, a także, nieraz znaczących, zależności pomiędzy utworami różnych autorów. Owe „zapożyczenia”, często sygnalizowane w przypisach, nie stanowiły zasadniczego przedmiotu rozpoznania: intencją autorki nie było zastosowanie metody tematologicznej, powtarzalność wątków stanowi bowiem właściwość obserwowanego materiału literackiego. W tym miejscu dla autorki obecność „miejsc wspólnych” w literaturze omawianego okresu jest przede wszystkim wyrazem głębokiej asymilacji określonych przemyśleń na temat niewoli tatarsko-tureckiej. Utwory oryginalne i te „wtórne” zostały potraktowane na tych samych zasadach. W polu widzenia znalazły się dokonania twórców różnej rangi, by pokazać spójność myślenia o problemie niewoli.

Z powodu obfitości literatury o tematyce „tureckiej” w niniejszej pracy świadomie nie podjęto refleksji nad „tradycyjnym” zespołem tekstów, jak antytureckie mowy Stanisława Orzechowskiego czy wspo-

mniane już tzw. *Pamiętniki Janczara*. Swoim zasięgiem rozprawa nie objęła również relacji pamiętnikarskich, diariuszowych, dokumentujących przebieg legacji do Wysokiej Porty, opisujących położenie niewolników na terenie państwa Osmanów oraz zabiegi posłów wokół ich wykupu (na przykład stosowne fragmenty pamiętnika „z niewoli” Stanisława Druszkiewicza, *Diariusza drogi tureckiej* Zbigniewa Lubienieckiego, *Relacji legacji tureckiej* Wojciecha Miaskowskiego).

Autorka zdecydowała się przyjąć, jako metodę wiodącą, analizę historycznoliteracką z elementami analizy stylistycznej. W pracy odwoływała się również do licznych kontekstów: zwłaszcza biblijnego i filozoficznego (sarmacki mesjanizm).

Staropolskie wyobrażenia o Turkach i Tatarach jako agresorach — z perspektywy grzechu

Niewątpliwie w powszechnej świadomości u schyłku szesnastego i w siedemnastym wieku konflikty militarne polsko-turecko-tatarskie postrzegano jako wielkie starcie chrześcijaństwa z islamem, a z punktu widzenia ówczesnej aksjologii — dobra ze złem. W ogóle w kulturze europejskiej nierzadko zarówno Saracenów, jak i Turków demonizowano, przedstawiając w postaci diabłów i potworów; w całej Europie wieków szesnastego i siedemnastego zaznaczają się wyraźne tendencje, by zaliczać ich w poczet „agentów szatana”¹.

Zresztą już wcześniej, bo w trzynastowiecznej literaturze europejskiej, widziano w Tatarach (Mongolach), pustoszących wówczas z wielkim impetem rozległe tereny Europy, „żołnierzy Antychrysta”² — choć jeszcze oczywiście nie jako wyznawców Mahometa, lecz jako barbarzyńców. Również chętnie interpretowano ich najazdy w kategoriach walki „pomiędzy cywilizacją a na wpół zwierzęcym barbarzyństwem, pomiędzy dobrem a złem”³. Jeszcze przed mongolską ofensywą z lat 1240—1241 europejską opinią zawładnął powszechny „timor tartarorum”⁴. Także w stuleciu piętnastym rodzimy historiograf Jan Długosz (korzystający ze źródeł europejskich) w opisach Tatarów eksponował takie cechy, które miałyby świadczyć o ich diabelskim

¹ J. DELUMEAU: *Strach w kulturze Zachodu. (XIV—XVIII w.)*. Przeł. A. SZYMANOWSKI. Warszawa 1986, s. 247—256.

² R. URBAŃSKI: „*Tartarorum gens brutalis*”. *Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich*. Warszawa 2007, s. 154 i nast.

³ *Ibidem*, s. 146.

⁴ *Ibidem*, s. 153 i nast.

rodowodzie: „czarne twarze”, spożywanie krwi i surowego mięsa, nadmierna skłonność do uciech cielesnych⁵. Podobne skojarzenia, posłużmy się tym razem poetyckim przykładem ze schyłku piętnastego wieku, pojawiają się w odniesieniu do Tatarów pospołu z Turkami w anonimowym łacińskim wierszu *O spustoszeniu Sambora*: „wróg przez piekło wysłany”⁶.

Zakorzeniony w literaturze wieków wcześniejszych sposób przedstawiania Tatarów i Turków przez pryzmat wyobrażeń infernalnych z powodzeniem wykorzystywali twórcy barokowi. I tak, obie nacje często wyposażano w atrybuty szatańskie zarówno fizyczne, jak i psychiczne, czego kwintesencją jest celne, z punktu widzenia nośności semantycznej, określenie „pyszne rogi”⁷. W tym przypadku bowiem należący do tureckiej ikonografii państwowo-religijnej „półksiężyc” skojarzono z tradycyjnym elementem diabelskiego wyglądu – rogami. Zestawienie to wywołało kolejną, niejako w sposób oczywisty dopełniającą portret, asocjację z podstawową cechą szatana – pychą. Tym samym przeciwnik podlega deprecjacji w stopniu najwyższym. Symbolowi narodowej godności i dumy nadano bowiem znaczenie odwrotne: ze sfery boskiej został przeniesiony do sfery szatańskiej⁸.

Przypisywanie szatańskiej pychy wyznawcom islamu odnajdujemy, bez wyjątku, zarówno w drobnych utworach pobudkowych, jak i w epice heroicznej. Na przykład na kartach poematu, opisującego burzliwe

⁵ Piekielny rodowód Tatarów podkreślano, wywodząc dominujące w średniowiecznym nazewnictwie określenie tego ludu: Tartarzy – od mitycznego piekła: zob. ibidem, s. 135, 221 (omówienie poglądów J. Długosza s. 261–285).

⁶ ANONIM: *Pieśń o spustoszeniu Sambora*. Przeł. E. GŁĘBICKA. W: *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiego średniowiecza*. Oprac. A. JELICZ. Warszawa 1987, s. 213. Jednocześnie dodajmy, w utworze tym został uobecniony, kształtujący się w literaturze polskiej od czasów *Kroniki polskiej* Anonima zw. Gallem, co sygnalizował J.K. Goliński, stereotyp wroga – sprzymierzeńca Szatana. (J.K. GOLIŃSKI: *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*. Bydgoszcz 1997, s. 227–228).

⁷ P. NAPOLSKI: *Krwawy Mars narodu sarmackiego*. [B.m.r., b.dr.] 1628, k. [A₄].

⁸ Podobny zabieg poetycki, mający na celu poniżenie wroga, odnajdujemy w *Jeździe do Moskwy* Jana Kochanowskiego. Poeta renesansowy także mówi o pysze hardego cara moskiewskiego Iwana Groźnego, odsyłając w sposób znaczący, co rozpoznał Marek Prejs, do „apokaliptycznej Bestii z jej rogami na głowie”. (M. PREJS: *Mistrza z Czarnolasu późne spotkania z epiką*. W: IDEM: *Staropolskie kręgi inspiracji. Studia o literaturze*. Warszawa 2004, s. 69–70). Tym razem jednak pycha jest, powiedzmy, „jednorożna”: „[...] Bóg [...] / [...] Moskiewskiego pychę chcąc kiedy uskromić / I róg, którym tak hardzie potrzasał, przyłomić, / Podał nam króla z Węgier, dzielnego Stefana”. (J. KOCHANOWSKI: *Dzieła polskie*. T. 3. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1953, s. 159). Poeta wyraźnie bowiem odwołuje się do symbolu carskiej władzy – Czapki Monomacha, korony wielkich książąt i carów rosyjskich, która ma kształt spiczastego nakrycia głowy. Iwan IV Groźny należał do pierwszych władców koronowanych właśnie Czapką Monomacha.

wypadki wojenne z połowy siedemnastego stulecia: *Mars sauromacki* Samuela Hutora Szymanowskiego, pojawiają się określenia: „hardy”, „nadęty bisurmanin”⁹. Chętnie za pomocą tej właściwości charakteryzował „niewiernych” Wespazjan Kochowski zarówno w *Dziele Boskim albo Pieśniach Wiednia wybawionego...*: „Turczyn nadęty”, „pyszny Stambuł”, „nadęci bisurmani”¹⁰, jak i w *Psalmidii polskiej*: Kara Mustafa na przykład ma „lucyperowej pełne pychy serce”¹¹. Również Wacław Potocki w dziełach epickich, na czele z *Transakcją wojny chocimskiej*, wielokrotnie pisze o hardości, pysze i bucie otomańskiej.

Ukazując silny związek Tatarów i Turków ze sferą zła, twórcy sięgali nierzadko po mitologiczną rekwizytornię. Za jej pomocą Wawrzyniec Chlebowski w *Wolności złotej...*, relacjonując okrucieństwa popełniane na chrześcijanach przez mahometan, „ujawnia” piekielny rodowód tych ostatnich. Poeta nie poprzestaje jednak na – i tak mocno obciążającej – konstatacji o infernalnym pochodzeniu wroga. Najwyższy stopień ekspresji osiąga, opisując reakcje piekielnych kreatur na działanie tatarsko-tureckich najeźdźców. Otóż, potworność ich zbrodni jest tak wielka, że nawet piekło się nimi brzydzi, wypierając się swoich „dzieci”; w czynieniu zła pogański napastnik przewyższył siły szatańskie:

Wiernych Bożych strwożyli nieznośną srogością,
Którą się już i Jędze piekielne zbrzydziły,
Żałują tego, czego samiż napłodziły¹².

Wacław Potocki, tym razem w *Muzie polskiej...*, posłużył się rozbudowanym obrazem Wielkiej Porty jako siejącej postrach Chimery – dzikiej, zwierzęcej, destrukcyjnej wobec tego, co ucywilizowane, zagospodarowane ludzką ręką („mury”, „pola”):

⁹ S. HUTOR SZYMANOWSKI: *Mars sauromacki*. W: IDEM: „*Mars sauromacki*” i inne poematy. Wyd. P. BOREK. Kraków 2009, s. 94. (Pierwodruk: Warszawa: J. Trepiński, 1642).

¹⁰ W. KOCHOWSKI: *Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia wybawionego i inszych transakcyjnej wojny tureckiej w roku 1683 szczęśliwie rozpoczętej*. Oprac. M. KACZMAREK. Wrocław 1983, s. 6–13 (w tym miejscu i w dalszym ciągu pracy strony podają według numeracji w części transkrybowanej).

¹¹ W. KOCHOWSKI: *Trybut należny wdzięczności [...] Bogu albo Psalmidia polska [...]*. W: IDEM: *Utwory poetyckie. Wybór*. Oprac. M. EUSTACHIEWICZ. Wrocław 1991, s. 424.

¹² W. CHLEBOWSKI: *Wolność złota Korony Polskiej*. Kraków [b.dr.] 1611, k. Cijj v. Fragment ten, podobnie jak większość utworu, stanowi zapożyczenie z dzieła M. STRYKOWSKIEGO: *O wolności Korony Polskiej*. Kraków: M. Szarffenberger, 1587 (zob. k. Kij v).

Tać to Chimera, monarchij wschodnia,
która gdzie tylko wyciągnie pazury,
wszytko pustoszy i jako pochodnia
ściele popiołem pola, rumem mury¹³.

Z kolei w *Dziele Boskim...* autor uruchomił konotacje o proveniencji biblijnej, zwłaszcza apokaliptycznej: „poganin” — to „bestia jadem i pychą pijana”¹⁴ (w *Objawieniu św. Jana*, przypomnijmy, bestia, obdarzona rogami, towarzyszyła „wszetecznicy pijanej krwią męczenników”). Nie inaczej w *Psalmidii...*, w której Turcy zostali utożsamieni z bestią „z samego nieba gwiazdy pożerającą”¹⁵ oraz z „krwawą bestyją, paszczękę [...] rozdzierającą”¹⁶. Co więcej, w tym samym dziele poeta połączył zwierzęce wyobrażenie nacji tureckiej z szeroko stosowaną w literaturze staropolskiej figurą winnicy, tworząc jednoznaczny w swej wymowie wizję wielkiego starcia zła i dobra: niewierni bowiem „to dzikie bestyje, które pustoszą winnicę Chrystusową”¹⁷. Za pomocą przejętych z *Biblii* znaczeń obrazów winnicy i uprawy winnych krzewów twórcy dawni często wyrażali myśl o wybraństwie narodu polskiego, powołanego przez Boga do specjalnej misji, ale z tego powodu narażonego na szczególną agresję ze strony zła¹⁸. Przed naporem na Rzeczpospolitą zła w postaci „heretyków”, „odszczepieńców” (Moskwa) i oczywiście „pogan” ostrzegał Jan Jurkowski¹⁹. I ten twórca, odczłowieczając Turków w *Lutni ojczyzny polskiej*: „potwory pogańskiej srogości”²⁰, „bestie pogańskie”²¹, widział w nich, podobnie jak wielu twórców staropolskich, wysłanników szatana, dążących do zniszczenia Polski — Pańskiej winnicy²². Jednak jej całkowitej destrukcji, zgodnie z myślą mesjanistyczną, jawnie przeciwstawia się Bóg, czego widomymi znakami są konkretne zdarzenia — bitwy i działania Jego wybrańców. Według Jurkowskiego,

¹³ W. POTOCKI: *Muza polska na tryjumfalny wjazd Najjaśniejszego Jana III*. Wyd. A. KARPIŃSKI. Warszawa 1996, s. 14.

¹⁴ W. KOCHOWSKI: *Dzieło Boskie...*, s. 37.

¹⁵ W. KOCHOWSKI: *Trybut należyty...*, s. 405.

¹⁶ Ibidem, s. 424.

¹⁷ Ibidem, s. 456.

¹⁸ Zob. B. PFEIFFER: *Alegoria między pochwałą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580–1635)*. Wrocław 1995, s. 114–115, 192–193.

¹⁹ Zob. ibidem, s. 190–191.

²⁰ J. JURKOWSKI: *Lutnia ojczyzny polskiej*. W: IDEM: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Utworki panegiryczne i satyryczne*. Oprac. C. HERNAS, M. KARPLUKÓWNA. Objasnienia M. EUSTACHEWICZ, M. HERNASOWA. Wrocław 1968, s. 192.

²¹ Ibidem, s. 203.

²² Koncepcję mesjanistyczną w utworach Jurkowskiego obszernie omówił B. PFEIFFER: *Alegoria...*, s. 189–198, 214–216.

Boskie zamiary realizuje Zygmunt III Waza jako obrońca „naświetszej winnice”²³; z kolei w kategoriach cudownej interwencji została przedstawiona przez tego samego twórcę bitwa cecorska, ta wygrana przez Polaków w 1595 roku dzięki strategicznym rozwiązaniom, które zastosiwał hetman Jan Zamoyski²⁴:

Już straszny Kazygorej pod dziwną Cecurą,
Co chciał boską winnicę rwać tatarską chmurą,
Garścią ludzi cudownie z granic wyrzucony²⁵.

Szatańską pychę jest władny ostatecznie pokonać jedynie Bóg. Dlatego na kartach *Transakcji wojny chocimskiej* Chodkiewicz w trudnym momencie bitwy modli się o zwycięstwo nad otomańską potęgą znamienitymi słowy: „Zruć tę sprośną bestyją [...] / [...] skrusz jej rogi [...]”²⁶. Zwracając się do Boga, hetman obnaża prawdziwy – szatański charakter przeciwnika, wrogiego zatem nie tylko Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim samemu Stwórcy. To Jemu wyznawcy Mahometa ośmielili się rzucić wyzwanie („[...] dźwigać piętę / Ku niebu”; „[...] kto śmie równać, krwią bywszy i ciałem, / Z tobą, Bogiem wszechmocnym [...]”²⁷). W owej modlitewnej prośbie Chodkiewicz ujawnia też zgodną z historiozofią sarmacką świadomość uczestnictwa własnego oraz rycerskiej zbiorowości, w której imieniu przemawia do Boga, w teatrze wojny dobra ze złem. Żołnierze chocimscy stają się wojskiem Bożym: „Spraw należytą sobie cześć garścią swych ludzi”²⁸.

Motyw rogów jako znaku muzułmańskiej pychy pojawiał się również w innych modlitwach, zapisanych na kartach *Transakcji wojny chocimskiej* – i to w podobnych funkcjach znaczeniowych: w modlitwie rycerstwa, obejmującego świeżo założony na podchocimskich polach obóz, oraz w modlitwie Lubomirskiego, przejmującego obowiązki dowódcy po śmierci Chodkiewicza. W obu przypadkach modlący się proszą Boga właśnie o skruszenie rogów nieprzyjaciołom: „Wszyscy ręce i oczy podniószy ku Bogu, / Żeby przytarł hardemu tyranowi

²³ J. JURKOWSKI: *Lutnia...*, s. 203. Na temat kreacji Zygmunta III Wazy jako „męża opatrnościowego” zob. B. PFEIFFER: *Alegoria...*, s. 192–192.

²⁴ Zob. M. PLEWCZYŃSKI: *Jan Zamoyski herbu Jelita (1542–1605), hetman wielki. W: Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. NAGIELSKI. Warszawa 1995, s. 123–124.

²⁵ J. JURKOWSKI: *Lutnia...*, s. 204.

²⁶ W. POTOCKI: *Wojna chocimska*. Oprac. A. BRÜCKNER. Wrocław 2003, s. 197.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

rogu”²⁹; „Utrzy tylko durnym Turkom rogów”³⁰. W tych apelach nie kryje się jedynie „prosta” prośba o pomoc w odniesieniu zwycięstwa, lecz szczególne uzasadnienie niezbędności Bożej interwencji w obliczu ataku przeciwnika szatańskiego w swej naturze, bo opanowanego przez pychę³¹ (powtórzmy — istotę wszelkiego zła), który z zaciekłością dąży do zniszczenia chrześcijaństwa. Wpisane w obie modlitwy odniesienia starotestamentowe uruchamiają ideę Boga bezpośrednio wspierającego swój lud i karzącego jego wrogów³².

Dopowiedzmy, iż wskazane tu określanie Turków i Tatarów mianem „bestii”, niekoniecznie zawsze o nadprzyrodzonym rodowodzie, cieszyło się w odniesieniu do narodów wyznających islam sporą popularnością w literaturze epok dawnych. Za jego pomocą wroga nie tylko demonizowano, przede wszystkim dehumanizowano, zwłaszcza Tatarów: „[...] to są ani ludzie, lecz bestie własne / Jakbyś też na żubry wpadł w miejsce jakie ciasne”³³; „[...] od leśnych bestyj się nie różnią”³⁴. Tym samym naznaczono tę nację piętnem dzikości i nadano status barbarzyńcy, zagrażającego cywilizacji i budzącego lęk³⁵.

Dużą skutecznością w deprecjonowaniu przeciwnika i jednoczesnym włączeniu do sfery zła odznaczały się także porównania do zwierząt, tradycyjnie w kulturze zaliczanych do piekielnego, związa-

²⁹ Ibidem, s. 89.

³⁰ Ibidem, s. 292.

³¹ Mirosław LENART zaobserwował, że w literaturze dawnej, podejmującej tematykę wojenną, często „właśnie o grzech pychy posądzają się przeciwnika, bo takie przekonanie utwierdza w nadziei na pomoc ze strony Boga” — „*Miles pius et iustus*”. *Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI—XVIII w.)*. Warszawa 2009, s. 258.

³² Prośba, by Bóg podjął działania przeciw poganom, poparta argumentem pychy wroga, pojawia się również w modlitwie stanowiącej końcową część mowy Chodkiewicza, którą wygłosił do rycerstwa polskiego przed bitwą (W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 152, w. 635—642). Por.: M. BARŁOWSKA: *Ekscytarz Chodkiewicza w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego. Powinowactwa literackie i rzeczywiste*. „Barok. Historia — Literatura — Sztuka” 2001, z. 1, s. 77—93; R. KRZYWY: „*Sposób zawołanych hetmanów...*”. *Mowa Chodkiewicza z IV księgi „Wojny chocimskiej” Wacława Potockiego — konstrukcja, zaplecze inwencyjne, wymowa ideowa*. „Roczniki Humanistyczne” 2001, t. 49, z. 1.

³³ [J.A. KMITA] *Akatęrgaston to jest utracenie ozdoby ciała żywego [...] Spytka Stanisława Faliboga [...]*. Kraków [b.r., b.dr.], k. A [4 v]. Utwór ukazał się anonimowo. Autora i datę wydania (tożsamą z rokiem zgonu bohatera, podanym na karcie tytułowej) odnotował K. ESTREICHER: *Bibliografia polska*. T. 8. Kraków 1882, s. 179.

³⁴ W. POTOCKI: *Muza polska...*, s. 37, oktawa 86.

³⁵ Na temat „kodu barbarzyńcy” i katastroficznych lęków, wyrażanych za jego pomocą, zob. J.K. GOLIŃSKI: *Okolice trwogi...*, s. 20.

nego ze śmiercią, bestiarium³⁶: „przeklęte węże”³⁷, „źmija”, która „zębem mnogie państwa [...] pożarła”³⁸, „sprośny niedoperz”³⁹, „okrutny sęp”⁴⁰. Natomiast obrazowaniu stanu najwyższego zagrożenia ze strony „pogan” niewątpliwie służyło ukazanie ich przez pryzmat symboliki takich zwierząt (realnych i fantastycznych), które w *Biblii* stanowią upostaciowanie mocy ciemności, czujnych i czyhających na zgubę wiernych, jak lew, wilk, smok, bazyliżek oraz wspomniany wąż⁴¹. Dlatego

³⁶ Zob. J. SOKOLSKI: *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyścica i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*. Wrocław 1994, s. 202–207.

³⁷ K. PORADOWSKI: *Bitwa wołoska. Żal książąt Wiśniowieckiego i Koreckiego*. [B.m., b.dr.] 1616, k. B₄.

³⁸ J. RUDOMINA: *Diariusz prawdziwy ekspedycje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przeciw Osmanowi, cesarzowi tureckiemu, w roku 1621 [...]*. [B.m., b.dr.] 1640, k. D v.

³⁹ W. POTOCKI: *Pogrom turecki z Hussein paszą pod Chocimem*. W: *Wirydarz poetycki Jakuba Teodora TREMBECKIEGO*. T. 2. Wyd. A. BRÜCKNER. Lwów 1911, s. 125.

⁴⁰ P. GORCZYN: *Tren abo lament żalotny więźniów koronnych do hord tatarskich w roku 1618 zabranych*. [B.m.r., b.dr.], k. A₃.

⁴¹ Na temat symboliki lwa, smoka i wilka w *Starym i Nowym Testamencie* zob. M. LURKER: *Słownik obrazów i symboli biblijnych*. Przeł. K. ROMANIUK. Poznań 1989, s. 111–112, 219–220, 264–265. Rozważania o zwierzęcych wcieleniach diabła w dawnych wierzeniach i literaturze zob. M. KAZAŃCZUK: *Opowieści o diable w literaturze kościelnej czasów saskich*. W: *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy — tematy — idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*. Red. J.K. GOŁIŃSKI. Bydgoszcz 2001, s. 318–323. Osobny problem stanowi określenie wyznawców islamu jako psów — niezwykle przecież popularne w literaturze dawnej — na czele ze słynną frazą o „psach bisurmańskich” z tzw. *Pieśni o spustoszeniu Podola (Pieśń V, Ks. II)* Jana Kochanowskiego. Jednak w symbolice chrześcijańskiej pies nie stanowi w sposób jednoznaczny upostaciowania sił złowrogich, choć czasem, jak zauważa Kazańczuk, i to jest możliwe (ibidem, s. 321). Najczęściej też w badanym w niniejszym szkicu materiale literackim leksem „pies” w odniesieniu do Turków i Tatarów ma wydźwięk pogardliwy, zwraca uwagę na przynależność do „niewiernych”, wydobywa też agresywne zachowanie obu nacji (np. „psi nienasyceni” — *Chronologia o wywodzie narodu cesarzów tureckich...* W. CHLEBOWSKIEGO [b.m., b.dr.] 1619, k. Gij v), zazwyczaj nie wprowadza jednak w świat pandemonium. Zresztą, jak zauważa Robert URBAŃSKI, „tradycja ubliżania wrogowi poprzez nazwanie go psem jest odwieczna”, w średniowiecznej Europie zaś określenie „psy” stanowiło popularną obelgę, stosowaną wobec niechrześcijan, szczególnie Słowian — tych nawet wtedy, gdy byli ochrzczeni, „co wskazuje raczej na etniczne niż religijne źródło niechęci” („*Tartarorum gens brutalis*”..., s. 95, 97). Dodajmy, że w utworach staropolskich Tatarów nazywano, ze względu na duży stopień uzależnienia, „psami Turków” (Turczyn „psy swymi nas [...] szczuje” — B. PĄPROCKI: *Historija żalotna o prędkości i okrutności tatarskiej [...]*. Kraków: M. Szarffenberger, 1575, k. Aiijj); co więcej, by wyeksponować mobilność, „dyspozycyjność” oddziałów tatarskich, swoicie używanych do polowań na ludzi i ich dobytek, porównywano Tatarów do chartów: „Jako charci łakomi głodem przemorzeni / Na zdobycz wysledzoną ze smyczy spuszczeni”. (M. PASZKOWSKI: *Bitwy znamienite*. [B.m.r., b.dr.], k. B₃); „Tych-ci

w poemacie *Wenecja...* (1572) Krzysztofa Warszewickiego⁴² właśnie porównanie animalistyczne, wyraźnie nawiązujące do słów świętego Piotra Apostoła (1 P 5, 8), zostało wykorzystane, aby zaakcentować osaczenie chrześcijan przez muzułmańskiego agresora, który „[...] jak lew rycząc chodzi, / Kogo by naprzód pożarł, ustawicznie godzi”⁴³. Ponad trzydzieści lat później Marcin Paszkowski, między innymi również za pomocą symboliki lwa, zbudował swoistą wykładnię relacji Polaków z potęgą otomańską, odwołując się przy tym do koncepcji narodu wybranego, atakowanego przez siły wrogie Bogu:

wytrębuje [...] zwycięstwo wojsku świętemu Boga zastępów
nad tym bisurmańcem przeklętym, który teraz jako lew rad
by okrążył narody ukraińne i nas samych, z pomocy zdrajce
konfederatora tureckiego⁴⁴.

Oczywiście, widoczny w obu przykładach motyw ziemi, oblężonej (chrześcijańskiej Europy, Rzeczypospolitej) przez wrogi islam, dzięki animalistycznym nawiązaniom do Biblii zyskał tym wyrazistsze piętno religijne, odzwierciedlając — w przypadku Paszkowskiego — świadomość sarmackiego mesjanizmu⁴⁵.

Z kolei Chlebowski doradzał panom chrześcijańskim zjednoczenie sił — niezbędne, aby tureckiego „smoka [...] zagnać” w odległe strony⁴⁶. Według Kochowskiego, zwycięstwo nad imperium Osmanów oznacza

Turczyn jak charty żartkie ma na smyczy”. (J. JURKOWSKI: *Chorągiew Wandalinowa*. W: IDEM: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Utwory panegiryczne i satyryczne...*, s. 337).

⁴² Spór o autorstwo poematu dokładnie zrelacjonował autor monografii Marcina Paszkowskiego — Michał Kuran, jednocześnie negując zasadność argumentów Teodora Wierzbowskiego, na podstawie których dziewiętnastowieczny badacz uznał za twórcę *Wenecji* właśnie Paszkowskiego. Kuran opowiedział się za autorstwem Warszewickiego — zob. M. KURAN: *Marcin Paszkowski — poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*. Łódź 2012, s. 22, 51–52.

⁴³ [K. WARSZEWICKI] *Wenecja. Poemat historyczno-polityczny z końca XVI wieku*. Wyd. T. WIERZBOWSKI. Warszawa 1886, s. 45. Nawiązania do *Nowego Testamentu* (pierwszego Listu św. Piotra Apostoła) są tu czytelne: „Trzeźwi bądźcie i czuwajcie, bo przeciwnik wasz diabeł jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożarł”. (1 P 5, 8) — cyt. według: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie Jakuba Wujka*. Oprac. S. STYŚ, W. LOHN. Kraków 1962.

⁴⁴ M. PASZKOWSKI: *Przedmowa*. W: IDEM: *Ukraina od Tatar utrapiona*. Kraków: M. Lob, 1608, k. A₂ v.

⁴⁵ Na temat literackiego motywu: Polska jako ziemia oblężona przez wrogów (nie tylko rzecz jasna islam, lecz także „schizmatyczną” Moskwę i rozmaitych „heretyków”), dopełniającego topikę chrześcijańskiego przedmurza, wypowiedział się A. BOROWSKI: *Powrót Europy*. Kraków 1999, s. 69–71.

⁴⁶ W. CHLEBOWSKI: *Królów i cesarzów tureckich dzieła abo sprawy [...]*. Kraków [b.dr.] 1612, k. C.

pokonanie „opiłego krwią [...] smoka”, „z libickiej jaskini” lwa, wreszcie — „bazyliuszka oryentalnego”⁴⁷. Poeta nawiązuje tu do *Psalmu 90* (11–13), w którym pojawiła się wizja człowieka wierzącego, triumfującego za sprawą Boga nad siłami zła, upostaciowanymi jako zwierzęta: lew, żmija, smok, bazyliuszka. Twórca jednak za pomocą geograficznych wskazówek („oryentalny”, „libicka”) konkretyzuje i aktualizuje owe moce, zagrażające współczesnemu narodowi wybranemu, utożsamiając je z Turcją i ze światem islamu. Także Potocki, który osiągnął mistrzostwo w ekspresyjnej charakterystyce świata islamu, a konflikty z „poganami” interpretował w kategoriach ścierania się dobra ze złem, w *Pogromie tureckim...* zobrazował „tureckiego smoka”, i to w morderczym działaniu: jego kły „jeszcze ciepłą krwią chrześcijańską ściekły”⁴⁸.

Wśród rozmaitych zestawień teriomorficznych⁴⁹, służących demonizacji przeciwnika wyróżniają się, z powodu częstotliwości zastosowania, porównania Tatarów do wilków. Postać wilka od najdawniejszych czasów łączono w różnych kulturach z ciemnymi mocami, niosącymi zagrożenie i śmierć⁵⁰. W *Piśmie Świętym* zwierzę to uosabiało zło wszelkiego rodzaju. Jednoznacznie zaś z diabłem utożsamił wilka już św. Augustyn. W komentarzu do *Ewangelii św. Jana* (J 10, 12) zauważył: „A któż jest tym wilkiem, jak nie diabeł?”⁵¹. Także w zbiorowej wyobraźni wieków dawnych, poczynszy od średniowiecza, utrwaliło się przekonanie, że wilk należy do stworzeń, których postać diabeł przybiera bardzo chętnie⁵². Toteż w literackich przedstawieniach piekła nie brakuje wilków w funkcji egzekutorów kar: kły „piekielnych wilków” staną się udziałem grzeszników — przestrzega wizja Klemensa Bolesławiusza⁵³. Ponad wiek wcześniej Mikołaj Rej w *Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego* (w opisie piekła) posłużył się porównaniem do wilka, by przybliżyć drapieżny „charakter” samego Lucyfera, który na potępionych „[...] pogłada, jako wilk na owce, / Gdy owo niebożątka skubie, jako kto chce”⁵⁴.

⁴⁷ W. KOCHOWSKI: *Trybut należyty...*, s. 456.

⁴⁸ W. POTOCKI: *Pogrom turecki...*, s. 141.

⁴⁹ O sposobach zastosowania teriomorfizmów w konkretnym dziele literackim zob. A. OPAKA: *Litewska epopeja J.I. Kraszewskiego. Szkice o „Anafielas”*. Katowice 1988, s. 66–73.

⁵⁰ Zob. M. LURKER: *Słownik obrazów...*, s. 264; D. FORSTNER OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przeł. i oprac. W. ZAKRZEWSKA, P. PACHCIAREK, R. TURZYŃSKI. Wybór ilustracji i komentarz T. ŁOZIŃSKA. Warszawa 1990, s. 308–309.

⁵¹ M. LURKER: *Słownik obrazów...*, s. 265.

⁵² M. KAZAŃCZUK: *Opowieści o diable...*, s. 321.

⁵³ K. BOLESŁAWIUSZ: *Przerażliwe echo trąby ostatecznej*. Wyd. J. SOKOLSKI. Warszawa 2004, s. 80.

⁵⁴ M. REJ: *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*. Cz. 1: *Fototypia i transkrypcja tekstu*. Oprac. W. KURASZKIEWICZ. Wrocław 1971, s. 713.

Zdecydowanie negatywny w wymiarze symbolicznym obraz wilka – wcielenia zła i diabła – był w literaturze wykorzystywany zwłaszcza do budowania wizerunku nacji tatarskiej.

Obraz Tatarów w wilczej postaci współtworzy koncepcję świata, której wyraz dał Jurkowski w *Choraǵwi Wandalinowej*. Otóż wszelkie zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne, czyhające na Rzeczpospolitą, są postrzegane w utworze jako konsekwencja zła uosobionego przez Swawolę⁵⁵. Ponieważ, obok niebezpieczeństw: tureckiego, moskiewskiego i szwedzkiego, najazdy tatarskie stanowią jedną z form realizacji zła – zostały zobrazowane przy użyciu adekwatnej, właśnie wilczej, symboliki. Już na drzeworytowej ilustracji, zamieszczonej w edycji poematu z 1607 roku, wśród personifikacji nieprzyjaciół grożących Polsce widnieje charakterystyczne upostaciowanie tatarskiego wroga. Jego wizerunek nawiązuje do wyobrażeń centaurów; uległ tu jednak znaczącej modyfikacji. Postać napinającego łuk jeźdźca-Tatara została bowiem złączona nie z koniem, lecz z wilkiem⁵⁶. Ten demoniczny portret „współpracującego” z szatańską Swawolą⁵⁷ Tatara – półczłowieka-półzwierzęcia koresponduje z treścią poematu:

A Tatarzyn, jako wilk, ząb głodem zmorzony
Cieszy łupem za okny Polskiej rozroznionej⁵⁸;

W *Choraǵwi Wandalinowej* poddani chana urastają do rangi niezwykle groźnego przeciwnika. Jego działania wyrastają z chaosu (Polska „rozrozniona”), a więc – z zaburzenia boskiego ładu; ma także wyraźnie sprecyzowane intencje:

[...] Tatarzyn,
Który robić nie umie, tylko w wieczne czasy
Umyślił jak do rajy, do was na swe wczasy.
Z Polski ubiór, broń, żywność bierze, sługi, żony
Bez liczby na niewolą w rozne pędząc strony⁵⁹.

Oczywiście ów „raj” – cel tatarskich napadów – to w potocznym znaczeniu także kraina obfitości, ale przede wszystkim domena boska. W tę przestrzeń permanentnie („w wieczne czasy”) wdziera się zło w postaci wroga niszczącego porządek moralny i społeczny (do niewoli „pędzi żony, sługi”). Co więcej, najeźdźca ten żyje poza prawem

⁵⁵ Zob. B. PFEIFFER: *Alegoria...*, s. 259–261.

⁵⁶ Ibidem, s. 262.

⁵⁷ Ibidem, s. 253.

⁵⁸ J. JURKOWSKI: *Choraǵiew Wandalinowa...*, s. 337.

⁵⁹ Ibidem, w. 9–12.

boskim, zajmując się łupiestwem: „Tatarzyn [...] robić nie umie”. Tymczasem to praca stanowi wyróżnik człowieka, postępującego według nakazu Bożego, by czynić ziemię sobie poddaną (Rdz 2, 15). Zdolność wytwarzania dóbr jest właściwością ludzi cywilizowanych, natomiast brak tej umiejętności cechuje barbarzyńców, o czym zresztą często właśnie w odniesieniu do Tatarów mówiła literatura wieków dawnych z Andrzejem Fryczem Modrzewskim i Janem Kochanowskim, także – Wacławem Potockim na czele⁶⁰. Pod piórem Jurkowskiego Tatar-wilk to demoniczny barbarzyńca.

Niewątpliwie obraz Tatara jako wilka na trwałe wpisał się w kulturę staropolską. Poświadcza to jego obecność w kompendium wiedzy ziemiańskiej Jakuba Kazimierza Haura: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*, wydanym po raz pierwszy w 1689 roku (edycja druga: 1693). W jednym z rozdziałów owej encyklopedii (*Rozdział XXI Traktatu XX*), relacjonującym stan ówczesnej wiedzy przyrodniczej i powszechne przekonania na temat życia, obyczajów i natury wilka, znalazł się nawet osobny fragment, wyróżniony formułą tytułową: *Tatarskiej ordy do wilka przyrównanie*⁶¹. Kwestią zasadniczą poruszaną przez Haura w tym fragmencie jest nieludzki proceder porywania ludzi w jasyr. Szlachecki encyklopedysta jedynie z punktu widzenia tego, jak twierdzi, podstawowego zatrudnienia poddanych chana, dokonuje ich charakterystyki za pomocą całego zespołu negatywnych cech i zachowań uprzednio przypisanych wilkom, jak fałsz, zdrada, podstęp, okrucieństwo, „polowanie na ludzi”⁶²:

⁶⁰ A. Frycz Modrzewski charakteryzował Tatarów następująco: „mamy przecież za sąsiada wrogięgo Tatara, czyhającego na każdą sposobność do wojny, który nie sieje, nie zbiera, uczciwej pracy się nie ima, a żyje z łupu;”. (A. FRYCZ MODRZEWSKI: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *O poprawie Rzeczypospolitej*. Przeł. E. JĘDRKIEWICZ. Wstęp Ł. KURDYBACHA. Red. naukowa, komentarze S. BODNIAK. Warszawa 1953, s. 339). Z kolei J. KOCHANOWSKI w przywoływanej już *Pieśni o spustoszeniu Podola* również połączył zbójckie rzemiosło Tatarów z niecywilizowanym sposobem życia: „[...] zbójce nas wojują, / Którzy ani miast, ani wsi budują; / Pod kotarzami tylko w polach siedzą, [...]”. (*Dzieła polskie*. T. 1. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1953, s. 317). Rozbudowanej charakterystyki nacji tatarskiej jako barbarzyńców dokonał W. Potocki w *Transakcji wojny chocimskiej*: epik zwraca uwagę między innymi na „urywczy żywot” Tatarów, którzy nie podejmując żadnego zatrudnienia („ani handlow prowadzą”, „ani się [...] parają rzemiosłem”, „ani wsi budują”), czerpią korzyści wyłącznie z rozboju: „Jeśli ukraść nie mogą, bojem biorą krwawem”. (W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 18).

⁶¹ J.K. HAUR: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*. Kraków: M.A. Schedel, 1693, s. 314–316.

⁶² W kręgu kultury śródziemnomorskiej wilk od najdawniejszych czasów cieszył się złą sławą: symbolizował nienasyconą żarłoczność, żądę krwi i mordu (zob. W. KOPALIŃSKI: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985, s. 1286).

Tatarski naród, nienasycony obłowem niewinnych ludzi, bo wilczym prawem: napasnym, zdračnym, zbójczym, niespodziewanie napadając [...] w niewolę ludzi zabierają⁶³.

W dalszym ciągu „hasła” autor koncentruje się na opisie tatarskiego „rzemiosła”, korzyści odnoszonych z handlu ludzkim „towarem”, analizuje nawet sposób funkcjonowania systemu niewolniczego w ramach otomańskiej Porty. Jednocześnie eksponuje cierpienia, których doznają bezbronni brańcy z rąk oprawców. Toteż ostateczna ocena grabieżczych wypraw Tatarów nie ogranicza się do stwierdzenia bezprawia — „wilczego prawa”; zostaje wpisana w wyższy porządek i Boże plany wobec Jego wyznawców. Znow pojawiają się „piekielne wilki”, gnębiące chrześcijański lud:

jednak niepodobna tego wszystkiego o tych piekielnych wilkach opisać, jakie od nich chrześcijaństwo cierpi mizeryje i okrucieństwa: aleć przecie kiedyżkolwiek Pan Bóg Wszechmogący ten zły naród potępi i z tej od nich uwolni biedy chrześcijaństwo⁶⁴.

Ponad wiek wcześniej za pomocą „wilczej” metaforyki trudne położenie chrześcijan w obliczu tureckich triumfów w Europie i upadku Węgier zobrazował Janicjusz w elegii zaadresowanej do Jana Antonina, najpierw przedstawiając Solimana II Wspaniałego jako istotę wynaturzoną, zwierzęco-szatańską, pijącą z upodobaniem chrześcijańską krew, a następnie porównując ciemężycieli podbitych chrześcijan do wilków: „My zaś, twój lud, Chrystusie, [...] / [...] stajemy się wszędzie łupem drapieżnych wilków”⁶⁵.

Autorzy, posługując się zestawieniem: muzułmanie — wilki, nie zawsze wprost wskazywali na infernalny rodowód Turków i Tatarów. Często przekonanie to występuje na poziomie konotacji — skojarzeń właściwych określonej społeczności, funkcjonujących w ramach danej kultury⁶⁶. Stosowny przykład znajdujemy w *Przeważnej legacyi...* Samuela Twardowskiego w opisie sytuacji polskiego rycerstwa, świadomego liczebnej przewagi wroga, gorączkowo umacniającego wojskowe fortyfikacje w przeddzień cecorskich zmagañ, tuż w obliczu następującej potęgi tureckiej:

⁶³ J.K. HAUR: *Skład...*, s. 314.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 315.

⁶⁵ K. JANICKI: *Tristia VIII: Do słynnego lekarza, pana Jana Antonina, skarga Budy zdobytej przez Turków*. Przeł. E. JĘDRKIEWICZ. W: K. JANICKI: „*Carmina*”. *Dzieła wszystkie*. Wyd. i wstęp J. KRÓKOWSKI. Oprac. J. MOSDORF. Wrocław 1966, s. 67.

⁶⁶ Na temat pojęcia konotacji zob. M. GŁOWIŃSKI: *Odbiór, konotacje, styl*. W: IDEM: *Style odbioru*. Kraków 1977, s. 42–43.

A jako wilk srożeje, gdy w owczarniej czuje
stado owiec zamkniętych, już on przepatruje
ze wszystkich stron przystępu, już dziury kryjomej,
żeby obrok obmyślił pasczące łakomej⁶⁷.

Porównanie, zgodne z konwencjami epickimi, znajdujące motywację w codziennym doświadczeniu gospodarskim, bezpośrednio służy unaocznieniu trudnego położenia wojsk polskich, ich osaczenia przez nieprzyjaciół. Jednak świadomość, że chodzi o konfrontację z muzułmańskim przeciwnikiem, w dodatku triumfującym, wywołuje konotacje biblijne, żywe zwłaszcza u odbiorcy dawnego: lud Chrystusowy (owce) w stanie zagrożenia ze strony zła (wilk).

Charakterystyka relacji między chrześcijanami a muzułmańskimi najeźdźcami przez pryzmat opozycji owce – wilki cieszyła się rzecz jasna dużą popularnością w literaturze antytureckiej. Interesującą jej realizację, ale tym razem ze sformułowaną *explicite* wykładnią religijną, przynoszą poetyckie modlitwy do Boga. Eksponowanie zarazem własnej niewinności, bezbronności oraz przynależności do grona wiernych stanowiło z jednej strony uzasadnienie prośby o ratunek, z drugiej zaś służyło szczególnej perswazji, by Bóg bronił swych wyznawców:

A tarczą swą zastawić trzodę swoich wiernych,
I basztą, by raczył być owieczek mizernych,
Które wilk srogi szarpa [...] ⁶⁸.

Agresywne poczynania świata muzułmańskiego przeciw chrześcijanom chętnie przedstawiano jako bezpośredni wynik szatańskich podszeptów, zwłaszcza w barokowych utworach epickich, czerpiących (w różnym stopniu) inspirację z *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa⁶⁹. Oczywistym przykładem jest objaśnienie przyczyn tureckiego marszu na Wiedeń w *Dziele Boskim...* Kochowskiego: to bowiem „[...] piekło nie próżnuje”⁷⁰, a jego reprezentantka Tyzyfona nakłania sułtana do podjęcia wyprawy wojennej, kusząc wizją pełnej władzy nad rozległymi obszarami świata – od krańców południowych po te jeszcze nieopанowane, leżące na północy:

⁶⁷ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sułtana Mustafy*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa 2000, s. 42.

⁶⁸ W. CHLEBOWSKI: *Królów i cesarzów tureckich dzieła...*, k. B [3 v].

⁶⁹ Zob. J. SOKOLSKI: *Staropolskie zaświaty*, s. 131–132; J.K. GOLIŃSKI: *Okolice trwo-gi...*, s. 228.

⁷⁰ W. KOCHOWSKI: *Dzieło Boskie...*, s. 7.

Jedynowładnym panem niech cię znają,
Od eojskiego kędyś Oryjonu
Rozległe państwa aż do Kaledonu⁷¹.

Podobną wykładnię działań wojskowych dał w *Muzie polskiej...* Potocki, kreśląc (przywołany już) obraz „tureckiej Chimery”, która, „napuszczona łakomstwa wściekłą”, z wielkim impetem atakuje chrześcijańską Rzeczpospolitą: „wali się do nas lwim łbem, smoczym chwostem”⁷². Zatem, tak u Kochowskiego, jak u Potockiego symbolika mitologiczna i zwierzęca została wydatnie dopełniona wskazaniem „diabelskich przywar”, konkretnych grzechów, motywujących tureckie poczynania: pychy, chciwości, gniewnego szału.

Posługując się animalizmami, twórcy staropolscy eksponowali jeszcze jedną szatańską właściwość potęgi tureckiej: „żarłoczność”, czyniąc z niej synonim militarnej ekspansji Otomanów. Na przykład w *Chorągwi Wandalinowej* Jurkowskiego Turek zyskał miano smoka o „paszczekach na wszytek świat głodnych”⁷³. Również w *Psalmidii polskiej* w odniesieniu do Turcji mówi się o „paszczekach żarłoka”, „żarłoku państw”, „bestyi pożerającej”, „krwawej bestyi rozdzierającej paszczkę”⁷⁴. W przytoczonych określeniach poeci sięgnęli po utrwalony w kulturze europejskiej wizerunek szatana jako żarłocznego potwora, którego istotny atrybut stanowiła paszcza. Wspomnieć tu można choćby Danteskie wyobrażenie Lucyfera o trzech paszczach, ścierających na miążgę największych grzeszników, oraz opis wyglądu władcy piekieł w *Jeruzolimie wyzwolonej* Torquata Tassa: „A ukrwawiona gęba była taka, / Jako głęboka, straszna przepaść jaka”⁷⁵. Również w malarskich przedstawieniach Sądu Ostatecznego powszechnie pojawiała się wyobrażenie szatana z rozwartą paszczką, do której wpadają potępieni⁷⁶. Przede wszystkim jednak literacki obraz Turków jako krwiożerczych kreatur

⁷¹ Ibidem, s. 8.

⁷² W. POTOCKI: *Muza polska...*, s. 14.

⁷³ J. JURKOWSKI: *Chorągiew Wandalinowa...*, s. 341.

⁷⁴ W. KOCHOWSKI: *Trybut należyty...*, cytaty kolejno ze stron: 404, 405, 424.

⁷⁵ T. TASSO: *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Przeł. P. KOCHANOWSKI. Oprac. R. POLLAK. Wrocław 1951, *Pieśń czwarta*, oktawa 7. Także w *Przeraźliwym echu trąby ostatecznej* Klemensa Bolesławiusza, dziele zawierającym zespół popularnych wyobrażeń eschatologicznych, znajduje się dynamiczny, dramatyczny w swej perswazyjności opis „działania” paszczy Lucyfera, pochłaniającej grzeszników: „A gdy znowu dech wraca od siebie puszczony, / pożera wszystkie dusze smok nienasycony, / które z ogniem do jego paszczki wpadają”. (K. BOLESŁAWIUSZ: *Przeraźliwe echo...*, s. 118, w. 475—477). Oczywiście, postać Lucyfera pożerającego dusze grzeszników pojawia się w średniowiecznej literaturze wizyjnej — zob. J. SOKOLSKI: *Staropolskie zaświaty...*, s. 52—56.

⁷⁶ Zob. m.in. uwagi J.K. GOLIŃSKIEGO: *Okolice trwoji...*, s. 214, 235.

został ukształtowany przez wizje z *Objawienia św. Jana*, w których smok, utożsamiany z diabłem, chce połknąć Dziecię Niewiasty obleczonej w słońce (Ap 12, 1–9), oraz opisy bestii „wychodzącej z morza” i drugiej „wychodzącej z ziemi”, i tej, która towarzyszy „wszetcznicy” (Ap 13, 1–18; 17, 1–4).

Zaborczość, ekspansywność państwa Otomanów nierzadko przedstawiano, sięgając znów do mitologicznego bestiariów, często zresztą w dawnej literaturze anektowanego przez literackie wizje piekła chrześcijańskiego⁷⁷. U Jurkowskiego Turcy stali się Polifemem pochlaniającym narody „w gardle obżernym”⁷⁸, a postrzegani przez pryzmat ogromnej liczebnie armii, sprawiającej wrażenie ciągle odradzającej się i nieustannie napierającej na ziemie chrześcijańskie „hydry janczarskiej”⁷⁹. Również u schyłku stulecia w dedykacji wspomnianego już *Składu...* Haura, skierowanej do Jana III Sobieskiego, autor posłużył się metaforycznym określeniem „otomańska hydra”, uruchamiając w ten sposób ciąg skojarzeń obrazujących ogrom niebezpieczeństwa tureckiego⁸⁰. Zagrożenie to zostało pokazane jako rozrastające się w przestrzeni (enumeracja pól bitewnych) oraz w czasie (hydra „czasami więcej a więcej [...] zajadła”⁸¹); przy czym do charakterystyki państwa Porty zapożyczone zostały nie tylko zwierzęce właściwości hydry. Wydobywa się też jej przynależność do kręgu zła, wyposażając w „stosowne” skłonności: „dumę” i „hardość”. Tak więc, państwo tureckie w obrazowaniu Haura zostało przedstawione jako siła potężna i groźna; tym groźniejsza, że jednocześnie i zwierzęca (bezrozumna, dzika), kierująca się mrocznym imperatywem żądzy krwi, i szatańska, bo pożądana wyłącznie krwi chrześcijańskiej („otomańska hydra [...] na krew chrześcijańską zajadła”⁸²). Z owego wieloznacznego kulturowo zestawienia imperium Osmanów z antycznym potworem autor dedykacji wywodzi pochwałę Sobieskiego, któ-

⁷⁷ Por. m.in. katalog piekielnych kreatur w *Jerozolimie wyzwolonej* T. TASSA (*Pieśń IV*, oktawy 4–5): znalazła się tu wśród innych mitologicznych stworów „hydra gwizdząca”. Na temat synkretycznego obrazu piekła złożonego z wyobrażeń chrześcijańskich i antycznych zob. J. SOKOLSKI: *Staropolskie zaświaty...*, s. 128–132.

⁷⁸ J. JURKOWSKI: *Lech wzbudzony i lament jego żalony w roku od jego panowania 1056*. W: IDEM: *Dziela wszystkie*. T. 2: *Utwory panegiryczne...*, s. 252–255.

⁷⁹ J. JURKOWSKI: *Tragedia o polskim Scylurusie*. W: IDEM: *Dziela wszystkie*. T. 1. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI, S. ROSPOND. Wrocław 1958, s. 36. Na określenia Turków jako „Polifema”, „hydry” zwrócił uwagę B. PFEIFFER, lokując je w tradycji, u której początku stoją dialogi polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia (*Alegoria...*, s. 263).

⁸⁰ Odpowiednik antycznej hydry na oznaczenie liczebności i ciągłego „odradzania się” sił wroga często stanowiła szarańcza, wzbogacona rzeczą jasną o konotacje biblijno-apokaliptyczne („szarańcza ze wschodu” — W. CHLEBOWSKI: *Chronologia [...] cesarzów tureckich...*, k. Fij).

⁸¹ J.K. HAUR: *Skład...*, k. A v.

⁸² Ibidem.

rej istotę stanowi kreacja władcy na pogromcę dzikiej bestii: „hydrę [...] pod antypody, do Azjej, Tauryki, ich własnego legowiska [...] zapędził”⁸³. Przywracając ład i porządek, zwycięzca spod Wiednia zrealizował Boże zamiary. Dzięki niemu nastąpił triumf cywilizacji nad barbarzyństwem i sił boskich nad szatańskimi. Sobieski, niczym Stefan Batory w słynnej pieśni Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, w postrzeganiu Haura (odpowiadającym zresztą powszechnemu wówczas przekonaniu) staje się mężem opatrnościowym, bohaterem działającym w historii z Bożego poruczenia⁸⁴.

Zresztą tylko rycerz chrześcijański (uformowany w dobie potrydenckiej), postępujący zgodnie z etosem rycerskim, kultywujący heroiczne cnoty przodków, wypełniający obowiązek obrony wiary i ojczyzny — jest władny zapanować nad przeciwnikiem, reprezentującym siły zła. Ten swoisty „przywilej” podkreślił Jurkowski w dedykacji *Lecha wzbudzonego...*, skierowanej do Piotra Łaszcza. Poeta przypomina rycerskie cnoty i wynikające z nich konkretne czyny przodków Łaszcza, w tym zasługi jego ojca Stanisława, który tatarskie „[...] głowy zgromił, / A jak łowiec zwierzę w puszczy, tak zły lud uskromił”⁸⁵. I znów, tatarskie „zło” zostaje wyekspozowane przez włączenie do bestiariusz natury; i znów, dzięki zastosowaniu metaforyki myśliwskiej, bohater zdarzeń pełni funkcję pogromcy — tego, kto potrafi skutecznie zapanować nad zwierzęciem-wrogiem-złem, czyniąc z ludzkiego uniwersum przestrzeń bezpieczną.

Świadectwo bezpośrednich kontaktów Turków i Tatarów z ciemnymi mocami dostrzegano w szczególnej skłonności tych narodów do stosowania praktyk magicznych („gusły i czarami barzo się parają”⁸⁶). Zwłaszcza Tatarzy mieli się chętnie posługiwać czarami, by skutecznie prowadzić wojnę:

Aby mogli pokonać swe nieprzyjacioły,
Pobudzając dżdże, chmury, do których też słowa
Czartowskie przydawają, bo tam z diabły zmowa⁸⁷.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Na temat kreacji Stefana Batorego w *Pieśni VII: Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu*, ze zbioru *Rytmów* zob. L. SZCZERBICKA-ŚLĘK: *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973, s. 106–107. Również konstrukcję postaci jako męża opatrnościowego — tym razem Zygmunta III Wazy — omówił B. Pfeiffer, przypominając, iż wykorzystywana do tego typu wizerunków figura „naczynia łaski pańskiej” występuje w *Dziejach Apostolskich* (IX, 15) — zob. B. PFEIFFER: *Alegoria...*, s. 192–193.

⁸⁵ J. JURKOWSKI: *Lech wzbudzony...*, s. 239.

⁸⁶ W. CHLEBOWSKI: *Królów i cesarzów tureckich dzieła...*, k. B₂.

⁸⁷ M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatarzy*. Kraków: M. Lob, 1615, s. 13.

Pogląd na temat tatarskich czarów jako ważnego elementu taktyki wojennej był zakorzeniony w powszechnej świadomości i miał bogatą dokumentację piśmienniczą. Przypomnieć warto choćby komentarz Jana Długosza do przebiegu bitwy pod Legnicą w 1241 roku:

Jakoż wiadomo, że Tatarzy od początku swego aż po dzisiejsze czasy w wojnach i wszelakich sprawach używali zawsze czarów, umieli wróżyć, uroki czynić i zaklinać; i między narodami barbarzyńskimi nie ma żadnego, który by więcej nad nich pokładał ufności w swoich gusłach, przepowiedniach i czarach, kiedy poczynać mają jakie dzieło: tej też sztuki użyli podówczas w bitwie z Polakami⁸⁸.

Wyobrażenie o tatarskim sposobie wojowania podtrzymał również (powołując się na poprzedników) Maciej Strykowski w swoim kronikarskim przekazie, w którym zawarł uwagę na temat stosowania przez Tatarów na wojnie nauk czarnoksięskich — w opisanym przez historioграфа konkretnym przypadku: po to, by zatruc wode⁸⁹. W tym samym czasie także Bartłomiej Paprocki twierdził, że Tatarki w czasie bitew „czarowały strzelby”⁹⁰. W stuleciu następnym, opierając się na podobnych przekonaniach, Aleksander Obodziński w poetyckim opisie dziejów Polski (ujętych w katalogowym porządku następujących kolejno władców) odniósł się, utrwalając jednocześnie Długoszową wersję zdarzeń, do przyczyn klęski legnickiej: „Przemogła wielkość Tatar, przemogły i czary, / Czarnoksięstwem pogaństwo bawi się bez miary”⁹¹.

⁸⁸ J. DŁUGOSZ: *Roczniki czyli kroniki Królestwa Polskiego*. Przeł. K. MECHERZYŃSKI. W: *By czas nie zaćmił i niepamięć. Wybór kronik średniowiecznych*. Oprac. A. JELICZ. Warszawa 1979, s. 138.

⁸⁹ Informacja dotyczy wydarzeń z roku 1288. (M. STRYKOWSKI: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*. T. 1. Wyd. M. MALINOWSKI. Warszawa 1846, s. 336). Interesujące omówienie Długoszowej relacji o najeździe z tego roku ze zwróceniem uwagi na sens opisu zdarzeń przez pryzmat tatarskich czarów zob. R. URBAŃSKI: „*Tartarorum gens brutalis*”..., s. 284—285. Przekonanie o praktykowaniu przez Tatarów czarów, szczególnie podczas działań wojennych, na trwałe weszło do rozmaitych charakterystyk tego narodu, często pojawiając się na kartach dzieł historiograficznych. Interesujący opis jednego z epizodów podczas najazdu tatarskiego w 1575 roku na Podole zamieścił w siedemnastowiecznej (1652) kronice Andrzej Maksymilian Fredro: „Tatarowie w bojach wielce są zawzięci, gdyż bronią, zatrutą czarami, gotowi są walczyć. Jako w sztuce czarodziejskiej biegli, omyliwszy czujność straży, wpadli cicho do miasta [...]”. (J.[A.]M. FREDRO: *Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Walezjuszem* [...]. Przeł. W. SYROKOMLA. Petersburg 1855, s. 139).

⁹⁰ B. PAPROCKI: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. K.J. TUROWSKI. Kraków 1858, s. 875.

⁹¹ A. OBODZIŃSKI: *Pandora starożytna monarchów polskich*. Kraków: K. Schedel, 1640, s. 90.

Posądzanie Tatarów, jak również Turków o stosowanie czarów służyło moralnej deprecjacji wroga, wchodzącego w konszachty z siłami nieczystymi, i jednocześnie podważeniu rzeczywistych umiejętności wojskowych. Jeszcze dalej w dyskredytacji przeciwnika posunął się Wacław Potocki na kartach *Transakcji wojny chocimskiej*, przypomnijmy, w groteskowej scenie przedstawiającej wielkiego cesarza Osmana w otoczeniu „wieszczków, wrózków, kuglarzów”⁹² – traktowanych z powagą zwyczajnych oszustów. Poeta całkowicie pozbawił najeźdźców, uprawiających magię i jej zawierających, demonicznego nacechowania, wyłączenie ośmieszając ich zachowanie⁹³.

Turkom i Tatarom zarzucano też wykorzystywanie czarów, by zbiegłym niewolnikom uniemożliwić skuteczną ucieczkę: zawrócić ich z drogi i skłonić do powrotu. Interesujący opis tego typu praktyk odnajdujemy w *Dziejach tureckich...* Marcina Paszkowskiego:

Bo niejaki obyczaj czarowania mają,
Którym uciekające więźnie wzad wracają.
Napiszą wprzód na kartce niewolnika tego
Imię, które zawieszą na szafaszu jego.
Potym słowa czarowne cichym markotaniem
Do tego przyłączają z dziwnym zaklinaniem,
Czyniąc najazdy głowie uciekającego
I tak tam poturbują przedsięwzięcie jego.
Bo nędznik mniema, by mu zachodzili w drodze
Lwi, smocy, przywodząc go ku niezbytej trwodze;
Albo mu się też będzie jawnie w oczach zdało,
Jakoby przeciw niemu morze powstawało;
Albo tam nań nastąpią straszliwe ciemności.
I tak w onych okrutnych strachach i teskności
Musi się nędznik wracać do pana onego
I tam mizernie wieku dokonać swojego⁹⁴.

⁹² W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 141.

⁹³ Scenę tę, wielokrotnie przywoływaną w literaturze przedmiotu, przypomniął także J. KroczaK, konstatując: „»Gusła« bowiem u Potockiego oznaczają nie tyle zabiegi angażujące siły diabelskie po stronie Turków, ile zupełną pustotę związaną z błędnymi założeniami zabobonu”. (J. KROCZAK: *„Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”*. *Prognozyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*. Wrocław 2006, s. 176).

⁹⁴ M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie...*, s. 64. Niemal dosłownie powtórzył te informacje Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach* (1745–1746), wyraźnie eksponując współdziałanie właścicieli niewolników z czartem. (B. CHMIEŁOWSKI: *Nowe Ateny* [...]. Wyd., wybór i oprac. M. i J.J. Lipski. Wstęp J.J. Lipski. Kraków 1966, s. 89).

W tym ujęciu zostały podkreślone dramatyczne konsekwencje „nadprzyrodzonych” umiejętności oprawców, umiejętności skutkujących beznadziejnym położeniem człowieka w niewolniczym stanie, dla którego nawet próba ucieczki z góry skazana była na niepowodzenie. Obraz tureckiego brańca, narażonego na działanie sił tajemnych, nieczystych, niewątpliwie mógł napawać grozą.

W literaturze dawnej wskazywano, iż właściwa Turkom i Tatarom skłonność do wszelkich nieprawości ma podłoże genetyczne. I tak, Jurkowski uznał ich za potomków biblijnego Chama, jako protoplasty wszystkich pogan (Wandalin pragnie przeciwdziałać „pożarowi chamskiemu”⁹⁵); Kaina zaś uczynił poeta „mentalnym” przodkiem Tatarów, jako tych, którzy żyją z rozboju i łupiestwa⁹⁶.

Posługiwano się także argumentem „niskiego” pochodzenia wyznawców islamu — od niewolnicy Hagar, matki Izmaela⁹⁷. Z tej przyczyny Wawrzyniec Chlebowski wyraża oburzenie, że szlachetny naród polski doznaje wielu krzywd od wroga stojącego niżej z racji urodzenia, wykluczonego z kręgu cywilizacji (poganin-barbarzyńca), wyrzutka z ojcowskiej dziedziny: „[...] nieuczony / Syn Agar niewolnice, z ziemi wypędzony”⁹⁸. Również Marcin Paszkowski posłużył się argumentem posledniego rodowodu muzułmanów w celach pobudkowych. Wykorzystując popularną formułę apelatywną „ocknij się” — zachęca „panów chrześcijańskich” do podjęcia czynu rycerskiego, by wypędzić mahometan z Europy:

⁹⁵ J. JURKOWSKI: *Choraągiew Wandalinowa...*, s. 297. Por. M. EUSTACHIEWICZ, M. HERNASOWA: *Objaśnienia*. W: J. JURKOWSKI: *Dzieła wszystkie...*, t. 2, s. 452. Co prawda Jurkowski uznał Chama za protoplastę pogan jako takich, jednak nie do końca, jak chcą autorki przywołanych *Objaśnień*, poeta podążał za *Kroniką...* Marcina Bielskiego. Według kronikarza bowiem, „Chamów naród” osiadł w Afryce i „nigdy z pogaństwa nie wyszedł”. (M. BIELSKI: *Kronika to jest historia świata*. Kraków 1564. Reprint: Warszawa 1976, k. 7). Dalej zaś Bielski zauważa, że Turcy i Tatarzy pochodzą od Magoga — syna Jafeta (ibidem), a więc nie od Chama.

⁹⁶ Zob. M. EUSTACHIEWICZ, M. HERNASOWA: *Objaśnienia*. W: J. JURKOWSKI: *Dzieła wszystkie...*, t. 2, s. 466.

⁹⁷ Nie był to pomysł nowy. Jak zauważył R. URBAŃSKI, „wiek trzynasty będzie się zmagał [...] z problemem pochodzenia i tożsamości Saracenów, starając się ująć problem agresji przeciw nim w ramy prawniczo-naukowej refleksji, tak aby ową agresję usprawiedliwić” (*„Tartarorum gens brutalis”...*, s. 236). Między innymi usiłowano nazwę *Saraceni* zamienić na *Agareni*, na podstawie bowiem pochodzenia od Sary lub od Agar (Hagar) odróżniano Żydów od Arabów, a używana powszechnie nazwa „była pod tym względem bałamutna”: sugerowała pochodzenie Arabów od Sary. (Ibidem, s. 237).

⁹⁸ W. CHLEBOWSKI: *Apostrophe albo żalosne upominanie do wszystkich narodów chrześcijańskich*. W: IDEM: *Chronologia [...] cesarzów tureckich...*, k. Giiij v.

Ocknijcie się [...]
O, krwi zacna królewska, Europeanie prawi,
Sprawcie, niech się tu więcej Izmael nie bawi⁹⁹.

Podstawę działań militarnych stanowią racje prawego dziedzica, przeciwstawione roszczeniom uzurpatora, wywodzącego się od matki niewolnicy:

„Dosyć w cudzej ojczyźnie panował już” mówi
Żałośnie płacząc smętna Sara Abramowi:
„Wyrzuć, wyrzuć przybysza: matka nałożnica
Niech precz od nas wędruje ta to wszetecznicza.
[...]

Niech ten zły Agareńczyk nie bierze po tobie
Dziedzictwa, niech z Izakiem już nie igra sobie”¹⁰⁰.

Według poety, historia biblijna, mająca swoistą kontynuację we współczesnych konfliktach z islamem, uobecnia się tu i teraz (konsekwentne stosowanie czasu teraźniejszego w wypowiedzi Sary), i ponownie się wypełnia, finalizuje (nasylenie wypowiedzi formami imperatywnymi; dwukrotne wprowadzenie ponagląjącego „już”). Europejczycy, oczywiście jednoznacznie utożsamieni z chrześcijanami, zostają zobligowani, aby powtórzyć „gest” żony Abrahama i upomnieć się o własne prawa: legalnego sukcesora. Legitymizując europejskie dziedzictwo, poeta określa jego granice; eksponuje przy tym geograficzną (w myśl ówczesnych przekonań tożsamą z cywilizacyjną) odrębność Europy od Azji i Afryki¹⁰¹, których „stare pustynie” są jedyną możliwą do zaakceptowania sukcesją potomków Izmaela. Finalizując utwór w sposób charakterystyczny dla (antytureckich) pobudek: modlitwą do Boga, autor *Minerwy* staje się jeszcze bardziej radykalny w swoich konstatacjach, eskaluje emocje, nadaje najwyższą rangę misji rycerzy Chry-

⁹⁹ M. PASZKOWSKI: *Minerwa*. Kraków [b.dr.] 1609, k. C v.

¹⁰⁰ Ibidem. Cytowane tu fragmenty z *Minerwy* zostały zapożyczone z *Pożaru* (1597) Sebastiana Fabiana KLONOWICA: *Pożar, upominanie do gaszenia, i wróżka o upadku mocy tureckiej*. W: IDEM: *Pisma poetyczne polskie*. Wyd. K.J. TUROWSKI. Kraków 1858, s. 174, 179. Na temat zabiegów imitacyjnych w *Minerwie* oraz dokładny wykaz źródeł, z których korzystał autor tegoż dzieła, zob. M. KURAN: *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 565–570. Z kolei obszernie na temat plagiatorskiej tendencji w literaturze antytureckiej wypowiedział się J. KROCZAK: „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”, s. 83, przypisy 20.

¹⁰¹ Na temat przedstawiania Europy na zasadzie kontrastu wobec Azji i Afryki – zamieszkałych przez niebezpiecznych „barbarzyńców” – między innymi w poezji Jana Dantyszka zob. A. BOROWSKI: *Powrót Europy...*, s. 91–97.

stusowych. Usunięcie bowiem „pogan” z Europy jest tożsame z przywróceniem samemu Bogu Jego domeny: „Smętnego Agenora śliczna córka ona / Niech Tobie z ręku pogan będzie przywrócona”¹⁰². Co więcej, krucjatowy obowiązek chrześcijan poeta każe traktować w kategoriach wielkiego starcia dobra ze złem, jako swoisty bój ostateczny — metafizyczny — Boga z Szatanem, w wyniku którego zostanie obalone „królestwo szatańskie”¹⁰³. Twórca, odwołując się do wartości najwyższych, przekonuje, że w działaniach militarnych, do których zachęca, wcale nie chodzi o doraźne cele polityczne.

Podobnym kontekstem europejskim i obrazowaniem „kontynentalnym” posłużył się Wacław Potocki w *Pocztach herbów*, by nakreślić ogrom niebezpieczeństwa, zagrażającego Europie w 1621 roku ze strony zadufanych w swe siły „hardych pogan” („Polska im jedną muchą, Europa motylem”¹⁰⁴), a tym samym pokazać wielkość zasługi Jana Karola Chodkiewicza. Hetman zaledwie „z szczyptą ludzi drobną” dał odpór islamskiej potędze: Afryce i Azji razem wziętym (przewyższając przy okazji — to typowy element pochwały — dokonania starożytnych herosów):

Jeden Afrykę, drugi Scypio Azyją
Pod posłuszeństwo swemu Rzymowi podbiją.
Sam jeden, gdy je na nas zuchwale obróci
Hardy tyran, Chodkiewicz oba światy skróci¹⁰⁵.

I tym razem w wierszu Potockiego została uwydatniona opozycja: chrześcijańska Europa a Azja i Afryka — barbarzyńskie, bo naznaczone tyranją; przeciwne Bogu, bo „powodowane” agresją wobec wyznawców Chrystusa: „Idą do nas przy gniewu wściekłego pochodni”¹⁰⁶. Tak więc w utworach o tematyce antyislamskiej z wpisanych w nie teorii genetycznych została wywiedziona myśl, że współczesny „syn Agar” przeciwstawia się woli Bożej, naruszając ustalony od czasów biblijnych podział świata pomiędzy synów Noego i ich potomstwo¹⁰⁷. Tym samym

¹⁰² M. PASZKOWSKI: *Minerwa...*, k. C[₄ v].

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ W. POTOCKI: *Poczet herbów*. Kraków: M.A. Schedel, 1696, s. 563.

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ Wiedzy na temat podziału świata między potomstwo Noego dostarczała ówczesnemu odbiorcy między innymi, niezwykle zresztą poczytna, *Kronika...* M. BIELSKIEGO (k. 6 v–8). Generalnie w świadomości europejskiej funkcjonował „wczesnochrześcijański mit o »zachodnich« Jafetydach i o »wschodnich« [...] potomkach Chama” — mit zespolony zresztą z antycznym przekonaniem o wyższości Europy nad barbarzyńską i despocyzną Azją. (A. BOROWSKI: *Powrót Europy...*, s. 88).

posiadanie ziemi nabiera sankcji sakralnej, a wojna staje się oczywiście wojną świętą — zatem w pełni uzasadnioną.

Literatura wieków dawnych była niezwykle zasobna w rozmaite określenia, służące deprecjacji islamskiego przeciwnika. Wiele z nich miało wielowiekową tradycję, wypracowaną w piśmiennictwie zachodnioeuropejskim i polskim wieków średnich (co zostało wnikliwie opisane w cennym, przywoływanym tu wielokrotnie, studium Roberta Urbańskiego). Przegląd wybranych (tych o nacechowaniu religijnym) sposobów nazywania Turków i Tatarów zakończmy przypomnieniem powszechnie używanego określenia „poganie” w odniesieniu do wyznawców religii monoteistycznej¹⁰⁸.

Refleksja pisarzy końca szesnastego i tych z siedemnastego wieku na temat kondycji, a także roli dziejowej Turków i Tatarów zawiera jeszcze jeden istotny wątek. Otóż narody te nie tylko postrzegano, na co zwróciliśmy uwagę w dotychczasowych rozważaniach, jako wcielenie zła, a w konsekwencji — siłę dążącą do zniszczenia chrześcijaństwa. Towarzyszyła temu myśl, że islamscy agresorzy działają za Bożym przyzwoleniem, stanowią narzędzie kary w ręku Boga, a ich najazdy są przede wszystkim wyrazem gniewu Pańskiego. Nie była to koncepcja nowa, aby w napadach plemion nienależących do „ludu Bożego” widzieć realizację Boskiego planu napominania i naprawy grzeszącej zbiorowości wiernych. Przypomnijmy o biblijnych źródłach tego przekonania:

I uczynili synowie Izraelowi zło przed oczyma Pana, i dał ich w ręce Madianitów [...]. A gdy Izrael zasiał, przyjeżdżali Madianici, Amalekici i inne wschodnie narody, a rozbiwszy u nich namioty, niszczyli wszystko [...].

Sędz 6, 1–4

Także w *Proroctwie Izajasza* Bóg zsyła na grzeszący pychą lud Efraima „Syrię od wschodu, a Filistynów od zachodu, i pożrą Izraela całą gębą” (Iz 9, 12); Jeremiasz zaś nazywa króla babilońskiego, Nabuchodonozora, sługą zagniewanego Jahwe, czyniącym sąd nad Judą (Jer 25, 7–9).

Według niektórych pisarzy chrześcijańskich, działających u schyłku antyku i we wczesnym średniowieczu, kolejne najazdy plemion barbarzyńskich na ziemię niegdyś potężnego Cesarstwa Rzymskiego także stanowiły egzemplifikację gniewu Boga oraz istotny element Boskiego

¹⁰⁸ Na funkcję tego określenia, wyrażającego pogardę dla wrogów — przeciw „monoteistycznych wyznawców Mahometa” zwrócił uwagę A. Borowski — *ibidem*, s. 130.

planu¹⁰⁹. Między innymi papież Grzegorz I Wielki w swoich pismach twierdził, że Stwórca chciał ukarać pograżoną w występkach ludzkość, posługując się „krwiożerczymi” Longobardami¹¹⁰.

Podobna interpretacja historiozoficzna nie była obca już średnio-wiecznej historiografii polskiej — w odniesieniu do Tatarów. Najpierw w *Kronice wielkopolskiej*, a następnie w *Rocznikach*... Jana Długosza w kategorii kary za grzechy został przedstawiony pamiętny najazd tatarski z 1241 roku¹¹¹. Z kolei zdobycie i splądrowanie Sandomierza kilkanaście lat później — w 1259 roku, przypomnijmy, stało się wymownym egzemplum zaczerpniętym z dziejów Polski (obok przykładów biblijnych i antycznych), ilustrującym gniew Pański w tzw. *Drugiej pieśni Sandomierzanina*¹¹².

W zmienionych warunkach politycznych — zagrożenia Europy i Rzeczypospolitej potęgą Osmanów — myślenie o poganach w kontekście gniewu Boskiego i kary zostało przejęte w wieku szesnastym, stając się wówczas, jak się wydaje, powszechnym przekonaniem. Pośrednio daje temu wyraz choćby Janicjusz. Poeta, upatrując podstawowej przesłanki upadku Węgier w niezgodzie wewnętrznej, jednocześnie polemizuje z odmiennym punktem widzenia, wskazującym wyłącznie na Bożą ingerencję:

Widzicie, Panończycy, narodzie sam na się ściągający
nieszczęścia,
że wynikiem niezgody jest niewola.
Własny was miecz, własna niezgoda zgubiła; niesłusznie
sądzicie,
że to Bóg spowodował to nieszczęście¹¹³.

Już bezpośrednio ten dominujący w epoce pogląd na temat prymarnych przyczyn wojen z muzułmanami wypowiedział Mikołaj Rej w *Zbroi pewnej każdego rycerza krześcijańskiego*: „[...] Pan nasz pogróżki

¹⁰⁹ Wnikliwego przeglądu pisarzy tego okresu i ich stanowisk na temat kolejnych barbarzyńskich inwazji dokonał R. URBAŃSKI: „*Tartarorum gens brutalis*”..., s. 26–75.

¹¹⁰ Zob. J.K. GOLIŃSKI: „*Peccata capitalia*”. *Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*. Bydgoszcz 2002, s. 35.

¹¹¹ Zob. R. URBAŃSKI: „*Tartarorum gens brutalis*”..., s. 208, 264.

¹¹² Omówienie utworu: M. WŁODARSKI: *Wstęp*. W: *Polska poezja świecka XV wieku*. Oprac. M. WŁODARSKI. Wrocław 1998, s. LXXII–LXXV.

¹¹³ K. JANICKI: *Carmina*..., s. 71. Przegląd stanowisk i utworów staropolskich, podejmujących problem klęski Węgier i posługujących się przykładem wydarzeń, które dotknęły to królestwo jako egzemplifikację niszczących konsekwencji domowych sporów, omówił J. TAZBIR: *Węgry jako symbol i przestroga w literaturze staropolskiej*. „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 1991, t. 36, s. 147–161.

jakieś jawne a jasne ze wszech stron okazać raczy a pewne a znaczne znaki bliskiego a przyszłego gniewu swego”¹¹⁴. Rej, analizując ogólne „mechanizmy”, wiodące naród chrześcijański przed sąd Boży, w postaci wrogów zewnętrznych, a za ich sprawą — do utraty ojczyzny, sięga między innymi po przykłady militarnych niepowodzeń na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej: Bukowiny i Sokala. U schyłku stulecia dramatyczne wydarzenia na tych terenach uznał również za „znak pewny gniewu Pańskiego” Józef Wereszczyński w utworze pełnym zatroskania o losy Ukrainy i wynikających stąd ambicjach reformatorskich, zatytułowanym *Droga pewna*, w którym proponuje założenie szkoły rycerskiej i właściwą kolonizację Ukrainy¹¹⁵.

Wprost o gniewie Stwórcy w kontekście najazdów turecko-tatarskich wielokrotnie wypowiedali się pisarze siedemnastowieczni. I tak, w *Zelusie Korony Polskiej...* (1618) Piotr Gorczyn zauważył: „[...] Pan Bóg będąc rozgniewany / [...] grozi pogany”. Poecie wtórował jezuicki kaznodzieja Mateusz Bembus, komentując nieszczęścia, dotyczące mieszkańców Rusi: „[...] Bóg grzechami [...] obrażony, tatarskim, pogańskim okrucieństwem ten lud tak często karze”¹¹⁶.

Potęę gniewu Stwórcy przedstawiano chętnie w wizjach Boga wyposażonego w atrybuty kary, jak łuk i miecz, nierozzerwalnie związane ze starotestamentową postacią groźnego Jahwe¹¹⁷. W ten właśnie sposób Kasper Miaskowski w wierszu *Na postrach turecki nenia* przypomina o nieśpiesznym, lecz nieuchronnym działaniu Najwyższego:

¹¹⁴ M. REJ: *Zbroja pewna każdego rycerza chrześcijańskiego*. W: IDEM: *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we zwierciadle, przypatrzeć*. T. 2. Wstęp I. CHRZANOWSKI. Wyd. J. CZUBEK, J. ŁOŚ. Kraków 1914, s. 351.

¹¹⁵ Zob. A. SIKKOWA: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006, s. 62, 106–107.

¹¹⁶ M. BEMBUS: *Kometa, to jest pogródka z nieba, na postrach, przestroę i upomnienie ludzkie* [...]. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1619, s. 24.

¹¹⁷ Zob. m.in. *Księga Psalmów* 7, 13–14; *Proroctwo Izajasza* 1, 20. Wizja Boga karzącego, więcej — nieubłaganego mściciela za występki ludzkie, była wyraźnie zakorzeniona w kulturze chrześcijańskiej epok dawnych. Świadectwem jest między innymi słynny traktat Lotariusza di Segni (późniejszego papieża Innocentego III) *O pogardzie świata i nędzy kondycji ludzkiej* (1195), w którego księdze trzeciej poświęconej eschatologii, według Juliusza Domańskiego, zwraca uwagę „podkreślanie i wybijanie na plan pierwszy motywu zemsty i w ogóle pamiętliwości oraz mściwości Boga”. (J. DOMAŃSKI: *Uwagi o średniowiecznej i renesansowej „pogardzie świata” i „nędzy człowieka”*. (Lotariusz — Poggio Bracciolini — Erazm z Rotterdamu). „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1991, t. 36, s. 16). Zjawisko, zwłaszcza w pismach okolicznościowych schyłku szesnastego i siedemnastego wieku dotyczących zbiorowych nieszczęść, opisała T. BANAŚ: *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*. Katowice 2007, s. 82–136.

Nierychłyć, ale łuczny Bóg w swym gniewie
I gdy On łuku pociągnie, nikt nie wie¹¹⁸.

Kasper Twardowski z kolei w lamentacyjnym utworze *Bicz Boży...* (1625), opisując przejawy gniewu Pańskiego, jak wojny (z najazdami tatarskimi na czele) oraz epidemie, rozbudował obraz łuku jako narzędzia kary, zamieniając go na cały „sajdak piorunowemi strzałami natknięty”¹¹⁹ i demonstrując przerażające efekty jego zastosowania: zniszczenie Sodomy — częstego w dawnym piarstwie polityczno-moralizatorskim egzemplum kary Stwórcy.

Natomiast Szymon Starowolski w *Lamencie [...] Korony Polskiej...* wprost wskazuje „sprawców” Boskiego gniewu — skazoną występkami zbiorowość wiernych: „Dla tego Pan Bóg zagniewany posłał miecz swój na nas, [...] żeśmy majestat najwyższy pobudzili do gniewu”¹²⁰ — „miecz” w postaci najeźdźców. Co więcej, pod piórem Starowolskiego symboliczne narzędzia Bożej kary przeistaczają się w historyczny konkret: „A ty [...], Panie, grozisz szablą mahometańską i łukiem”¹²¹.

W piśmiennictwie staropolskim, w utworach podejmujących pytanie o przyczyny rozmaitych, zwłaszcza wojennych, nieszczęść, spadających na Rzeczpospolitą, pojawiało się wyobrażenie Boga obrażonego przez zbiorowość („Polska policzkuje Pana Krystusa”¹²²), który w swej dobroci odwlekał karę („długo nam Pan Bóg folgował, a nie chcieliśmy się obaczyć”¹²³), jednak jej zaniechać w swej sprawiedliwości nie mógł (Pan „sprawiedliwym sądem swym żadnemu, by też nawięszemu kochankowi swojemu, sfolgować nie może za występki jego”¹²⁴) i wreszcie zmuszonego odsłonić swą drugą naturę — „Boga straszego na krzyw-

¹¹⁸ K. MIASKOWSKI: *Na postrach turecki nenia*. W: IDEM: *Zbiór rytmów*. Wyd. A. NOWICKA-JEŻOWA. Warszawa 1995, s. 237.

¹¹⁹ K. TWARDOWSKI: *Bicz Boży abo Krwaue tzy utrapionej Matki, Ojczyzny Polskiej, po zmarłych syniech swoich*. Kraków: M. Filipowski, 1649, k. A₃. Korzystałam z tegoż, drugiego wydania, utworu — zaktualizowanego „dziewięć tylko wierszów” przez Piotra Pruszcza. Pierwodruk z 1625 roku odnalazł J.S. GRUCHAŁA: *Kasper Twardowski czyli Portret zelanta*. W: *Pisarze staropolscy. Sylwetki*. T. 2. Red. S. GRZESZCZUK. Warszawa 1997, s. 570.

¹²⁰ S. STAROWOLSKI: *Lament utrapionej Matki Korony Polskiej [...]*. W: IDEM: *Wybór z pism*. Przeł. i oprac. I. LEWANDOWSKI. Wrocław 1991, s. 333–334.

¹²¹ Ibidem, s. 336.

¹²² S. ORZECOWSKI: *Quincunx*. W: IDEM: *Wybór pism*. Oprac. J. STARNAWSKI. Wrocław 1972, s. 601.

¹²³ S. STAROWOLSKI: *Lament...*, s. 334.

¹²⁴ M. REJ: *Zbroja...*, s. 367.

dy swe i nieuszanowanie majestatu swego mściwego¹²⁵. Wówczas pojawiali się Turcy i Tatarzy.

Rozpatrując konflikty polsko-turecko-tatarskie w ramach boskiego interwencjonizmu, jednocześnie samych agresorów swoiście „sfunkcjonalizowano”. W providencjalnej interpretacji zdarzeń poganie stawali się narzędziem w ręku Boga. Interesująco z punktu widzenia literatury wieku siedemnastego prezentują się dużo wcześniejsze, poczynione w odniesieniu do Tatarów, spostrzeżenia Jana Długosza¹²⁶, dowodzące określonej ciągłości myśli o wypadkach dziejowych. Otóż, w przekonaniu kronikarza, podwładni chana — to „przepuszczona od niebios plaga na ukaranie przewrotności występków i zbrodni u Polaków i innych ludów chrześcijańskich”¹²⁷. W stuleciu następnym Andrzej Frycz Modrzewski w reformatorskich *Rozważaniach o poprawie Rzeczypospolitej* baczną uwagę zwrócił na zasadniczy z punktu widzenia ówczesnego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej problem grabieżczych napadów tatarskich, zalecając budowę granicznych fortec i zwiększenie żołnierskiej obsady na wschodnich rubieżach — przede wszystkim po to, by zapobiegać owym najazdom, odstraszać wroga siłą oręża. Jednocześnie w tej rozprawie autor sformułował znamienne „definicję” Turka: „Turek jest tym narzędziem, którym Bóg karze i będzie karał grzechy swego ludu”. Następnie wielki humanista ostrzega: „nadejdzie Turek, najemnik Boga żywego, z końmi, wozami, łukami, strzałami i dziryntami swymi, by [...] nas pokarać”¹²⁸. Modrzewski nie poprzestał więc na obserwacji politycznego znaczenia naporu żywiołu „pogańskiego” (turecko-tatarskiego). Analizę konkretnych wydarzeń włączył w wyższy, providencjalny porządek funkcjonowania dziejów. Pod jego piórem imperium otomańskie przybrało postać „nowego Nabuchodonozora”¹²⁹.

¹²⁵ A. LORENCOWICZ: *Kazania na niedziele całego roku*. T. 1—2. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1671—1672, s. 114. Zob. uwagi na temat barokowej wizji Boga, zwłaszcza w kazaniach Lorencowicza: R. ŻEBROWSKI: *Obraz świata w „Kazaniach” Aleksandra Lorencowicza*. „Roczniki Humanistyczne” 1981, t. 29, z. 2, s. 18—28; autor zauważa, iż w omawianych przez niego kazaniach Bóg jest przede wszystkim potęgą przychylną człowiekowi, a jednak i tu pojawia się wizja Stwórcy mściwego i zapalczego. (Ibidem, s. 22—25). Rozważania dotyczące kreacji Boga „mściwego”, z całą surowością karzącego grzeszników, a jednocześnie nieskończenie dobrego — zob. J. DELUMEAU: *Grzech i strach. Pocucie winy w kulturze Zachodu XIII—XVIII w.* Przeł. A. SZYMANOWSKI. Warszawa 1994, s. 573—599.

¹²⁶ Długosзовą charakterystykę Tatarów i poglądy dziejopisa na temat ich dziejowej funkcji omówił R. URBAŃSKI: „*Tartarorum gens brutalis*”..., s. 261—285.

¹²⁷ J. DŁUGOSZ: *Roczniki...*, ks. 7, s. 135.

¹²⁸ A. FRYCZ MODRZEWSKI: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *O poprawie Rzeczypospolitej...*, s. 357.

¹²⁹ Por. ustalenia Krzysztofa OBREMSKIEGO, który dostrzega w pismach Modrzewskiego „świadomość ciągłości dziejów podporządkowanych woli Pana Histo-

Z kolei Stanisław Orzechowski, którego *Turcyki*, jak wiadomo, wywarły ogromny wpływ na kształt literatury antytureckiej zarówno w zakresie wątków myślowych, jak i motywów literackich — ponad dwadzieścia lat po wydaniu pierwszej z owych mów, bo na kartach *Quincunxa* (1564), w jednej z not marginesowych, zapisał: „Turek, król babiloński, miotłą Bożą jest”¹³⁰. Orzechowski zatem również wskazał na instrumentalną funkcję Turków jako narzędzia kary w ręku Boga, porównując ich, podobnie jak Modrzewski, z władcą babilońskim Nabuchodonozorem II, którym Stwórca posłużył się, kształtując postawę narodu izraelskiego (zob. *Proroctwo Izajasza*). Jednocześnie moralista bardzo wyraźnie podkreślił przynależność mieszkańców państwa Osmanów do sfery zła. Babilon przecież stanowił w *Biblii* „siedlisko i symbol wrogich Bogu mocy”¹³¹.

W refleksji Orzechowskiego, który od swych pierwszych wystąpień współtworzył koncepcję Polski — narodu wybranego¹³², uwidacznia się podobieństwo losów nacji izraelskiej i polskiej, tak samo doświadczanych przez Stwórcę za pomocą plag. Również w innym miejscu *Quincunxa* autor, kreując wizerunek Boga zagniewanego, zapowiada, że Pan „leda kiedy” wymierzy występniemu narodowi „śmiertelną chłostę”¹³³. W tym celu posłuży się Turkami jako „miotłą”, uczyni z nich „*virgam Assur*”¹³⁴. Według Orzechowskiego, rysuje się oczywista analogia historycznego sfunkcjonalizowania Asyryjczyków i Turków — ci ostatni bowiem „Babiloniją dziś dzierżą”¹³⁵. Zatem już z powodu geograficznego usytuowania Turcy stali się swoistymi spadkobiercami ludów dawniej zamieszkujących ich obecne ziemie. Przypadła im więc taka sama rola w dziejach świata, jak w czasach starotestamentowych wojowniczym Asyryjczykom, którzy upokorzyli Izrael i Judę. Rolę ową autor *Chimery* określa jasno, nawiązując do koncepcji bicia Bożego. Koncepcja ta (jak i samo określenie: *flagellum Dei*), mająca, według ustaleń Roberta Urbańskiego, źródła biblijne i w pismach Ojców Kościoła, już od wieków średnich związana była zwłaszcza z postacią Attyli¹³⁶. Legenda słynnego

rii”, pozwalającą na sformułowanie analogii między historią starotestamentowego narodu wybranego i współczesną rolą Rzeczypospolitej (Jakub Kazimierz Rubinkowski. *Dziejopisarz i człowiek saskiego półwiecza*. Warszawa 2008, s. 26–28).

¹³⁰ S. ORZECHOWSKI: *Quincunx...*, s. 609.

¹³¹ M. LURKER: *Słownik obrazów...*, s. 20.

¹³² Zob. rozważania A. BOROWSKIEGO: *Powrót Europy...*, s. 66–69.

¹³³ S. ORZECHOWSKI: *Quincunx...*, s. 602.

¹³⁴ Ibidem. Orzechowski czyni aluzję do *Proroctwa Izajasza* i zadania, jakie narzucił Bóg ludowi asyryjskiemu i jego królowi — Assurowi wobec Izraela: „Różgą gniewu mego i kijem on jest, w ręce ich rozgniewanie moje”. (Iz 10, 5–6).

¹³⁵ S. ORZECHOWSKI: *Quincunx...*, s. 602.

¹³⁶ R. URBAŃSKI: „*Tartarorum gens brutalis*”..., s. 75.

wodza Hunów, obecna także w literaturze polskiej od początku szesnastego wieku, włączona została w nurt rozważań, zaktualizowanych przez nieustanne zagrożenie tatarsko-tureckie, na temat barbarzyńców nękających Europę: „niebezpieczeństwo tureckie przedstawia się podobnie jak niegdyś niebezpieczeństwo węgierskie, a jeszcze wcześniej – niebezpieczeństwo huńskie”¹³⁷.

Uznając Turków i Tatarów za wykonawców Boskich kar, także twórcy schyłku szesnastego i siedemnastego wieku podjęli koncepcję pogan jako bicza Bożego. Nadrzędną w interpretacji przyczyn i konsekwencji najazdów tatarskich uczynił ją Kasper Twardowski, sygnalizując ten punkt widzenia w formule tytułowej przywołanego już utworu: *Bicz Boży abo Krwawe łzy utrapionej Matki, Ojczyzny polskiej, po zmarłych syniech swoich*. Z kolei w skierowanej do Adama Stadnickiego (wojewody bełskiego; ok. 1563–1615) dedykacji *Dziejów tureckich...* Marcin Paszkowski uznał za zasadne, aby powtórzyć za Bartłomiejem Paprockim (notabene niemal dosłownie) przekonanie, „że to z wolej Pańskiej” fortuna stoi po stronie pogan, przy pomocy których Bóg „bicz kręci”¹³⁸; także Stanisław Witkowski w *Przestrodze koronnej...* sprecyzował dziejową rolę wyznawców islamu: „Mahomet – bicz Boży”¹³⁹.

Szczególnie dotkliwą i niepokojącą z perspektywy zmagania chrześcijaństwa z islamem klęskę pod Cecorą (1620) chętnie tłumaczono i nadawano jej sens za pomocą wskazanej tu koncepcji. I tak, Piotr Napolski w *Krwawym Marsie...* najpierw zauważa: „[...] bisurmaniec sprośny z przejrzienia Bożego / Nieraz zapędy czyniąc na włości podolskie / Ukrainę, Pokucie, cne narody polskie, / Mieczem, ogniem plądrował [...]”, by następnie dopowiedzieć: „[...] z wolej Wszechmocnego / Wziął bicz sprośny pohaniec”¹⁴⁰. Z kolei do relacji z przebiegu tej samej bitwy Witkowski w *Pobudce ludzi rycerskich...* wprowadził dialog bóstw antycznych – Bellony i Marsa, mieszając przy tym, w sposób charakterystyczny dla epoki, obrazowanie mitologiczne z chrześcijańskim systemem wartości. Bogini prosi Marsa o wsparcie polskiego rycerstwa, lecz ten, mimo deklarowanej sympatii „ku mężnym Sarmatom”, nie jest władny tego uczynić: to „gromowładny Jowisz” decyduje o losach

¹³⁷ S. GRACIOTTI: „Athila” Mikłóša Oláha między tradycją włoską a filiacjami słowiańskimi. W: IDEM: *Od Renasansu do Oświecenia*. T. 1. Warszawa 1991, s. 110.

¹³⁸ M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie...*, k. (**)2–(**)2 v. Dedykacja ta wykazuje dużą zależność od dedykacji *Historii żalostnej* (1575) Bartłomieja Paprockiego, skierowanej do Anzelma Gostomskiego – to drobne uzupełnienie do rzetelnych ustaleń M. KURANA dotyczących źródeł, które wykorzystał w swej twórczości Paszkowski (*Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy...*, s. 603–604).

¹³⁹ S. WITKOWSKI: *Przestroga koronna terazniejszym oplakany czasom i potomnym służąca*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1613, k. B₂.

¹⁴⁰ P. NĄPOLSKI: *Krwawy Mars...*, k. B₄ v.

batalii i jeśli „szkodzi” Polakom — to w tym celu, „by złości ich tym biczem nakała / Pogańskim [...]”¹⁴¹.

Podobnie u schyłku wieku Stanisław Makowiecki komentował w je-dyny możliwy do akceptacji (i zrozumienia) przez chrześcijanina sposób nieudaną „ekspedycję kamieniecką”, która nie doprowadziła do odbicia podolskiej twierdzy z rąk „niewiernych”:

Lecz Stwórca [...]
Mając to wszystko w Boskiej swej pieczy
[...] bicz ten trzyma na nas wyuzdany¹⁴².

Analizując funkcję pogan jako bicza Bożego, twórcy kreowali również sytuacje, w których niewierni taką rolę przypisywali samym sobie. Otóż w przywołanej już scenie podżegania do wyprawy na Wiedeń w *Dziele Boskim...* Mahomet IV słyszy wypowiedziane przez wysłanniczkę piekiel (Tyzyfona) pochlebstwo: „O wnuku Boży i panie nad pany! / Piorunie, biczu na złe chrześcijany!”¹⁴³. Wydarzenia pokazały, że sułtan uległ poku-sie, uwierzył w pochlebstwo i podjął wyprawę wojenną — jak się okazało — ku własnej zgubie. W tym przypadku odwołanie do koncepcji bicza Bożego poeta wykorzystał, by obnażyć turecką butę, pychę, pozostawanie w kręgu błędnych — bo „z piekła rodem” — przekonani o własnej wyjątkowości i zwycięstwie. Jednocześnie twórca uruchamia drugi zespół znaczeń. Nawiązując do powszechnego chrześcijańskiego wyobrażenia o niewiernych jako o narzędziu kary boskiej, nie pozwala zapomnieć, iż u podstaw tej funkcji leżą rozmaite zaniedbania wyznawców Chrystusa, wymagające napomnień ze strony Stwórcy. W wypowiedź infernalnej posłanniczki została wpisana krytyka postępowania chrześcijan, nie-zdolnych do czynu rycerskiego. Jej słowa korespondują wyraźnie z od-narratorskimi komentarzami na temat skłóconych między sobą panów chrześcijańskich, niechętnych utworzeniu antytureckiej koalicji. Przykład znajdujemy choćby w inwokacyjnym zwrocie do Marii Panny:

A uśmierzywszy wewnętrzne niepokoje
Chrześcijańskimi między pany wieczny
Skojarzysz związek. Niechaj co się kłóca
Z sobą, te siły na Turki obróca¹⁴⁴.

¹⁴¹ S. WITKOWSKI: *Pobudka ludzi rycerskich* [...]. Zamość: Drukarnia Akademicka: S. Nizolius, 1621, k. B₄—B₄ v.

¹⁴² S. MAKOWIECKI: *Szczęśliwa ekspedycja pod Kamieńcem z Turkami*. W: P. BOREK: *W służbie Klio. Studia o barokowych pisarzach „minorum gentium”*. Kraków 2011, s. 207 (tu utwór jako aneks na stronach 184—207).

¹⁴³ W. KOCHOWSKI: *Dzieło Boskie...*, s. 9.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 6—7.

Co więcej, fragmenty przemowy Tyzyfony utrzymane są w tonacji poezji obywatelskiej, sięgającej wzorów *Satyra* i tyrady Ulissesa *O nierządne królestwo...* z *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego:

Patrz jako w gnuśnym pokoju zlenieli,
Tylko fakcyjne, tylko swary stroją,
Cedzić jak dawno w rękę swych nie mieli
Gołego miecza lub hartowną zbroją
Okryci w polu wysli, a nizeli
W puklerzach, radni przy zwierciadłach stoją.
Cóż niewieściuchów do wojny przychęci?
Którym kożuszek ciężki jest łabęci¹⁴⁵.

Oczywiście, w tym przypadku krytyka odnosi się do władców państw europejskich i ma na celu wyeksponowanie i podniesienie prestiżu misji polskiego króla — Jana III Sobieskiego.

W świecie fałszywych przekonań znalazł się również Osman — jako bohater *Transakcji wojny chocimskiej*, wówczas gdy uwierzył w błędną, ale odpowiadającą jego pragnieniom, interpretację snu swojego wróżbity¹⁴⁶. Obaj dostrzegli w wizji sennej zapowiedź własnego zwycięstwa.

Myślenie o ekspansji tatarsko-tureckiej w kategoriach bicza Bożego miało znaczący walor konsolacyjny. „Nie Scyta skrócił mocy żołnierzemu mężnemu” — pocieszał Napolski, opisując cecorską przegraną¹⁴⁷. Twórcy skrupulatnie i uporczywie podkreślali, że wszelkie zdarzenia, te złe, niekorzystne dla strony polskiej, dzieją się zgodnie z zamysłem Boskim, i to nie najeźdźcy, ale sam Bóg zadaje Polakom razy. Jednak istota konsolacyjnej wartości tej koncepcji polega na tym, że owe „ciosy” są wyrazem miłości Boga: to On „[...] z swej świętej miłości / Przestrzega plagą [...]”¹⁴⁸ — właśnie w postaci Tatarzyna. Co więcej, upomnienia czynione z miłości mogą dotyczyć wyłącznie

¹⁴⁵ Ibidem, s. 9.

¹⁴⁶ W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 184.

¹⁴⁷ P. NAPOLSKI: *Krwawy Mars...*, k. B₄ v. Poeta pociesza jednak nie swoimi słowami: przejął je z utworu Wawrzyńca Chlebowskiego (k. Cij) *Rokosz tatarski z Turkami*, w którym opisane zostały wypadki z 1612 roku, kiedy to Stefan Potocki podjął nieudaną interwencję na Mołdawii i dostał się do tureckiej niewoli na skutek klęski pod Sasowym Rogiem. Napolski „zapożyczył” z tego utworu duże fragmenty, podobnie zresztą jak i sam CHLEBOWSKI posłużył się „autopowtórzeniami” w *Lamencie żalotnym na straszliwy pożar [...] Jarosławia*. Kraków: M. Filipowski, 1625 (dotyczy to stron: k. Cij—Cij v).

¹⁴⁸ P. GORCZYN: *Zelus Korony Polskiej na złe dzisiejsze obyczaje*. [B.m.r., b.dr.] k. B₂

narodu wybranego. Przekonaniu temu dał wyraz autor *Krwawego Marsa...*, wyliczając, poczynawszy od Adama, te jednostki i społeczności, które — pozostając pod szczególną opieką Boga — zostały przez Stwórcę ukarane. Wymieniając owe przykłady, poeta wpisał bolesne doświadczenia Polaków (kłęska pod Cecorą) w ciąg dziejów biblijnych i tym samym z nimi zrównał. Napolski nie pozostawiał też wątpliwości co do aksjologii opisywanych zdarzeń, wprost porównując je z faktami z dziejów Izraela: „Sami Izraelczycy ogniem i węzami / Trapieni są okrutniej niżli Tatarami”¹⁴⁹. Równorzędność między narodami izraelskim i polskim uznał „mesjanizujący” Jan Białobocki w *Klarze męstwa*, poemacie poświęconym zmaganiom polskiego oręcza ze zjednoczonymi siłami tatarsko-kozackimi w czasie powstania Chmielnickiego:

Nad Izraela nie miał Bóg miłszego
Ludu, a gdy się chciał znać jak do swego,
Krwawie go barzo niejeden raz chłostał,
Zaledwie czasem i dziesiąty został¹⁵⁰.

Zatem pozornie niezrozumiały napór „zła” tatarsko-tureckiego na ziemię chrześcijańskiej Rzeczypospolitej nabierał sensu. Bóg realizował wobec swego ludu plan, według którego wielokrotnie działał w starotestamentowej przeszłości — oczyszczenia z grzechów. Dobitnie o idei sanacji mówił Szymon Starowolski, bezpośrednio powołując się w *Lamencie* [...] *Korony Polskiej...* (1655) na *Proroctwo Izajasza* i obecną w nim symbolikę ognia wypalającego nieprawości: „Nie zlituję się Korono Polska nad tobą, [...] aż wysmażę wszystkie nieprawości tego ludu złośliwego, że nie zostanie jeno brant cnoty chrześcijańskiej”¹⁵¹. W innym miejscu tego utworu: w lamentacyjnym monologu personifikowanej Matki-Korony Polskiej, dochodzi do głosu kolejna krzepiąca myśl o konstruktywnych celach Boskich „docisków” wobec narodu polskiego. Zamiarem Stwórcy nie jest bowiem jego zagłada, lecz zmuszenie do poprawy, nawet jeśli w szczególnie tragicznym momencie dziejowym („potopu” szwedzkiego) trudno to pojąć:

Podależ mię sąsiadom moim nielitościwym, Sudermanowi,
Moskwicinowi, Tatarzynowi i rebelizującemu Kozakowi, ale
na skaranie tylko, nie na zgubę, na wykorzenie zbytków

¹⁴⁹ P. NAPOLSKI: *Krwawy Mars...*, k. C v.

¹⁵⁰ J. BIAŁOBOCKI: *Klar męstwa*. W: IDEM: *Poematy rycerskie*. Wstęp i oprac. P. BOREK. Kraków 2004, s. 76.

¹⁵¹ S. STAROWOLSKI: *Lament...*, s. 339–340.

i swejwoli dzieł moich, ale nie na zatracenie i wyniszczenie imienia polskiego¹⁵².

Daje się zauważyć, że liczne utwory o tematyce tatarsko-tureckiej, zdominowane przez religijną wykładnię zdarzeń, są utrzymane w znacznych partiach tekstu w poetyce rozrachunku, przybierają tonację nagany i napominania, bo dzięki temu można było dopełnić wizję narodu wybranego o aspekt nadziei na odmianę losu. Plagi przeminą, pod warunkiem że zbiorowość uświadomi sobie błędy i poprawi postępowanie: „A Bóg na niebie widząc nasze złości / Czeką poprawy [...]”¹⁵³.

Naród polski nie jest ciężko doświadczany bez przyczyny, nie jest bowiem ofiarą niewinną, gdyż „zabnął w grzechy”. I właśnie refleksja nad zależnością: „pogańska plaga” — grzech, stanowi istotny wątek myślowy w omawianych utworach. Zresztą już w średniowiecznej historiografii polskiej zdarzają się sądy na ten temat, formułowane *expressis verbis*. Przykładem *Kronika wielkopolska* objaśniająca przyczyny najazdu tatarskiego w 1259 roku w sposób następujący:

W roku, o którym było wyżej wspomniane, przed świętem świętego Andrzeja Apostoła, za grzechy chrześcijan na ziemię sandomierską wkroczyli Tatarzy wraz z Prusami, Rusinami i Kumanami¹⁵⁴.

W odniesieniu do tureckich zwycięstw w Europie pogląd ten został utrzymany w wieku szesnastym przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego, stając się tym bardziej przekonywający, że pogłębiany przemyśleniami o wojnie sprawiedliwej. Otóż według renesansowego myśliciela, nie można inaczej zrozumieć istoty militarnego sukcesu Turków na Węgrzech niż przez pryzmat grzechu, ponieważ prowadzone wówczas wojny z Otomanami nosiły znamiona sprawiedliwych, a mimo to skończyły się klęską chrześcijan:

Było tedy królestwo to bardzo sławne, i starożytnością swą, i chwałą wojenną, i bardzo bogate w złoto i srebro [...]. Czegóż więc w tym królestwie zbywało, by można żyć dobrze i szczęśliwie? Miało ono za naszej pamięci królem najczcigodniejszego Władysława, brata rodzonego Zygmunta [...], miało potem Ludwika [...]. Obaj wiedli wojny z Turkami — zupełnie

¹⁵² Ibidem, s. 337.

¹⁵³ P. GORCZYN: *Zelus Korony Polskiej...*, k. B₂.

¹⁵⁴ *Kronika wielkopolska*. Przeł. K. ABGAROWICZ. Wstęp, komentarze B. KÜRBIŚ. Kraków 2010, s. 187.

sprawiedliwe, jak sądzę, bo miały i krzywdy zadane mścić, i toczyły się w obronie własnych ludów i krajów. Ponieważ przelała się miara grzechów Węgrów [...] przeto zostały zwyciężone i najlepsza ich część zajęta przez nieprzyjaciela¹⁵⁵.

Postrzeżenie niebezpieczeństwa muzułmańskiego jako kary za występki chrześcijan bliskie było całej ówczesnej Europie. Nieco wcześniej od Modrzewskiego także Erazm z Rotterdamu twierdził: Bóg „zsyła na nas Turków, tak samo, jak niegdyś zsyłał na Egipcjan żaby, komary i szarańcze [...]. Naszym występkiem zawdzięczają swe zwycięstwo”¹⁵⁶.

Natomiast, dodajmy, Rotterdamczyk sceptycznie zapatrywał się na celowość podejmowania zaczepnych („krucjatowych”) działań przeciw cesarstwu Otomanów, apelując przede wszystkim o umocnienie wiary wśród samych chrześcijan, uświadomienie rzeczywistych powodów, skłaniających do podjęcia „wojny świętej”, w istocie bliskich postawie pogańskiej:

Moim zdaniem nie należy też zbyt pochopnie podejmować wojny przeciw Turkom. Przypomnijmy sobie, że królestwo Chrystusowe powstało, rozszerzyło się i utrwaliło w zupełnie inny sposób. [...] Jeśli toczy się wojna o bogactwa, o władzę, o terytoria, uprzytomnij sobie jak najbardziej jasno, jak mały ma to związek z chrześcijaństwem. Wszak i w obecnych czasach wielu prowadzi takie właśnie wojny. I prędzej te okoliczności przemienią nas w Turków, aniżeli oni pod naszym wpływem staną się chrześcijanami. Pomyślmy więc najpierw o tym, abyśmy byli rzeczywiście prawdziwymi wyznawcami Chrystusa, a dopiero gdy to nastąpi, zwróćmy się przeciw Turkom¹⁵⁷.

¹⁵⁵ A. FRYCZ MODRZEWSKI: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *O poprawie Rzeczypospolitej...*, s. 355–356.

¹⁵⁶ Cyt. za: J. DELUMEAU: *Strach w kulturze Zachodu...*, s. 255.

¹⁵⁷ ERAZM Z ROTTERDAMU: *Wychowanie księcia chrześcijańskiego*. W: IDEM: *Pisma moralne. Wybór*. Przeł. i oprac. M. CYTOWSKA. Warszawa 1970, s. 298–299. Pod wpływem narastającego zagrożenia tureckiego, jak spostrzegła w swoich rozważaniach na temat Erazmowych poglądów na temat wojny przeciw Otomanom Justyna Dąbkowska-Kujko, Rotterdamczyk zweryfikował swe stanowisko i w eseju *Utilissima consultatio de bello Turcis inferendo* z roku 1530 opowiedział się za koniecznością podejmowania działań militarnych, bo ich brak jest równoznaczny „z przekazaniem chrześcijaństwa i chrześcijan w ręce bestialskich wrogów i opuszczeniem w potrzebie naszych braci, którzy jęczą w niewoli”. (J. DĄBKOWSKA-KUJKO: *Wojna w świetle pism Erazma z Rotterdamu i w polskiej adaptacji „Querela pacis...” Stanisława Łaskiego*. W: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*. Red. W. PAWLAK, M. PISKAŁA. Warszawa 2011, s. 62).

Podobne rozumowanie, dotyczące tureckich sukcesów, dochodziło do głosu również w kręgach protestanckich. Skłaniał się ku niemu Marcin Luter; natomiast, w ramach prewencji, gmina protestancka w Bernie została objęta w 1543 roku zakazem „wszelkich tańców [...], piosenek swawolnych [...], okrzyków i ryków” z powodu tureckich zwycięstw, „które Bóg zsyła na nas z przyczyny naszych grzechów”¹⁵⁸.

Do zbliżonych wniosków w kwestii powodzenia tureckiej inwazji jak renesansowi myśliciele i moralisci dochodzili też twórcy barokowi. Na początku wieku siedemnastego przywoływany już Wawrzyniec Chlebowski w poemacie *Chronologia [...] cesarzów tureckich*, zanim zrealizuje cel twórczy — opis kształtowania się społeczeństw i państwowości Turków i Tatarów — czyni ogólną obserwację na temat „punktu dojścia” obu nacji: „Zaprawdę z grzechem naszym ci się rozmnożyli / I tak wiele państw, królestw pod swą moc podbili”¹⁵⁹. W grzechach chrześcijan poeta dostrzega więc przyczynę nad wyraz pomysłnego rozwoju narodów tureckiego i tatarskiego, zważywszy „maluczkie początki spraw ich”¹⁶⁰. Wizję genetycznego związku ekspansji tureckiej z chrześcijańskimi przewinami i ze sferą zła twórca ostatecznie utrwała za pomocą odwołania do *Nowego Testamentu* (rzadszego — w stosunku do frekwencji starotestamentowych aluzji i nawiązań) — przypowieści o kąkolu, wyrastającym jako zasiew diabła (Mt 13, 24–30; 36–40):

Kto nie widzi, jako się ten kąkol na świecie
Dziś rozszerzył i zewsząd jak pszeniczkę gniecie¹⁶¹.

Z kolei Waclaw Potocki w *Transakcji wojny chocimskiej*, realizując zadania epika i cele historiozoficzne, rozpoczyna dzieło od refleksji nad systemem, w ramach którego można objaśnić katastrofy, wojny, wszelkie cierpienie¹⁶². Z całą surowością sarmacki moralista składa odpowiedzialność za owe plagi, nękające świat od zarania dziejów, na barki rodzaju ludzkiego, jego grzesznej natury:

Grzechy nasze, o Panie! za którymi w tropy
Na pierwszy świat chodziły ognie i potopy,
Dziś nie w wodzie (dla tęcze), nie w ogniu z Gomorą,
Ale się w własnej swojej krwi czyszczą i piorą.

¹⁵⁸ Cyt. za: J. DELUMEAU: *Strach w kulturze Zachodu...*, s. 255.

¹⁵⁹ W. CHLEBOWSKI: *Chronologia [...] cesarzów tureckich...*, k. A.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ *Ibidem*.

¹⁶² Na temat historiozoficznych założeń w poemacie Potockiego zob. m.in. L. SZCZEBICKA-ŚLĘK: *W kręgu Klio i Kalliope...*, s. 73–76, 191–194.

Krwią się myje, krwią poci ten świat jako w łaźni:
Wszędy pełno niezgody, pełno nieprzyjaźni¹⁶³.

Według poety, mechanizm wina — kara konkretyzuje się w czasach mu współczesnych w postaci zagrożenia tureckiego.

Uporczywe trwanie w grzechu swoiście zmusza Boga do działań napominających Jego lud; przy czym — aby odznaczały się skutecznością — muszą to być upomnienia konsekwentne i coraz bardziej dotkliwe. Tak właśnie z perspektywy bezpośrednich związków między postępowaniem zbiorowości i poczynaniami Boga — w *Psalmie XV* Wespazjana Kochowskiego — zostały zinterpretowane burzliwe zdarzenia, zachodzące w Rzeczypospolitej od połowy siedemnastego wieku: powstanie Chmielnickiego i towarzyszące mu najazdy tatarskie, „potop” szwedzki, wojna z państwem moskiewskim, najazd Rakoczego, rokosz Lubomirskiego — stanowiły kolejne plagi. Po nich jednak „siódma następuje plaga wojny tureckiej”. Poeta uznał ją za najcięższą i najgroźniejszą, stanowiącą zagrożenie bytu ojczyzny: „pod którą (jeśli Bóg gniewu nie odwróci) pewnego upadku czekać Polsce potrzeba”¹⁶⁴. Co więcej, tytułowa „inwazyja turecka” zyskała status ostatniej z siedmiu plag apokaliptycznych. Potęga otomańska stała się upostaciowaniem niszczycielskiej siły, mającej swą dziejową ciągłość, wpisanej w plany Opatrzności:

Żarłok państw, potop świata, łakoma krwie chrześcijańskiej
Charybdis: i bestyja z samego nieba gwiazdy pożerająca, Turczyn¹⁶⁵.

Tak więc w utworach doby baroku twórcy wykazywali szczególny rodzaj historiozoficznej świadomości: uznanie sprawiedliwych kar boskich i grzechu za prymarny czynnik determinującego Boże ingerencje — w tym przypadku w postaci tatarsko-tureckiej plagi. Toteż na kartach utworów o tematyce tureckiej odnajdujemy swoisty rachunek sumienia, przyznanie się do autodestrukcyjnego zachowania, ściągającego na grzeszników gniew Stwórcy. W tego typu samoświadomości został choćby wyposażony na kartach *Dzieła Boskiego*... cesarz austriacki Leopold I, kiedy to desperacko poszukując wsparcia, zanosi modły do Boga: „Prawda, że godne tego nieprawości / Nasze karania [...]”¹⁶⁶. Władca zadaje też niepokojące pytanie o konsekwencje grzechu i tworzy wizję potencjalnej katastrofy:

¹⁶³ W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 4.

¹⁶⁴ W. KOCHOWSKI: *Trybut należyty...*, s. 405.

¹⁶⁵ Ibidem.

¹⁶⁶ W. KOCHOWSKI: *Dzieło Boskie...*, s. 15.

I tak-li to już, Panie wszechmogący,
Ostatnie Turczyn tronem rzymskim chwieje?
A lud prawego Boga wyznający
Od pogańskiego miecza krew wyleje?¹⁶⁷.

Zgodnie z obowiązującą teologią historii porządek: wina — kara, dla ówczesnych twórców realizował się na bieżąco — w „historii naszych czasów”, ale pojmowanej, co już sygnalizowaliśmy, jako pewna kontynuacja dziejów, którymi rządził wspólny dla Izraela i narodu sarmackiego (Nowego Izraela) — „Pan Historii”¹⁶⁸. To On, jak zauważa Krzysztof Obremski, „wymierza swą Bożą sprawiedliwość przede wszystkim na polach bitewnych zmagają [...]; karze i nagradza bezwzględnie”, a w świetle tego „losy narodów stają się księgą Bożych wyroków, objawianych ludziom w postaci wojen, zaraz, klęsk żywiołowych czy też tryumfów lub czasów pomyślności”¹⁶⁹.

Za jeden z przejawów plagi tatarsko-tureckiej uznawano niewolę — zarówno w wymiarze jednostkowym (jasyr, pojmanie rycerza po przegranej bitwie), jak i zbiorowym (zagrożenie utratą niepodległości).

¹⁶⁷ Ibidem, s. 14–15.

¹⁶⁸ Na temat sarmackiego mesjanizmu konstytuującego się między innymi z teologicznego poglądu na dzieje i z idei „zawierzenia Panu Historii” wypowiedział się wnikliwie K. OBREMSKI: *Jakub Kazimierz Rubinkowski...*, s. 18–35.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 58.

Pisarz i niewola: Maciej Strykowski, Bartłomiej Paprocki

W przedmowie *Do czytelnika* Kazimierz Krzysztof Kłokocki, zalecając walory poznawcze przetłumaczonej i wydanej przez siebie w 1678 roku książki Paula Ricauta pod tytułem *Monarchia turecka*, pisał:

Po której przeczytaniu przyznam się, że mi się całe inaksza postać monarchiej tureckiej i rządów jej pokazała, aniżelim ją pierwiej miał w głowie, tak z czytania ksiąg dawniejszych, jako też i z powieści ludzi, co w Konstantynopolu bywając, mogli się jej słusznie przypatrzeć. Aleć [...] mało co nam umieją, tylko o powierzchownych rzeczach powiedzieć. [...] Dzieje się to pospolicie [...] z tej przyczyny, że się niedługo tam bawiąc, nie mogą gruntownie przeniknąć tak odmiennych od nas praw i obyczajów. [...] Niewolnicy też co po wielu lat wychodzą, cóż tam inszego, tylko o galerach i morzu, o kajdanach i sucharach prawić, kiedy ostatnia nędza i [...] ziemskiego piekła męki, nie tylko im sposoby przypatrzenia się czemu słusznemu odejmują, ale nawet wołą i rozum tak uciskają, że niemniej jako i ciało w łańcuchach jęcząc, nie może się podnieść do poznania i szukania potrzebnej sobie na potym wiadomości¹.

Pomijając inne aspekty przywołanej wypowiedzi, zauważmy, iż Kłokocki zwrócił uwagę, jak bardzo doświadczenie (jego rodzaj) rzutuje na proces poznawania i interpretacji rzeczywistości. W tym przypadku

¹ P. RICAUT: *Monarchia turecka opisana przez [...] sekretarza posła francuskiego u Porty Otomańskiej*. Przeł. K. KŁOKOCKI. Słuck: K. Kłokocki, 1678, k. 2. Por. przypis 1 w szkicu: *Postać rycerza wyzwoliciela w epice drugiej połowy szesnastego i siedemnastego wieku*, zamieszczonym w niniejszej książce.

obserwacje tłumacza odnoszą się do sposobu widzenia świata odległego geograficznie, odmiennego kulturowo, postrzeganego w wiekach dawnych przez pryzmat skomplikowanych relacji polsko-tureckich. W niniejszym szkicu będziemy podążać torem wytyczonym w przedmowie Kłokockiego. Przedmiotem zainteresowania staną się różne „opisy” zjawiska niewoli, zdeterminowane doświadczeniem ich autorów.

W roku 1574 Maciej Strykowski, jako uczestnik poselstwa Andrzeja Taranowskiego, odbył podróż do Turcji, skąd powrócił w kwietniu roku następnego². Jak sam zdradza w licznych wypowiedziach o charakterze autotematycznym, przyświecały mu rozmaite cele poznawcze, a nie „zwyczajna” ciekawość: „za morze pielgrzymując, nie tylko jedno powietrza i nieba odmieniał”³. Pierwszy cel — osobisty — wiązał się z dziejopisarskimi ambicjami: „skorom obaczył, iż bywałość w cudzych stronach jest na wielkiej pomocy piszącemu historiją, udałem się do Turków”⁴. Cel drugi wynikał bezpośrednio z przynależności do legacji. Co prawda, oficjalnie Strykowski miał pełnić funkcję „pomocnika poselstwa [...] zwłaszcza w sprawach łacińskich”⁵, w rzeczywistości jednak zakres jego obowiązków był znacznie szerszy, bo — jak sam przypomniał w liście dedykacyjnym poprzedzającym *Kronikę*... —

wszystkichem się postępków, obyczajów, traktatów tureckich w osobie Ulissesowej wybadał, ktemu wszystkie zamki, miasta, położenie krain tak wołoskich, multańskich, bułgarskich, rackich, tracyjskich i tureckich porządkiem sobie spisał i ta-

² Zob. Z. WOJTKOWIAK: *Maciej Strykowski — dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*. Poznań 1990, s. 74—75. Badacz na podstawie *Kroniki*... Strykowskiego rekonstruuje czas trwania poselstwa: 29 września 1574 — po 3 kwietnia 1575. Natomiast pamiętnikarz Świętosław ORZELSKI, poseł sejmu elekcyjnego po ucieczce Henryka Walezego, podaje inną datę dzienną początku legacji: 1 października 1574. Informację zaczerpnął z relacji Andrzeja Taranowskiego, którą tenże złożył, z poselskiego obowiązku, na sejmie (*Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli Dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576*. T. 2. Przet., wyd. z rękopisu W. SPASOWICZ. Petersburg 1856, s. 100).

³ M. STRYKOWSKI: *Jaśnie Wielmożnym Książętom, Panom Senatorom i wszystkimu [...] rycerstwu [...]*. W: IDEM: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*. T. 1. Wyd. M. MALINOWSKI. Warszawa 1846, s. XXXVII. W cytowanej tu dedykacji *Kroniki*... autor zamieścił fragment o charakterze autobiograficznym, któremu towarzyszy rozbudowana refleksja na temat własnej twórczości i pojmowania roli pisarza — zwłaszcza dziejopisa. Strykowski w ogóle niezwykle chętnie czynił wtręty autobiograficzne w swoich dziełach — na przykład wielokrotnie już bezpośrednio w narracji historycznej na kartach *Kroniki*...

⁴ M. STRYKOWSKI: *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemodzkiego i ruskiego [...]*. Oprac. J. RADZISZEWSKA. Warszawa 1978, s. 34. Jest to pierwsza edycja dzieła — z rękopisu.

⁵ *Ibidem*, s. 35.

kem właśnie za jednym obejrzeniem wyraził, jako się w sobie i murami, i wieżami, i położeniem albo przyrodzeniem miejsca miały [...]”⁶.

Także w *O początkach...* znajduje się wypowiedź o „przepatrywaniu” terenu cesarstwa „fortelem Ulissesowym”⁷. Przyszły kanonik żmudzki wypełniał zatem zadania wywiadowcze: do niego należało rozpoznanie stosunków społecznych i topografii możliwie największego obszaru imperium otomańskiego⁸. Jak się wydaje, miał w tym względzie pewne umiejętności. Zbysław Wojtkowiak, monografista Strykowskiego, dowodzi bowiem, że być może już w latach 1563–1570 w okresie inflanckiego konfliktu z Moskwą historiograf pełnił funkcję „lustratora-kartografa”, „ryskuna-szpiega”, penetrującego terytorium wroga⁹. I tym razem, niejako z „poselskiego” urzędu, przyszło mu gromadzić informacje natury militarnej i politycznej, obserwować mechanizm funkcjonowania państwa Porty jako potencjalnego zagrożenia.

Szczególnego rodzaju niebezpieczeństwa tureckiego pisarz doznał osobiście. Jak sam wyznaje na kartach *Kroniki...*, kiedy pewnego razu nocą płynął przez zatokę Złoty Róg z Galaty do Konstantynopola, dwaj tureccy przewoźnicy powzięli zamiar, by go uprowadzić do Chalcedonu, znanego ośrodka handlowego już po azjatyckiej stronie imperium, i sprzedać go jako niewolnika. Strykowski zachował jednak zimną krew: „dał mi Pan Bóg takie serce, że się im porwawszy trzecie wiosło (bo tam bez broni chodzą) obronił i przepędziłem ich, że mię do brzegu [...] przywieźć musieli”¹⁰. Wylądowali, według relacji pisarza, w miejscu wielce znaczącym, nieopodal słynnej fortecy Rumeli Hisari, gdzie niedawno, w 1563 roku, zginął Dymitr Wiśniowiecki, skazany sułtańskim rozkazem na śmierć przez zrzucenie na haki¹¹. (Przypomnijmy, że śmierć kniazia odbiła się w kraju szerokim echem, obrastając wkrótce legendą, według której Wiśniowiecki został uznany męczennikiem za wiarę).

Odnotowując skrupulatnie w wierszowanej autobiografii poprzedzającej *Kronikę...*¹² tak szczególny finał dramatycznego zajścia, twórca wyraził coś więcej niż towarzyszące mu skrajne emocje. Jednocześnie

⁶ M. STRYKOWSKI: *Jaśnie Wielmożnym Książętom, Panom Senatorom...*, s. XXXVII.

⁷ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 35.

⁸ Por. M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*. Warszawa 1999, s. 95.

⁹ Z. WOJTKOWIAK: *Maciej Strykowski...*, s. 57–69.

¹⁰ M. STRYKOWSKI: *Jaśnie Wielmożnym Książętom, Panom Senatorom...*, s. XXXVIII.

¹¹ I. CZAMAŃSKA: *Wiśniowieccy. Monografia rodu*. Poznań 2007, s. 81.

¹² M. STRYKOWSKI: *Sam o sobie i przygodach swoich w zwiedzeniu rozmaitych krain świata*. W: IDEM: *Kronika...*, s. XIII–XXII.

bowiem unaoczniał, w jak tragiczny sposób niebezpieczeństwo otomańskie może się skonkretyzować w losach poszczególnych jednostek:

I wysiadłem pod hakiem Wiśniewiecki twoim,
Szacując twój smętny grób współ z przypadkiem moim¹³.

Relacjonowanie przeżyć własnych Strykowski dodatkowo łączy z czynnościami kronikarza, dokumentalisty. W nocie marginesowej zdarzenia zostały uzupełnione danymi faktograficznymi: „Szubienica o sześci hakach nad odnogą morską, na których Wiśniewiecki z Piaseckim wisieli”¹⁴. Według dziejopisa, który wysoko cenił poznanie z autopsji, wypadki przeszłe i teraźniejsze wzajemnie się dopełniają, dając określone wyobrażenie o rzeczywistości. Historia Wiśniewieckiego, a raczej przesłanie z niej płynące o zagrożeniu niewolą turecką i ludzkich dramatach zostało uwiarygodnione doświadczeniem własnym pisarza.

Bez wątpienia, próba porwania do niewoli musiała wywrzeć na Strykowskim ogromne wrażenie. Jeszcze dwukrotnie na kartach kroniki wspomina nocną przygodę morską. Ponownie w wierszowanej autobiografii, dokonując podsumowania burzliwych lat swego życia (1573–1576), wspomina, że „Raz mało na galery nie był zaprzędany”¹⁵. Powtórnie przywołuje ten epizod w liście dedykacyjnym w *Kronice...*, zaliczając owo zajście do zdarzeń, z których wyszedł cało wyłącznie dzięki Boskiej opiece¹⁶.

W czasie pobytu poselstwa Taranowskiego w Konstantynopolu zmarł cesarz Selim II (1566–1574). Nasunęło się wówczas przypuszczenie, że uczestnicy legacji zostaną wywiezieni do azjatyckiej części imperium, przynajmniej do momentu objęcia rządów przez nowego władcę. Pogłoski o ograniczeniu swobody wzbudziły w poselskim orszaku poruszenie. Natomiast dziejopis zachował postawę całkiem przeciwną, wyrażając nawet zadowolenie z perspektywy nowych możliwości poznawczych: „Skąd się w mych towarzyszach myśl bardzo trwożyła. / Jam był temu zasię rad, na sławę względ mając, / Iż więcej świata zwiedzę, więźniem na czas trwając”¹⁷. Lęku nie wzbudziła w nim także obawa przed brakiem środków utrzymania:

Oni mówili: Czym się pożywim w więzieniu,
Jam zaś miał pewną żywność w swym z młodu ćwicznieniu,

¹³ Ibidem, s. XVII.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. XX.

¹⁶ M. STRYKOWSKI: *Jaśnie Wielmożnym Książętom, Panom Senatorom...*, s. XXXVIII.

¹⁷ M. STRYKOWSKI: *Sam o sobie...*, s. XVII.

Bo świat zwiedzić chęć mając [...]
Nawykleń był rysować figur z przyrodzenia,
Iluminując złotem, farbą, jak z ćwiczenia,
Tymem się myślił żywić [...]¹⁸.

Zmiana władzy nastąpiła dość szybko; poselstwo nie zostało zmuszone do opuszczenia Stambułu. Co więcej, autor *Kroniki...* uzyskał od nowego cesarza Amurata (Murad III 1574–1595) pozwolenie na swobodne przemieszczanie się po obszarze państwa Porty: „Jam bujał jako w domu prawie”¹⁹.

Strykowski zetknął się zatem bezpośrednio z przejawami tureckiego systemu niewolniczego, mającego przełożenie na indywidualne ludzkie losy. Jednak w autobiograficznych fragmentach dzieł z zakresu historiografii (*O początkach...*, *Kronika...*) ujawnił się przede wszystkim jako obserwator najgroźniejszego z punktu widzenia stosunków międzynarodowych i interesów Rzeczypospolitej zjawiska utraty niepodległości przez liczne narody na rzecz Turków. Opisując w autobiografii podróż do Konstantynopola, zauważa, że poselstwo przemierza ziemie, „Gdzie Grek, Alban, Macedon w niewoli stękają”²⁰, przypominając zaś w innym miejscu pobyt w Turcji, informuje, że z żelaznym listem („listy wolnego przejścia”) od cesarza Amurata zwiedził „Grecyją, Tracjają, Bugaryją i serbskie, przedtym możne państwa”²¹.

Przemyślenia Strykowskiego, wynikające z doświadczeń tureckich, wkrótce po powrocie do kraju przyniosły efekty literackie w postaci dwóch zachowanych utworów: *O wzięciu Konstantynopola albo Carygroda* oraz *O wolności Korony Polskiej* (1575; wyd. drugie — 1587). Pierwszy z nich funkcjonuje obecnie wyłącznie w obrębie kroniki *O początkach...* — jako jej część składowa (jeden z rozdziałów) — stanowiąc jednak odrębną, zamkniętą kompozycyjnie i tematycznie całość²². Został przy

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. XVI.

²¹ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 35.

²² Według ustaleń badaczy, utwór *O wzięciu Konstantynopola* został spisany w drugiej połowie 1575 roku, następnie zaś włączony do kronikarskiego dzieła *O początkach...*, nad którym dziejopis pracował w latach 1576–1578 (Z. WOJTKOWIAK: *Maciej Strykowski...*, s. 184–185), i oczywiście wraz z nim, jako część składowa, wydany z rękopisu w 1978 roku staraniem Julii Radziszewskiej. Zarówno Radziszewska, jak i Wojtkowiak podkreślają samodzielność tego fragmentu, który nie łączy się z treścią *O początkach...* (J. RADZISZEWSKA: *Maciej Strykowski, historyk-poeta epoki Odrodzenia*. Katowice 1978, s. 43; Z. WOJTKOWIAK: *Maciej Strykowski...*, s. 183–184). Co więcej, RADZISZEWSKA wystąpiła z hipotezą, że rozdział *O wzięciu Konstantynopola* stanowił pierwszą redakcję dwóch innych utworów Strykowskiego, uznanych za zaginione: *O wzięciu Carogradu* i *Opisanie Turcji* (*Maciej Strykowski, historyk-poeta...*, s. 43).

tym uznany współcześnie za „najważniejszy w dobie staropolskiej opis dziejów i upadku” Konstantynopola²³. Do jego powstania przyczyniły się prowadzone przez kronikarza podczas pobytu w państwie Wysokiej Porty studia historyczne. Jak wspomina sam kronikarz, źródła z zakresu tureckiej historiografii udostępnił mu Amurat, poturczony mnich węgierski, czausz sułtański, „człowiek uczoney”²⁴. Istotnych wiadomości na temat dziejów Konstantynopola dostarczyły Strykowskiemu zwłaszcza ustne przekazy „łacinnika dobrego” — biskupa Bazylego, wygnanego z Grecji, z którym autor *Gońca cnoty* zetknął się w Galacji²⁵.

Narracja historyczna nie była podstawowym, a przynajmniej nie jedynym celem, realizowanym w utworze. Zanim autor rozpoczął opowieść o dziejach Konstantynopola, już na wstępie określił relacje między przeszłością a teraźniejszością: „Acz już temu sto lat dwadzieścia i cztery jako Mahmet turecki [...] Konstantynopole gwałtownie posiadł”²⁶. Fakty z przeszłości wyraźnie są oglądane i oceniane ze współczesnego punktu widzenia. Czasy minione sprzed 1453 roku zostały skonfrontowane z aktualną rzeczywistością: dawną świetność chrześcijańskiego miasta autor zestawił z „tureckim srogim jarzmem”, „pogańskim” uciśnieniem „Bożych wiernych”²⁷. Co więcej, ten konfrontacyjny punkt widzenia sprowokował paralelę, której wydźwięk ma zdecydowanie złowieszcze zabarwienie: na terenach dawnego Bizancjum obecnie zniewolenie cierpią chrześcijanie, „przedtym, jak my dziś”, wolni²⁸.

Wreszcie, pisarz wprost ujawnił cel swojej pracy, wyraźnie związany z powszechnym ówczesnie cycerońskim pojmowaniem historii w kategoriach „mistrzyni”, „nauczycielki” i „zwierciadła”²⁹: „Aby jednak my, którzy jeszcze za łaską i obroną Bożą w wolnościach zupełnych siedziemy i świeobodnie praw swych w spokojnej ojczyźnie używamy, moglibyśmy zrozumieć tę okrutność pogańską”³⁰. Strykowski podjął

²³ M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze...*, s. 88.

²⁴ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 370. Bohdan Baranowski stwierdził, że znajomości z pracownikami sułtańskiej kancelarii zawdzięczał Strykowski Krzysztofowi Dzierżkowi, który został wysłany przez Zygmunta II Augusta do Stambułu na naukę języków wschodnich (przede wszystkim języka arabskiego, czyli, według ówczesnego rozumienia, kancelaryjnego żargonu, którego oficjalnie używał dwór sułtański) — B. BARANOWSKI: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź 1950, s. 59—62. Zresztą znajomość zarówno z Dzierżkiem, jak i drugim stypendystą — Janem Buczackim, potwierdza STRYKOWSKI w *Kronice...* (t. 1, s. 28).

²⁵ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 462. Por. J. RADZISZEWSKA: *Maciej Strykowski, historyk-poeta...*, s. 47.

²⁶ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 459.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ M. STRYKOWSKI: *Jaśnie Wielmożnym Książętom, Panom Senatorom...*, s. XXX.

³⁰ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 459.

zatem temat dziejów Konstantynopola nie tylko, aby zrealizować informacyjne zadania historyka, ale przede wszystkim — by pouczyć³¹. Ważna jest nauka wynikająca z przeszłości, a losy stolicy Bizancjum na przestrzeni setek lat pełnią funkcję egzemplum.

Dociekliwość poznawcza autora *Gońca cnoty* podczas pobytu w Stambule objęła również dzieje Aten (choć już w ograniczonym zakresie twórczym):

A gdym się tym przypadkiem żalonym przypatrował, w tym kosztownym mieście Konstantynopolu chrześcijanom wydartym, pytałem się też o Atenach, onym starym a nasławniejszym mieście, które od tegoż tyrana Mahometa jest zburzone³².

We wstępnych fragmentach *O wzięciu Konstantynopola...* historyograf uświadamia bliskość zagrożenia tureckiego dla Rzeczypospolitej: potęga otomańska „bokom naszym już przyległa”³³; Turcy „już i do nas przez ścianę dziurawą [...] patrzą”³⁴. Dokonuje analizy osiągnięć militarnych wyznawców islamu w Europie. Nawiązując do myśli (i frazeologii) ówczesnej literatury o tematyce antytureckiej, w szczególności Modrzewskiego i Reja³⁵, Strykowski przyczynę owych sukcesów widział w występkach chrześcijan: „zaczyn wewnętrzne wojny, niestworności i domowe niezgody urosły, które są do każdego państwa chrześcijańskiego, hetmanami, szpiegami i przewodnikami tureckiej bezbożnej mocy”³⁶. Podnosi też aspekt religijnej motywacji agresji Turków. Według Strykowskiego, w czym zresztą pisarz nie odbiegał od powszechnego wówczas poglądu, u podstaw postępowania wyznawców islamu leży dążenie do „chrześcijańskiego wyniszczenia”, które stanowi „najprzedniejszy artykuł wiary ich obłądliwej od Mahometa pseudopropyty im podanej”³⁷.

W całej rozprawie, nie tylko we fragmencie poprzedzającym opis dziejów Konstantynopola, historyograf kreśli pejoratywny obraz wroga,

³¹ Na rozumienie i zadania historii w refleksji Strykowskiego zwrócił uwagę R. KRZYWY: *Od hodoeporikonu do eposu peregrynanckiego. Studium z historii form literackich*. Warszawa 2001, s. 179–180.

³² M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 475.

³³ Ibidem, s. 459.

³⁴ Ibidem, s. 461.

³⁵ Zob. A. FRYCZ MODRZEWSKI: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *O poprawie Rzeczypospolitej*. Księga III: *O wojnie*. Przeł. E. JĘDRKIEWICZ. Wstęp Ł. KURDYBACHA. Warszawa 1953, s. 356–357; M. REJ: *Zbroja pewna każdego rycerza krześcijańskiego*. W: IDEM: *Żwierciadło* [...]. T. 2. Wyd. J. CZUBEK, J. ŁOŚ. Wstęp I. CHRZANOWSKI. Kraków 1914, s. 351–379.

³⁶ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 461.

³⁷ Ibidem, s. 459.

od wieków kierującego się zdradą i podstępem („Turcy nie męstwem, ale fortelem państwa posiadają”³⁸), wobec którego należy zachować daleko posuniętą ostrożność („Jako też i nas dziś Turcy w obłudnym przymierzu łowią”³⁹). Jednocześnie jest to obraz przeciwnika niebezpiecznego i skutecznego w działaniu: „ten zły nieprzyjaciel Krzyża Pańskiego trzy części świata prawie opanował, czwartej się pod nami, to jest Europy, której już część niemałą osiadł, domagając”⁴⁰. Refleksje dotyczące ekspansywności imperium otomańskiego zamyka przestroga i apel o przeciwstawienie się potędze tureckiej.

Opowieść o dziejach Konstantynopola i upadku Aten wyraźnie zatem współtworzy turcykę Strykowskiego: przeszłość została podporządkowana antytureckim treściom, wynikającym z niepokoju o losy współczesnej Rzeczypospolitej. W omawianym utworze uległo swoistej kumulacji zaniepokojenie Strykowskiego historyka i wnikliwego obserwatora tureckiej rzeczywistości. Argumenty historyczne zostały bowiem wzmocnione wiedzą z autopsji. Poeta osobiście widział współczesne konsekwencje przeszłych zdarzeń: „Tom dlatego przypomniał, iżem się upadków tych przesławnych miast żałościwie sam przypatrował”⁴¹.

Z autopsji i historii razem wziętych została zbudowana przestroga przed możliwością utraty wolności państwowej, ale też wolności stanowej, szlacheckiej, która nie byłaby respektowana w kraju zniewolonym przez Turcję, postrzeganą wówczas powszechnie jako wcielenie despotyzmu: wolność „Turcy zwykli w niwecz obracać”⁴².

Przemyślenia Strykowskiego nad funkcjonowaniem państwa Porty stały także u podstaw, jak już wspomniano, antytureckiej poetyckiej „przestrogi” *O wolności Korony Polskiej*. Autor przywiązywał do tego utworu duże znaczenie, wielokrotnie rekomendując go w rozmaitych wypowiedziach autotematycznych. I tak, powołuje się na niego na początku omawianej już rozprawy *O wzięciu Konstantynopola...*, wskazując na podobny (poznawczo-prewencyjny) cel obu tych prac⁴³; ponownie w ramach dzieła *O początkach...* — najpierw w dedykacji księciu Jurijemu Olelkowiczowi⁴⁴, następnie, na końcu, w wierszu do czytelnika⁴⁵. Również w późniejszej *Kronice...* odnotował utwór *O wolności...*: raz

³⁸ Ibidem, s. 467.

³⁹ Ibidem, s. 460.

⁴⁰ Ibidem, s. 461.

⁴¹ Ibidem, s. 477.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 459.

⁴⁴ Ibidem, s. 35. Zależność klientalną Strykowskiego od Jurijego Olelkowicza omówili: J. RADZISZEWSKA: *Maciej Strykowski, historyk-poeta...*, s. 32–34; Z. WOJTKOWIAK: *Maciej Strykowski...*, s. 131–136.

⁴⁵ Z. WOJTKOWIAK: *Maciej Strykowski...*, s. 589.

— w wierszowanej autobiografii, rozbudowując informację do kilkumorsowego streszczenia problematyki oraz marginesowej notki o miejscu i dacie wydania⁴⁶; następnie — w dedykacji *Kroniki...*, skierowanej do rycerstwa Rzeczypospolitej⁴⁷. Wreszcie, także na kartach *Kroniki...* co najmniej dwukrotnie bezpośrednio w kronikarskim opisie: na początku wywodu, kiedy omawia pochodzenie różnych ludów, w tym Turków i Tatarów („potomstwo Magogowe i Gogowe”), znajduje okazję, by uczynić dygresję o swoich „osobliwych książkach [...], którym jest tytuł *O wolności polskiej*”⁴⁸; również relacjonując wydarzenia z lat 1574—1575 i przypominając poselstwo Taranowskiego, wzmiankował swoje „wiersze o Turcech”⁴⁹.

We wskazanych wypowiedziach autotematycznych Strykowski konsekwentnie budował swój autorytet pisarza kompetentnego w sprawach tureckich na fundamencie autopsji: „na com sam własnymi oczami patrzył i com wszystko porządnie wierszami polskimi opisał”⁵⁰; „To zwiedziwszy, z ochoty wszystko wierszem spisał / Com sam swym okiem widział i com właśnie słyszał”⁵¹. Niewątpliwie, twórca wysoko cenił bezpośrednio doświadczenie autorskie jako źródło dzieła literackiego, czemu zresztą wprost dawał wyraz na kartach swoich dzieł⁵². Wielokrotnie też podkreślał, iż własna „eksperyjencja” pisarza obliguje go do podjęcia czynności twórczych, by w sposób odpowiedzialny wypełnić wpisane w rolę pisarza obowiązki wychowawczo-dydaktyczne. Osobiste przeżycia autora mają nieprzeceniony walor egzemplum. Tak oto dziejopis komentuje celowość zamieszczenia w ramach wywodu historycznego dygresji na temat górskich niebezpieczeństw⁵³, których doznało poselstwo Taranowskiego w drodze do Turcji:

A tom dlatego przytoczył, iż eksperyjencja wiele człowieka uczy. [...] Złą przygodę, z której się da Bóg wywichłać, serce żałośnie wspomniawszy, przymusza dla przykładu drugim wyrazić⁵⁴.

⁴⁶ M. STRYKOWSKI: *Sam o sobie...*, s. XXI.

⁴⁷ M. STRYKOWSKI: *Jaśnie Wielmożnym Książętom, Panom Senatorom...*, s. XXXVIII.

⁴⁸ M. STRYKOWSKI: *Kronika...*, t. 1, s. 17.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 1, s. 421.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 421.

⁵¹ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 589.

⁵² Na obecność elementów autopsyjnych w dziełach Strykowskiego zwróciła uwagę J. RADZISZEWSKA: *Maciej Strykowski, historyk-poeta...*, s. 114—117.

⁵³ Ten epizod podczas poselskiej peregrynacji oraz sposób „repcji” przestrzeni gór przez Strykowskiego omówił R. KRZYWY: *Góry poruszone wyobraźnią. Obraz gór w literaturze staropolskiej*. „Barok. Historia — Literatura — Sztuka” 1999, z. 2, s. 71—80.

⁵⁴ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 52.

Przekonanie dziejopisa o wyjątkowej roli pierwiastka autopsyjnego znalazło wyraźne odzwierciedlenie w utworze *O wolności Korony Polskiej...*⁵⁵. Podążając tropem literackiej aksjologii Strykowskiemu, w niniejszych rozważaniach zwrócimy uwagę zwłaszcza na fragmenty dzieła, które stanowią odbicie poglądów twórcy, często będących zresztą powieleniem ówczesnych, polskich i europejskich, przemyśleń na tematy (anty)tureckie, które jednak pisarz „autoryzował” doświadczeniem własnym⁵⁶.

O ile *O zdobyciu Konstantynopola...* zdominował przekaz na temat przeszłości Turków, o tyle w *O wolności Korony Polskiej* pisarz skoncentrował się na sytuacji obecnej. Przestroga wpisana w drugi z wymienionych utworów została zbudowana na kanwie spostrzeżeń, inspirowanych współczesnym Strykowskiemu obrazem państwa Porty. Choć rzecz jasna i tym razem historia stanowi istotny punkt odniesienia. Jedna z części dzieła — „rozdział trzeci”⁵⁷ — został poświęcony żywotom i „postępcom” cesarzy tureckich, by pokazać mechanizmy, które doprowadziły do obecnego stanu rzeczy, w myśl przekonania że przeszłość narodu pozwala na lepsze zrozumienie jego współczesności. W rozważaniach poety, przykładającego dużą wagę do roli przekazu historycznego, nie mogło też zabraknąć odwołań do przeszłości, zwłaszcza antycznej, ponieważ „jeden przykład historii, tak w rzeczach domowych, jako wojennych, więcej waży niż tysiąc kwestyj najcelniejszych filozofów”⁵⁸.

⁵⁵ M. STRYKOWSKI: *O wolności Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Kraków: M. Szarffenberger, 1587. Jak już zaznaczono, pierwsza edycja przypada na rok 1575, także w drukarni Mikołaja Szarffenbergera; została poprzedzona dedykacją skierowaną do Jana Kostki. W niniejszej rozprawie korzystam z wydania drugiego — z 1587 roku; bezpośrednio po cytacie podaję jego lokalizację według tejże edycji.

⁵⁶ W omawianym utworze można dostrzec echa m.in. niezwykle popularnych w całej Europie rozpraw Bartolomea Georgijewicia (Georgiewicza), a także odpowiednich fragmentów kroniki Marcina Bielskiego (w sposób znaczący czerpiącego zresztą z dzieł wspomnianego humanisty węgiersko-chorwackiego). Na temat popularności dzieł Georgijewicia zob. przypis 18: *Dehumanizujące aspekty niewoli tatarsko-tureckiej* w niniejszej książce.

⁵⁷ Dzieło zostało podzielone na cztery rozdziały. Rozdział pierwszy: *O wolności nadroższym klejnocie sarmackim i o zniewoleniu wiernych Bożych pod tyranstwem tureckim* (przy czym można tu wyróżnić, na podstawie żywej paginy, dwa „podrozdziały”: *O wolności polskiej* oraz *O niewoli tureckiej*); rozdział „wtóry”: *O rokoszu tyrana tureckiego* [...] (w tej części też dają się wyodrębnić dwa „podrozdziały”: *O rokoszu tureckim*, *O porażeniu tureckim*); rozdział trzeci: *Królów i cesarzy tureckich postęпки i żywoty*; wreszcie rozdział czwarty: *Zamknienie z napominaniem do sławie mężnego rycerstwa sarmackiego*.

⁵⁸ M. STRYKOWSKI: *O początkach...*, s. 39. Na temat rangi spisanych dziejów w życiu potomnych wypowiedział się pisarz ze Strykowa wielokrotnie i obszernie,

W *O wolności Korony Polskiej*... interesująco została rozbudowana relacja na temat egzystencji narodów chrześcijańskich, wchłoniętych przez imperium otomańskie. Twórca, posługując się opozycją: kiedyś – dzisiaj, wskazuje na dramat utraty suwerenności tych nacji:

Doznały tego one przedtym możne państwa,
W których dziś Turcy swego dowodzą tyraństwa,
Które w wolności przedtym kwitnęły ozdobnie
Dziś leżą i prawa ich spleśniały żalobnie.

k. 3

W kraju zniewolonym, według pisarza, następuje destrukcja rodzimych struktur władzy: „Panuje sędziak, kadei, beglerbeg nad nimi” (k. 15 v); wszelkie zaś godności ulegają degradacji: „Bo w każdym państwie, które mocą opanuje / Wojewodę, biskupa jak chłopa traktuje” (k. 8). Podejmując problem zniewolenia w wymiarze państwowym, poeta ukazuje jednocześnie, jak bardzo sytuacja ogólna determinuje los poszczególnych obywateli. I tak, w utworze pojawiają się (zresztą wielokrotnie) opisy ekonomicznej eksploatacji kraju podbitego, która w istocie dokonuje się w przestrzeni domowej, prywatnej: „Płać główną czynną w każdy rok panie ziemianinie / I dziesięcina z dzieci pewnie cię nie minie” (k. 15 v). (Notabene, Strykowski najwyraźniej posługuje się w tym miejscu frazami Reja, piętnującego w *Krótkiej rozprawie*... ciężary chłopskie). Rdzennych mieszkańców najeżdźcy traktują z pogardą, znęcają się nad nimi fizycznie: „w podeszwy wnet biją korbaczem”; „kijem jako w snopek” (k. 8).

Twórca sięga (wskazując w notce marginesowej) po biblijną tradycję lamentów Jeremiasza, by wyrazić ogrom cierpienia tych, którzy „stracili świebodę” (k. 10). W funkcjonującej na prawach prozopopei przemowie zbiorowość narodów chrześcijańskich wyraża żal nad swym losem:

Dziedzictwa cudzoziemcom nasze się dostały,
Srogie ręce sierotom chleb własny pobrały,
Wodęśmy własną swoją za pieniądze pili,
Drwaśmy swoje u pogan w niewoli kupili,
Nad szyją nam okrutni katowie stojeli,
Spracowanym od pracy wytchnąć dać nie chcieli.

k. 9 v

na przykład w liście dedykacyjnym do Jurijego Olelkowicza (ibidem, s. 33–40), a także w kolejnym liście ofiarującym *Kronikę*... senatorom i rycerstwu polskiemu (t. 1, s. 31–47).

Dodajmy, że podobnie jak w Jeremiaszowych lamentacjach, obraz niedoli narodu zostaje dopełniony, już w narratorskim komentarzu, stwierdzeniem win chrześcijan, słusznie ukaranych przez Boga, „którzy za gniewem Bożym a swą niestwornością / Obciążeni są smętną turecką srogością” (k. 9 v).

Strykowski w sposób głęboko humanistyczny czyni spostrzeżenia dotyczące psychicznej destrukcji ludności kraju podbitego. „Diagnostuje” postawę zdominowaną strachem, określając jej charakterystyczne symptomy: „Poznasz w rozmowie bojaźń serca niewolnego, / Bowiem ci nie odpowie nic z wesołą twarzą, / Gdyż się myśli ich z mową w płochy trwodze żarzą” (k. 11). Dzieliąc się z polskim odbiorcą uwagami nad życiem codziennym mieszkańców Bałkanów, sugeruje, że stan zniewolenia naznacza piętnem każdą dziedzinę życia, na przykład kulinarną: „Także gdy się przypatrzysz potrawom ich z piciem / Wnet się nasz Polak stęskni zbrzydzonego ich życiem” (k. 11). Również muzyka, na której smętne, pozbawione radości brzmienie poeta zwrócił baczną uwagę, opisując w sposób wielce sugestywny, odzwierciedla, według niego, polityczną (beznadziejną) sytuację narodu: „Nuż, gdy się chcą ucieszyć muzyki ochłodą, / Tak grają, jak owemu, co go na śmierć wiodą. / Wszystki ich pieśni z granim narzekania pełne, / Nota jako owce biednej, gdy z jej gołą wełnę” (k. 11). Autor odnotował też dramatyczny zwyczaj oszpecania dziewcząt, by te nie stały się łupem ciemieżców: „Dziewki też urodziwsze gwałtem wybierają, / Przeto matki przez nozdrze kolca im wprawiają” (k. 10). W owych spostrzeżeniach Strykowski daje się, po pierwsze, poznać jako obserwator obyczajowości o wyraźnej pasji etnograficznej. Po drugie, dostrzeżenie zależności między uwarunkowaniami politycznymi, społecznymi a mentalnością i kulturą zwłaszcza Słowian południowych świadczy o dużej otwartości umysłowej historiografa, przenikliwie analizującego mechanizmy funkcjonowania społeczeństw.

Problem degradacji człowieczeństwa w refleksji autora *Gońca cnoty* wyraźnie został też związany z brakiem swobody w sferze religii. Ograniczenia w tej dziedzinie wiodą do rozmaitych, z punktu widzenia pisarza chrześcijanina, niepokojących postaw: przechodzenia na wiarę okupanta, zarzucania praktyk religijnych czy wręcz utraty wiary („Pod Turki zabaczyli pobożności wszystkiej, / Iż pod ich jarmem prawie zwierzęty się stali, / A drudzy z chrześcijaństwa w pogaństwo przystali” — k. 3 v). W godność ludzką szczególnie uderzał mechanizm uzależnienia poprawy bytu od zmiany wyznania: „Jeśli się nie poturczysz, toś w wiecznej niewoli” (k. 8).

Osobny problem opisany przez Strykowskiego, związany z wynarodowieniem i ze zmianą religii, dotyczy procederu zabierania dzieci

chrześcijańskich, które następnie w zależności od uzdolnień i predyspozycji fizycznych były przeznaczane do różnych prac na rzecz państwa Porty⁵⁹:

Zaś co pięć lat z każdego domu wybierają
Dzieci za dziesięcinę, które poturczają.

[...]

W tych ma obronę swoją cesarz najpewniejszą
I przeciw chrześcijanom tarczę najmocniejszą,
Ci zawsze przy nim chodzą, ci go obierają,
Ci do szturmów, ci zamków mocno dobywają.
Z chrześcijanów mąż godny u nich do wszystkiego:
Baszowie, sędziakowie z narodu naszego.

k. 10 v

Poeta podkreśla też skalę zjawiska: „[...] sześćdziesiąt tysięcy co pięć lat zbierają” (k. 10 v). Ten proceder uprawiany przez państwo tureckie ocenia z perspektywy ludzkiej — rodziców pozbawionych dzieci: „Matka z ojcem dziecięcia już nie ujrzą nigdy, / Płacząc w niebo wołają: »Pomści Boże krzywdy«” (k. 9 v).

Strykowski wielokrotnie podnosi jeszcze jeden aspekt niszczenia godności ludzkiej. Otóż mieszkańcy krajów podbitych doświadczają w życiu codziennym amoralizmu okupantów: „Żonę mężowi weźmie [...] / A jeśli co rzecz, weźmie w łeb korbaczem / [...] / Dziewkę, gdy się podoba weźmie bez sromoty, / Ojca z matką zaparwszy, używa niecnoty” (k. 10). Podobnie, w myśl ówczesnych poglądów, ocenia turecki homoseksualizm: „Bez wstydu sodomią pełni po swej woli, / Nie patrząc różności płci, czym się i zwierzęta / Brzydzą, to chrześcijanie cierpią niebożęta” (k. 16).

⁵⁹ Ta forma branki, zwana „dewszirme” (*devşirme*), obejmowała siedmio- i ośmioletnich chłopców, głównie pochodzenia serbskiego, bułgarskiego, bośniackiego, czasem albańskiego. Jedni wcielani byli do wojska, tworząc formacje piesze — janczarskie (*yeni çeri*) oraz konne (*sipahi*), drudzy — przeznaczani do korpusu paziów (*içoğlan*), zasilającego następnie szeregi elity rządzącej, jeszcze inni — kierowani do wojskowych służb pomocniczych i zawodów rzemieślniczych. (Zob. J. REYCHMAN: *Historia Turcji*. Wrocław 1973, s. 44–46; M. BAŁCZEWSKI: *Mikołaj Rej wobec Turków i Turcji*. W: *Mikołaj Rej — w pięćsetlecie urodzin*. Cz. 1: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*. Red. J. OKOŃ przy współpracy M. BAUERA, M. KURANA, M. MIESZEK. Łódź 2005, s. 90–93). „Dziesięcina” z dzieci chrześcijańskich była częstym motywem literatury o tematyce tureckiej — najczęściej problem ten stanowił ilustrację nieludzkiego zachowania Turków wobec narodów podbitych. Jednak pojawiały się też głosy, zwraca na nie uwagę Bałczewski, świadczące o postawie podziwu (i niepokoju jednocześnie) dla tureckiej umiejętności asymilacji brańców, by ich zdolności wykorzystać na potrzeby państwa. (M. BAŁCZEWSKI: *Mikołaj Rej wobec Turków...*, s. 90–92).

Opisując rozmaite przejawy zniewolenia przez Turków, twórca często przypomina o swojej obecności na ziemi tureckiej i raz po raz podkreśla swój status świadka. Odcinając się od fikcji, sensacji i wiadomości z drugiej ręki, tym dobitniej przekonuje o dramatyzmie sytuacji: „Przy czymem był obecnie, nie piszę z powieści / Ani z owych, co baby w jatkach prawią wieści” (k. 16 v). Własnym autorytetem poświadczając cierpienia chrześcijan pod panowaniem tureckim poniżanych i deklasowanych: „Przypatrzyłem się dobrze, jak ich czci poganin, / Gdyż u nich za psa w wadze każdy chrześcijanin”; „Zarówno biskup, opat, kasztelan z gburami / [...] / Dyszą w pęcich u Turków [...]” (k. 8). Dokumentując zaś zjawisko przysposobiania chrześcijańskich dzieci do służby na rzecz imperium, podaje skrupulatnie dane liczbowe: „Przy mnie ich przywiedziono o piętnaście tysięcy” (k. 10 v).

Strykowski w swej epickiej relacji z pobytu w Turcji chętnie posługuje się szeroko obecnym w literaturze staropolskiej toposem „ucha” i „oka”, wyrażającym pisarską wiedzę z autopsji, która stanowiła gwarancję realizacji zasady prawdziwości, wysoko cenionej i programowo wpisanej — jak przed laty skonstatował Marian Kaczmarek — w poetykę form epickich właśnie przez autora *O wolności Korony Polskiej...*⁶⁰: „Na com swym okiem patrzył i swym uchem słyszał” (k. 36 v). Niekiedy za pomocą tego toposu, odpowiednio modyfikowanego, poeta różnicuje sposoby zdobywania przez siebie informacji. I tak, w rozdziale zatytułowanym *O rokoszu tyrana tureckiego* szczegółowe sprawozdanie z przebiegu narady zwołanej przez nowego cesarza Amurata, między innymi w sprawie ewentualnego zerwania pokoju z Rzeczpospolitą⁶¹, kończy odnarratorska uwaga pozbawiona deklaracji naoczności: „Przysłuchały się temu moje uszy dobrze, / Skąd się oczy oblały smętne łzami szczodrze” (k. 20). Zatem wiedza na temat planowanych działań militarnych wobec Polski jest wiedzą *ex auditu* (najwyraźniej ktoś, być może płatny informator, zdał poselstwu polskiemu sprawę z przebiegu owego spotkania Rady Sułtańskiej). Z przyczyn oczywistych poeta bezpośrednim świadkiem w tym przypadku być nie mógł — co zresztą sygnalizuje. Jednocześnie kronikarz wykorzystał topos „oka” i „ucha”, modernizując go w taki sposób, by zaznaczyć swój status świadka zaangażowanego. Na wieść (zasłyszana) o agresywnych planach Turcji „oczy się oblały łzami”.

⁶⁰ M. KACZMAREK: *Epicki kształt poematów historycznych Samuela Twardowskiego*. Wrocław 1972, s. 32–34.

⁶¹ Informację na temat tej narady i oczywiście relację z przebiegu całego poselstwa przedstawił Andrzej Taranowski w sprawozdaniu na sejmie w 1575 roku. (Zob. Ś. ORZEŃSKI: *Bezkrólewia książę ośmioro...*, t. 2, s. 98–105).

Podobnie stan patriotycznego zaniepokojenia wyraził poeta już jako naoczny obserwator ceremonii pogrzebu Selima II i objęcia rządów przez jego następcę Amurata. Emocjonalne skojarzenia wzbudził zwłaszcza widok niewolników:

Patrzyłem na triumfy, na więźnie, na działa
W Carzygrodzie, gdzie śloza ślozę wyciskała,
Widząc ano sprzedają księdza, chłopą, pana,
Panny, księżny, grafowe i w pęcicach hetmana.
W tym triumfie Zelima tyrana srogiego
Wiózł Acheron do gmachów Plutona swojego.
Amurat sceptrum jego starszy syn wziął w rękę.

k. 36 v

Równie silnych wrażeń musiał dostarczyć pisarzowi (na podobny efekt mógł zapewne liczyć w odniesieniu do czytelnika) widok ciał braci Murada (Amurata), zamordowanych zresztą z jego rozkazu w celu wyeliminowania konkurencji do tronu i żegnanych na tej samej uroczystości, co zmarły sułtan — ich ojciec:

Morat [...]
Zaraz nad pięcią bratów okazał tyraństwo,
Których kazał zamordować, gdzie dwie smętne matki
Zabiły się nożami widząc zbite dziatki,
Także z dwiema żonami, z pięcią małych synów
Widziałem pod namiotem w kracie grób Zelimów.
Wszyscy około niego w swych trunach osobnie.

k. 17

Dla Strykowskiemu to prawo ustanowione przez Mehmeda II Zdobycę (1451—1481) staje się najlepszym świadectwem okrucieństwa wschodniej despotii⁶². Przypomina też, nie pozostawiając wątpliwości co do intencji wobec chrześcijan, w tym Polaków, o przysiędze walki z „niewiernymi”, którą składają wstępujący na tron osmański: „A sam o sto baranów zarzezał swą ręką, / Przysięgając, iż gaurow chce niszczyć tąż męką” (k. 17).

⁶² Prawo upoważniające sułtana do zgładzenia wszystkich jego braci zniósł Ahmed I (1603—1617) — zob. J. REYCHMAN: *Historia Turcji...*, s. 112—113. Wydarzenia związane z przejęciem władzy po Selimie II odnotowali również historiografowie: L. GORECKI: *Descriptio belli Ivoniae*. Frankfurt 1578 (*Opisanie wojny Iwona hospodara wołoskiego z Selimem II [...]*. Przeł. W. SYROKOMLA. Petersburg 1855, s. 43), a zwłaszcza Ś. ORZELSKI, który relacjonuje przysłany z Konstantynopola przez Taranowskiego list, informujący o zmianie władzy w Turcji: *Bezkrólewia ksiąg ósmioro...*, t. 2, s. 72—74.

Niekiedy poeta „przenosi” emocje towarzyszące swoim obserwacjom na poziom czynności twórczych, posługując się toposem niewyraźności. Na przykład tak oto kończy enumerację nieszczęść chrześcijan pod panowaniem tureckim: „Ale ja próżno wiązę w swój wiersz długie słowa, / Gdyż nie wypowie tego i namędrsza głowa” (k. 8 v).

W wypowiedziach autotematycznych Strykowski jasno określił także cel i adresata utworu. Pobyt w Turcji postrzega jako bezinteresowną przysługę patriotyczną. To on stał się „oczami i uszami” swojego narodu⁶³, a za jego pośrednictwem rodacy mogli rozpoznać przeciwnika i ocenić zagrożenie: „Tylko się temu przypatrz z baczeniem swym pilnie, / Jako już do nas mierzy pohaniec usilnie, / Obacz jego praktyki [...] / Toć mój zysk bracie z Turek, bych posłużył wszystkim / Ziomkom swym [...]” (k. 16 v).

Pełniąc misję, autor *Gońca cnoty* nie tylko „obejrzał” państwo Porty, co czyniło jego przekaz wystarczająco wiarygodnym. Otóż rozpoznanie przeciwnika dokonał również jako historyk, z czego zdał sprawę w rozdziale *Królów i cesarzów tureckich postępki i żywoty*; przy czym, powołując się na własny autorytet i kompetencje, zanim rozpoczął opowieść o dziejach tureckiej ekspansji, wyeksponował źródła, z których korzystał – szczegółowe i rzetelne, bo „miejscowe”: „W Konstantynopolu według własnej ich kroniki, arabskim językiem pisanej” (k. 30 v). Według poety, jedynie wszechstronna wiedza o terażniejszym stanie i przeszłości państwa Otomanów daje podstawy do podjęcia odpowiednich działań, aby naród polski w przyszłości „nie cierpiał, co dziś drudzy” (k. 8 v). Twórca nie poprzestaje jednak na ostrzeżeniach. Przekonując, jak wielu staropolskich pisarzy, o konieczności zjednoczenia chrześcijańskich sił przeciw muzułmanom, ponownie posługuje się argumentem autopsji – tym razem, by nakreślić plany zdobycia Konstantynopola. W rozdziale *O rokoszu tyrana tureckiego* wytycza szczegółowo trasę, którą, według niego, najszybciej i najpewniej wojska sprzymierzone powinny dotrzeć do stolicy imperium. Jednocześnie poeta sugeruje wręcz niezwykłą łatwość owego przedsięwzięcia: „Adrianopole samo za jeden dzień siędzie, / Bo zamku, murów nie ma [...]” (k. 25); podobne sądy wyraża w odniesieniu do Stambułu, osobiście gwarantując powodzenie akcji militarnej: „Łatwo by za pomocą Bożą miasto wzięli, / Bo mury wszystkie stare, słabe i spróchniałe, / [...] Com sam widział [...]” (k. 25 v). Ponadto Strykowski opisuje ułatwiającą wyprawę dobrą infrastrukturę, zbudowaną przez samych Turków: „K’temu wszędzie gościniec warow-

⁶³ Posługuję się określeniem Krzysztofa Warszewickiego w odniesieniu do funkcji, które mają wypełniać dla swoich państw dyplomaci: „dyplomaci są oczami i uszami państwa”. (K. WARSZEWICKI: *O pośle i poselstwach*. Oprac. J. Życki. Przedmowa I. MATUSZEWSKI. Warszawa 1935, s. 60).

ny i prosty, / Bo wszędzie kosztem wielkim murowane mosty” (k. 25). Co więcej, od podjęcia krucjaty nie powinna odstręczać świadomość ogromu tureckiego imperium, ponieważ znaczną jego część zamieszkuje chrześcijanie, pragnący wyzwolić się spod muzułmańskiego jarzma („Aczkolwiek zniewoleni, lecz pragną pogody” — k. 26 v).

Również Konstantynopol zamieszkuje „chrześcijan tak wiele, / Jak Turków, których by też bić pomogli śmieie” (k. 25 v). Nie mniej potężną siłę stanowią „poturczyńcy”: „Napatrzyłem się często Rusi i Polaków, / Płaczących poturczonych gwałtem nieboraków, / Także Włochów, Hiszpanów i Niemców chudzinów, / Słowaków i w więzieniu teskliwych Węgrzynów” (k. 26). Ta międzynarodowa rzesza zniewolonych nie pozostałaby obojętna: „pany swoje by wybili” (k. 26). W ogóle, według Strykowskiego, wyobrażenie o potencjale militarnym państwa Porty jest zdecydowanie przesadne. Powtarzając propagandowe hasła o słabości sił tureckich, upowszechniane zwłaszcza przez antytureckie mowy Orzechowskiego⁶⁴, poeta neguje waleczność i realną zdolność bitewną ludów współtworzących imperium, szczególnie tych egzotycznych, ocenianych lekceważąco⁶⁵:

Bo azyjski lud wszystek umarły na poły,
Niezwyczajny do wojny, głodny, gnuśny, goły.
Jak się ma potkać Murzyn słońcem upalony,
Co Arabin uczyni z natury zemdlony.

[...]

Przypatrzyłem się dobrze afrykańskiej broni:
Chłop nagi, ledwo sobie pudenda zasłoni.

k. 27 v—28

Nawołując do utworzenia chrześcijańskiej koalicji, Strykowski nie pozostawia wątpliwości, że obowiązek misji wyzwoleniczej spoczywa przede wszystkim na polskiej szlachcie. Oczekiwania wobec szlacheckiej braci są powszechne („Na waści Niemcy, Wołoszy, Hiszpani czekają / I węgierskie ostatki też na was patrzą.”), czego poeta dowodzi znów na podstawie osobiście zdobytych informacji: „Samem to od nich słyszał z przysięgą płacziwą, / Iż się wam ofiarują z szczerością prawdziwą” (k. 43). Zatem wolne narody Europy wyrażają gotowość do wyruszenia na krucjatę pod polską egidą, narody zaś już zniewolone apelują o po-

⁶⁴ Zob. m.in. B. BARANOWSKI: *Znajomość Wschodu...*, s. 42.

⁶⁵ O okolicznościach, w których poczynił owe obserwacje Strykowski, informuje na kartach *Kroniki...*: „jakom się sam tym obiema narodom przypatrzył w Kalcedonie i w Konstantynopolu, gdy posłowie od egipskich beglerbeków i afrykańskich królików, i od Lidów u Amurata Zelimowicza cesarza tureckiego nowego dzisiejszego roku 1574 [...] byli”. (M. STRYKOWSKI: *Kronika...*, t. 1, s. 13).

moc, co prawda, do całej społeczności chrześcijańskiej, ale i one wskazują na wiodącą rolę Polaków: „Wiedzą, iż Polacy przodek w męstwie mają, / Którym dank i w przystępie, i w mocy dawają” (k. 11 v). Przy czym, to znamienne dla refleksji Strykowskiego wątek myślowy, szlachta polska winna czuć się zobligowana do działań w obronie wolności zarówno ze względu na przynależność do wspólnoty wyznaniowej, jak i, w przypadku wielu narodów Europy południowo-wschodniej, etnicznej – słowiańskiej⁶⁶: „Wzdychają z płaczem ony słowieńskie narody, / Bracia naszy w niewoli pozbywszy świebody” (k. 9 v).

Niewątpliwie autor *Gońca cnoty*, odzwierciedlając i współkształtując poglądy swych czasów, wpisuje w omawiany utwór myśl o wyjątkowej roli Rzeczypospolitej w Europie i odpowiedzialności za losy całego kontynentu, co wynika z geopolitycznego położenia państwa i predyspozycji jego obywateli (szlachty). Polska stanowi tamę dla islamu i despotyzmu tureckiego, nie dopuszczając barbarzyństwa na Zachód. Ewentualne niepowodzenie rycerstwa polskiego może skutkować w sposób nieodwracalny dla europejskiej cywilizacji:

A gdyby się wam trochę noga podwinęła,
Już by za tym i rzymska moc wszystka zginęła,
Boby wami na Rzeszę Niemiecką wojował,
Tatary by przez państwa wasze przeprowował,
Których nie może nigdy do Niemiec prowadzić,
Ażby pierwej Polskę mógł swą mocą osadzić.
Skąd by mu się już państwo żadne nie oparło,
Już by tyraństwo jego wszystek świat pożarło.

k. 39–39 v

Najwyraźniej jednak pozycję Rzeczypospolitej Strykowski postrzegał nie tylko jako *antemurale Christianitatis*. Tę defensywną w swej istocie koncepcję połączył w *O wolności Korony...* z rozwijającą się sarmacką myślą mesjanistyczną⁶⁷. Obrona „trwanie” – to za mało. Poeta wyznaczył szlacheckiej braci zadanie wyzwolenia uciśnionych przez Turków nacji europejskich. Chęć uświadomienia jej posłannictwa wolnościowego i jego rangi spowodowała, że obok pochwał pod adresem narodu polskiego w utworze wyraża autor także sądy krytyczne, mające służyć poprawie. Podobnie jak w wielu dziełach antytureckich, dotyczą one

⁶⁶ O rozwoju polskiej świadomości słowiańskiej zob. T. ULEWICZ: *Świadomość słowiańska Jana Kochanowskiego*. Kraków 1948, a także spostrzeżenia A. BOROWSKIEGO: *Powrót Europy*. Kraków 1999, s. 98, 109–112.

⁶⁷ Na temat kształtowania się staropolskiego mesjanizmu, połączenia tej idei z ideologią sarmatyzmu oraz charakteru mitu przedmurza chrześcijaństwa zob. A. BOROWSKI: *Powrót Europy...*, s. 50–71, 120–122.

przede wszystkim opieszałości w podejmowaniu działań wojennych i obojętności na los innych: „[...] widząc nie widzimy, słysząc nie słyszemy” (k. 38). Tymczasem tureckie niebezpieczeństwo sięga już bezpośrednio Rzeczypospolitej. To na jej ziemi z poduszczenia otomańskiego wpadają Tatarzy, siejąc zniszczenie i zagarniając jasyr:

A oni przedsię na nas puszczają Tatory,
Pałą, biorą, plon wiodą; my patrzymy przez szpary.
Kilkanaście tysięcy w niewolą zapędzą,
Część za morze przedadzą, a część w pęciech wędzą.
k. 38

Poeta przekonuje, iż zamiary Wysokiej Porty, by podporządkować Polskę, są wielce realne, uzasadnione taktycznie: wróg, niewoląc Węgry i Mołdawię, ma „[...] do nas prostą drogę, / Przez Dniestr do Polski mierzy [...]” (k. 39). Jednak prawdziwej przyczyny rozzuchwalenia się Turków należy upatrywać w odejściu współczesnych sarmatów od ideałów walecznych przodków, którzy przeciwstawiali się Otomanom. Znów Strykowski odwołuje się do „empirii”. Ślady dawnych bitew, heroicznych zmagania (wspomina, ceniąc za odwagę czynu, Władysława Warneńczyka⁶⁸) widział osobiście: „W polach Hemów widziałem stogi białych kości / [...] / Dziwuje się tam oracz zawoje najdując / Zbotwiałe, zbitych Turków płacze lamentując”. (k. 38 v–39). Toteż pamiętając o dzielności polskiego oręża — „Mieli dotąd wzgląd Turcy na Polaki mężne” (k. 39); teraz najwyraźniej nie czują już respektu przed potomkami walecznych Sarmatów i liczą na łatwe zwycięstwo: Turczyn Polskę „Za piętnaście [...] niedziel wziąć sobie winszuje, / Tak sobie was o mężne rycerstwo szacuje” (k. 39). Znamienne, że Strykowski, napominając szlachtę, odnosi się w tym miejscu do przytoczonych wcześniej, w części *O rokoszach tureckich*, buńczucznych słów „jednego

⁶⁸ Na kartach *O wolności Korony...* postać Władysława III Warneńczyka pojawia się kilkakrotnie, niewątpliwie stanowiąc przykład bohaterstwa. Król pod piórem Strykowskiego jest „święty” (k. 38 v), „cny” (k. 21), Turków bił „mężnie” i „często” — „wojskiem małym” (k. 40), to jego zwycięstwa na Bałkanach spowodowały, że „zabrał w ten czas Amurat [...] pokoju” (k. 21 v). Pisarz nie omieszczał jednocześnie przytoczyć rozpowszechnionego poglądu, iż „Władysław Jagiełłowicz” poniósł klęskę z powodu niedotrzymania słowa: zerwania paktu pokojowego z Turkami, za co został ukarany przez Boga — k. 33 v. (Szeroko na temat kształtowania się opinii o porażce młodego władcy zob. J. TAZBIR: „Kryzys woprzysiężca Władysław” w opinii potomnych. „Kwartalnik Historyczny” 1985, z. 3, s. 511–532). Również w *O początkach...* znalazło się przypomnienie i wysoka ocena heroizmu Władysława Warneńczyka: choć zginął, a bitwa zakończyła się przegraną — „[...] jednak ono święte Jagiełłowo plemię / Własną ręką skropiło krwią turecką ziemię” (s. 443).

z baszów” (k. 20), który podczas narady sułtańskiej zadeklarował podbój Królestwa Polskiego „w piętnaście niedziel”. Uzyskane na ten temat informacje, świadczące o lekceważeniu strony polskiej, musiały zrobić na poecie duże wrażenie. W emocjonalnym komentarzu przypominał trud budowania potęgi Rzeczypospolitej: „Nie za piętnaście niedziel Sarmatowie mili / Tych gruntów i wolności krwią swoją nabyli / Nie za piętnaście niedziel Niemców stąd wygnali” (k. 20). Państwo-wotwórczy wysiłek protoplastów skonfrontował ze współczesną oceną potencjału Polski przez wroga: „Przeto waży moc twoję za nikiemne jaje” (k. 20).

Pogardliwego stosunku Turków do narodu polskiego dowodzi Strykowski jeszcze jednym przykładem, zaczerpniętym z własnych przeżyć jako uczestnika poselstwa. Otóż podczas audiencji u wielkiego wezyra, zresztą bośniackiego pochodzenia, jednego z najwybitniejszych tureckich mężów stanu, Mehmeda Sokollu (1564–1579)⁶⁹ poseł Andrzej Taranowski miał usłyszeć od tegoż dostojnika opinię lekceważącą i obraźliwą: „[...] »Cóż jest sławna Polska wasza: / Każdy dziesięci mężów Tatarzynek wiedzie / W czymburze, a gdy zachce, do was po plon jedzie«” (k. 38 v)⁷⁰. Ironiczna wypowiedź wezyra pełni funkcję napomnienia: niewola poszczególnych jednostek hańbi naród, stoi w sprzeczności z przekonaniem o jego sławie, a nawet stanowi podważenie rzeczywistej suwerenności.

Strykowski, powołując się na negatywną opinię Turków o potomkach Sarmatów, sięga po perswazję zawstydzenia: „basza szydzi”; „Ci psi [...] jak z niewolnych hardzie z nas się śmieją” (k. 38 v); „o sławie sarmackiej uszczypne szemranie” (k. 42); „[...] Turcy o was mówią, jakże się nie wstydać / [...] sławę na targ wydać” (k. 42 v). Główną przyczynę owego lekceważenia stanowi niemoc obrońców polskich granic, aby skutecznie zapobiegać tatarskim inkursjom, bezsilność wobec słabszych przeciwników: „ludzi lekkich”, jak powszechnie nazywano Tatarów. Tę analizę relacji polsko-tureckich autor *Kroniki...* uwiarygodnia w sobie właściwy sposób – dając świadectwo z autorytetu. Przypomina bowiem postać Joachima Strasza – beja Ibrahima (przed 1530–1571), uprowadzonego w młodym wieku w jasyr szlachcica polskiego, poturczenia na służbie sułtańskiej, żywiącego dużą życzliwość dla pierwszej ojczyzny. I właśnie Strasz, ekspert w sprawach otomańskich, przed kilku laty (zapewne w roku 1569, podczas wcześniejszego

⁶⁹ Zob. J. REYCHMAN: *Historia Turcji...*, s. 75, 90.

⁷⁰ Ś. ORZELSKI, na podstawie sprawozdania Taranowskiego z przebiegu legacji, notuje, że wielki wezyr („bardziej do dzikiego zwierza niż do człeka podobny”) nazwał posła, dość niedyplomatycznie, choć „zwyczajowo” – „psem niewiernym” (*Bezkrólewia ksiąg ośmioro...*, t. 2, s. 101, 104).

poselstwa) ostrzegał Taranowskiego⁷¹, zalecając zdecydowane rozwiązania militarne w odniesieniu do Tatarów:

Iż Polskę tak niczemni trapią długo smardzi,
Tatarowie i Moskwa odporu nie mając,
Stąd Turcy rozumieją, iż Polak jest zając.
Ale gdybyście wy raz Tatarów skutłali
Znacznie, a męstwa swego ten znak pokazali,
Pewnie by Turcy do was, nie wy do nich śłali
O pokój [...].

k. 42

Rozprawa z poddanymi chana staje się zatem warunkiem, aby Polacy odzyskali respekt wrogów. Strykowski, zresztą podobnie jak w przypadku postulowanej wyprawy na Stambuł, przekonuje, że przedsięwzięcie nie jest trudne i można by je zrealizować nawet wyłącznie przy użyciu sił kozackich. Interesująco stara się przy tym zmienić budzące strach zakorzenione wyobrażenie na temat bezkresów i pustkowi krainy Tartarów, a jednocześnie rozwiać obawy dotyczące niebezpieczeństw, zagrażających uczestnikom ewentualnej misji wojennej na te tereny. W tym celu podejmuje polemikę z antycznym autorytetem: kształtującym wyobrażenie o bezludnej i dzikiej ziemi scytyjskiej — Owidiuszem. Według kronikarza, Sulmończyk stworzył nieprawdziwy obraz krain położonych nad Morzem Czarnym (Owidiusz „baje”). Poeta bagatelizuje Owidiuszowe opinie, widząc w nim nie przedstawiciela walecznych Rzymian, lecz jedynie „pieszczonego Włocha”, dla którego kraj zesłania „był jak piekło sprzykrzony” (k. 42 v). Ponadto wiedza autora *Listów z Pontu* nie jest w pełni wiarygodna, nie wytrzymuje porównania z doświadczeniem staropolskiego podróżnika: „Lepiej ja to sam widział, on, zda mi się, słyszał” (k. 42 v)⁷². Bezpośrednie obserwacje wiodą zaś do zgoda odmiennych wniosków. Tauryka nie jest przerażającym pustkowiem, skazującym żołnierzy na klęskę z powodu

⁷¹ Bezpośredni kontakt Taranowskiego ze Straszem potwierdza choćby B. Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego* (1584). (Przedruk: B. PAPROCKI: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. K.J. TUROWSKI. Kraków 1858, s. 427). Zob. też: J.S. ŁĄTKA: *Słownik Polaków w imperium osmańskim i republice Turcji*. Kraków 2005, s. 312.

⁷² Owidiusz został skazany na bezterminową relegację z Rzymu do Tomis (obecnie Konstanca) nad Morzem Czarnym. Przebywał zatem w pewnym oddaleniu od Krymu, co zdaje się mieć na uwadze Strykowski. Z kolei złożona tu deklaracja może stanowić jeszcze jeden dowód (obok wzmianek na kartach *Kroniki...*, t. 1, s. XXXVII, oraz *O początkach...*, s. 166) potwierdzający obecność staropolskiego podróżnika, ogólnie mówiąc, w rejonie Krymu, Morza Azowskiego. Na temat rozmaitych wątpliwości, dotyczących zasięgu podróży Strykowskiego, zob. M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze...*, s. 46–47.

trudności aprowizacyjnych: „Żywność tam, kto chce, łatwa, pełno dzi-
kich zwierzów” (k. 42 v).

Przemyslenia Strykowskiego na temat walki z muzułmańskim przeciwnikiem (zdobycie Tauryki, Stambułu) mają nie tyle znaczenie militarne, strategiczne, ile moralne. Przekonanie bowiem o łatwości postulowanej rozprawy należy uznać za naiwne uproszczenie, jednak istota refleksji dziejopisa tkwi w „oswojeniu” z ideą zwycięstwa oraz w przesłaniu, że skuteczne przeciwstawienie się Turkom jest możliwe. W tym samym celu poeta sięga po budujące przykłady heroizmu. Przypomina spopularyzowaną zwłaszcza przez Bielskiego postać Skanderberga⁷³ (Gjerk Kastrioti Skënderbeu, 1405–1468) — „rycerza Bożego”, który zmagał się z otomańską potęgą: „małym ludem na głowę porażał”, „krwią pogańską polał albańskie granice” (k. 33 v), a ze współczesnych twórcy zdarzeń — obszernie komentuje, odwołując się do wiedzy powszechnej, czyni Iwonii w roku 1574: „Wiecie, jak ich Iwonia on z Wołochy łomił / [...] / Z prostym chłopstwem, których broń tylko kije były / I kosy [...]” (k. 39 v). Strykowski potwierdza skuteczność działania hospodara, sugestywnie oddając stan „roztrzęsienia” cesarza tureckiego: „Sam Zelim do kościoła na modlitwy chodził, / By od łotra Iwonie Turki wyswobodził” (k. 40). Koncentrując się na bohaterstwie hospodara, Strykowski pomija w tym miejscu fakt klęski i śmierci Iwonii w starciu z przeważającym przeciwnikiem⁷⁴. Jednak nawet wówczas, gdy w wierszowanej autobiografii, opisując podróż do Stambułu, wzmiankuje o jego ostatecznej klęsce („Iwonie wołoskiego hospodara głowa na bramie w Bukorestu stołecznym dworze i mieście

⁷³ Biografię narodowego bohatera Albanii zamieścił Marcin Bielski w *Kronice wszytkiego świata* (biografię tę omówiła H. DZIECHCIŃSKA: *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627. Kierunki i odmiany*. Wrocław 1971, s. 47–51). Dzieje albańskiego władcy znane też były z przekładu łacińskiego dzieła Marinusa Barletiusa (Borlettiego) ze Skodru *Historyja o żywocie i zacnych sprawach Jerzego Kastrjota, którego pospolicie Skanderbegiem zową*, dokonanego przez Cypriana Bazylika (Brześć 1569) — o postaci Skanderberga w piśarstwie Bazylika oraz działalności przekładowej tegoż humanisty zob. S. GRACIOTTI: „Athila” Mikłóša Oláha. *Między tradycją włoską a filiacjami słowiańskimi*. W: IDEM: *Od Renesansu do Oświecenia*. T. 1. Warszawa 1991, s. 106–115.

⁷⁴ Najpierw Iwonia (Jan III Okrutny) w roku 1572, przy poparciu Turcji, pozbawił władzy hospodara mołdawskiego Bohdana IV, który zwrócił się o pomoc do Rzeczypospolitej. Wkrótce jednak zaczął dążyć do usamodzielnienia się od Wielkiej Porty, co w końcu także jego doprowadziło do upadku w roku 1574. Wydarzenia te zostały podjęte przez ówczesnych historiografów: m.in. J. ŁASICKI opisał wypadki z polskiej interwencji w roku 1572: *Historia de ingressu Polonorum in Valachiam cum Bogdano Voivoda et caede Turcarum* (Frankfurt 1578), L. GORECKI zaś — zdarzenia późniejsze, które wzbudziły polski podziw dla oporu hospodara wobec Turcji: *Descriptio belli Ivoniae* (Frankfurt 1578).

multańskim⁷⁵), historyk pozostaje pełen uznania dla odwagi: „Gdziem widział o, Iwonia mężny twoją głowę”⁷⁶.

Przykłady waleczności obcych służą wywyższeniu potencjału polskiego oręża: „A wy nad ty narody wszystkie przodek macie. / Czegoż wam niedostaje, na co wždy czekacie” (k. 40 v).

Osobny wątek, perswazyjnie nośny, stanowią w dziele rozważania na temat wolności jako wartości najwyższej. Poeta równoległe do opisu zjawiska niewoli dokonuje apoteozy wolności, poczynając od inicjalnych wersów utworu, utrzymany w poetyce epickiej inwokacji:

Sarmacką wolność słać mi pióro moje,
Z której wszystkich dóbr hojnie zdrowe płyną zdroje.
Nad wszystkie skarby droższa, które świat szeroki
Ma w sobie i z wyspami ocean głęboki.

k. 1

Uruchomienie konwencji epeicznych służy zaznaczeniu wysokiej rangi podjętego tematu. Ostatecznie jednak uwzniesienie przedmiotu następuje, gdy poeta, nadal w przestrzeni inwokacyjnej, wyklucza możliwość opieki bóstw antycznych („Apollo sam nie zdoła”; „Mercuriusz złoży rozumkowi swemu”; „Próżno [...] żądać z Helikonu rady” – k. 1) nad procesem twórczym, by zwrócić się z prośbą o patronat do Boga. Wolność bowiem to dar Stwórcy dla człowieka: „Obdarzył go wolnością i słodką świeboda” (k. 1 v). Zgodnie z regułą epickiego otwarcia, twórca eksponuje ideowe i tematyczne podstawy dzieła: szczególnie uprzywilejowanie za sprawą wyroków Boskich narodu polskiego w sferze wolności i wynikające stąd obowiązki sarmatów – strażników swobody; deklaruje też patriotyczne pobudki powstania dzieła, zainspirowanego niewolą wielu nacji chrześcijańskich: „Ty tedy, Wieczna Myśli, niedościży Boże, / [...] / Racz sam wiersz mój sprawować [...] / Umysł mój wiesz, ojczyźnie, iż to piszę gwoli / Żałując wiernych Twoich zemdlonych w niewoli, / Wiodąc, by Sarmatowie Twoi swej wolności / Strzegli [...]” (k. 1 v).

Wartość wolności Strykowski uwydatnia, konfrontując ją ze zjawiskiem niewoli. Przede wszystkim oba pojęcia rozpatruje w kategoriach boskiego ładu etycznego. O ile wolność stanowi nagrodę dla określonej zbiorowości, o tyle jej brak jest karą za grzechy:

Wzdychają z płaczem [...],
[...]

⁷⁵ M. STRYKOWSKI: *Sam o sobie...*, t. 1, s. 16.

⁷⁶ *Ibidem*.

Którzy za gniewem Bożym a swą niesfornością,
Obciążeni są smętną turecką srogością.

k. 9 v

Poeta posługuje się powszechnym wówczas sądem, łączącym utratę niepodległości z ludzką winą i gniewem Stwórcy. Jednocześnie piętnuje postawę obywatelskich zaniedbań, lekceważenia daru swobody: „Nie umieli szanować klejnotu drogiego” (k. 3 v). Dopiero z perspektywy zniewolenia doceniona zostaje utracona suwerenność: „Radziliby dziś lepiej o Rzeczpospolitą / Serbi z Greki, lecz trudno już leczyć podbitą” (k. 15 v). Wolność w interpretacji Strykowskiego — to niezbywalny warunek właściwego funkcjonowania państwa. Poszanowanie praw obywatelskich gwarantuje pomyślny rozkwit społeczeństw — w przeciwieństwie do despotyzmu, stanowiącego zagrożenie każdej rzeczypospolitej: „[...] cokolwiek jest w rzeczypospolitej / Najlepszego, tak w skarby, jak w męstwo obfitej, / To się mnoży w wolności, a w niewoli mdleje” (k. 3).

Współczesnym upostaciowaniem „tyraństwa barbarzkiego” (k. 3 v), w których to poglądach nie odbiega zresztą Strykowski od przekonań swoich czasów, godzącego w wolny świat, jest imperium otomańskie⁷⁷. Despotyzm sułtanów, jak dowodzi poeta we fragmencie zasygnalizowanym marginesową notką, ironiczną w swej wymowie: „tureckie wolności” (k. 7 v—8), dotyka nie tylko chrześcijan na ziemiach podbitych, dotyczy również rdzennej ludności tureckiej, uzależnionej całkowicie od kaprysów okrutnego władcy: „Według wolej cesarskiej wszyscy postępują, / Każę zabić: zabijają, zetną i szwiertują” (k. 7 v). Wyraźnie też poeta polemizuje z poglądami tych pisarzy szesnastego stulecia, którym bliski był „utopijny”, idealizujący sposób widzenia polityczno-społecznej organizacji imperium Osmanów, a przynajmniej wybranych jej aspektów⁷⁸. Otóż następujące zasady urzędowania państwa tureckiego: brak prywatnej własności i nadania rozmaitych dóbr wyłącznie za zasługi, możliwość awansu (nawet niewolnika) niezależną od pochodzenia społecznego, lecz od umiejętności i osiągnięć — Strykowski uznał za wartości pozorne, bo niestabilne, związane z chwiejną łaską pańską:

⁷⁷ Oprócz Turcji państwo moskiewskie i Mołdawię uważano powszechnie za przykłady „bezgranicznych i niepraworządnych tyranii” — C. BACKVIS: *Słowianie w obliczu „lekcji” tureckiej u zarania czasów nowożytnych*. Przeł. E. JOGAŁŁA. W: C. BACKVIS: *Szkice o kulturze staropolskiej*. Wybór i oprac. A. BIERNACKI. Warszawa 1975, s. 642; zob. również: A. BOROWSKI: *Powrót Europy...*, s. 69, 92—93.

⁷⁸ Zob. C. BACKVIS: *Słowianie w obliczu „lekcji” tureckiej...*, s. 625—650; A. DANTI: „Utopijny” aspekt literatury antytyreckiej we Włoszech i w Polsce w połowie XVI wieku. W: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. Włoskie studia o literaturze staropolskiej. Red. G. BROGI BERCOFF, T. MICHAŁOWSKA. Warszawa 1995, s. 115—138.

„A w Turcech największy pan nie ma miast ni grodów, / [...] / Sam cesarz wszystko trzyma, sam wszystkim panuje, / A według lepszych zasług lepiej też daruje, [...] / Żaden nie ma własności i dom, co w nim żyje / Cesarski i w czym chodzi, i co je, i pije. / Acz też to czasem dadzą w wolne używanie, / Lecz cię potym wypędzi nagłe rozgniewanie” (k. 7 v). Niewątpliwie Strykowski, kierując utwór szczególnie do odbiorcy szlacheckiego, którego należało uwrażliwić na zagrożenie tureckie, stworzył wizję świata obcego i wrogiego nie tylko religijnie, lecz także mentalnie, ideowo. Z jednej strony tyrania, z drugiej — swoisty „egalitaryzm”⁷⁹, nieprzystające do świata szlacheckich wartości. Co więcej, poeta przypomniał również, że na terenach opanowanych przez Turków warstwy niegdyś uprzywilejowane muszą zajmować się pracą fizyczną. Nie pozostawia w tym względzie wątpliwości, potwierdzając sąd obserwacją własną: „Bom się dobrze przypatrzył biskupom w Grecyjej, / Opatom, mnichom, popom także też w Tracyjej, / Gdzie biskup drwa sprzedaje, wożąc na oślicy, / Opat, ksiądz robić muszą jako niewolnicy” (k. 29 v). Dotyczy to również stanów świeckich: „Szlachcic, jeśli nie robi, wnet się w głodzie skurczy” (k. 29 v). Tym razem Strykowski wyraża uznanie dla tureckiego poszanowania ludzkiej pracy i zdolności: „Rzemiosło u nich płuży i dowcip wszelaki” (k. 29 v)⁸⁰. Jednocześnie

⁷⁹ Określeniem tym posłużył się Claude Backvis. Badacz dochodzi do wniosku, że przejawy tureckiego egalitaryzmu, budzące zachwyt wielu pisarzy i polskich, i europejskich, nie są niczym innym, jak wyłącznie inną formą nierówności, polegającą na całkowitym uzależnieniu jednostki od łaski panującego. Tego typu krytyczne spostrzeżenia nie były obce staropolskim obserwatorom — przykładem przywołanym przez belgijskiego uczonego są wypowiedzi Erazma Otwinowskiego, towarzyszącego Andrzejowi Bzickiemu w podróży dyplomatycznej do Stambułu w roku 1557. (C. BACKVIS: *Słowianie w obliczu „lekcji” tureckiej...*, s. 642—644).

⁸⁰ Pełna akceptacja tej zasady, wpisanej w funkcjonowanie tureckiego społeczeństwa, wydaje się wynikać z osobistych poglądów kanonika żmudzkiego. Otóż kilkakrotnie, a zwłaszcza w dedykacji *Kroniki...*, wypowiadał się na temat wartości pracy ludzkiej: „Na gnuśnych zaś i leniwych ziemia narzeka, iż ją próżno obciążają, dla czego takowych starodawni królowie egipscy [...], iż żadnego pożytku ani sobie, ani rzeczypospolitej, pracą i dowcipem swoim nie czynili, wywołanim i gardłem karali, i musiał każdego stanu człowiek w Egipcie, przed starostami raz w rok sprawę dawać i liczbę czynić, czym się kto i jaką nauką albo rzemiosłem bawił i z czego wychowanie miał”. (M. STRYKOWSKI: *Kronika...*, t. 1, s. 36). Budując etos pracy, Strykowski podkreślał własną postawę człowieka, który nigdy się „w próżnowaniu nie kochał” (ibidem, t. 1, s. 37), oraz trud pisarski, szczególnie jako historiografa: „Nie bez częstego [...] z krwawym potem zatrwożenia [...] spracowanego mózgu i zemdlonego w ćwiczeniu ustawicznym zdrowia do złożenia tej przedsięwziętej historyjej [...] przystępuję” (ibidem, s. 31). Spostrzeżeniom na temat podjętego wysiłku *pro publico bono* towarzyszyła myśl o niedoceniu (por. m.in. ibidem, s. 40).

Pochwałą tureckiego zwyczaju nauczania każdego, „choćby był najbogatszy i ze sławnego rodu” jakiegoś rzemiosła, posłużył się także A. Frycz Modrzewski, by

nie zmienia to faktu, że czyni z owego „obowiązku” pracy wstrząsający argument, mobilizujący do obrony przywilejów, „stylu życia”: „Przeto nasz ślachcicy i księża bez roboty / Mieliby swych wolności bronić z swej ochoty” (k. 29 v).

Strykowski w jeszcze jednym aspekcie ulega „utopijnym” tendencjom (co nie musi być tożsame z fascynacją) literatury o tematyce tureckiej. Otóż, jak wielu ówczesnych pisarzy, konfrontuje żelazną dyscyplinę wojsk sultańskich ze zdecydowaną odmienną postawą rycerstwa chrześcijańskiego: „[...] Turcy na wojnie porzucają złości, / Chrześcijanie w obozie mnożą nieprawości, / Niemasz żadnych rozkoszy u Turków na wojnie, / Tylko potrzebują żywność, u nas wszystko hojnie” (k. 15). Ogólną naganę poeta dopełnił za pomocą szczegółowej charakterystyki narodów chrześcijańskich — w jej odmianie krytycznej: „Polak się strojem zbyt, piciem hojnym bawi, / A Węgrzyn męstwa swego łotrystwem nadstawi, / Włoch swych rozkoszy strzeże, Niemiec się obżera, / [...] / Holender, Szwed z Duńczykiem szwarcbir się napiją” (k. 15). Ów rejestr wad został wpisany w część „podrozdziału” (w ramach rozdziału pierwszego), wyodrębnionego podtytułem (w żywej paginie): *O niewoli tureckiej*, i jasno z niego wynika, że sukcesy państwa osmańskiego (niewola wielu narodów) stanowią nieuniknioną konsekwencję wymienionych przywar. Już jednak w kolejnym „podrozdziale” (rozdziału „wtórego”), wyróżnionym podtytułem (w żywej paginie): *O porażeniu tureckim*, ponownie wraca do charakterystyki narodów⁸¹ — tym razem w odmianie pochwalnej, eksponującej potencjał bojowy chrześcijan, ich zdolność do „porażenia” Wysokiej Porty: „I cóż jest nad Polaka w polu mężniejszego, [...] / Co nad Węgrzyna w bitwie jest pojedynkowej, / Co nad Niemce do strzelby, do zbroje gotowej, / Co nad Francuzy, Włochy jest misterniejszego, / Co nad Hiszpany w wojnie najdzie cerstwiejszego” (k. 27 v). Dodajmy, że bezpośrednio po tej laudacji następuje pejoratywnie oceniająca możliwości wojskowe charakterystyka narodów, współtworzących armię nieprzyjacielską (na fragment ten zwracaliśmy już uwagę wcześniej): „słabe w męstwie Azyjczyki” (k. 27 v); „Afergnuśny z trzciniąną włóczyką”; „Egipczyk z kijem”; „Arabin zemdlny”; „lud nagi, znikczemniały” (k. 28). W obu przypadkach charakterystyki, choć przeciwstawne, są podporządkowane identycznej funkcji perswazyjnej: stanowią zachętę do poprawy (moralnej) i do czynu. Ów cel dydaktyczny raz jest realizowany za pomocą nagany — tym dot-

zgańić „lenistwo i beczynność” polskich elit — dworzan (*O poprawie Rzeczypospolitej...*, s. 116–117).

⁸¹ Na temat gatunku *descriptio gentium*, jego popularności i rozwoju w związku z „kryształowaniem się świadomości narodowej” — zob. A. Borowski: *Powrót Europy...*, s. 67, 115–116.

kliwszej, że zbudowanej na konfrontacji z idealizowanym wrogiem, a raz za pomocą pochwały — tym wyrazistszej, że opartej na skrajnie lekceważącej ocenie cywilizacyjnego poziomu sprzymierzonych wojsk przeciwnika⁸². Oczywiście, „charakterystyki narodów” często pojawiały się w wierszowanej literaturze antyturskiej, i to począwszy od jej wczesnych realizacji, jak poemat Jana Dantyszka: *De nostrorum temporum calamitatibus silva*⁸³. Przede wszystkim jednak enumeracji podlegały wady i zalety sprzymierzonych (postulatywnie) narodów chrześcijańskich. Natomiast wyliczenie i ocena wojsk sprzymierzeńców Turków wydaje się innowacyjnym rozwiązaniem poetyckim Strykowskiemu, podobnie jak konfrontacyjne zderzenie opinii o obu stronach⁸⁴.

W przeciwieństwie do tureckiej despotii idea wolności znajduje doskonałą realizację w ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Myśl tę rozwinął Strykowski we fragmencie, dającym się wyróżnić jako odrębna, spójna laudacja narodu polskiego. Podstawę owej laudacji stanowi przypisane Polakom (szlachcie) szczególne kultywowanie podniesionych do rangi *sacrum* ideałów wolnościowych. Pochwałę otwiera topos Matki-Ojczyzny radosnej, bo zawsze i nieustannie wolnej od tyraństwa, panującego w wielu „państwach postronnych”: „Ale Polska matka cnych rycerzów szczęśliwa, / Która w wolności świętej z przodku dotąd pływa” (k. 5). Przywołany następnie mit etnogenetyczny także

⁸² W obu przypadkach można widzieć rodzaj amplifikacji: raz — przez „powiększenie”, drugi raz — przez „pomniejszenie” (o sposobach, rodzajach amplifikacji zob. M. BARŁOWSKA: *Amplifikacja retoryczna*. W: *Retoryka*. Red. M. BARŁOWSKA, A. BUDZYŃSKA-DACA, P. WILCZEK. Warszawa 2008, s. 98–99).

⁸³ J. DANTYSZEK: *De nostrorum temporum calamitatibus silva* (zob. w wydaniu Zygmunta CELICHOWSKIEGO: Poznań 1902, s. 25). O turykach prozaicznych: zob. J. TAZBIR: *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*. Warszawa 1987, s. 45–46.

⁸⁴ Być może za owym rozwiązaniem literackim kryje się epicki „zmysł” Strykowskiemu, a w owych charakterystykach można widzieć echo epopeicznego motywu — przeglądu wojsk. Potencjał perswazyjny owych charakterystyk autorstwa Strykowskiemu (jak zresztą całego utworu *O wolności Korony Polskiej...*) dostrzegł J. Wereszczyński, czyniąc z nich „użytek” w swoich utworach pobudkowych — problem ten zgłębiła A. SITKOWA: *O piarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006, s. 118–127. Z kolei sam zamysł „zaznajomienia” odbiorcy z wrogiem podjął S.F. Klonowic w *Pożarze* (1597), dając odpowiedź na pytanie: „Co tam za ludzie?”. (S.F. KLONOWIC: *Pożar. Upominanie do gaszenia i wróżka o upadku mocy tureckiej*. Wyd. K.J. TUROWSKI. Kraków 1858, s. 176). Z kolei schematem, takim jak Strykowski, opierającym się na opozycji „swoi” (pochwała przymiotów) — „obcy” (nagana), posłużył się — obficie zresztą wykorzystując i *O wolności Korony Polskiej...*, i *Pożar...* — M. PASZKOWSKI w *Minerwie* (Kraków 1609, k. C₃) — por. M. KURAN: *Marcin Paszkowski — poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*. Łódź 2012, s. 213. Tu także wyczerpujące omówienie *Minerwy* i zastosowanych w tym utworze „technik” artystycznych (s. 201–217).

został zreferowany z perspektywy dążeń wolnościowych. To rycerscy przodkowie, począwszy od Lecha⁸⁵, prowadząc surowy styl życia, wywalczyli Polskę suwerenną („przeciwniki wygnali” — k. 5 v), a przy tym potężną terytorialnie („od morza do morza”⁸⁶ — k. 5 v). Przede wszystkim jednak poeta eksponuje imponujący efekt procesu kształtowania państwowości. Postępując się koncepcją narodu jako historycznej wspólnoty, pokazał, do czego doprowadziły działania protoplastów: „[...] mężni Sarmatowie / Czynili o ten klejnot, by ich potomkowie / W pokoju sobie żyli i w miłej wolności” (k. 5 v). Przeszłe pokolenia wypracowały idealny i trwały porządek, oparty na dwóch fundamentach: pokoju i wolności. Oczywiście, rozumienie tego drugiego nie ogranicza się do pojęcia niezawisłości, w równym bowiem stopniu oznacza swobody stanowe. Strykowski dokonuje rekapitulacji pryncypiów demokracji szlacheckiej⁸⁷. Przestrzegane są wszelkie prawa i przywileje, regulowane na mocy ustaw, respektowane przez króla, w obrębie zaś stanu panuje pełna równość:

Iż szlachcicowi żaden król nie łamie prawa,
Jedno co uchwalona wynosi ustawa.
Grunt swój każdy ma wolny, tak wielki jak mały.
Każdemu wolny statut i skutek praw cały.

k. 7

Tak pojmowana wolność, w wymiarze państwowym i ustrojowym, stanowi, według autora *Gońca cnoty*, niewątpliwy wyróżnik polskiej nacji. Konfrontując Rzeczpospolitą z innymi państwami współczesnymi, poeta przekonuje, że żaden inny naród europejski, nawet spoza tej cywilizacji, należący do „świata egzotyki”, nie może poszczycić się niczym, co mogłoby wytrzymać porównanie z polską wolnością — ani osiągnięcia cywilizacyjne, ani bogactwa naturalne, ani przyrodzone zalety:

A chocia się Indowie czarni wychwalają
Z dary gangesowymi [...],

⁸⁵ Jan MALICKI zwrócił uwagę, że Strykowski jako pierwszy pojęcie wolności (rycerskiej — szlacheckiej) połączył z imieniem Lecha (*Mity narodowe. Lechiada*. Wrocław 1982, s. 98).

⁸⁶ Dariusz ŚNIEŻKO zauważa, iż „chyba właśnie w XVI stuleciu rozpowszechnia się idea i formułka Polski »od morza do morza«” (*Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu. Wzory — warianty — zastosowania*. Warszawa 1996, s. 76).

⁸⁷ J. Malicki, interpretując omawiany fragment z punktu widzenia kształtującego się sarmatyzmu, dostrzega tu treści uzasadniające ideologię stanu szlacheckiego: „Istniała więc ciągłość między początkiem a współczesnością, która przekształcała się w niezmienność, a więc trwanie przywilejów bez względu na przemijalność czasu”. (J. MALICKI: *Mity narodowe...*, s. 98).

Najdzie też i Sarmata, czym też zacie słynie,

[...]

Choć Arabowie z Afry słyną zwierzem dziwnym.

Niech się zmyślny Włoch chlubi z swymi fortelami,

I ziemie swej hojnością, ciepłem, wczasnościami.

Niech skoczny Hiszpan wślawia swoje urodzaje,

Niech Francuz w skarby pyszne wynosi swe kraje.

Niech się bohactwem złota Portugalczyk wznosi

I jak z indyjskich krain skarby hojne nosi.

Niech się Flander i Niemiec wślawia misterny

W rzemieślech i w wojennych swych postępach hery.

[...]

Ale się nie pochlubią z sarmackiej świebody,

Nie mogą się popisać prawem ni wolnością.

k. 6

Enumeracja współczesnych państw zostaje dopełniona przykładami antycznych „republik”, które upadły: ich demokracje, z różnych przyczyn, nie wytrzymały próby czasu: „Nie może się popisać i Grek tą świebodą, / Choć ją miał przedtym, lecz ją utracił niezgodą, / Ni oni, którzy przedtym mieli republiki: / Tebe, Ateny, Sparta, bo zmylili szyki” (k. 6). W tym wielce nobilitującym, z punktu widzenia ówczesnego „kultu starożytności”, zestawieniu można jednak dostrzec i przestrożę, wpływającą z popularnej koncepcji przemijania w dziejach nawet tych największych potęg (Rzym, Troja), zwłaszcza gdy zaczynały przeszkadzać w ich funkcjonowaniu zaniedbania natury moralnej, obywatelskiej („utracił niezgodą”, „zmylili szyki”)⁸⁸.

Fenomenu polskiej wolności poeta dowodzi w sposób dla siebie charakterystyczny, powołując się na własną wiedzę, wynikającą z podróżniczego doświadczenia: „Żaden kraj tego świata nie jest tak świebodny, / [...] / Bom się też sam przypatrzył państwom rozmaitym” (k. 6–6 v). Tę autoptyczną informację rozwija, dając obszerny, kilkudziesięciowersowy przegląd swoich peregrynacji⁸⁹. Buduje przy tym, za pomocą „spiętrzonej” anafory, wielokrotnie powtarzanej i wzmocnionej parale-

⁸⁸ Zob. m.in. J. ABRAMOWSKA: *Ład i Fortuna. O tragedii renesansowej w Polsce*. Wrocław 1974, s. 54–55.

⁸⁹ Obszerny wyimek z tegoż fragmentu peregrynacyjnego (22 wersy) poeta dosłownie powtórzył w traktacie *O początkach...* w wierszu *Do łaskawego czytelnika* (s. 589). Podobną technikę anaforycznego wyliczenia podróży zastosował z kolei, rozbudowując opis (i powtarzając frazy), w wierszowanej autobiografii, poprzedzającej *Kronikę...*: *Sam o sobie...*, s. 16–19. Tak więc to w poemacie *O wolności...* Strykowski stworzył pierwszą, wcześniejszą od adekwatnych fragmentów wskazanych dzieł historiograficznych, próbę autobiograficznego opisu podróżniczego.

lizmami składniowymi, efekt swoistej monotonii — nieustannych, niezliczonych podróży; z kolei operowanie kategoriami skrajnymi w opisie odwiedzanych krain („głodne” — „obfite”; „wiosna jasna” — „zima straszna”) dodatkowo podkreśla rozmaitość doświadczeń, wskazuje, że podróżnik widział „wszystko”:

Bom się przypatrzył [...]
[...] krainom dalekim: głodnym i obfitym.
Gdzie zimy nigdy nie masz, zawždy wiosna jasna
I tam, gdzie słońce mierne, i gdzie zima straszna,
Gdzie północne, gdzie wschodnie, czarne, białe morze
Wylewa, a pienne wały burzy sporze.
Gdzie Naso do Tomitów srogich był wygnany,
I gdzie Bachus rozmnożył wprzód wino pijany,
Gdzie on Herkules Hydrę z bykiem zabił śmiele,
I gdzie ma imię morze od twej śmierci Hele.

k. 6 v

Teraz dopiero afirmacja wolnościowych ideałów konstytuujących ustrój Rzeczypospolitej osiąga pełnię: zostaje dowiedziona z autopsji. Poeta starannie zbudował swój autorytet podróżnika, dysponującego szeroką skalą porównawczą, co umożliwiło mu wyrażenie wiążących i ostatecznych opinii: „I patrzyło na dziwne rzeczy moje oko, / A wzdym takiej nie baczył bezpiecznej wolności, / Jakiej Polska i Litwa używa w całości” (k. 7).

Podobnie jak Strykowski, także Bartłomiej Paprocki towarzyszył Taranowskiemu w poselstwie, odbytym niewiele wcześniej, bo w 1572 roku, do sułtana Selima II (1566—1574). Pomimo pewnych wątpliwości, które wysuwają biografowie⁹⁰, pisarz potwierdza swe uczestnictwo

⁹⁰ Monografista Paprockiego Karel Krejčí na temat tego faktu z życia przyszłego heraldyka stwierdza, co następuje: „Rzekomo zaciągnął on się w służbę [...] Andrzeja Taranowskiego i w r. 1572 brał udział w jego poselstwie do Konstantynopola [...]”; następnie Krejčí powołuje się na źródło owych przypuszczeń biograficznych: „Udział Paprockiego w poselstwie [...] wydedukował W.A. Maciejowski z dedykacji wiersza *Dziesięcioro przykazanie mężowo* (ok. 1575), w której autor dziękuje panu Taranowskiemu, że w obcym kraju ochraniał jego głowę”. (K. KREJČI: *Bartłomiej Paprocki z Głogoł i Paprockiej Woli*. W: IDEM: *Wybrane studia slawistyczne*. Kultura. Literatura. Folklor. Przeł. Zespół Pracowników Instytutu Filologii Słowiańskiej UW. Warszawa 1972, s. 250). Również Włodzimierz Dworzaczek, autor biogramu w *Polskim słowniku biograficznym*, uważa za niepewne wiadomości o tym fakcie biograficznym: „Przebywał wtedy na dworze Andrzeja Taranowskiego i podobno miał mu w r. 1572 towarzyszyć w jego drugim poselstwie do Stambułu”. (W. DWORZACZEK: *Paprocki Bartłomiej (Bartosz) h. Jastrzębiec*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 25. Red. E. ROSTWOROWSKI. Kraków 1980, s. 178). Po-

w legacji (na co dotychczas nie zwrócono uwagi) w *Herbach rycerstwa polskiego* (1584), opisując czyny dyplomatyczne Taranowskiego

Potem, gdy Bogdana, wojewodę wołoskiego [właśc. hospodara mołdawskiego — R.R.], w roku 1572 Iwonia z Wołochy i Turki zegnał z gospodarstwa, on był posłan w poselstwie od tegoż króla [Zygmunta II Augusta — R.R.], przyczyniając się za Bogdanem. Wjechaliśmy w ziemię nieuspokojoną, ledwie Dunaj przebył, jako Polacy z wojskiem i z Bogdanem wtargnęli. Już jednak Taranowski był poselstwo odprawił i wdzięcznie przyjął, niż znać dano, że Polacy wiele Turków i Wołochów porazili na głowę. Przysłał Mahmed basza po Taranowskiego, pytając, co to za ludzie w Wołoszech w ziemi pana mego? Tyś tu na zdradzie przyjechał, temu wierz, żeć to gardłem zapłacić. Jako skromnie onego pohańca ułagodził, nas wszystkie cośmy z nim byli, roztropnością swą wyswobodził, że jako w Polsce takieśmy wolności używali, i wczas na wszem, hojny dostatek żywności sobie i koniom mieli⁹¹.

Na podstawie informacji zawartych w tym miejscu herbarza można wnioskować, w jakim czasie Paprocki pozostawał w poselskim orszaku. Wyprawa wojenna bowiem w obronie panowania hospodara mołdawskiego Bohdana IV, pod dowództwem wojewody podolskiego Mikołaja Mieleckiego, została podjęta w końcu marca 1572 roku (a zakończyła około połowy kwietnia — „w nocy z 12 na 13 kwietnia cofający się Polacy przybyli pod Chocim”)⁹². Tymczasem, jak zanotował Paprocki, legacja zaledwie przekroczyła granicę Dunaju, gdy „Polacy [...] wtargnęli”. Zatem już w trakcie podróży poselskiej rozpoczęła się polska interwencja. Co więcej, jak wynika z przytoczonej relacji Paprockiego,

dobnie, według najnowszych ustaleń biograficznych, „Najprawdopodobniej towarzyszył [Taranowskiemu — R.R.] w poselstwie do Stambułu”. (M. KRAJEWSKI: *Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*. Włocławek 2002, s. 479—480).

⁹¹ B. PAPROCKI: *Herby rycerstwa...*, s. 428. Także w *Herbach rycerstwa...* znajduje się kolejna informacja autobiograficzna, potwierdzająca pobyt heraldyka w Turcji w roku 1572: „był jeden [Skoroszewski — R.R.] w roku 1572 w Turcech w pojmaniu, z którego jeśli wyszedł albo nie, tego wiedzieć nie mogę, tylko iżem się tam z nim poznał, z której by był familii, tegom się u niego dowiedział”. (Ibidem, s. 227). Podkreślenia — R.R.

⁹² M. PLEWCZYŃSKI: *Mikołaj Mielecki. W: Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. NAGIELSKI. Warszawa 1995, s. 105. Opis przebiegu wyprawy zob. J. ŁASICKI: *Historia wtargnienia Polaków na Wołoszczyznę [...]*. Przeł. i oprac. W. SYROKOMLA. Petersburg 1895 (*Historia de ingressu Polonorum in Valachiam cum Bogdano Voivoda et caede Turcarum*. Frankfurt 1578).

dopiero podczas pobytu poselstwa Taranowskiego w Konstantynopolu do Turków dotarła wieść o wydarzeniach mołdawskich. Tak więc, inaczej niż chciał Żegota Pauli, sprawy „wołoskie” zatrzymały Paprockiego nie po powrocie z „Turecczyny do Polski”⁹³, lecz toczyły się równoległe z poselstwem. Dalej zaś autor *Herbów rycerstwa...* podaje do wiadomości: „żeśmy jeszcze odprawy się nie doczekali, dano znać o śmierci królewskiej”⁹⁴. (Przypomnijmy: Zygmunt II August zmarł 7 lipca 1572 roku). Zatem (to drobne uściślenie biograficzne) przynajmniej od marca do lipca autor *Gniazda cnoty* brał udział w misji poselskiej.

Pozostając (zapewne jeszcze przed podróżą do Konstantynopola) w kręgu patronatu Taranowskiego, podczaszego halickiego, niezwykle sprawnego dyplomaty i zaufanego króla, którego „dom [...] w przemyskiej ziemi starodawny”⁹⁵, a także przemierzając w orszaku poselskim południowo-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, Paprocki wyraźnie docenił obronne działania szlachty kresowej, dającej odpór najazdom tatarskim. Swą pierwszą pracę heraldyczną poświęcił przecież tamtejszej szlachcie, wpisując już w formułę tytułową dzieła jej najwyższą pochwałę. Według heraldyka bowiem, opisywana zbiorowość, legitymująca się pełnią zalet „duszy i ciała”, ucieleśnia ideał, dorównując pod każdym względem światu antycznemu: *Panosza, to jest wystawienie panów i pańiąt ziem Ruskich i Podolskich z męstwa, z obyczajów i z inszych spraw poczciwych, którymi oni porównali z onymi greckimi i trojańskimi mężami, także też mądrymi rzymskimi i inszych państw rozmaitych rycerzmi, z oratory i filozofy [...]*⁹⁶.

Jeszcze dobitniej podziw dla zasług bohaterów *Panoszy...* wyraził Paprocki w wierszowanej przedmowie, skierowanej do Polaków, poprzedzającej to właśnie dzieło. Pisarz akcentuje poświęcenie i ciągłą gotowość rycerskich mieszkańców rubieży do obrony granic i wiary chrześcijańskiej, Polakom natomiast w ostrych słowach stawia zarzuty opieszałości bitewnej i narodowej pychy:

Broniąc wszystkich krześcian jako mężni lwowie,

[...]

Od was żadnej pomocy do tego nie mają,

Tak was jak karmne woły w pokoju chowają,

A wy nad nie czyniąc się jeszcze godniejszymi,

Upraszacie w tych państwach imiona pod nimi⁹⁷.

⁹³ Ż. PAULI: *Wiadomość o życiu i pismach B. Paprockiego*. W: B. PAPROCKI: *Herby rycerstwa...*, s. 2.

⁹⁴ B. PAPROCKI: *Herby rycerstwa...*, s. 428.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 427.

⁹⁶ B. PAPROCKI: *Panosza [...]*. Kraków: M. Wirzbięta, 1575.

⁹⁷ *Ibidem*, k. B₃.

Niewątpliwie wyraz zaangażowania Paprockiego w sprawy kresowe stanowi *Historija żalosna o prędkości i okrutności tatarskiej, a o srogim mordowaniu i popsowaniu ziemie ruskiej i podolskiej, które się stało księżycą października roku 1575*⁹⁸. Druk współtworzą następujące części: list dedykacyjny *Jaśnie wielmożnemu panu Anzelmowi Gostomskiemu; Summa historyjej o nagłym wtargnieniu Tatarów do ziemie Ruskiej i Podolskiej; Porządek wejchania do ziemie Ruskiej tych psów pogańskich; Do czytelnika łaskawego krótka przedmowa; Wyznanie grzechu, a prośba do Pana Boga*⁹⁹. Przy czym część zasadniczą stanowi *Summa historyjej...* — niezwykle poruszająca, obszerna wierszowana relacja o zmaganiach i szczególnej niemocy wojsk polskich wobec najeźdźcy, stosującego taktykę unikania bezpośredniej konfrontacji, oraz o tragicznych losach ludności cywilnej. Paprocki podjął w *Historii żalosej...* temat dotyczący wydarzeń związanych ze „słynnym” (znanym głównie z *Pieśni V* Jana Kochanowskiego), przypadającym na wrzesień i październik 1575 roku, najazdem tatarskim, który mocno poruszył ówczesną opinię publiczną nie tylko ze względu na siłę tatarskiego uderzenia i ogrom zniszczeń, lecz także jego podłoże polityczne. Otóż Porta Otomańska starała się w ten sposób wyrzucić nacisk na polską szlachtę, aby ta, po ucieczce Walezjusza, wybrała na króla kandydata odpowiadającego Porcie. W przypadku obioru kandydata rakuskiego lub moskiewskiego pokój z Turcją byłby trudny do utrzymania. Najazd tatarski w przededniu elekcji miał być ostrzeżeniem i demonstracją siły¹⁰⁰.

⁹⁸ B. PAPROCKI: *Historija żalosna o prędkości i okrutności tatarskiej, a o srogim mordowaniu i popsowaniu ziemie ruskiej i podolskiej, które się stało księżycą października roku 1575*. Kraków: S. Szarffenberger, 1575. W dalszym ciągu pracy cytuję według tej edycji.

⁹⁹ Skonstruowanie druku z wielu części — to jeden z wyznaczników łączących omawiany utwór z poetyką nowin. Paprocki jednak „przełamuje” tę poetykę, czyniąc z *Historii żalosej...* dzieło stojące u początków rozwoju form epickich zaliczanych do „ojczystego heroicum”. Na temat gatunkowego ukształtowania poematu Paprockiego wypowiedziałam się w innym miejscu (*Funkcje listu w „Historii żalosej” Bartłomieja Paprockiego*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 3: *Stulecia XV—XIX. Perspektywa historycznoliteracka*. Red. P. BOREK, M. OLMA. Kraków 2013, s. 115—131). O genetycznym wynikaniu staropolskiego poematu historycznego z gatunku nowiniarskiego zob. J. SOKOLSKI: *Nowiny*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze. Renesans. Barok)*. Red. T. MICHAŁOWSKA, współudział B. OTWINOWSKA, E. SARNOWSKA-TEMERUSZ. Wrocław 1990, s. 514; interesujące spostrzeżenia, dotyczące zależności między strukturą epicką i nowiniarską, na podstawie analizy konkretnych utworów poczyniła A. OSZCZĘDA: *Od Kochanowskiego do Podhoreckiego. Tradycja epicka w poezji dymitriady i w nieznanym poemacie o wojnie moskiewskiej*. W: *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej*. Red. A. OSZCZĘDA, J. SOKOLSKI. Wrocław 2010, s. 51—63.

¹⁰⁰ Na temat politycznego tła napadu tatarskiego zob. m.in.: W. WEINTRAUB: *Ekspresja a polityka w poezji Jana Kochanowskiego: Pieśń V „Książ wtórych”*. W: *Jan*

Paprocki prawdopodobnie nie brał udziału w działaniach obronnych przed Tatarami, podjętych przez wojsko polskie pod dowództwem hetmana polnego Mikołaja Sieniawskiego (syn Mikołaja — hetmana wielkiego koronnego) i wojewody podolskiego, przyszłego hetmana wielkiego Mikołaja Mieleckiego (ok. 1540—1585), choć oczywiście wobec braku danych faktograficznych jednoznaczne stwierdzenia nie są możliwe. Jednak w przywoływanym już „biogramie” Taranowskiego w *Herbach rycerstwa...* autor, podnosząc wojenne dokonania protektora w 1575 roku, milczy o swojej przy nim obecności (mimo że wcześniej skrupulatnie odnotował swą turecką podróż przy boku pośła): „W one tatarszczyzny, [...] mając poczet swój sług i sąsiad przy sobie niemały, w wielkiej onej gawiedzi pogańskiej przechodząc, potrzeby z nimi znaczne i fortunnie miewał [...]”¹⁰¹. Wydaje się, że i w tym przypadku nie pominąłby informacji autobiograficznych¹⁰². Brak również jakichkolwiek sugestii w tym względzie w *Historji żałosnej...*, chociaż poeta opisuje przewagi rycerskie Taranowskiego.

Ewentualnym argumentem przemawiającym za udziałem Paprockiego w obronie Podola mógłby być fakt, że *Historjja żałosna...* odznacza się wyjątkową szczegółowością opisu: między innymi za pomocą dni tygodnia określany jest czas poszczególnych zdarzeń („zagony puścili / Z soboty na niedzielę” — k. Ciiij; „To się działo we śrzode” — k. Ciiij v), pojawiają się detale natury topograficznej („przez groblą u Mylna lud gnali” — k. Dii v), podane też zostały dziesiątki nazwisk szlachty, która ucierpiała w zetknięciu z wrogiem. Najwyraźniej podstawę wierszowanej relacji stanowił diariusz. Autorem tego diariusza nie musiał być jednak Paprocki. Może zapiski czynił ktoś z otoczenia Andrzeja Taranowskiego lub on sam: znany przecież jako autor *Krótkiego wypisania drogi z Polski do Konstantynopola, a stamtąd do Astrachania...*¹⁰³ — efektu podróży dyplomatycznej odbytej w 1569 roku.

Kochanowski. Interpretacje. Red. J. BŁOŃSKI. Kraków 1989, s. 70—71; przebieg najazdu szczegółowo udokumentował i skomentował Ś. ORZELSKI: *Bezkrólestwa ksiąg ośmioro...*, s. 173—176.

¹⁰¹ B. PĄPROCKI: *Herby rycerstwa...*, s. 428.

¹⁰² Tym bardziej, że na kartach herbarza wspominał o własnych przygodach, i to różnej wagi. Na przykład, opisując uroczystości towarzyszące zaślubinom Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, Paprocki notuje swą obecność wśród tłumów oglądających „kostiumowy” korowód, utworzony z dostojnych gości, i niemiły wypadek, który go dotknął. Otóż, jak zauważa heraldyk, nie wszyscy przyszli, by oglądać barwne widowisko: „drudzy zasię woleli upatrzeć kędy mieszek z gotowym dziesiątkiem złotych, a misternie go oderznąć, co i mnie samemu uczynili”. (*Ibidem*, s. 265).

¹⁰³ Relacja była znana w Europie Zachodniej (w przeróbce na język niemiecki), a jej autor cieszył się autorytetem znawcy spraw tatarskich i tureckich. (B. BARANOWSKI: *Znajomość Wschodu...*, s. 28; M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze...*, s. 55 — badacz

Niewątpliwie *Historija żaloszna...* w pewnym stopniu wyrasta z osobistych doświadczeń kresowych poety — jeśli nie bezpośrednio tych z 1575 roku, to związanych z podobnymi zdarzeniami, które mógł zaobserwować wcześniej. W zamieszczonym w *Historiji żalosznej...* liście dedykacyjnym (mającym znaczący walor autokomentarza), skierowanym do wojewody rawskiego Anzelma Gostomskiego (ok. 1508—przed 30 XII 1587), twórca powołuje się bowiem na argument autopsji:

Ja też to, co oczy me prawdziwie widziały,
Twojej zacnej osobie będą powiedały
Usta.

k. Aij

Jednak informacje o wykorzystanej w utworze wiedzy typu *ex visione* twórca zaraz dopełnia, wskazując na równie istotne dla genezy dzieła wiadomości zasłyszane, „z drugiej ręki”:

[...] A czegom słuchał uszyna swoimi,
O tym tu jawnie będę świadczył przed wszystkim.

k. Aij

Odwołując się do dwóch źródeł wiedzy: *ex visione* i *ex auditu*, twórca nie pozostawia wątpliwości co do prawdy swojego przekazu, zwłaszcza nie pozwala na podważanie tego, co pochodzi „ze słyszenia” („jawnie będę świadczył”). Tym sposobem buduje swój obraz wiarygodnego informatora, obeznanego z sytuacją na kresach, przy czym nie ogranicza się do roli poety nowiniarza, opisującego aktualne zdarzenia, realizującego wyłącznie funkcje informacyjne. Swoje prerogatywy, by opisać „jak się srożył poganin nad Ruską krainą” (k. Aij), wywodzi ze sfery *sacrum*. Zwracając się do Gostomskiego, ujawnia się jako *poeta vates*, który podejmuje pracę twórczą z natchnienia Bożego — daje wiedzę o świecie, poucza i ocenia:

Przymusił mnie Duch Pański, bym pisał ku tobie,
Abym wszystko oznajmił twej zacnej osobie.

k. Aiiij v

Przyjmując postawę wieszczka, poeta daje wyraz swojego zaangażowania, podkreśla rangę tematu i konieczność jego podjęcia, jego pracę determinuje boski nakaz i przymus. Również dzięki wieszczej kreacji

zwraca uwagę na walory warsztatu pisarskiego autora dzieła). W Polsce relacja została opublikowana przez J.I. KRASZEWSKIEGO: *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*. Kraków 1860, s. 41–63.

twórca zyskał prawo, by kierować pouczenia do osoby wysoko postawionej.

Choć poeta nie przejmując pełnej „kontroli” nad relacją Bóg — jednostka działająca w historii, a nawet więcej: pamiętając o konwencji dedykacyjnej i o konieczności zjednania sobie możliwego adresata, stosuje topikę skromnościową¹⁰⁴ — to jednak ostatecznie on jest tym, który ma nakaz „czuwania”:

A iż w mej głupiej głowie rozumu nie stanie,
Abym tobie radzić miał cny wielmożny panie,
Niech tobie sam Bóg na to rozumu użycza,
Tego państwa potrzeby niechaj ci wylicza.
Jakoż i sam to widzisz, czego nie dostaje,
Na drugieć przez me pióro pamięci dodaje.

k. Aijj—Aijj v

Także sens opisywanych zdarzeń autor objaśnia w dedykacji z perspektywy porządku wyższego. Najazd tatarski interpretuje w kategoriach kary za grzechy całego narodu, a agresorzy działają za przyzwoleniem Bożym:

Acz ja temu rozumiem, że to z woli Pańskiej,
Bo grzech, który go mierzył od nas wszystkich w koło,
Zaszedł nam z tą gawiedzią pogańską na czoło.

k. Aij v

W przestrzeni Podola, Rusi, Wołynia konkretyzuje się plan Opatrzności, przy czym ziemiom tym przypadła, według Paprockiego, rola wyjątkowa i specyficzna. Otóż układem odniesienia dla doświadczonych, które stały się udziałem tych krain, poeta czyni cały naród polski. To z punktu widzenia tej zbiorowości obszary południowo-wschodnie stanowią „mur” — teraz „rozwalony” z woli Boga. To dla tego narodu, stawiającego opór, by właściwie odczytać sens zdarzeń, „spustoszenie Podola” jest napomnieniem, które ma doprowadzić do rozpoznania win, a w następstwie — do udoskonalenia:

Bo jeszcze nie przyjmuję tej kaźni od Niego,
Lecz składamy te winy jeden na drugiego,
A nie chcemy się przyznać, żeśmy wszyscy krzywi.

k. Aij v

¹⁰⁴ Na temat konwencji dedykacyjnej zob. liczne prace Renardy OCIECZEK, w tym monografię zjawiska: „Staworodne wizerunki”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice 1982.

Przed brakiem poprawy poeta ostrzega współziomków, odwołując się do koncepcji bicia Bożego: „Tęższy, tak mi się widzi, On bicz na nas kręci” (k. Aij v). Z perspektywy historiozoficznej zatem poddane Bożej karze kresy pełnią funkcję budziela sumień narodu, który grzesząc, odpowiada za nieszczęście tatarskich napaści. W interpretacji autora *Historji żalosej...* wydarzenia 1575 roku powinny stać się dla Polaków wyrzutem sumienia w wymiarze religijnym (chrześcijańskim) oraz etycznym: za ich winy płacą inni. Poeta zwraca uwagę na niezawinione cierpienie i wielkość ofiary, którą ponieśli mieszkańcy napadniętych ziem: „Zapłacili to gardły ludzie prawie święci”, ucierpiały „Niewinne panny, panie i ubodzy słudzy” (k. Aij v). Ofiarny aspekt „zdarzeń podolskich” oraz dotkliwość Boskiego upomnienia poeta wydobywa, uruchamiając asocjacje nowotestamentowe. Obok motywu niewinności wprowadza motyw szyderstwa: Bóg „Dopuszcł tym poganom złym się z nas naszydzić” (k. Aij v). Poniżenie ma uderzyć w polską szlachtę, ale zostało spełnione „za pomocą” mieszkańców kresów: „Aleć tego szyderstwa przypłacają drudzy” (k. Aij v).

Uświadomienie narodowi polskiemu odpowiedzialności za losy wszystkich zbiorowości współtworzących Rzeczpospolitą łączy Paprocki z nakazem działania militarnego. „Czyn” moralny (wyzbycie się grzechów) wiąże z aktywizacją czynu rycerskiego. W dedykacji poeta zwraca się do Gostomskiego, senatora, w określonym celu — by ten, wraz z innymi rządzącymi, skutecznie radził o obronie granic Rzeczypospolitej, doprowadzając przede wszystkim do podjęcia akcji odwetowej i zemsty na najeźdźcach: „Abo by to więc gardły sami zapłacili, / Którzy takową szkodę wielką uczynili” (k. Aijj). Również w wierszowanej przedmowie *Do czytelnika łaskawego*, należącej do elementów zamykających *Historję żalosej...*, poeta ponawia apel o wojskową pomoc dla południowo-wschodnich ziem, tym razem zwracając się do polskiej szlachty. Przy czym Paprocki wezwanie do czynu wraz ze słowami krytyki kieruje nie wprost do współbraci, lecz do personifikowanej Polski, która „swoich kochanków” nazbyt „rozpuściła”. Podejmując, podobnie jak wielu pisarzy i moralistów, problem szczególnego osamotnienia walczącego Podola¹⁰⁵, twórca wskazuje dobitnie

¹⁰⁵ Temat ten, przy okazji wcześniejszego najazdu z roku 1566, z całą ostrością satyrycznego ujęcia poruszył tzw. Anonim-Protestant w utworze *O wtargnięciu nieprzyjacielskim w ziemię ruskie a o gotowości i o sprawach naszych wiersze*. Heroizm walki i cierpienia niewoli mieszkańców Podola zostały przeciwstawione postawie „biesiadniczków” — szlachty oddającej się zabawie: „Bo waszy bracia zły dziś taniec mają, / Pewnie nie takich biesiad używają: / Bowiem niejedyn związany teraz łyki”; „Szablą swą miasto tych kuflów szermują”. (*Anonima-Protestanta XVI wieku erotyki, fraszki, obrazki, epigramaty*. Wyd. I. CHRZANOWSKI. Kraków 1903, w. 111—113; 139). Pomimo apelu: „Żebyście ich tak prędko ratowali, / Podolskiej ziemi wyniszczyć nie

na oplakane konsekwencje braku solidarności w obrębie Rzeczypospolitej:

Twój to dziś mur, cna Polsko, aleć barzo słaby,
Radzęć bądź ostrożniejsza, dodawaj mu rady.
Dodaj mu i ratunku, a pewnej obrony,
By cię nie stał poganin prędkimi zagony.

k. Fij v

Wydarzenia na rubieżach zostały też wpisane w szeroki kontekst sytuacji międzynarodowej jako część tureckiego planu opanowania chrześcijańskiej Europy. Otomański agresor „[...] złupił chytrze [...] / Greki, Węgry i Serby, a potym Albany / I nas zbawił Wołochów, na Podole godzi” (k. Aiiij); co więcej — czekając na odpowiedni moment, „na nas [się] gotuje” (k. Aiiij). Najazd tatarski (Turek „psy swoimi nas zdradliwie szczuje” — k. Aiiij) winien skłonić do refleksji nad rolą Rzeczypospolitej w Europie i wzbudzić (także we własnym narodowym interesie) postawę odpowiedzialności za państwa chrześcijańskie, pozostające pod tureckim jarzmem. Okazję do zrealizowania wyzwoleniczej misji stwarza, według Paprockiego, wybór na tron polski odpowiedniego kandydata, który nie byłby „rekomendowany” przez Wysoką Portę: „Tego, kogo on nie chce, obierzcie za pana. / Niech nie on — Boska ręka obiera go sama” (k. Aiiij). Wyłącznie taki władca, naznaczony przez Boga („naczynie łaski Pańskiej”), byłby w stanie spełnić Boże zamiary i doprowadzić do powstania koalicji państw chrześcijańskich, zdolnej do oswobodzenia współwyznawców spod otomańskiego jarzma: „Jużci też czas przychodzi tym rozkoszkom Jego / Chce posłać chrześcijany w te państwa [...]” (k. Aiiij). Napad tatarski stał się zatem dla Paprockiego bezpośrednim impulsem, by zdecydowanie opowiedzieć się, jak zresztą wielu ówczesnych pisarzy, a wbrew szlacheckim chęciom, za utworzeniem antytureckiej ligi. Dodajmy, że poeta wystąpił tu jako rzecznik prohabsburskich sympatii Gostomskiego, optującego za elekcją rakuskiego kandydata¹⁰⁶.

W *Historji żalostnej...* autor nie tylko dokonał wykładni turecko-tatarskiego naporu na ziemię Rzeczypospolitej, z uwzględnieniem porządku boskiego i ziemskiego — politycznego. W celu poruszenia wy-

dali” (ibidem, w. 147–148), pomoc ze strony „kuflowych rycerzy” nie jest możliwa z powodu ich niechęci do działania i braku gotowości bojowej. Podobnie jak w *Satyrze* Kochanowskiego, pojawia się tutaj satyryczna ocena sprawności rynsztunku: „Pancerze, miecze rdza [...] pojadła” (ibidem, w. 275), „[...] rucznic stolarz jeszcze nie naprawił” (ibidem, w. 283), „W wojennych tarczach wyżłowię legają” (ibidem, w. 285).

¹⁰⁶ Zob. J. BESALA: *Stefan Batory*. Warszawa 1992, s. 163.

obraźni i wzbudzenia silnych emocji w sposób sugestywny odmalował także skutki tatarskiego najazdu. I tak, Paprocki posłużył się motywem Podola — ziemi obfitej, pustoszonej przez tatarskich grabieżców¹⁰⁷. Co prawda w tych samych kategoriach (spustoszonej obfitości) poeta postrzegał i ruską krainę (ziemia „na wszystkim obfita” — „ruska znamienita” — k. Aijij v)¹⁰⁸. Zdecydowanie jednak skoncentrował się na opisie Podola, rozbudowując ów motyw we wspomnianej przedmowie do czytelnika. Autor *Panoszy*... podkreśla tu wyjątkowe walory gospodarcze tej krainy („obfitość wszemu światu smaczna” — k. Fij); „ziemiańską miarą” wylicza „pożytki”, dobra wypracowane przez jej mieszkańców, lecz zrabowane; dokonuje przeglądu utraconych bogactw, które teraz przynoszą korzyść obcym:

¹⁰⁷ Jedną z najwcześniejszych (1530) realizacji poetyckich motywu Podola — ziemi żyznej, lecz niszczonej i opustoszałej z powodu najazdów „ludu Tartarów” — pojawiła się w antytureckiej pobudce Jana DANTYSZKA: *De nostrorum temporum calamitatibus silva...* (s. 21—22). W literaturze staropolskiej funkcjonował też motyw Podola „pustego”, wymagającego kolonizacji. Często oba wskazane motywy mogły się wzajemnie dopełniać, jak w Rejowym epigramacie (LXIII), należącym do trzeciego rozdziału *Żwierzynica*... pt. *Puste pola podolskie*. Pisarz najpierw ubolewa nad zniszczeniem krainy: „[...] rozkoszne pola pożarem gorają”, a „[...] nieprzyjaciele lud niewinny gromią”, by następnie podsunąć rozwiązanie problemu: „Zażby to rycerskiej krwi nie lepiej dać tego? / Bogu cześć, sława państwu wżdyby rosła z tego, / Gdyby sie sam po trosze wżdy ludzie sadzili”. (M. REJ: *Żwierzyniec...*, s. 209). Szerzej o potrzebie zagospodarowania Podola jako temacie literackim zob. B. PFEIFFER: *Alegoria między pochwałą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580—1635)*. Wrocław 1995, s. 284—289. Interesująco, choć, można powiedzieć, dość przewrotnie, motywem „Podola pustego” posłużył się S. Twardowski w *Przeważnej legacji*..., czyniąc z niego element pochwały matki panującego sułtana (Mustafa I Deli: 1617—1618, 1622—1623), która, wspomagając poselskie działania Krzysztofa Zbaraskiego, mogłaby przyczynić się do ustanowienia trwałego pokoju i tym samym do zasiedlenia pustkowi, za co w dodatku spotka się z wdzięcznością (wyrażoną w modlitwie) tamtejszej (chrześcijańskiej!) ludności: „[...] po Niedoborzu / i podolskich pustyniach wieśniacy osiedą, / a społem Boga prosić za pany swe będą, / czego wielka pewnie część będzie jej należeć”. (S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*. Wyd. R. Krzywy. Warszawa 2000, s. 117, w. 982—985). Oczywiście, w owej pochwalie sułtanki (a także innych „panów” — decydentów) pobrzmiwa echo toposu dobrego władcy — stanowiącego pokój, dbałego o dobrobyt poddanych (choćby gloryfikacja Oktawiana-Augusta w *Eneidzie* — zob. S. STABRYŁA: *Wergiliusz. Świat poetycki*. Wrocław 1983, s. 172—174; w twórczości Twardowskiego zaś na takiego władcę został wykreowany Władysław IV Waza m.in. w poematach *Władysław IV, król polski i szwedzki* oraz *Wojna domowa*).

¹⁰⁸ Szeroko na temat sposobu postrzegania „ziem ukraińskich” w dawnej historiografii wypowiedział się Piotr BOREK: *Staropolskie kreacje ruskiej arkadii w ujęciu historiografów*. W: IDEM: *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*. Kraków 2002; IDEM: *Ruś w „Kronice...” Macieja Strykowski*. W: *Szlakami dawnej Ukrainy...*

Gdzie ony stada wielkie, co konie mnożyły,
Na których cni rycerze pogany gromili.
Gdzie i ony, co żywność obfitą dawały
Owce, krowy u pogan wszystkie się zostały.
Nie pójdą już do Rzesze woły wychowale,
Karmią dziś mięsem swoim Tatarzy zufałe.

k. Fij v

Dopowiedzmy, że do tego „gospodarskiego” rachunku strat poeta dodał jeszcze (cenne z ekonomicznego punktu widzenia) pszczoły „z gniazd swych wygnane” (k. Fij v)¹⁰⁹, dopełniając tym samym obraz ziemi niezwykłej — „mlekiem i miodem płynącej”, a tak dotkliwie zdestawowanej. (Przypomnijmy, że właśnie podolskie pasieki synonimem zamożności uczynił, między innymi, Jan Kochanowski: „Acz mi miodu podolskie pasieki nie dają, / Ani w mym lochu wina seremskie stawają, [...] // Przedsię nazbyt ubóstwa nie znać w domu moim”¹¹⁰).

Realizując w wierszu „do czytelnika” cel pobudkowy, autor *Historji żalosznej*... posługuje się w cytowanym fragmencie argumentami natury ekonomicznej, wskazuje na ogrom szkód, które poniosła cała Rzeczpospolita¹¹¹. Jednocześnie właśnie uświadomienie „wielkości straty” za pomocą „nostalgicznego” wyliczenia (anaforyczne „gdzie są”) stanowi nawiązanie do poezji żałobnej¹¹². Poeta buduje zatem swoiste „podzwonne” dla ziemi z jej nieodwracalnie utraconymi dobrami. Wspomnianą enumerację strat otwiera zresztą bezpośredni pochwalny zwrot do personifikowanej krainy: „O, szlachetne Podole, o, kraino zacna” (k. Fij).

W wizji poety dojmującą konsekwencją napadu i uprowadzenia ludzkich rzesz do niewoli stało się wyludnienie: „Człowiek dziw na Podolu [...]” (k. Fij v). Świat dotąd zagospodarowany, uporządkowany zamienił się w „miejsce straszne” — przestrzeń pustą, zdziczałą i martwą: „[...] psi tylko brzechają / I ci snadź w rychłym czasie z głodu pozdychają / Pochowawszy swe pany w swe łakome gęby, / Któ-

¹⁰⁹ Literatura ziemiańska zaliczała pszczelarstwo do dziedzin intratnych i godnych zatrudnienia dla szlachcica-ziemianina (zob. m.in. J.S. GRUCHAŁA, S. GRZESZCZUK: *Staropolska poezja ziemiańska*. W: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*. Oprac. J.S. GRUCHAŁA, S. GRZESZCZUK. Warszawa 1988, s. 49–50).

¹¹⁰ J. KOCHANOWSKI: *Pieśń IV „Książ wtórych”*. W: IDEM: *Dzieła polskie*. T. 1. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1953, s. 316.

¹¹¹ Zresztą taki typ perswazji wojennej, opierającej się na zasadzie „ile straciliście” (w odróżnieniu do antytetycznego „ile zyskacie”) — w odniesieniu do Rusi, Ukrainy najeżdżanych przez Tatarów — Piotr Borek uznał, analizując *Pobudkę na zniesienie Tatarów perekopskich* (1618), za zjawisko popularne w staropolskiej twórczości okolicznościowej (P. BOREK: *Staropolskie kreacje ruskiej arkadii...*, s. 41).

¹¹² Zob. m.in. J. PELC: *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 2001, s. 180–181, 210–216.

rych kości roznoszą kończatami zęby” (k. Fij v). Oczywiście, obecność zwierząt dzikich lub zdziczałych należy do epickiego przedstawiania „krajobrazu po bitwie” od czasów antycznych. Pojawiają się one choćby u „mistrza makabry” — Lukana w *Wojnie domowej*. Takim samym motywem posłużył się, zresztą „terminujący” u Lukana, Samuel Twardowski — również, by przerazić okropieństwem innej wojny domowej: powstania Chmielnickiego. Nakreślony przez Twardowskiego zaraz na wstępie poematu „pejzaż” kraju zniszczonego współtworzą gromady psów, które „niegrzebionym trupem ludzkim tyją”¹¹³.

Spustoszone Podole to ziemia odarta ze swej bujności i płodności przede wszystkim w wymiarze najbardziej tragicznym — ludzkim. Matki, które „mężnych dziatek narodziły”, poniosły śmierć z ręki wroga albo dostały się do niewoli, żyjąc odtąd w poniżeniu: „w mały wadze tamże u nich chodzą” (k. Fij v). Właśnie śmierć i niewola stały się powszechnym udziałem ludności kresów. Prowadzeni brańcy tworzą swoisty korowód śmierci: z ich ciał „Mosty sobie przez błota pohańcy szczytnieli”, a trasa pochodu znaczone jest martwymi („Osadzili martwymi ciała ruskie kraje” — k. Fij). Nastrój grozy współtworzy wyobrażenie Dniestru — rzeki, która wypełniła się krwią mordowanych. Oczywiście, motyw wód wezbranych od krwi (zmieniających się w rzeki krwi) należy do repertuaru opisów batalistycznych zarówno w prozie, jak i w wierszu. Często był także wykorzystywany, by wstrząsnąć niedolą ludzi niewinnych, mordowanych (zwłaszcza) przez Tatarów i tych — pędzonych w jasyr¹¹⁴.

Poeta nie stroni od przedstawień naturalistycznych, niezwykle brutalnych w swej wymowie, zwłaszcza gdy odnoszą się do dzieci, porzucanych pod przymusem, by nie utrudniały marszu swym matkom: „Niemowląt-

¹¹³ S. TWARDOWSKI: *Wojna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potem Szwedami i z Węgry*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1681, s. 2.

¹¹⁴ Przypomnieć warto choćby kronikarską relację z najazdu tatarskiego w roku 1259: „potoki wylanej krwi, spływając do Wisły, spowodowały jej wezbranie”. (*Kronika wielkopolska*. Przeł. K. AYGAROWICZ, wstęp i komentarze B. KÜRBIS. Kraków 2010, s. 187). Poetycki opis opanowania Węgier w wierszu Janicjusza: „Istrze, o Istrze, wielki królu wód ogromnych [...] / Oto unosisz na falach pełno trupów twych rodaków i toczysz wody / zbroczone krwią ojczystą [...]”. (K. JANICKI: *Tristia VIII: Do słynnego lekarza, pana Jana Antonina, skarga Budy zdobytej przez Turków*. Przeł. E. JĘDRKIEWICZ. W: IDEM: „*Carmina*”. *Dzieła wszystkie*. Wyd. i wstęp J. KRÓKOWSKI. Oprac. J. MOSDORF. Wrocław 1966, s. 62–63); z drugiej strony motyw ten mógł pełnić funkcję hiperbolizacji klęski wroga: „[...] Dniepr [...] do morza łupy / Szkarłatną wodą wiozł pospołu z trupy, / Gdy przy nim tego śmieli Tatarowie, / Wzięli po głowie. (K. OKUŃ: *Pieśń o tymże świętej pamięci Królu, w tym roku, którego umarł, złożona*. W: IDEM: *Chwały Zygmunta Augusta króla*. Kraków 1609 — cytuję za: L. SZCZERBICKA-ŚLĘK: *Duma staropolska. Z dziejów poezji melicznej*. Wrocław 1964, s. 53–54).

ka po polach leżą ogłodniały / [...] / Tam się ręką zasłania, a owe ptak
kluje / Objadwszy wszystkie plecy k piersiom przyskakuje” (k. Fij).

Paprocki, by wzbudzić poczucie solidarności z ofiarami najazdu, ukazuje destrukcję rodzinnych więzi. Odkrywa skrajne ludzkie przeżycia, związane ze zbrukaniem i z utratą rodziny. Czułość wobec bliskich została tu skontrastowana z okrucieństwem najeźdźców:

[...] biedna mać [...]
Patrzy smutna na dziewczkę, a ociec na syna,
A każdy różno w trokach z nich u Tatarzyna,
Widzi zesromoconą tuż przed sobą marnie,
A włosów roztarchanych już jej nie ogarnie.
k. Fij

Silna liryzacja sceny uprowadzenia w jasyr ma na celu wzbudzenie litości dla brańców, przynosi też efekt emocjonalnej identyfikacji z mieszkańcami kresów.

Obraz nieszczęścia poeta dopełnia, pisząc o rozpaczce matki, pragnącej śmierci na widok córki, której „projektowana” przyszłość: wesele, zamążpójście, zamienia się w karykaturalne w swym okrucieństwie przeciwieństwo: matka „[...]” snącby śmierć wołała / A niż patrzeć na zięcia, co po niej dostała” (k. Fij). W życie ludzkie wtargnęło zatem zło i barbarzyństwo — godzące w człowieczą godność, urągające wszelkim normom cywilizacyjnym (osobliwe „pojmowanie żony”).

Opisując fizyczne i psychiczne udręki współziomków, poeta sięgnął do konwencji lamentacyjnej¹¹⁵. Wyeksponowany został ogrom i powszechność żalu: doznanie to dotyczy przede wszystkim pojmańców: „serce się z żalu pada”, „żał trzyma serce w męce” (k. Fij), matki w niewoli „w wodzie, co z oczu płynie aż do kostek brodzą” (k. Fij v). Żal dotyka zarówno „obserwatorów” nieszczęść: „Bieda tym, co to widzą — z żalu umierają” (k. Fij v), jak i tych, którzy jedynie „o okrutności pogańskiej słuchają” (k. Fij v). Wreszcie, zgodnie z lamentacyjną konwencją, rodzinna ziemia oplakuje swoje dzieci, swych obrońców: „Płaczą Ruskie krainy swej drużyny wiernej” (k. Fij v). „Adresatem” (i jednocześnie sposobem poetyckiego wyrazu) ogromu cierpień stała się natura: „Płacz żalсны przebija wysokie obłoki” (k. Fij)¹¹⁶. Ludzki ból zyskuje wymiar uniwersalny.

¹¹⁵ W omawianym tu wierszu *Do czytelnika łaskawego* można dostrzec realizację poetyki lamentu politycznego (rekonstrukcja wyznaczników tego gatunku w książce T. BANASIOWEJ: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*. Katowice 1997, s. 42–64).

¹¹⁶ O sposobach wykorzystania motywu natury w lamentacjach zob. m.in. E.R. CURTIUS: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. i oprac. A. BOROWSKI.

Zaangażowanie emocjonalne ujawnił również poeta. Powodowany uczuciami współczucia i litości, pragnie dotrzeć do ludzkich i obywatelskich sumień, utworzyć swoistą wspólnotę „żałujących”, by ostatecznie skłonić do podjęcia akcji militarnej:

Posłuchaj tu możeszli ścierpieć żal takowy,
Już mnie oczu niestawa, ani czuję głowy.
Lamentów uszy pełne ludzi chrześcijańskich,
Tych, co cierpią niewolą od ręku pogańskich.
k. Fij

Właśnie niedolę brańców uczynił Paprocki podstawowym argumentem pobudkowym. To ich położenie winien mieć w pamięci Anzelm Gostomski (i inni rządzący), stanowiąc o dobru ojczyzny („Niechajże cię żal ruszy, a chciej o tym radzić” — k. Aiiij v). To im poeta oddał głos w modlitewnej wypowiedzi, wieńczącej całą kompozycję: *Wyznanie grzechu a prośba do Pana Boga, aby sam swoich ratować i wyzwolić z ręki pogańskich raczył*. Twórca nie poprzestał przy tym na opisie gehenny samego momentu zagarniania w jasyr. Zwrócił też uwagę na los tych, którzy dotarli na miejsce przeznaczenia, stając się niewolnikami. Ów stan zniewolenia poeta poddał refleksji. Charakteryzuje niewolę przede wszystkim za pomocą skojarzeń mortualnych. Wydobywa paralelizm między losem niewolników i mieszkańców Sodomy: zbiorowość doznaje gwałtownej odmiany egzystencji, u podstaw której legły grzechy („Jaki wielki upadek tam ludzie popadli / Właśnie jako w Sodomie, kiedy się zapadli” — k. Aiiij v). Brańcy jeszcze za życia doświadczają swoistej śmierci, przenosząc się do innego świata — obcego i wrogiego: „Chociaż żywi, ale tam w tej niecnej jaskini / Nie ma niecny poganin lutości nad nimi” (k. Aiiij v). Nazywając miejsce pobytu niewolników jaskinią, poeta odwołuje się do odwiecznych wyobrażeń o piekielnych obszarach krainy śmierci¹¹⁷. W innym fragmencie utworu jaskinia została wprost utożsamiona z „otchłanią”, obie zaś kategorie uległy identyfikacji z przestrzenią, pozostającą we władaniu wyznawców islamu: „jaskinie bałwańskie”, „otchłanie pogańskie” (k. Fijj). Modlitwa do Boga zaś — to „wołanie z jaskiń” (k. Fijj).

Kraków 1997, s. 99–102. Motywem płaczu (lamentu) sięgającego obłoków (nieba) chętnie posługiwali się twórcy rozmaitych lamentacji politycznych w celu poruszenia odbiorcy (przykłady zob. T. BANASIOWA: *Tren polityczny...*, s. 46, 55).

¹¹⁷ Zob. m.in.: A. KRZEWIŃSKA: *Miejsca rozkoszne i miejsca straszne w tradycjach mitologiczno-religijnych, filozoficznych i literacko-retorycznych*. W: *Muzy i Hestia. Studia dedykowane Profesor Ludwice Ślękowej*. Red. M. CIENSKI, J. SOKOLSKI. Wrocław 1999, s. 132–133. O symbolice jaskini: M. LURKER: *Słownik obrazów i symboli biblijnych*. Przeł. K. ROMANIUK. Poznań 1989, s. 72–73.

O infernalizacji wyobrażenia niewoli tatarsko-tureckiej zdecydował w sposób zasadniczy kontekst religijny, nacechowany konfrontacyjnie. Stan niewoli jest dla chrześcijanina tym straszniejszy, że „narzucony” przez muzułmanów. W *Wyznaniu grzechu*... niewolnicy zanoszą do Boga skargę na poniżanie i drwiny ze strony wyznawców islamu, którzy szyderczo „pytają, gdzie macie Chrystusa waszego” (k. Fijj v). Z piekła niewoli może wybawić jedynie Bóg. Jeńcy, niczym grzesznicy skazani na piekło, najpierw zanoszą prośby do Boga miłosiernego o wybaczenie grzechów „owcom, które się zbłąkały” (k. Fijj). Ostatecznie jednak, podobnie jak w niezliczonych poetyckich modlitwach, w obliczu zagrożenia ze strony wroga¹¹⁸ modły są kierowane do starotestamentowego Boga zemsty, władnego upomnieć się o krzywdę wiernych: „Niech Cię przy nas obaczą bezecni poganie / Wytargni nas z ich ręki, uderz gromem na nie” (k. Fijj v).

Paprocki w *Historji żalostnej*... posłużył się repertuarem motywów, po które chętnie zaczęli sięgać późniejsi autorzy, podejmujący temat niewoli. Należy zaznaczyć, iż sam z kolei mógł korzystać w tym względzie z doświadczeń poprzedników, zwłaszcza piszących po łacinie twórców wczesnego renesansu.

Przypomnijmy okolicznościowy poemat Mikołaja Hussowskiego, upamiętniający polskie zwycięstwo nad turecko-tatarskim najeźdźcą w bitwie pod Trembowłą w 1524 roku, kiedy to pomimo sukcesu militarnego nie udało się odzyskać wielkiego jasyru¹¹⁹. Opisując położenie ludności cywilnej, poeta kreśli obraz ziemi pustoszonej przez wroga i wyludnianej: „Więc pola, gdzie okiem sięgnąć, przechodząc do cna pustoszą / I śmiertelników tłum wloką w niewolę pęt”¹²⁰. Podobnie zilustrował turecki podbój Węgier Janicjusz: „[...] ziemia tak długo szczęśliwa, ziemia cała jak / złoto, teraz cała w powrozach, rzezi i pożarach”¹²¹. U obu poetów pojawiają się stosunkowo rozbudowane (zwłaszcza u Hussowskiego) motywy okrucieństwa, popełnianego na rodzinach: rozdzielanie najbliższych, śmierć dzieci, pohańbienie córek, zabijanie kobiet brzemiennych. Wizją rodzinnej tragedii przerażał również Jakub Przyłuski w elegii *Ad equites Polonos*, zawierającej katastroficzną zapowiedź rychłego upadku Polski, jeśli nie zostaną podjęte odpowiednie

¹¹⁸ Por. M. LENART: „*Miles pius et iustus*”. *Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*. Warszawa 2009, s. 241–282.

¹¹⁹ A. JELICZ: *Wstęp*. W: *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*. Oprac. A. JELICZ. Szczecin 1985, s. 22–23.

¹²⁰ M. HUSSOWSKI: *O zwycięstwie najjaśniejszego władcy i pana, Zygmunta, z łaski Bożej Króla Polski, Wielkiego Księcia Litwy, Rusi i Prus itd., pana i sukcesora*. Przeł. K. JEŻEWSKA. W: *Antologia poezji polsko-łacińskiej...*, s. 145, w. 73–74.

¹²¹ K. JANICKI: *Tristia VIII: Do słynnego lekarza...*, s. 67.

działania w obliczu coraz bardziej zbliżającego się do polskich granic tureckiego zagrożenia. I tu jest mowa o wyrzucaniu córek z rąk matek i bezczeszczeniu żon na oczach mężów¹²².

Aby wyrazić skrajność ludzkich uczuć, wspomniani poeci odwoływali się do kategorii śmierci. Widok dramatu bliskich budzi pragnienie śmierci, która staje się pożądaną wybawicielką: rodzice „przeklinają długie życie”¹²³; oplakujący „porwanie małżonki” mąż żali się „na zbyt leniwą śmierć”¹²⁴. Przeżycia związane z rodzinnym nieszczęściem przewyższają nawet trwogę myśli o własnym zgonie:

Temu łzy z oczu wyciska i serce bólem rozdziera
Córki straszliwy los, znoszącej dziki gwałt.
Ojciec ją widzi, jak ginie w okrutnej chwili, i czuje,
Że to, co przeżył, jest gorsze niż własna śmierć¹²⁵.

Koszmar najazdów tatarsko-tureckich i jasyru niejednokrotnie był też w poezji łacińskojęzycznej przedstawiany przy użyciu obrazów natury: raz zdeformowanej, odstępującej od ustalonego ładu („Na wylanej krwi wyrasta czerwone zboże [...]”¹²⁶), innym razem — współczującej („[...] ziemia płacze krwią cała zalana”¹²⁷).

O ile w omawianych wierszach „dodanych”, „okalających” dzieło (dedykacja, przedmowa do czytelnika, modlitewne *Wyznanie grzechu*...) dominuje ogólna refleksja odautorska, interpretacja zdarzeń, ich wykładnia: historiozoficzna (kara za grzechy), religijna (ekspansja islamu) i polityczna (sprawy wewnętrzne Polski — elekcja; sytuacja międzynarodowa — konieczność utworzenia ligi antytureckiej), o tyle dzieło zasadnicze, czyli *Summa historyjej o nagłym wtargnięciu Tatarów do ziemie Ruskiej i Podolskiej*, stanowi „ukonkretnienie”, przynosi obszerny „kronikarski” opis najazdu. Poeta łączy tu zamiar dokumentalisty („nowiniarza”) z czynnościami epika, utrwalającego zdarzenia i ludzkie bohaterstwo. Przy czym bardzo wyraźnie w tym poemacie o zniszczeniu Podola i Rusi można wyodrębnić dwie części. W pierwszej z nich zarejestrowane zo-

¹²² J. PRZYŁUSKI: *Ad equites Polonos pro sacerdotibus Turcicum bellum una cum illis suscipientibus et pro Petro Gamrato regni pontifice maximo*. Cracoviae 1545. Omówienie utworu i przekład: S. SKIMINA: *Jakub Przyłuski — poeta — polityk*. „Eos” 1954—1955, r. 47, z. 2.

¹²³ *Ibidem*, s. 227.

¹²⁴ M. HUSSOWSKI: *O zwycięstwie najjaśniejszego władcy i pana, Zygmunta...*, s. 146, w. 89—92.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 146, w. 88.

¹²⁶ J. PRZYŁUSKI: *Ad equites Polonos...*, s. 227.

¹²⁷ M. HUSSOWSKI: *O zwycięstwie najjaśniejszego władcy i pana, Zygmunta...*, s. 145, w. 85.

stały próby zorganizowania sprawnej obrony, starania wojsk polskich, by podjąć bezpośrednią konfrontację z wrogiem, który, nastawiony na pustoszenie i zdobycz, skutecznie unikał walki. Ten fragment utworu przynosi dramatyczną wizję nieustannej pogoni za przeciwnikiem, będącym zawsze „o krok wcześniej”, ciągłych dyslokacji i przegrupowań wojsk, oczekiwania na wieści od zwiadowców i tylko nielicznych bitew. Z kolei w części drugiej pokazane zostały tragiczne skutki braku zorganizowanej obrony¹²⁸, konsekwencje poniesione przez ludność cywilną.

Sygnalem, pozwalającym wyróżnić obie części, jest odautorska refleksja na temat Fortuny, dobrej i złej¹²⁹, która jako wykonawczyni Boskich wyroków odmienia ludzkie losy (Bóg Fortunie „zakazał w jednym miejscu siedzieć” — k. Cijj v) — w tym przypadku nie tyle w wymiarze jednostkowym, ile w odniesieniu do całych państw i krain. To Fortuna, zdeterminowana Bożym nakazem¹³⁰, powodzenie zastępuje niepowodzeniem, lata „tłuste” zmienia w „chude”. W tej przemienności poeta dostrzega ustanowiony przez Stwórcę porządek świata, konieczność ludzkiego doświadczenia dobra i zła („Musi ona [Fortuna — R.R.] każdego gospodę przewiedzieć” — k. Cijj v). Nadto, jeśli przypomnieć przyjętą przez Paprockiego wykładnię najazdu w kategoriach grzechu, to odmiana losów Podola przybiera znamiona kary, której bezpośrednimi wykonawcami stali się Tatarzy. I tak, „ruskie kraje”, najpierw pełne „obfitości dobra wszelakiego”, w końcu Fortuna „okrutnym poganom na męki wydała” (k. Cijj v)¹³¹.

¹²⁸ Oczywiście, Paprocki przedstawia postawy (szczególnie) dowódców i samych żołnierzy jako pełne determinacji. Mimowolnie jednak rysuje obraz chaosu organizacyjnego. Zresztą na niedopełnianie obowiązków przez Sieniawskiego, jak relacjonuje Świętosław Orzelski, skarżyli się Rusini podczas obrad sejmu elekcyjnego w 1575 roku: „W Stężycy jeszcze poruczono mu pieczę nad tym krajem i dano pieniądze na 1700 jazdy, jako też osobną sumę na utrzymanie szpiegów, tymczasem nieprzyjaciel pokazał się na Rusi, a Sieniawski nigdzie się nie stawił, nigdzie go nie spotkał i dał mu swobodnie kraj splądrować”. (Ś. ORZELSKI: *Bezkrólewia ksiąg ośmioro...*, t. 2, s. 204). Dodajmy, że współcześni historycy również negatywnie oceniają działania wodzów (Mikołaja Sieniawskiego i Mikołaja Mieleckiego) podczas tej kampanii wojskowej. (M. PŁEWczyński: *Mikołaj Mielecki...*, s. 107).

¹²⁹ Na temat renesansowego pojęcia: *Fortuna bona et mala* zob. J. PELC: *Kochanowski...*, Warszawa 2001, s. 432.

¹³⁰ O pojmowaniu Fortuny jako wykonawczyni woli Bożej zob. J. SOKOLSKI: *Bogini. Pojęcie. Demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*. Wrocław 1996, s. 116–118. Szeroko na temat chrześcijańskiej interpretacji zależności Fortuna — Opatrzność, poczynawszy od koncepcji Boecjusza, wypowiedziała się Estera LASOCIŃSKA: „*Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem*”. *Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku*. Warszawa 2003, s. 97–102.

¹³¹ Podobnie o całkowitej odmianie losu pisał wcześniej w odniesieniu do Królestwa Węgierskiego Janicjusz, także wskazując na wolę Boga: „Taką to, widać, Bóg

Opis tatarskich okrucieństw bezpośrednio poprzedza zatem próba odślonienia mechanizmów dziejowych, szczególnie wytłumaczenie sensu zdarzeń przerażających, a wskutek tego niezrozumiałych z ludzkiego punktu widzenia.

Podobnie jak w wierszu do czytelnika, i tym razem (choć w postaci znacznie rozwiniętej) Paprocki przedstawia przebieg najazdu w sposób skrajnie realistyczny. Operuje brutalnym detalem, by spotęgować grozę. Operuje dosadnym konkretem, wskazując, kogo i jak zabija wróg: „Dziatki małe rozcinał, a głowy zdejmował / Starym [...]” (k. D); „Dziecię, które płakało wzięwszy za nogi / Wnet uderzył o ziemię [...]” (k. D). Poeta szokuje wizją świata zdehumanizowanego: matki same porzucają dzieci, by uciec przed pojmaniem; ludzi taksuje się według ich „ekonomicznej” przydatności i zdolności do pokonania dalekiej drogi na miejsce przeznaczenia. Bestialstwo dotyka zarówno ludzi, jak i zwierzęta, a męka jednych i drugich budzi współczucie: „Odar skórę na grzbiecie biednemu wołowi / A tamże ręce, nogi wiązał człowiekowi” (k. D)¹³². W ujęciu Paprockiego niewola przybiera postać zjawiska totalnego. Raz po raz informuje o wielkim plonie (ludziach i zwierzętach) gnany przez Tatarów. Owe obserwacje poeta „zamienia” w ostrzeżenie, projektujące los adresatów utworu: „Wykradnieć was tak wszystkie, da w niewole wieczne” (k. D).

Paprocki nie poprzestaje jednak na opisie doświadczeń całej zbiorowości, która składa się co prawda z jednostek reprezentujących określone stany (matki, córki, ojca, starca), ale bezimiennej. W *Summie...* uwiecznieniu podlegają również losy poszczególnych osób, przywołanych z imienia i nazwiska lub identyfikowanych za pomocą pełnionych funkcji, piastowanych godności (na przykład wojski żydaczewski). W epizodach utrwalone zostały okoliczności ich pojmania. W tym względzie zresztą utwór wyróżnia się na tle staropolskiej twórczości o tematyce tatarsko-tureckiej, preferującej ujęcia panoramiczne, bez indywidualizacji wiedzionych w jasyr. Autor *Historji żalostnej...* przełamuje anonimowość tłumu brańców, uświadamia konkretne ludzkie dramaty, poraża siłą faktu.

I tak, między innymi, porusza historia Pawła Ciemierzyńskiego, który wraz z żoną został zaskoczony w domu przez Tatarów i podjął nierówną walkę:

przepowiedział przyszłość dla tych, których / chciał mieć wyznawcami swojego imienia”. (K. JANICKI: *Tristia VIII: Do słynnego lekarza...*, s. 67).

¹³² Janusz Tazbir zauważył, iż pojęcie tatarskiego okrucieństwa należało do powszechnej polskiej świadomości, podobnie szeroko rozpisywano się na temat okrucieństw tureckich. (J. TAZBIR: *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. Warszawa 1993, s. 160–161).

Z którym, a niż go wzięli, zażeli gomonu,
Bo dosyć długo mężnie bronił się i żony,
Która mu zaskoczywszy pod bok z prawej strony,
Obłapiwszy prosiła, chcąc go mieć żywego,
Aby się poddał w ręce poganina złego.

k. Eijj

Małżonkowie dostali się do niewoli, a ich domostwo zostało do-
szczętnie zniszczone.

Z kolei „trzy panienki dorosłe z wielkimi klejnoty” uprowadzono z domu „cnej pani Narajewskiej” (k. Eijj) za sprawą zdrajcy — jednego z „domowych” (być może tatarskiego pochodzenia). Inną ofiarą stała się „Sknielowska Sędzina z dziewczką urodziwą” — obie uprowadzono do niewoli (k. Eijj). Z tych kilku historii o doli kobiet poeta uczynił ilustrację tragedii wielu szlachcianek. Godność szlacheckiego urodzenia została skontrastowana z degradacją społeczną: „Poszły w ziemię pogańską sprośnie powiązane / Tak jakoby złoczyńce jakie obszarpane” (k. Eijj). Jak pamiętamy, na ten właśnie aspekt najazdu z 1575 roku — masowego porywania „córek szlacheckich”, zwrócił też uwagę Jan Kochanowski, pragnąc wywołać „szczególnie silną reakcję emocjonalną czytelnika”¹³³.

Unaocznieniu dramatów rozgrywających się na kresach niewątpliwie służy skrupulatne odtwarzanie sytuacji, podczas których ludzi zaskakiwał wróg. Te obrazki rodzajowe ukazują gwałtowne wyrwanie z codzienności, ze zwykłego, ustabilizowanego życia:

Do Boboliniec także prędko psi nadbiegli,
Tam cnego Kuropatwę i z gośćmi zabiegli,
Który prędko i z syny, gdy na konie wsiedli,
Naprzód panią na Buczac obronnie odwiedli.

k. Eij v

Paprocki nie tylko eksponuje martyrologię mieszkańców kresów. Utrwała również heroizm, wymieniając nazwiska szlachty, spontanicznie chwytającej za oręż w obronie własnej i sąsiedzkiej okolicy. Niejednokrotnie rycerski czyn był powodowany uczuciem litości dla ludzi pędzonych w jasyr. Przykładem — postawa Wojciecha Kamienieckiego „z bracią swą stryjeczną” (Jan, Kasper):

[Ów — R.R.] będąc żalem zjęty,
Patrząc na on zły naród pogański przeklęty,

¹³³ W. WEINTRAUB: *Ekspresja a polityka...*, s. 75.

Oni lud równo z bydłem pędzą w swoją stronę,
Chcąc dać jaki ratunek a pewną obronę,
Wnet z sługami dopadli do gotowych koni,
Wyrwali chrześcijany z tak barzo złej toni.
Dwanaście set człowieka więźniów rozwiązali.

k. Dij

Innym razem pochwale podlegają wyzwolicielskie zasługi licznych przedstawicieli rodu Strusiów (bez wyszczególnienia imion). I ci „Wiele dusz chrześcijańskich na wolność puścili” (k. Eij), za co jednak spotkała ich dotkliwa zemsta ze strony wroga, który napadł na ich włości — ocywiście biorąc jasyr:

Trzech ślachciców poćciwych sług ich pojмали,
A z wielą ich poddanych w niewolą zagnali.
Milewski i Garbowski, i Kwiatkowski młody
Mają dzisiaj u pogan dość nietrafne gody.

k. Eij

Paprocki buduje zatem, przypominający epickie katalogi uczestników regularnych bitew, katalog bohaterskich cywilów — szlachty broniącej Rusi i Podola oraz tych, którzy dostali się do niewoli. Celem staje się upamiętnienie heroizmu i cierpienia „ludzi z sąsiedztwa”. W ich losach należy upatrywać wzorów postaw bohaterskich (walka) i jednocześnie przestrogi (niewola, śmierć).

Niewątpliwie dużą siłą perswazji (wzbudzanie litości, a także przestachu) odznacza się końcowa scena *Summary...*: oto ogromny jasyr zostaje przeprowadzony przez Dniestr bez nadziei na ratunek ze strony wojsk hetmańskich — źle poinformowanych, oczekujących wyjścia Tatarów czarnym szlakiem, a nie, jak się okazało, szlakiem wołoskim¹³⁴. Poeta kulminuje dramatyzm, konfrontując bezradność wojska z rozpaczą kobiet i dzieci — istot niewinnych i bezbronnych, niemogących już liczyć na wyzwolenie:

Nazad wszyscy żałośnie różno pojechali,
A nędznym chrześcijanom ratunku nie dali.
Co za płacz tam srogi był, jakie narzekanie,

¹³⁴ Na błędne decyzje wojsk polskich wpłynęły między innymi zapewnienia hospodara mołdawskiego Piotra V Kulawego, że nie przepuści Tatarów przez swoje terytorium. Były to jednak obietnice fałszywe (zob. komentarz Ś. ORZELSKIEGO: *Bezkrólewia ksiąg ośmiorn...*, t. 2, s. 205–206). Wspomina o tym również PAPROCKI: „[...] panowie [...] / [...] złęgo Petreła zwiedzeni hramotą (*Historyjja żałosna...*, k. F iij v).

Kiedy przeszły granicę ony zacne panie,
I dziecięcki niewinne ony chrześcijańskie,
Które z bydłem równo szły tam w strony pogańskie.
Płaczem wielkim serdecznym jako się trapiły,
A matkam swym, jaki żal bezmierny czyniły¹³⁵.

k. Fijj v

Kończący „kronikę” najazdu obraz uprowadzenia jasyru służy wyeksponowaniu „ludzkiego” aspektu zdarzeń z roku 1575. Obok przesłania obywatelskiego (wezwanie do działań obronnych, przestroga) i religijnego (obrona współwyznawców) wyraźnie dźwięczy tu przesłanie humanitarne: dostrzeżenie ludzkiego nieszczęścia.

Nastroj przygnębienia (nasylenie przytoczonego fragmentu frazeologią lamentacyjną) oraz pesymistyczną wizję beznadziejnego, w wymiarze ziemskim, położenia brańców intensyfikuje wieńcząca wskazaną scenę, a zarazem *Summę* – modlitwa w intencji uprowadzonych: od tej chwili bowiem ich los będzie zależny wyłącznie od Boskiej pomocy. Jednak sens owej modlitwy wydaje się znacznie głębszy. Otóż została ona skonstruowana z wykorzystaniem szczególnego paralelizmu między doznaniem przez Izraelitów stanu niewoli (pobyt w Egipcie¹³⁶) i aktualnym doświadczeniem niewoli tatarskiej przez przedstawicieli narodu polskiego:

A daj z łaski swej świętej im ratunek raczy.
Wyrwi ich jako Żydy one nieposłuszne,
A za grzechy nasz Panie daj karanie słuszne.

k. Fijj v

W jednym i drugim przypadku relację Bóg – zbiorowość kształtują dwa czynniki: kara („Żydy nieposłuszne”, „karanie słuszne”) oraz wybraństwo („daj ratunek”, „wyrwi jako Żydy”). Za pomocą zestawienia współczesnych sobie zdarzeń z biblijną historią Izraela Paprocki właśnie z uciemiężenia niewolą czyni symptom kary i wybraństwa jednocześnie: Bóg upomina i może dać ratunek, interweniować w los narodu. W podobnych kategoriach, jako znak dany od Boga, twórca zinterpretował kolejny napad tatarski, być może z marca i kwietnia

¹³⁵ Podobnie to samo zdarzenie, zwracając uwagę na uczucia jeńców, opisał Ś. ORZELSKI: „Lud w jasyr gnany, nie widząc żadnych polskich ani ruskich chorągwi, które by leciały ich wyzwolić, z płaczem żegnając ziemię ruską, przeklinał współobywateli swoich i napełniał jękami powietrze”. (*Bezkrólewia ksiąg ośmioro...*, t. 2, s. 175).

¹³⁶ Na temat starotestamentowego pojęcia niewoli zob. *Praktyczny słownik biblijny*. Red. A. GRABNER-HAIDER. Przeł. i oprac. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK. Warszawa 1994, s. 823.

1577 roku (także bardzo okrutny, niszczący, obejmujący rozległe obszary Rzeczypospolitej¹³⁷), w dedykacji *Gniazda cnoty* (1578), skierowanej do Stefana Batorego. Król, przedstawiony jako mąż Boży, przeznaczony do rozprawy z poganami, winien mieć w pamięci cierpienie poddanych:

Oto cię sam Bóg ostrzegł szkoda twych poddanych,
Za twego panowania już pomordowanych.
Za krew dzieciaków niewinnych sam ich gromić będzie,
Któreimi psy karmili po swych szlakach wszędzie.
Niech cię ruszy płacz matek, a z twej powinności
Pomści się niewinnych dusz i swej zelżywości¹³⁸.

Przypomnijmy, iż Stefan Batory istotnie dostrzegał problem, a przynajmniej zdawał sobie sprawę z wagi tej kwestii dla Rzeczypospolitej. Otóż jeszcze jako kandydat do korony polskiej, wśród innych obietnic, zapewniał za pośrednictwem swego wysłannika Jerzego Blandraty w mowie wygłoszonej 15 listopada 1575 roku (a więc tuż po październikowym najeździe), że „szlachta ruska wzięta w jasyr” zostanie wykupiona¹³⁹.

Zarówno Maciej Strykowski, jak i Bartłomiej Paprocki podkreślali wyjątkową pozycję Rzeczypospolitej — w ich przekonaniu państwa pozostającego pod szczególną opieką Boga i z tej przyczyny cieszącego się darem wolności w postaci niespotykanej u innych narodów. Obaj twórcy dokonali też etycznej oceny wroga jako barbarzyńcy i tyrańcy, niewołającego całe zbiorowości. Pisarzami powodowały niewątpliwie pobudki patriotyczne: głęboka troska o los ojczyzny oraz chęć animowania czynnych postaw obywatelskich i rycerskich. Przy czym podobne zagadnienia zaprezentowali, kreśląc dwa różne obrazy zjawiska niewoli, wynikające z określonych doświadczeń własnych. Strykowski skoncentrował się na pojęciu zniewolenia całych narodów, a obserwacje prowadził u źródeł — tam, skąd wychodziło zagrożenie niewolą narodową. Paprocki z kolei przedmiotem opisu uczynił niewolę indywidualną, dramat ludzi chwytywanych w jasyr, obserwując początek niewolniczej gehenny na rubieżach Rzeczypospolitej. Jednocześnie w odniesieniu do obu autorów myślenie o niewoli tatarsko-tureckiej i sposób przedstawienia zjawiska można uznać za reprezentatywne nie tylko dla wieku szesnastego, lecz także dla stulecia następnego.

¹³⁷ Zob. J. BESALA: *Stefan Batory...*, s. 228.

¹³⁸ B. PĄPROCKI: *Gniazdo cnoty*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1578, k. Aiiij v.

¹³⁹ J. BESALA: *Stefan Batory...*, s. 107.

Dehumanizujące aspekty niewoli tatarsko-tureckiej

W powszechnej świadomości w wiekach szesnastym i siedemnastym los niewolnika stał się synonimem skrajnej nędzy ludzkiej egzystencji. Przekonaniu temu wprost dał wyraz między innymi kaznodzieja Franciszek Rychłowski, posługując się umoralniającym egzemplum człowieka pozostającego w niewoli: „człowiek chciwy godności [...] jest mizerniejszy nad człowieka na tym świecie najmizerniejszego, to jest w największej niewoli będącego [...]. Według zdania pospolitego nie masz mizerniejszego i większej niewoli cierpiącego jako człowiek na galery potępiony”¹. Do polskich zbiorowych doświadczeń i wyobrażeń odwołał się również inny kaznodzieja — Tomasz Młodzianowski, chcąc przybliżyć wiernym ogrom cierpień Chrystusa przybijanego do Krzyża: „doświadczają ci, co w tureckiej niewoli albo tatarskiej w pięty bici bywają, że choć potym po żebrach, po głowie biją, razy te zdadzą się im być folgą”².

Ten obraz niewolniczej mizerności znajdował wyraziste odzwierciedlenie w sugestywnym skojarzeniu losu niewolnika z bytem zwierzęcym. I tak, w licznych utworach przedstawia się obrazy ludzi prowadzonych w jasyry (najczęściej „pędzonych”) „równo z bydłem”, „jak bydło” („[...] ludzie chrześcijańskie / Równo z bydłem pędzono [...]”³, „Więźnie Tatarzy [...] / [...] pędzą jako bydło”⁴). Rozbudowaną paralelą, odślaniającą prawidłowości, które rządzą „uzwierzczeniem” człowieka

¹ F. RYCHŁOWSKI: *Kazania na święta całego roku*. Kraków: S. Piotrkowczyk, 1667, s. 320.

² T. MŁODZIANOWSKI: *Kazania i homilie na niedziele doroczne, także święta uroczystsze*. Cz. 1. T. 3. Poznań: Drukarnia Kolegium SJ, 1681, s. 245.

³ P. NAPOLSKI: *Krwawy Mars narodu sarmackiego*. [B.m., b.dr.] 1628, k. C2 v.

⁴ M. PASZKOWSKI: *Podole utrapione*. [B.m., b.dr.] 1618, k. Aij v.

w sytuacji porwania, posłużył się Piotr Gorczyn, oddając za jej pomocą i grozę tatarskich mordów, popełnianych podczas najazdów, i przeznaczenie uprowadzonych na sprzedaż, i zrównanie stanowe wszystkich brańców:

Prowadził rzeź niewinną pohaniec brzydliwy,
Związawszy jak barany na zysk zapalczywy,
Wziąwszy trzodę żalosną a z różnego stanu⁵.

Niejednokrotnie skojarzenie sytuacji niewolników z egzystencją równą zwierzęcej budowano, posługując się leksemem „stado”: „Płonów i ludzi moc wielką nabrali, / Który przed sobą wielkim stadem gnali”⁶.

Z kolei Wojciech Rakowski, chcąc opisać w sposób poruszający poniżenie i bezbronność szlachcianek, przenosi postępowanie człowieka wobec zwierząt w świat relacji międzyludzkich: „Z stadami panny szlacheckiego domu / Idą jak owce pod kozik bez sromu”⁷. Elegancję zakorzenionego w tradycji biblijnej⁸ zestawienia „córy szlacheckie” — „piękne łanie” z tzw. *Pieśni o spustoszeniu Podola* (P. 5, Ks. II) Jana Kochanowskiego siedemnastowieczny wierszopis zastąpił porównaniem brutalnym i naturalistycznym. Natomiast, co interesujące, owe „łanie” pojawiają się w opisie tatarskiego najazdu pióra Wawrzyńca Chlebowskiego, który jednak wskazane porównanie zastosował mniej zręcznie, nieadekwatnie do nowego kontekstu, być może po prostu mechanicznie, wzięwszy pod uwagę dużą popularność pieśni poety czarnoleskiego, w odniesieniu w ogóle do ludności zagarniętej do niewoli: „[...] lud jako łanie / Pędzili [...]”⁹.

⁵ P. GORCZYN: *Tren abo lament żalosny więźniów koronnych do hord tatarskich w roku 1618 zabranych*. [B.m.r., b.dr.], k. Aij v.

⁶ ANONIM-PROTESTANT: *O wtargnieniu nieprzyjacielskim w ziemie ruskie a o gotowości i o sprawach naszych wiersze*. W: IDEM: *Erotyki, fraszki, obrazki, epigramaty*. Wyd. z rękopisu I. CHRZANOWSKI. Kraków 1903, s. 121.

⁷ W. RAKOWSKI: *Pobudka zacnym synom Korony Polskiej do służby wojennej* [...]. Kraków: F. Cezary, 1620, k. [B ij] v].

⁸ Zob. W. WEINTRAUB: *Ekspresja a polityka w poezji Jana Kochanowskiego: Pieśń V „Książ wtórych”*. W: *Jan Kochanowski. Interpretacje*. Red. J. BŁOŃSKI. Kraków 1989, s. 78.

⁹ W. CHLEBOWSKI: *Chronologia o wywodzie narodu cesarzów tureckich* [...]. [B.m., b.dr.] 1619, k. Gij v. Dodajmy, iż za sprawą popularności Kochanowskiego (w tym przypadku *Zgody*) w utworach antytyureckich pojawiało się również inne porównanie animalistyczne, mające na celu przede wszystkim zobrazowanie konsekwencji braku właściwej obrony, rozmaitych zaniechań, zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Europie — ludzie są porywani w jasyr jak ptaki — całkowicie bezbronni, stanowiące łatwy łup: „[...] niezgodne książęta / Okrutny Turczyn zbierał, jak kurczęta”;

Za pomocą metaforyki animalistycznej dawano także wyraz uprzedmiotowieniu pojmańców, sprowadzonych do poziomu żywego towaru („kijmi na bazar jak bydło pędzono”¹⁰), traktowanych w sposób utilitarny jako siła robocza („W dzikich polach pohaniec jak bydło [ich — R.R.] pasie”¹¹), wręcz pozbawionych cech ludzkich: „Bo tych ludzi zwać szkoda, którzy jako weszli / W niewolę, tak już robią w chomącie i weszli!”¹². Eksponując aspekt poniżenia rodaków, a także całych narodów chrześcijańskich, konstruowano apele wojenne: „By nimi nie kupczono jako niemym bydłem”¹³.

Najpełniejszy obraz losu niewolnika w niewoli tatarsko-tureckiej przedstawił Marcin Paszkowski w *Dziejach tureckich i utarczkach kozackich z Tatory* (1615) — obszernym poemacie, który można uznać za swoistą encyklopedię „spraw tureckich”¹⁴. Księgi druga i trzecia utworu zawierają wiadomości między innymi na temat pochodzenia narodu tureckiego, genezy religii, obrzędowości islamskiej, organizacji państwa Porty, czwarta ponadto — słownik języka tureckiego. Te części dzieła przynoszą zatem „zwyczajny”, niebudzący zaskoczenia zespół informacji, służących poznaniu danego kraju. Na tym tle księga pierwsza stanowi pewną osobliwość. W znacznym stopniu wypełnia ją opowieść o losach Jakuba Kimikowskiego, młodego szlachcica polskiego, który został porwany przez Tatarów i w niewoli przebywał dziewięć lat. Jednak relacja z burzliwych zdarzeń w życiu bohatera nie jest najistotniejsza z punktu widzenia zamierzeń autorskich. Opowieść

„Bo szuka Turek okazji takiej, / By was ułowił jako w sidle ptaki”. (ANONIM: *Zgoda i żaloszna przestroga*. W: *Pisma polityczne z czasów rokосу zebrydowskiego 1606—1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. CZUBEK. Kraków 1916, s. 202); „[...] Krymczukowie [...] / Jako czeczotki ludzie po polach zbierali”. (J.B. ZIMOROWIC: *Trużenicy*. W: IDEM: *Sielanki nowe ruskie*. Oprac. L. SZCZERBICKA-ŚLĘK. Wrocław 1999, s. 22).

¹⁰ W. CHLEBOWSKI: *Chronologia...*, k. [Eiij] v].

¹¹ P. GORCZYN: *Tren...*, k. [Aii] v].

¹² W. POTOCKI: *Wojna chocimska*. Oprac. A. BRÜCKNER. Wrocław 2003, s. 88. Refleksja Potockiego bliska jest interpretacji słów Homera: „Zeus wszechmocny odziera człowieka z połowy / Cnej poczciwości, odkąd ten bierze okowy”. (HOMER: *Odyseja*. Przeł. L. SIEMIENSKI. Wstęp Z. ABRAMOWICZÓWNA. Oprac. J. ŁANOWSKI. Wrocław 1981, s. 322). Te słynne wiersze stanowiły dla starożytnych charakterystykę niewolników, natomiast „dla późniejszych realistyczne spostrzeżenie dotyczące skutków niewolnictwa”. (Ibidem, przypis do wersów 315—316).

¹³ K. PORADOWSKI: *Bitwa wołoska. Żal ksiąząt Wiśniowieckiego i Koreckiego*. [B.m., b.dr.] 1616, s. [3]. Zauważmy, iż w początkowych partiach utworu (odezwa do synów Korony Polskiej, uświadomienie zagrożenia tureckiego) Poradowski wyraźnie posiłkuje się utworem M. STRYKOWSKIEGO: *O wolności Korony Polskiej...*, zapożyczając stąd przywołany cytat (zob. edycja: Kraków 1587, k. 8 v).

¹⁴ Zob. B. BARANOWSKI: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź 1950, s. 78.

o Kimikowskim zamyka bowiem *Apostrophe do młodzi rycerskiej* — pobudka o wymowie wychowawczej, w której młodzieź szlachecka została wezwana do ćwiczenia się w rzemiośle rycerskim, odrzucenia pokus życia „gnuśnego”, wpływającego na rozkoszach (*vita voluptaria*) oraz zaangażowania w sprawy publiczne, by szkołą wytrwałości i męstwa nie okazało się poniewczasie dopiero własne doświadczenie zniewolenia: „Nie mów, jak drudzy mówią: a co mnie do tego, / Bo nie w czas, gdy niewola wyćwiczy którego”¹⁵. W tym kontekście dzieje Kimikowskiego należy postrzegać jako barwne i tym samym sugestywne egzemplum, którego funkcja polega na ukazaniu grozy zjawiska niewoli, a w konsekwencji — nakłonieniu do właściwego postępowania. Zwróćmy przy tym uwagę na adekwatność owego przykładu wobec adresata *Apostrophe*...: bohater utworu został uprowadzony jako młodzieniec. Pobudka do „młodzi stanu rycerskiego” ujawnia jeszcze jedną istotną intencję autorską: „Teraz się ucz, gdy czas masz, pókić czasu stawa, / Niechaj w ćwiczeniu twoja młodość nie ustawa, / Na wszelakie przypadki niech będzie gotowa”¹⁶. Zatem młody człowiek zahartowany (w drodze postulowanej nauki rycerstwa) oraz właściwie poinformowany o świecie i jego zagrożeniach stawia czoła wszelkim przeciwnościom, jakie niesie rzeczywistość — z tatarsko-tureckim wrogiem w tle.

Realizując cele dydaktyczne i poznawcze, autor stara się, by uwiarygodnić postać Kimikowskiego, sytuując jego losy na tle wydarzeń historycznych, a jednocześnie czyni z niego reprezentanta całego stanu szlacheckiego, bohatera uniwersalnego (wykorzystanie konwencji epickich)¹⁷. Przekazywane za pośrednictwem tak skonstruowanej postaci informacje na temat zjawiska niewoli zasługują na zaufanie, są nośnikami treści prawdziwych, a zatem wartościowych poznawczo. Zasób wiedzy, płynącej z opowieści o losach młodego szlachcica, Paszkowski uzupełnił w trzech końcowych rozdziałach księgi pierwszej (X, XI, XII), odwołując się do prac znanych autorytetów w dziedzinie pisarstwa o tematyce

¹⁵ M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatury*. Kraków: M. Lob, 1615, k. G.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Zob. ustalenia M. KURANA: *Marcin Paszkowski — poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*. Łódź 2012, s. 330—346. J. GRUCHAŁA zauważa, iż postać Kimikowskiego jest „najwyraźniej fikcyjna, choć wiele epizodów z jego życia dałoby się zapewne odnieść do autentycznych wypadków i biografii” (*W przedśmionkach słowieńskiej Kalliopy. Próby epickie przed „Gofredem”*. W: *Świt i zmierzch baroku*. Red. M. HANUSIEWICZ, J. DĄBKOWSKA, A. KARPIŃSKI. Lublin 2002, s. 129). O walorach dydaktycznych, poznawczych dzieła Paszkowskiego, także o sposobach uwiarygodnienia postaci głównego bohatera pisałam też w szkicu: *Trzy obrazy niewoli tatarsko-tureckiej w literaturze XVII wieku*. „Barok. Historia — Literatura — Sztuka” 2001, s. 48—53.

tureckiej: Macieja Strykowskiego oraz Bartłomieja Georgiewicza (zm. 1560), kilkanaście lat pozostającego w niewoli osmańskiej¹⁸. Ich nazwiska i tytuły dzieł umieścił w notkach marginesowych lub bezpośrednio w narracji. Ponadto w rozdziale przedostatnim (XI) księgi pierwszej wprowadził postać Pielgrzyma, który „zwiedził świata rozmaite brzegi”¹⁹ i objaśnia swemu rozmówcy kolejne aspekty funkcjonowania systemu niewolniczego w państwie Osmanów.

Tak więc Paszkowski, dążąc do stworzenia pełnego i wiarygodnego obrazu zjawiska niewoli, odwołał się do różnych źródeł wiedzy, które w dodatku wzajemnie się dopełniają, umożliwiając obserwację „przedmiotu” z różnych perspektyw. Podstawą wywodu poeta uczynił przeżycia Kimikowskiego — człowieka, który niewoli doświadczył osobiście, zyskując w utworze status świadka, obserwatora „od wewnątrz”. Pielgrzym natomiast został wyposażony w autorytet świadka-podróżnika, zdolnego do dystansu, obserwującego „z zewnątrz”. Twórca wspomaga się również autorytetem słowa pisanego, sięgając do dzieł pisarzy — znawców tematu.

¹⁸ Paszkowski odwołuje się do M. Strykowskiego, m.in. najprawdopodobniej do: *O wolności Korony Polskiej...* (1575). Najprawdopodobniej, ponieważ Paszkowski nawiązuje do innego tytułu: *O wolności sarmackiej* („Pisał o tem Strykowski w sarmackiej wolności”, k. G v), który w stanie badań został uznany za druk nieistniejący i utożsamiony z utworem *O wolności Korony Polskiej...* (Z. WOJTKOWIAK: *Maciej Strykowski — dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*. Poznań 1990, s. 182—182). Jednak na marginesie Paszkowski zanotował też datę druku: 1574, a *O wolności Korony Polskiej...* ukazało się w 1575 roku. Kilka kart dalej widnieje kolejny marginesowy odsyłacz: „Strykowski *O wolności sarmackiej* (k. H v). Zatem rodzi się pytanie, czy jest to ślad istniejącego druku. Następnie Paszkowski przywołuje autora wielu niezwykle poczytnych w Europie prac o tematyce tureckiej — B. Georgiewicza (u Paszkowskiego: Jurgiewicza), którego w notatce na marginesie rekomendował jako „podróżnika jerozolimskiego”, pozostającego w niewoli u Turków przez lat trzynaście. W tej samej notce polski poeta wskazuje na wykorzystanie konkretnej rozprawy GEORGIEWICZA: *De afflictione tam captivorum, quam sub tributo viventium christianorum* (zob. w zbiorowej edycji, z przedmową Ph. MELANCHTONA, rozprawa GEORGIEWICZA: *De origine imperii Turcorum*. Vitebergae 1562, k. F₈ v—H₂; pierwodruk *De afflictione...*: Worms 1545). Znane Paszkowskiemu było również dzieło Georgiewicza: *Pro fide Christiana cum Turca disputationis* w polskim przekładzie: *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej* (1548). Rozdziały XI i XII *Dziejów tureckich...* wykazują ścisłe związki treściowe z przywołanymi dziełami Georgiewicza. Na temat popularności pisarstwa tegoż autora zob. m.in.: A. DANTI: „Utopijny” aspekt literatury antytureckiej we Włoszech i w Polsce w połowie XVI wieku. W: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. Włoskie studia o literaturze staropolskiej. Red. G. BROGI BERCOFF, T. MICHAŁOWSKA. Warszawa 1995, *passim*. Informacje biograficzne na podstawie hasła: *Georgiewitch (Barthélemi)* In: *Grand Dictionnaire Universel du XIX siècle*. [Larousse]. T. 8. Paris 1872, s. 1204.

¹⁹ M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie...*, k. H.

W księdze pierwszej Paszkowski stworzył swoisty „przewodnik po niewoli”. Księga ta służy celom poznawczym, jak pozostałe, ale przekazuje treści specyficzne, uwzględniające uwarunkowania i potrzeby czasu. Oczywiście, ze wskazanej części wyłania się obraz Wysokiej Porty, lecz w znacznym stopniu podporządkowany właśnie zjawisku niewoli. Dodajmy jeszcze, iż, jak przystało na „przewodnik”, autor zaopatrzył księgę pierwszą we wskazówki językowe. Na jej końcu zamieścił dwujęzyczne teksty modlitw: *Pacierz arabski z polskim* oraz *Pacierz słowieński z łacińskim*; *Pozdrowienie Anielskie*; *Skład Apostolski*, a nawet klasyczną „rozmówkę”²⁰, którą współtworzą: *Liczba słowieńska* oraz, składające się z kilku pytań i odpowiedzi, wzorcowe dialogi: *Rozmowa: pozdrowienia*; *Pożegnanie i podziękowanie*. Zasadność owego dodatku objaśnił w zwrocie *Do czytelnika*: „Żebyś też i wiedział, iż wszyscy, którzy ten język słowieński umieją, mogą bezpiecznie zmówić się z temi, którzy są z Kroatyjej, Dalmacyjej, Serbijej, Bułgaryjej, z ruskiej, wołoskiej, czeskiej i polskiej ziemie”²¹. Zwracał przy tym uwagę na odmiennność języka tureckiego. Być może i w tym miejscu kryje się między innymi, obok czysto poznawczej, intencja, aby ułatwić przetrwanie tym, którzy znajdują się w trudnych, odmiennych kulturowo warunkach na ziemi tureckiej, niejednokrotnie w mieszanej narodowościowo zbiorowości ludzkiej, w stanie niewoli.

Z indywidualnych przeżyć jednostki (historia Kimikowskiego, rozdziały I—IX) oraz z doświadczeń bezimiennych rzesz masowo zagarnianych w jasyr (zwłaszcza rozdziały XI—XII) Paszkowski zbudował syntetyczną wizję tragicznego losu zniewolonych. Dramat rozpoczynał się w momencie pojmania. Podczas tatarskiej napaści ludność cywilna doznawała cierpienia powodowanych niewolą własną, widokiem śmierci i poniżenia najbliższych, oderwaniem od rodziny, zniszczeniem dobytku:

Część więźniów skrępowanych nahajką przed sobą
Pędził w dzikie krainy z nieznośną żałobą.
Część wyścinał, panienkę od matki, od ojca
Wziąwszy, tuż przed oczyma zgwałcił mężobojca.
Młódź niewinna i starce, piniąc się krwią świeżą,
Wyścinał od pogan po dolinach leżą.
Domy się dymem kurzą [...]”²².

²⁰ Por. obserwacje J. GRUCHAŁY: *W przedśionkach...*, s. 132. Dodajmy, iż nie jest to oryginalny pomysł Paszkowskiego, lecz przejęty od GEORGIEWICZA: *De afflictione...*, k. F₅ v—F₇ v i k. H—H₂.

²¹ M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie...*, k. J₂ v.

²² *Ibidem*, k. B₄ v.

Kimikowski natomiast dostał się do niewoli przypadkiem: wysłany z listami do księcia Wiśniowieckiego, został złapany przez Tatarów, już powracających z grabieżczej wyprawy „[...] z gotowem / Plonem z krajów podolskich [...]”²³. Niewątpliwie doznał gwałtownej i radykalnej odmiany losu możliwej, jak przestrzega narrator, w każdej biografii, bo wpisanej w ludzką kondycję: „Jeszcze młody, jeszcze mu trzeba zażyć świata, / Ale iż szczęście w kole swoim niestateczne, / Muszą być i przypadki z odmianą społeczne”²⁴. Po rocznej niewoli tatarskiej udało mu się zbiec do Kozaków i wraz z nimi prowadzić działania przeciw swoim dotychczasowym ciemiężcom, wykorzystując zresztą zdobytą o nich wiedzę („[...] kędy [...] ich być osiadłości / Wiedział co nabo-gatsze [...]”²⁵), między innymi wyzwalał niewolników chrześcijańskich z tureckich transportów. Podczas tatarskiej akcji odwetowej ponownie dostał się do niewoli. Drugie pojmanie było bardziej dramatyczne, na polu walki, a jego efektem była, tym razem turecka, długa, trwająca osiem lat, niewola bohatera.

Ludzie porywani w jasyr w różnych okolicznościach (doraźne łupieżcze wyprawy tatarskie, planowane działania wojenne tatarsko-tureckie) stawali się towarem. W *Dziejach tureckich...* mechanizmy rządzące procederem nabywania jeńców w rzeczywistości wojennej objaśnia bywały w świecie pielgrzym. Oto wojskom tureckim, podczas wypraw organizowanych przez „tyrana” przeciw państwom chrześcijańskim, towarzyszy „liczba przekupniów [...] okazała”, którzy skupują brańców „tam zaraz na wojnie”, a do wyposażenia kupców należą długie łańcuchy, „w które po sześćdziesiąt jetrow wwiązywają”²⁶. Na tym etapie odbywała się również pierwsza „handlowa” ocena wartości i przydatności pojmanych:

Ci tam takowych więźniów najlepiej kupują,
W których żadnej przygany w ciele nie najdują.
Z tych jednych na kopanie winic obracają,
Drugich zaś na galery morskie odsyłają,
Drugie pasterzmi czynią [...]”²⁷.

²³ Ibidem, k. A₁ v.

²⁴ Ibidem, k. A v.

²⁵ Ibidem, k. C₂ v.

²⁶ Ibidem, k. H₂ v. Owe łańcuchy, jak zresztą cały bogaty asortyment różnych „narzędzi” służących do transportu niewolników, W. Potocki uczynił w *Transakcji wojny chocimskiej* symbolem osmańskiej ekspansji, agresji, przede wszystkim jednak pychy i przedwczesnego tryumfalizmu: „Pęta nawet i dyby, kajdany, obierze, / Już wygraną w szalonej uprządszy imprezie / Hardy tyran na karki nietykane wiezie”. (W. Potocki: *Wojna chocimska*, s. 137).

²⁷ M. PAszkowski: *Dzieje tureckie...*, k. H₂ v.

Niewątpliwie za „skazę” uznawano podeszły wiek jeńców, „bo też tam nie kupują już w lecjach szedziwych”²⁸. Toteż starców, którzy „tam nieskupni bywają”²⁹, zabijano. Okrutny los dotyczył też tych, którzy w czasie wędrówki do miejsc przeznaczenia zaniemogli: najpierw poganiani biczem, potem przytroczeni „jako tłumok” — „do bydłęcia”, pozbawieni jakiegokolwiek pomocy — umierali.

Jeńcy, jako zdobycz wojenna, całkowicie ubezwłasnowolnieni, podlegali rozdysponowaniu w zależności od potrzeb imperium: „Sam zaś cesarz turecki patrzy, jak obraca / Swoje więźnie i jaka idzie mu z nich płaca”³⁰. W swoim wywodzie Pielgrzym dokonuje przeglądu owych niewolniczych zatrudnień. Uwagę zwraca zwłaszcza na proces dostosowania do posługi państwowej dzieci płci męskiej: od kształcenia w „szarajach” (sułtańskich szkołach serajowych³¹), „aby w pewnych rzemiosłach [...] / [...] pohańcom lepszy pożytek czynili”³², po wcielanie do różnych formacji wojskowych (janczarów, strzelców, szermierzy) na podstawie uprzedniej selekcji według fizycznych predyspozycji i zdolności intelektualnych. Przypomina też, opatrując emocjonalnym komentarzem w formie modlitwy: „Boże broń przygody / Takowej z nas każdego”, o innym, najbardziej przerażającym przysposobieniu, które może stać się udziałem niewolnika odznaczającego się „wdzięczną urodą”:

Drugich [...]

[...] tak obrzezują, iż po wszystkim ciele
Nic męskiego nie ujrzy, mogą to rzec śmieie
Z słabą nadzieją zdrowia. A jeśli zostanie
Który żyw, w posługi się insze nie dostanie,
Jedno na bestialskie sprośne wszeteczności³³.

W relacji Pielgrzyma równie urągające godności jest w niewoli życie kobiet: młode — przeznaczone są „na psotę poganom”, „średnie” zaś, usługując Turczynkom, wykonują najbardziej poniżające prace: „[...] muszą dojnice / Z wodą za nimi nosić, gdy idą z łożnice / Na potrzebę natury. [...]”³⁴.

²⁸ Ibidem, C₄ v.

²⁹ Ibidem, k. H₃.

³⁰ Ibidem.

³¹ Zob. M. BAŁCZEWSKI: *Mikołaj Rej wobec Turków i Turcji*. W: *Mikołaj Rej — w pięćsetlecie urodzin*. Cz. 1: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*. Red. J. Okoń przy współpracy M. BAUERA, M. KURANA, M. MIESZEK. Łódź 2005, s. 90—91.

³² M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie...*, k. H₃.

³³ Ibidem, k. H₃ v.

³⁴ Ibidem.

Również w biografii Kimikowskiego wyeksponowane zostało całkowite uprzedmiotowienie człowieka w stanie niewoli. Bohater podlegał wielokrotnej wycenie, osiągając coraz wyższą wartość „nabywczą”:

I tak go popychali jeden do drugiego,
Aż jeden trzy barany i szkapę marnego
Dawszy zań, więtszym targiem przedał zaś drugiemu,
Bo zań wziął dwie kobyłę i bachmata k'temu.

[...]

[...]. Zaś przyszła nowina,
Iż kupcy od Czarnego Morza przyjechali,
Którzy takie młodzieńce radzi skupowali.
Tamże go zaś do Turek ten Arabin przedał,
Ale od trzech tysięcy aspr taniej go nie dał³⁵.

Dodajmy, iż przy kolejnej transakcji Paszkowski skrupulatnie podał przelicznik: nabywca dał za polskiego brańca „aspr dziesięć tysięcy trzy tysiące do tych, / A tysiąc aspr uczyni ośm czerwonych złotych”³⁶.

Konsekwencją częstych zmian właścicieli była konieczność wykonywania najróżniejszych prac, i to nielicujących ze szlacheckim pochodzeniem bohatera *Dziejów tureckich*...: wypasał owce, był zatrudniony we młynie, w winnicy, u złotnika, rymarza, kobiernika. Szlachcic zatem tracił w niewoli i godność ludzką, i stanową. Problem deklasacji sygnalizował Paszkowski wielokrotnie, także wprost — przywołując choćby obraz bazaru, na którym „[...] ludzie przedawano, / Księdza, chłopą, szlachcica nic nie brakowano”³⁷. Zagadnienie to, dochodzące do głosu w licznych utworach podnoszących temat niewoli tatarsko-tureckiej, szczególnie bolesne dla szlacheckiego odbiorcy, musiało z całą ostrością przemawiać do wyobraźni. Dlatego też Jan Ślizień: poeta-żołnierz-szlachcic, dzieląc się w poemacie *Haracz krwią turecką Turkom wyptacony* refleksją z pól bitewnych, wyraził współczucie dla nieszczęścia ludzkiego, „ponadstanowego”, zniewolonych — pana i chłopą. Przede wszystkim jednak zaakcentował dodatkowe cierpienie wiedzonego do jasyru szlachcica, dla którego niewola oznaczała o wiele więcej niż utratę swobody w sensie fizycznym. Zostawał bowiem pozbawiony wolności rozumianej jako istota szlachectwa i wartość wyróżniająca spośród innych stanów:

Zmieszana tam powaga rodu szlacheckiego
Z ubogim kmięcym stanem, kiedy związanego

³⁵ Ibidem, k. C₄—C₄ v.

³⁶ Ibidem, k. D₃.

³⁷ Ibidem, k. E v.

Przed sobą poddanego z swoim pędził panem
Dziki Tatar, kańczugiem tnąc ich drotowanym.
Gdzie się ona wytworna podziąła ozdoba
Twej szlachcicu swobody, gdy z twym chłopem oba
W dybach jęczycie na was misternie zmyślonych,
Na nogi niewolników kilku urobionych³⁸.

Z kolei, jak relacjonuje Samuel Twardowski w *Przeważnej legacji...*, degradacja zarówno stanowa, jak i mająca związek z pełnioną funkcją mogła stać się udziałem Krzysztofa Zbaraskiego podczas sprawowania poselstwa do Wysokiej Porty w 1622 roku³⁹. Wrogo nastawiony do Polaków wezyr Dziurdzi (Giurgi Muhammed), chcąc zastraszyć i upokorzyć posła, rzuca groźbę uwięzienia i skierowania do robót publicznych: „cegłę nosić w Stambole i wapno będziecie. / Dopiro, gidy gaur, poznasz Otomany, / gdy z innymi do wiosła będziesz przykowany”⁴⁰. Nie była to popisowa retoryczna „szykana” (*argumentum ad baculum*), lecz wyraz rzeczywistych intencji wezyra. Zatem, o ile za pomocą obrazów prowadzonej do niewoli szlachty twórcy przekazywali myśl o utracie godności przez naród (zbiorowość szlachecką), o tyle w tym przypadku zamiar poniżenia posła nabierał wymiaru obelgi dla państwa, które ów reprezentował.

Osobno należy odnotować motyw pojmania przez „pogan” osób duchownych: motyw ten łączy treści stanowe i religijne — ksiądz (biskup, opat) zrównany zostaje z chłopem, doznając najwyższego upokorzenia od „niewiernych”⁴¹.

Wacław Potocki dostrzegł jeszcze jeden aspekt niewolniczego upokorzenia. Turcy wykorzystują bowiem — jako siłę roboczą — chrześcijan, których praca przy budowie dróg, mostów obraca się przeciw współwyznawcom, usprawniając, w celach militarnych, infrastrukturę państwa Otomanów: „[...] chrześcijanie, o wstyd i żal srogi! / Muszą mosty budować i naprawiać drogi / Na chrześcijan. [...]”⁴².

Tragizm niewolniczego losu wynikał także z wyrwania jednostki z najbliższego jej otoczenia, i to wyrwania radykalnego. Porwany w ja-

³⁸ J. ŚLIZIEN: *Haracz krwią turecką Turkom wypłacony*. Wilno: Drukarnia Akademicka SJ, 1674, s. 10.

³⁹ Poselstwo, z pewnym opóźnieniem, wyruszyło we wrześniu 1622 roku i sprawowało mandat do lutego 1623 roku. (Zob. R. KRZYWY: *Wprowadzenie do lektury*. W: S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sołtana Mustafy*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa 2000, s. 8).

⁴⁰ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja...*, s. 105.

⁴¹ Zob. m.in. M. STRYJKOWSKI: *O wolności Korony Polskiej*. Kraków: M. Szarffenberger, 1587, k. 8, k. [14 v]—15.

⁴² W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 42.

sy „lud [...] widzieć [się — R.R.] miał już w Trapezuncie”, a odbicie go w porę przez wojska polskie „w Bakcesaraju bytność odmieniło”⁴³. Przymusowe przeniesienie się w odległą stronę determinowało konieczność egzystencji w obcej kulturze. Przystosowanie się jeńców do odmiennych kulturowo warunków było trudne, a w wielu przypadkach wręcz niemożliwe. Biografia bohatera *Dziejów tureckich...* dostarcza wielu dramatycznych przykładów, ilustrujących ów problem wyobcowania (na przykład zetknięcie się ze zjawiskiem homoseksualizmu). W tym miejscu ograniczymy się do najbardziej reprezentatywnego. Otóż wielokrotnie zmieniający właściciele Kimikowski został także sprzedany „Arabowi do ziemie murzyńskiej czarnemu”⁴⁴. Tym razem, pomimo iż warunki bytowe nie uległy pogorszeniu (wypasał owce, łapał „lotne koniki” — „frukty arabskie”⁴⁵), bohater przeżył prawdziwy wstrząs. Świadczy o tym jego żywiołowa reakcja na widok muzułmańskich pielgrzymów, zmierzających do grobu Mahometa:

I bieżawszy [...]
Jak do własnych Polaków, gdy ujrzał lud biały,
I stanąwszy prosił ich z płaczem w onej chwili,
Żeby go od tych czarnych diabłów wykupili⁴⁶.

W zamian za wykupienie od czarnoskórego właściciela Kimikowski musiał przyjąć islam i zaczął nosić nowe imię: Bahram. Tak więc, osaczenie przez skrajnie obcą kulturę, spotęgowane różnicami etnicznymi, doprowadziło do zmiany wiary. Znamienne, iż bohater takiej decyzji nie podjął wcześniej, pozostając już od wielu lat w niewoli u Tatarów i Turków. Na afrykańskim kontynencie przekroczył granicę wytrzymałości. Najwyraźniej powodowała nim pełna desperacja. Opuszczenie przestrzeni krańcowo egzotycznej stało się celem nadrzędnym, ważniejszym niż wytrwanie w wierze chrześcijańskiej. „Natężenie” obcości było zbyt silne dla mentalności przeciętnego szlachcica polskiego. Z tego punktu widzenia kultura turecka wydawała się bardziej „swojska” — warta wysokiej ceny, a niewola znośniejsza. Przy czym braniec, jak usprawiedliwia go narrator, zmiany religii dokonał „nie z serca”. Co więcej, asekurował się od strony „formalnej”, niepoprawnie wymawiając formułę wyznania wiary, szahady (*šahāda*), której przyjęcie i wypowiedzenie czyni „nominalnym muzułmaninem”⁴⁷.

⁴³ J. ŚLIZIEN: *Haracz...*, s. 7–9.

⁴⁴ M. PAŠZKOWSKI: *Dzieje tureckie...*, k. D₂.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, k. D₂ v.

⁴⁷ PH. K. HİTTİ: *Dzieje Arabów*. Przeł. W. DEMBSKI, M. SKURATOWICZ, E. SZYMAŃSKI. Warszawa 1969, s. 113.

Z kulturową obcością tureckiego orientu przyszło zmierzyć się Samuelowi Twardowskiemu jako uczestnikowi, wspomnianego kilkakrotnie, poselstwa Zbaraskiego. Jak zauważył Marek Prejs, na kartach *Przeważnej legacji...* epik dał wyraz własnemu lękowi przed egzotycznym światem, a percepcja obcej rzeczywistości sprowadzała się do jej głębokiej asymilacji: „Wszystko co nieznanne, nowe, dziwne, bez względu na to, czy zachodzi jakiegokolwiek podobieństwo, czy też nie, od razu pod jego piórem »przekładane jest« na kod kultury śródziemnomorskiej, najbardziej znane mity, alegorie, emblematy, wzorce europejskiej sztuki dekoracyjnej itp.”⁴⁸. To szerokie zagadnienie z całą jego złożonością stało się przedmiotem wnikliwej refleksji przywołanego badacza. Natomiast dla niniejszych rozważań istotne jest spojrzenie na ów problem z punktu widzenia zjawiska niewoli. Otóż ów daleko posunięty dystans wobec osmańskiego świata nakazywała Twardowskiemu także pamięć o niewoli jako integralnym składniku poznawanej i opisywanej rzeczywistości. Orient został naznaczony piętnem niewoli, i to w różnych jej przejawach. Jego „krajobraz” współtworzą niewolnicze targi („auratbazar — rynek dziewczyny”⁴⁹), konwoje przywożonych jeńców („[...] ciężki [...] łupy zdartymi / wjeżdża Halli na Dywan. Było między tymi / sto nadobnych pacholąt [...]”⁵⁰), dzieci, „co z dziesięcin pośli”⁵¹, wyróżniający się poturczyńcy z otoczenia dostojników państwowych i rzesza niewolników obsługująca codzienne życie („Kalinowski i Chmielecki — u Halli basze poturnacy”, „[...] Sowitą wtym serbetem przyniosą farfurę / cerkieskie pacholeta. [...]”⁵²). Poeta starał się wyjaśnić mechanizmy turcyzacji i islamizacji młodzieży chrześcijańskiej, wskazując na „metodę” demoralizacji: „przyczyną brańców owych cera i wiek młody, / gdy na niewstyd wszelaki popuszczą im wodze”⁵³. Zgodnie z przekonaniem swoich czasów, w ostrej konfrontacji religii i kultur odślaniał destrukcyjny wpływ „pogańskiej sekty” na młodych, którzy „[...] wszystkich chrześcijańskich / cnót zapominają [...]”⁵⁴. Podkreślał ahumanitaryzm systemu niewolniczego, u którego podłoża tkwią przymus i cierpienie („[...] co za rany rodzicom zadają”⁵⁵). Przez pryzmat praktyk religijnych obnażał hipokryzję i nieludzką postawę muzumnanów wobec jeńców: „[...] Tam widzieć i inne / pobożne ich uczynki,

⁴⁸ M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*. Warszawa 1999, s. 40.

⁴⁹ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja...*, s. 179.

⁵⁰ Ibidem, s. 212.

⁵¹ Ibidem, s. 213.

⁵² Ibidem, s. 118.

⁵³ Ibidem, s. 213.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

jako niewinne / z klatek czyże puszczają i liche ptaszęta, / a brańcy gdzieś po turmach gniją niebożęta”⁵⁶.

Na postrzeżanie i ocenę tureckiego orientu rzutowały również osobiste przeżycia autora *Przeważnej legacji*... oraz przebieg poselstwa. Przypomnijmy, iż od samego początku dyplomatyczna wyprawa do Wysokiej Porty stała pod znakiem niewoli. Jednym z jej celów było uwolnienie jeńców spod Cecory. Co więcej, równolegle z przygotowaniem poselstwa do wyjazdu w utworze toczy się druga akcja — Turcy, by przeciwdziałać przyszłemu zabiegom polskiego legata, mającym na celu wyswobodzenie, osadzonego w Jedykule, groźnego i nieustępliwego przeciwnika — Samuela Koreckiego, wydali na niego wyrok śmierci. Z kolei już podczas rokowań pokojowych w Stambule Zbarski nieustannie poruszał kwestie związane z więźniami koronnymi — najpierw polepszenia ich bytu, wreszcie — wypuszczenia na wolność. Twardowski nie omieszczał zamieścić w utworze sceny spotkania księcia z dopiero co uwolnionymi brańcami. Poruszający był widok fizycznego wyniszczenia „Ich Mościów Panów”: „Nieśli twarzy nabrzmiałe i sine jagody, / włosy z ramion spuszczone, zaniedbane brody, / nogi ciężkie od oków, które, jako wieści, / wielkich funtów żelaza ważyły czterdzieści”⁵⁷. Przypomnijmy jeszcze, że poselstwo Zbarskiego miało wyjątkowo trudny przebieg: wielki poseł i towarzyszący mu orszak również zagrożeni byli uwięzieniem. Tak więc, świat poznany i opisany z autopsji w poemacie Twardowskiego okazał się nie tylko obcy, lecz także straszny, a nawet wrogi: niósł niewolę i degradację istoty

⁵⁶ Ibidem, s. 96.

⁵⁷ Ibidem, s. 230. Deskrypcję fizycznego wyniszczenia, towarzyszącego cierpieniu psychicznemu, znajdziemy także w innych utworach dawnych, podejmujących temat uwięzienia (niekoniecznie niewoli tureckiej), na przykład: anonimowy poemat *O wójcie krakowskim Albercie; Pamiątka [...] Janowi Baptyście hrabi na Tęczynie* Jana Kochanowskiego. (Roman Krzywy odnotował, iż poemat poety czarnoleskiego — to „bodajże pierwsza w poezji w języku ojczystym” patografia — *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*. Warszawa 2008, s. 208). Najpełniejszy, brutalny w swym wręcz fizjologicznym naturalizmie, opis cielesnej destrukcji uwięzionego pojawia się w dziele Sebastiana Fabiana KŁONOWICA: *Victoria deorum*: „Nogi otaczają twarde zardzewiałe kajdany, w więziennym brudzie przemijają większa część życia, zarosło brudem całe, pokaleczone powrozami ciało, brzydka woń wydają pod pachami ręce, cuchnie nieumyta skóra, z długo rosnących w zaniedbaniu włosów ścieka plugawy ił [...]. Wychudło od długiego głodu oblicze”. (Fragmenty dzieła w przekładzie M. CYTOWSKIEJ W: *Literatura mieszczańska w Polsce. Od końca XVI do końca XVII wieku*. T. 1. Oprac. K. BUDZYK, H. BUDZYKOWA, J. LEWAŃSKI. Warszawa 1954, s. 131). Deskrypcję zewnętrzną (*descriptio superficialis*) dopełniają uwagi na temat przeżyć wewnętrznych (swoista *descriptio intrinseca*): „[Niewolnik — R.R.] tłumi ukradkiem w piersi ciche westchnienie, gdy stęskniona dusza wyrwa się do pól ojczystych”. (Ibidem).

ludzkiej, a nierzadko śmierć. Ostatecznie „grozę miejsca” uświadamia epizod przedstawiający wycieczkę uczestników legacji po Bosforze. Początkowo wydaje się, że jej przebiegu i towarzyszących rekreacji doznań estetycznych nic nie zakłóci. Tymczasem na trasie pojawiają się dysonanse: najpierw zamek (Rumeli Hisari⁵⁸), w którym „naszy dotąd więźnie siedzą” i „gdzie zabit Korecki”, następnie widok na „przykry parów, gdzie ostre tkwią haki — / tu wisiał Wiśniowiecki z innymi Polaki”⁵⁹. Orient z całą egzotyką — wyposażony w „instrumenty zniewolenia” — nie mógł być powabny.

Twórcy staropolscy poruszali jeszcze jeden dehumanizujący aspekt zjawiska niewoli. Zauważali, że istotą losu człowieka zniewolonego jest niemal zupełny brak nadziei na odmianę — na wolność. Przeświadczenie takie zostało wpisane w wywód Pielgrzyma w *Dziejach tureckich...*: „Bo tam nadzieja wszystkim prawie jest odjęta / Do ojczyzny [...]”⁶⁰. Beznadzieją, jak relacjonuje Pielgrzym, naznaczone jest między innymi życie branek, które nie dość, że do końca życia pozostaną w zniewoleniu, to najczęściej muszą odstąpić od chrześcijaństwa: „Nie masz żadnej nadzieje, dostaną wolności, / Ani żeby wiarę swą mogły mieć w całości”⁶¹. Odzyskanie wolności bywało okrutnie obwarowane. Dotyczyło to pojmanych rodzin chrześcijańskich, które „wielcy panowie chętnie kupują, / [...] w opatrowanie folwarków wprawują”⁶². Po ustalonym z góry czasie zwracano im swobodę, lecz nie wszystkim: „ale syn nie wyjdzie”. Warunkiem było wpłacenie okupu, nie zawsze możliwe. Poczucie beznadziei jako dojmujące doznanie jeńca odzwierciedla się w opisie osobistych przeżyć Kimikowskiego: „Niewola nie ma końca, nie wie, co ma czynić”, targają nim „myśli niespokojne”⁶³.

W licznych ujęciach staropolskich niewola oznaczała stan „nieodwracalny” (w dużym stopniu determinowany oddaleniem), za więzzeniami zapadała kurtyna, ich los stawał się nieznanym: „[...] jak ten lud poganiają chutnie / Aż do granice perskiej. Co się z nimi dzieje, / Ty, Boże, wiesz. O wyszcia nie mają nadzieje”⁶⁴.

⁵⁸ Zob. M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze...*, s. 89, przypis 10.

⁵⁹ Ibidem, s. 183. Na znaczenie, nawet przełomowość tej sceny z punktu widzenia recepcji egzotyizmu, sarmackiej interpretacji „obcego” świata zwrócił uwagę M. Prejs: „od początkowego olśnienia i zadowolenia z samorealizacji w zetknięciu z czymś zupełnie nowym, aż po znużenie i poczucie osaczenia”. (Ibidem, s. 93).

⁶⁰ M. PASZKOWSKI: *Dzieje tureckie...*, k. H₃ v.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem, k. [H₄].

⁶³ Ibidem, k. E v.

⁶⁴ J. KRAJEWSKI: *Ucisk koronny i wtargnięcie tatarskie do Podola*. [B.m., b.dr.] 1615, B₂ v. Pojmowanie niewoli w kategoriach „nieodwracalności” często wiązało się z uruchomieniem metaforyki mortalnej: niewola niczym śmierć. Na uwagę zasługuje

Skrajnie trudne położenie zmuszało zniewolonych do różnych form uległości — także w sferze religijnej. Swoistym poczuciem bezradności, lękiem, znalezieniem się w potrzasku Maciej Strykowski tłumaczył postawy poturczyńców, przyczyny, z powodu których chrześcijanie przyjmowali islam. Otóż z jednej strony powodowało nimi dążenie do przetrwania, czemu jednak towarzyszyła wewnętrzna, skrywana niechęć do obcej kultury (religii), z drugiej — potrzeba wyrwania się z wrogiej przestrzeni przy świadomości, że jest to niemożliwe: „Ale trudno uciekać, dom daleko stoi, / Więc tam musi drugi trwać, gdy się uciec boi”⁶⁵.

Powrotu do ojczyzny nie gwarantowało nawet wyzwolenie przez właściciela. Franciszek Gościecki w relacji z poselstwa Stanisława Chomętowskiego zwrócił uwagę na przypadek tych jeńców, „których wolnością darują / Ich panowie, a zwłaszcza, gdy śmierć bliską czują”⁶⁶. Jednak długa i niebezpieczna droga do kraju mogą skutkować ponowną niewolą: „Tatar go lub Wołoszyn zdybie w tej podróży, / Kartę zdrapie, a arkan na szyje założy”⁶⁷. Najbezpieczniej można było opuścić terytorium imperium Osmanów wraz z poselstwem. Toteż, jak relacjonuje Gościecki, posła odwiedził korowód brańców i tych już wyzwolonych, pragnących przyłączyć się do powracającego orszaku, jak i tych, którzy prosili o wykup. Nie wszystkim udało się uzyskać pomoc mimo chęci Chomętowskiego. Ludzki dramat oddaje również scena odprawy gotowego do wyjazdu poselstwa, podczas której tureccy urzędnicy przeszukiwali wozy, by nie wymknęła się im ich „własność”, kupiony „towar”:

Komisarze przychodzą, jak na lustre dworu
Poselskiego, tak wozów naszych rewizyją
Zwyczajną tu przy posłów wyjeździe funkcją.
A najbarziej dlatego, by którym nie dali
Niewolnikom wolności, ci nie wykradli
Się za tą okazyją i z początku żwawie
Stawali w swej funkcji, ale folgę w prawie
Tym srebro uczyniło [...]

w tym względzie utwór Piotra GORCZYŃA *Tren albo lament żałosny więźniów koronnych do hord tatarskich w roku 1618 zabranych*. Szerzej pisałam na ten temat w szkicu: *Motywy niewoli tatarsko-tureckiej w poezji początku XVII wieku. Z perspektywy grzechu*. „Napis” 2006, seria 12, s. 314–317.

⁶⁵ M. STRYKOWSKI: *O wolności Korony Polskiej...*, k. Gijj.

⁶⁶ F. GOŚCIECKI: *Poselstwo wielkie [...] Stanisława Chomętowskiego [...] od [...] Augusta II [...] do Achmeta IV*. Lwów: Drukarnia Collegium SJ, 1732, s. 327.

⁶⁷ Ibidem.

I dwóch się niewolników pod jednym imieniem
Mieściło [...] ⁶⁸.

Twórcy staropolscy, chcąc zdefiniować niewolę „pogańską” jako stan największego upodlenia człowieka (chrześcijanina), konfrontowali „zniewoloną” rzeczywistość z ludzkimi uczuciami. W poemacie Gościeckiego scharakteryzowane zostały pragnienia zniewolonych, by odzyskać wolność i swoją tożsamość:

Życzyłby każdy sobie wyniść jak najprędzy,
Swą ojczyznę oglądać i resztę wespoły,
Ciesząc się życia skończyć z swymi przyjacióły,
Bracią i z znajomymi [...] ⁶⁹.

Przemozna potrzeba wolności została wyrażona w pełnym determinacji wyznaniu, by od jarzma wolna była chociaż śmierć: „[...] a przynajmniej [...] / [...] zaledz mogiłę w chrześcijańskiej ziemi. / Ale czyż to podobno [...]” ⁷⁰.

Jan Ślizień, chcąc unaocznic głęboką frustrację żołnierzy z powodu przedłużającej się kampanii wojskowej (po bitwie chocimskiej w 1673 roku), posłużył się, na prawach porównania homeryckiego, sceną charakteryzującą, co znamienne, doznania niewolnika:

I niewolnik u ognia grzejąc tylko ręce
Gryzie kość, jeżeli ma w pogańskiej paszczęce.
Przypomina, kędy jest przeszła chwila ona,
Gdy przy bogatym stole siedział, a z nim żona ⁷¹.

Scena ta staje się wyrazem głęboko humanistycznej refleksji. Odślania mechanizm pozwalający istocie ludzkiej przetrwać koszmar niewoli. Więzień, szukając wytchnienia we wspomnieniu o rodzinnym domu, odwołuje się do bliskich mu wartości, tworzy w wyobraźni „idyllę”. Ucieczka w marzenie staje się próbą ocalenia własnego człowieczeństwa. Z jednej strony poeta, kontrastując ludzkie marzenia z narzuconą sytuacją przymusu, podkreśla tragizm niewolniczej egzystencji. Z drugiej strony, odślaniając emocje, zwraca uwagę na indywidualne przeżycia jednostki.

Twórcy staropolscy problem zetknięcia się jednostki ludzkiej ze zjawiskiem niewoli czynili przedmiotem opisu z różnych przyczyn.

⁶⁸ Ibidem, s. 329–330.

⁶⁹ Ibidem, s. 327.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ J. ŚLIZIEŃ: *Haracz...*, s. 75.

W utworach powstających pod wpływem określonych zdarzeń, jak najeźdy tatarskie, bitwy z Turkami, temat ten pełnił funkcje pobudkowe. Wzbudzanie uczuć litości dla ofiar: współobywateli, współwyznawców, przede wszystkim jednak — ludzi, ale też gniewu na oprawców, służyło animowaniu aktywnej postawy patriotycznej. Z kolei utwory przedstawiające niedolę brańców już „na miejscu” — w niewoli, mogły też zaspokajać potrzebę poznawczą. Niezależnie od „sfunkcjonalizowania” poszczególnych dzieł — wszystkie przedstawiały niewolę jako niezwykle trudne, skrajne doświadczenie.

Postać rycerza wyzwoliciela w epice drugiej połowy szesnastego i siedemnastego wieku

Paul Ricaut, sekretarz posła angielskiego „u Porty”, w swoim słynnym opisie państwa otomańskiego pt. *Monarchia turecka...*, wydany w polskim przekładzie Kazimierza Krzysztofa Kłokockiego w roku 1678, zanotował:

Tatarzy, ustawicznie wpadając w kraje sobie przyległe i zabierając z sobą cokolwiek natrafia ludzi, tak mężczyzn jako i białychgłów, zaraz ich posyłają na sprzedaż do Konstantynopola jako najlepszy ziemie swojej towar. Żałowna rzecz jest widzieć bez przestanku czajki Bosforem przychodzące, naładowane chrześcijanami obojej płci, każda z wyniesioną przy wielkim maszcie chorągiewką, na znak zwycięstwa albo też na rozeznanie towaru w niej będącego. Trudno zgadnąć liczbę więźniów co rok zaprzędanych, która też raz jest większa, drugi raz mniejsza, jako się Tatarom na wojnie źle albo dobrze powiedzie: ile się jednak może dochodzić z rejestrow celnych konstantynopolitańskich, przywożą ich na rok więcej niż dwadzieścia tysięcy, większą część białychgłów i dzieci [...] ¹.

¹ P. RICAUT: *Monarchia turecka opisana przez [...] sekretarza posła francuskiego u Porty Otomańskiej*. Przeł. K. KŁOKOCKI. Słuck: K. Kłokocki, 1678, s. 102. Na popularność (trzy wznowienia w wieku XVIII: Lipsk 1727, Warszawa 1732, Warszawa 1770) i znaczenie dla kulturowego odczytywania Orientu przez polskiego odbiorcę tejże relacji zwrócił uwagę M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*. Warszawa 1999, s. 193–196.

Opisując handel ludźmi, autor relacji jednocześnie z dużą przenikliwością obnaża mechanizm funkcjonowania gospodarki tureckiej, opartej w znacznej mierze na nieustannym dopływie niewolników. Co więcej, u podstaw tego procederu, uprawianego przecież na masową skalę, widział celowe działanie państwa, prowadzącego politykę ekspansji: „żeby miejsca na wojnie ginących napełnić i ziemię zdobytą nowymi osadami utwierdzić”².

Jak wiadomo, rzesze brańców pochodziły także z terenów Rzeczypospolitej. Claude Backvis przypomniał, że w roku 1568 Piotr Zborowski „jako rodzaj dyplomatycznego usprawiedliwienia incydentu z Oczakowem przedstawiał notę polsko-litewską dotyczącą zagonów tatarskich z 1566 i 1567 roku, które nie zaliczały się nawet do najbardziej niszczycielskich: Tatarzy zabrali 64 410 sztuk bydła, 175 120 sztuk baranów i 6 178 osób”³.

Jak twierdzą historycy, skala spustoszeń demograficznych, których dokonali Tatarzy na ziemiach Rzeczypospolitej, nie jest możliwa do precyzyjnego oszacowania⁴. Podawane są różne, jednak niezależnie od ich wielkości, przybliżające liczby. Bohdan Baranowski na przykład podaje, że ogółem Tatarzy mogli uprowadzić około miliona ludzi, w odniesieniu zaś tylko do pierwszej połowy siedemnastego wieku Maurycy Horn ustalił wielkość jasyru na trzysta tysięcy osób⁵.

Ten niezwykle dotkliwy dla dawnej Rzeczypospolitej problem polityczny, społeczny, ekonomiczny i, rzecz jasna, militarny stał się wyrazistym tematem literackim. Wśród rozmaitych realizacji (lamentacje polityczne, pobudki, wierszowane nowiny) doszedł do głosu zwłaszcza w dziełach epickich, podejmujących tematykę bitewnych zmagañ polsko-tatarsko-tureckich⁶. W utworach tych niejednokrotnie, właśnie z perspektywy zjawiska niewoli, dokonywano wartościowania rycerskiej sprawności, militarnych kompetencji — i dowódców wojsk, i poszczególnych rycerzy, a także całej zbiorowości walczącej. Skuteczne wyzwalenie jasyru czy też zaniedbania w tym względzie uczyniono ważnym kryterium oceny (pochwały lub nagany) postaci, uruchamiając zakorzeniony w kulturze europejskiej ideał rycerza wyzwoliciela, speł-

² P. RICAUT: *Monarchia turecka...*, s. 100.

³ C. BACKVIS: *Trudne współistnienie pokojowe Polaków i Turków w XVI wieku*. Przeł. M. DRAMIŃSKA-JOCZOWA. W: C. BACKVIS: *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*. Wybór i oprac. H. DZIECHCIŃSKA, E.J. GŁĘBICKA. Warszawa 1993, s. 326–327.

⁴ Ustalenia na ten temat zreferował D. SKORUPA: *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*. Warszawa 2004, s. 54–55.

⁵ *Ibidem*, s. 54.

⁶ W niniejszym szkicu materiał egzemplifikacyjny stanowią przede wszystkim utwory epickie, choć odwoływać się będziemy również do przykładów z okolicznościowej poezji politycznej.

nającego obowiązki stanowe (obrona granic i ludności cywilnej) oraz religijne (obrona wiary i wyznawców chrześcijaństwa)⁷.

Umiejętność odbijania jeńców prowadzonych do niewoli stała się istotnym komponentem pochwały w literackich portretach wielu wybitnych wodzów i rycerzy.

Najczęściej, chwalać zasługi danej postaci jako oswobodziciela, podkreślano ilościowy wymiar czynu. Liczba wyzwolonych stanowiła o randze przedsięwzięcia. W pochwałach przytaczano więc konkretne dane, mające porażać rozmiarami zjawiska: Wojciech Kamieniecki i jego podkomendni w czasie słynnego najazdu tatarskiego w 1575 roku „dwanaście set człowieka więźniów rozwiązali”⁸, Żółkiewski nad Udyczą (1606) wyzwolił „sześć tysięcy więźniów”⁹, Sobieski pod Komarnem (X 1672) odbił „plon [...], którego tam więcej / Było niżli na dziesięć lub wyżej tysięcy”¹⁰. Nie zawsze jednak podawano konkretne liczby. Taką samą funkcję pełniły informacje mniej precyzyjne, choć równie wymowne: uwalniano „nieoszacowaną” ilość ludzi lub „siłę plonu” czy „gromadę jasyru”.

Pochwałę dokonań wyzwolicielskich współtworzyły przekazy na temat dramatycznego położenia zniewolonych. Eksponuje się beznadzieję ich losu: „ludzie oplakani”¹¹, „jęczący w arkanach”¹², „znędzniali”, „zmożeni”¹³. W opisach nie szczędzi się też drastycznych szczegółów, ukazujących gehennę drogi pojmańców: Tatarzyn „kańczugiem tnie ich drotowanym”, jęczą „w dybach [...] na was misternie zmyślonych / Na

⁷ Na temat realizacji wzorca rycerza chrześcijańskiego w literaturze zob. m.in.: L. SZCZERBICKA-ŚLĘK: *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973, s. 146–155; A. NOWICKA-JEŻOWA: *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992, s. 174–183; M. LENART: „*Miles pius et iustus*”. *Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*. Warszawa 2009.

⁸ B. PAPROCKI: *Historija żalosna o prędkości i okrutności tatarskiej*. Kraków: M. Szarfenger, 1575, k. Diiij.

⁹ A. ROŻNIATOWSKI: *Apollo słowiański*. Kraków: M. Jędrzejowczyk, 1617, k. [B₂ v]. Odzyskanie znacznej części jasyru w dużym stopniu poprawiło wówczas „reputację hetmana po kilku nieudanych kampaniach przeciwko grasującej ordzie”. (M. NAGIELSKI: *Stanisław Żółkiewski*. W: *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. NAGIELSKI. Warszawa 1995, s. 134).

¹⁰ J. ŚLIZIEN: *Haracz krwią turecką Turkom wyptacony*. Wilno: Drukarnia Akademicka SJ, 1674, s. 16.

¹¹ W. ODYMAŁSKI: *Żaloszna postać Korony Polskiej [...] z utracenia [...] Aleksandra [...] Konięcpolskiego*. W: *Pamiętniki o Konięcpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*. Wyd. S. PRZYŁĘCKI. Lwów 1842, s. 332. Pierwodruk: Kraków: Drukarnia Wdowy i Dziedziców Franciszka Cezarego, 1659.

¹² S. LESZCZYŃSKI: *Classicum nieśmiertelnej sławy*. Kraków: Dziedzice K. Schedla, 1674, s. 97.

¹³ J. ŚLIZIEN: *Haracz...*, s. 8.

nogi niewolników kilku urobionych”¹⁴; nierzadko też „poganie w pienionych ścinają”¹⁵.

Świadomość cierpienia brańców-współziomków, a także perspektywę ich ocalenia z jasyru niejednokrotnie przedstawiano jako bezpośrednio motywujące do walki. I tak, w epickim opisie zmagania zjednoczonych sił polsko-litewskich z tatarskim przeciwnikiem pod Wiśniowcem (1512) pióra Macieja Strykowskiego – Konstanty Ostrogi (ok. 1460–1530) znaczną część pobudki wygłoszonej do wojska przed bitwą poświęcił właśnie uprowadzonym: „[...] widzę jako bracia naszy narzekają, / Związani niebo płaczem gorzkim przenikają, / W samych nas te nadzieje tylko pokładając, / Z żonami i z dziećmi w niewoli wzdychając”¹⁶. Powtórnie hetman odwołuje się do tego samego argumentu przed ostatecznym starciem. Tym razem, adekwatnie do bitewnej sytuacji, jest to krótka zachęta, przypominająca o nadrzędnym celu: „[...] Hej! Nuż teraz dzieci, / Nasze zwycięstwo już jest, jedno docierajcie, / Na wolność, na swą bracią w pętach wspamiętajcie”¹⁷. Bez mała sto lat później w poemacie Jana Ślizienia, hetman Sobieski na wieść o Tatarach przechodzących „o staje” od wojsk polskich zwrócił się do Boga w lapidarnej, przedbitewnej modlitwie o pomoc w realizacji zadań najważniejszych: „Błagać nam trzeba Boga, byśmy ociążałych / Znieśli i niewolników odbili znędziałych”¹⁸. Uwolnienie jasyru dowódca „nakazuje” traktować jako podstawowe zobowiązanie moralne. Daje też przykład własną postawą: „Pomknie się [...] hetman [...] / Prędko za nim ochotne wojsko w tropy skoczy”¹⁹. Bitwa pod Niemirowem zakończyła się sukcesem: „[...] jednym pędem znieśli ordę obciążoną, / Wyzwoliwszy gromadę jasyru zmorzoną”²⁰.

¹⁴ Ibidem, s. 10.

¹⁵ Utwór Samuela Hutora Szymanowskiego: *Mars sauromatski* (Warszawa: J. Trepiński, 1642) cytuję według współczesnej edycji: S. HUTOR SZYMANOWSKI: „*Mars sauromatski*” i inne poematy. Do druku podał P. BOREK. Kraków 2009, s. 85. Na okrucieństwo Tatarów wobec tych pojmanych, którzy w jakikolwiek sposób opóźniali marsz (wyczerpanie, choroba), wskazywał przywoływany już P. RICAUT: „Jeśli który więzień nie może za nimi nadążyć albo się rozchoruje zaraz go zetną [...]” (*Monarchie turecka...*, s. 74).

¹⁶ M. STRYKOWSKI: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*. T. 2. Wyd. M. MALINOWSKI. Warszawa 1846, s. 368. Przytaczam jedynie część obszernego fragmentu pobudki, który dotyczy niewoli.

¹⁷ Ibidem, s. 370.

¹⁸ J. ŚLIZIEN: *Haracz...*, s. 8.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem. Dodajmy, iż jedną z najwcześniejszych realizacji poetyckich motywów rycerskiego działania jako bezpośredniego efektu na widok ludzi prowadzonych w jasyr znajdujemy w utworze M. HUSSOWSKIEGO: *O zwycięstwie najjaśniejszego władcy i pana, Zygmunta, z łaski Bożej króla Polski [...]*. Poeta, opisując bitwę pod Trembowłą

Również pragnienie, aby wyzwalać, a przede wszystkim zapobiegać masowemu porywaniu ludności cywilnej w jasyr Mateusz Ignacy Kuligowski wskazał jako bezpośrednią przyczynę zrywu polskiego oręża w trudnym czasie po upadku Kamieńca Podolskiego w 1672 roku. W interpretacji poety to właśnie wieści o ludzkim cierpieniu i fali tatarskich grabieży stanowiły punkt graniczny, moment przełomowy, który skutkowało mobilizacją rycerstwa, wyrwaniem z marazmu, i doprowadził do chocimskiej wiktorii. W tym przypadku „walka o jasyr” nabrała cech walki narodowej — o godność i byt:

Nieprzyjaciel zaś jak wilk, Tatar dziki,
Wiedząc po Polszcze szlaków dawnych wnyki,
Wpadłszy nawałem, brał w surowce srogie
Więźnie ubogie.
W tym się Mars ocknął polski na pogany²¹.

Obok współczucia dla więźniów (i realizacji wpisanej w rycerski ideał cnoty *humanitas* — szlachtetnego człowieczeństwa²²) równie istotny argument, skłaniający do czynu militarnego, stanowiło poczucie solidarności stanowej czy nawet ściślej: „zawodowej” — rycerskiej. Na te dwojakie przesłanki decyzji Chodkiewicza, by wyruszyć na bój po klęsce cecorskiej, wskazał Marcin Paszkowski: „Więźniów niemało i rycerskich ludzi / Zabrano w pęta. Kogoż to nie wzbudzi. / Chodkiewicz [...] tą krzywdą ujęty, / Z drugimi żalem niewymownie zdjęty, / Z rycerstwem swoim stawiał się tam mężnie”²³.

Niewątpliwie, wyzwalenie z jasyru stanowiło istotny, a przy tym głęboko humanitarny zakres działań rycerskich. Dzięki działaniom rycerza wyzwoliciela następowała całkowita odmiana losu brańców. Pod piórem twórców wyzwolenie z tatarskich okowów staje się swoistym zmartwychwstaniem: „Jakoby ożywione nowo z grobów wstają”²⁴; połączeniem całych rodzin zagarniętych w jasyr: „Bracia, siostry, znalazłszy, nie bez łez stron obu / Rozwiązują, jakoby wstając się

(1524), eksponuje spontaniczność czynu, bez potrzeby zachęty ze strony dowódców: „Znieść tej niedoli nie może młodzież bezpieczna za murem, / Rzuca się w straszny bój, by swoim pomoc nieść”. (Wiersz w przekładzie K. JEŻEWSKIEJ W: *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*. Oprac. A. JELICZ. Szczecin 1985, s. 145).

²¹ M.J. KULIGOWSKI: *Dźwięk Marsa walecznego z walnej ekspedycji chocimskiej*. Wilno: Drukarnia OO. Franciszkanów 1675, k. C₂.

²² W cnoty: *virtus, iustitia, humanitas*, wyposażył Eneasz Wergiliusz, czyniąc bohaterem doskonałym — zob. m.in. B. BEDNAREK: *Epos europejski*. Wrocław 2001, s. 87.

²³ M. PASZKOWSKI: *Chorągiew sauromacka w Wołoszech* [...]. [B.m.r., b.dr.], k. A₃.

²⁴ J. ŚLIZIEN: *Haracz...*, s. 9.

z grobu"²⁵; wreszcie — powrotem w strony ojczyste i do najbliższej społeczności: „[...] mogą oglądać domy oplakane, / Witanie z przyjacioły nigdy niespodziane"²⁶. Niekiedy, tuż po uwolnieniu z więzów dotychczasowi niewolnicy sami chwyтали za broń. Wspomagając żołnierzy, odzyskiwali godność w walce:

Drudzy rozwiązowali więźniów, którzy ręce,
Płacząc w niebo wznosili, będąc w onej męce.
Potym jeden drugiego, gdy rozwiązał, ali
Z więźniów nędznych rycerze wnet się mężni stali²⁷.

Sytuacja odbijania jasyru ujawniała cały zespół pozytywnych cech i zdolności, właściwych oswobodzicielowi. Przyjrzyjmy się wybranym kwestiom.

W związku z tym, że pochwały najczęściej dotyczyły hetmanów i dowódców, zwracano uwagę na ich umiejętności w zakresie taktyki wojennej, które skutkowały uwalnianiem więźniów. I tak, z najwyższym uznaniem została przedstawiona postać hetmana Konstantego Ostrońskiego w utworze przypisywanym Walentemu Herburtowi, zatytułowanym *Rozprawa przygody starego żołnierza*. Przybywający z zaświatów hetman (forma prozopopei) poucza, jak należy prowadzić wojnę z tatarskim przeciwnikiem, konfrontując jednocześnie bohaterką przeszłość z zepsutą terażniejszością: „Alem w skok za zdrajcami ognie paląc bieżał, / A gdzie oni w dzień brali, jam tam w nocy leżał. / Aż gdym był nad nimi, ogniewem nie palił, / Lecz dla miłej ojczyzny sam siebie odzalił"²⁸. Wypracowana przez Ostrońskiego strategia, polegająca, jak przypomina autor *Rozprawy...*, nie tyle na zapobieganiu tatarskim grabieżom, ile na gromieniu watah już wycofujących się, obciążonych zdobyczą, została zrealizowana z wielkim sukcesem w opisananej w utworze bitwie pod Wiśniowcem²⁹. W jej wyniku doszło do

²⁵ [W. POTOCKI] *Merkuriusz nowy*. W: *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*. T. 1. Wyd. K.W. WÓJCICKI. Warszawa 1843, s. 28. Utwór ten z 1672 roku (wydany anonimowo), jak zauważa Adam Karpiński, właściwie rozpoczyna serię tekstów Potockiego, opisujących wydarzenia lat siedemdziesiątych XVII wieku i dokonania Jana Sobieskiego (hetmana, następnie władcy) — zob. A. KARPIŃSKI: *Sobieski i Potocki — bohater i autor „Muzy polskiej”*. W: W. POTOCKI: *Muza polska na tryjumfalny wjazd najjaśniejszego Jana III*. Wyd. A. KARPIŃSKI. Warszawa 1996, s. 8—9.

²⁶ S. HUTOR SZYMANOWSKI: „Mars sauromatski”..., s. 86.

²⁷ M. STRYKOWSKI: *Kronika...*, t. 2, s. 370.

²⁸ [W. HERBURT] *Rozprawa przygody starego żołnierza*. Kraków: J. Siebeneicher, 1595, k. [A iijj v].

²⁹ Na temat taktyki stosowanej przez Ostrońskiego — zob. H. LULEWICZ: *Konstanty Ostroński*. W: *Hetmani Rzeczypospolitej...*, s. 381—382; T. KEMPA: *Hetman Konstanty Iwanowicz Ostroński*. W: IDEM: *Dzieje rodu Ostrońskich*. Toruń 2002, s. 25—27, 40—41.

uwolnienia dużego jasyru: „A tam mężnie bojując, więźniów dopaduje / I z rzemieniów okrutnych wszystkich rozwiązuje”³⁰. Dodajmy, że nie bez przyczyny autor poematu „wzbudzał imię” hetmańskie. W latach 1594—1595 Rzeczpospolita pozostawała w stanie faktycznej wojny z Tatarami, zakończonej w 1595 roku układem cecorskim³¹. Tak więc był to właściwy moment na przypomnienie jako wciąż godnej naśladowania postawy dawnego pogromcy Tatarów i wyzwoliciela jasyru.

W pochwałach oswobodzicieli doceniano również ich determinację, poświęcenie w niesieniu ratunku prowadzonym do niewoli. I tak, w przywoływanym już poemacie Jana Ślizienia *Haracz krwią turecką Turkom wypłacony* Sobieski udziela pomocy, nie dbając o elementarne wygody, gotów jest nawet narazić swe życie:

Nie tylko głód i trudy, lecz i samą szyję
Wódz waleczny łożyłby, tylko by zabrany
Lud był wolny [...] ³².

Także podkomendni Sobieskiego, animowani jego postawą i sukcesami w postaci licznie odbitego jasyru (pod Niemirowem, X 1672), pomimo wyczerpania i piętrzących się przeszkód nie chcą zaprzestać dalszej akcji militarnej: „Ale nie głód, nie nędza, nie trudy wojenne, / Nie słoty ani zimne dżdże nocne i dzienne, / Nie fatygi odwabia od fortuny wszczętej”³³. Cała zbiorowość rycerska z równą niezłomnością dąży, by „[...] syny zabrane / Uwolnić z rąk tatarskich matkom opłakane”³⁴.

Podobną postawę, pełną żołnierskiej ofiarności, wykazał również hetman Stanisław Koniecpolski na wieść o wtargnięciu Tatarów (poprzedzającym najazd Abazy paszy w 1633 roku) i pojmaniu przez nich licznego „plonu”:

Za tymi wnet z kwarcianym idzie wojskiem w tropy
Hetman wielki koronny, przebywszy zatopy

O przebiegu obrony w kwietniu 1512 roku i bitwie pod Wiśniowcem (a ściślej: pod Łopusznem) zob. J. BESALA: *Zygmunt Stary i Bona Sforza*. Poznań 2012, s. 188—191. Podobną taktykę, zastosowaną przez Sobieskiego podczas kampanii po upadku Kamieńca Podolskiego (1672), mającą na celu zapobieganie grabieżom tatarskim, opisał Jan ŚLIZIEŃ: według rycerza-epika hetman „trwał póty, póki by orda plonem się ociężywszy do boju nie była sposobna” (*Haracz...*, s. 5 — notka marginesowa).

³⁰ [W. HERBURT] *Rozprawa przygody...*, k. [C iijj].

³¹ D. SKORUPA: *Stosunki polsko-tatarskie...*, s. 5.

³² J. ŚLIZIEŃ: *Haracz...*, s. 7.

³³ *Ibidem*, s. 15.

³⁴ *Ibidem*.

Dniestrowe i Prutowe przeprawiwszy brody,
Pospiesz y wciąż dniem, nocą, swej litując szkody³⁵.

Oswobodziciel postępował zgodnie z etosem rycerskim, niosąc wybawienie ludziom bezbronny, w skrajnie trudnym położeniu. Oczywiście, równie istotna była przy tym motywacja religijna:

Tyle dusz chrześcijańskich jednym mając względem,
Na pogaństwo [Sobieski — R.R.] pospieszy zawziętym
zapędem³⁶.

Odbijanie jasyru umożliwiało swoiście doskonałą realizację ideału rycerza Chrystusowego, który i przywracał bliźniemu wolność w sensie fizycznym, i oddalał od niego groźbę przymusowej apostazji, zapobiegając zniewoleniu ducha. Odejście od wiary chrześcijańskiej nie było przecież w niewoli rzadkością³⁷.

Jednym z istotnych sposobów budowania pochwały rycerza wyzwoliciela stał się opis reakcji wdzięczności odbitych jeńców. To oni, bezpośrednio zainteresowani, będąc żywym przykładem wielkości czynu rycerskiego, rozgłaszają cnoty bohatera — jak w przypadku Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego, chwalonego na kartach *Dźwięku Marsa Kuligowskiego*: „Niejeden więzień wyrwan z Tatar głosi / Twe męstwo [...]”³⁸.

Oswobodzeni brańcy kierują też do Boga modlitwy w intencji swojego wybawcy: „Więzień za cię Boga prosi / Życząc, byś długo świecił sarmackiemu / Kraju naszemu”³⁹.

Modlitwa staje się szczególnym nośnikiem pamięci o bohaterze w wymiarze ludzkiego życia:

³⁵ S. HUTOR SZYMANOWSKI: „*Mars sauromatski*”..., s. 85.

³⁶ [W. POTOCKI] *Merkuriusz nowy*..., s. 24.

³⁷ Odwołajmy się ponownie do P. RICAUTA, który w swej relacji zwraca uwagę na „programowe”, wynikające z przesłanek religii muzułmańskiej, nawracanie niewolników na islam: „Nie masz człowieka, który by jeno mógł niewolnika chować, żeby się nie starał dostać młodego jakiego chłopca, którego by się nawróceniem mógł szczyścić i mieć sławę, że przyczynił liczby prawowiernych. Kto raz wiary ich profesją uczyni, nie może jej żadnym sposobem odstąpić, aby nie musiał zaraz gardłem tego przepłacić i męczennikiem Chrystusowym zostać” (*Monarchia turecka*..., s. 101). Podobne spostrzeżenia zanotował autor innej relacji: „przymuszają ich [niewolników — R.R.] po większej części, aby się poczynili Turkami przez różne męki”. ([M. FEBURE DE NOVI] *Zwierciadło albo opisanie tureckiej ziemi*. Przeł. D. LIPLAŃSKI. Warszawa 1688, s. 107).

³⁸ M.J. KULIGOWSKI: *Dźwięk Marsa*..., k. C v.

³⁹ *Ibidem*, k. [A₂ v].

A ci, oswobodzeni [...]
Przez cię, cny Koniękowski, zbrojną ręką mężnie,
Oczy wznoszą do nieba, z radością dziękują,
Wszyscy Boga do śmierci prosić obiecują
Za cię, o cny hetmanie [...]”⁴⁰.

Pamięć czynu trwa jednak dłużej, przekracza czas życia bezpośrednich świadków zdarzeń. W *Classicum nieśmiertelnej sławy* Samuela Leszczyńskiego wartość dokonań Sobieskiego docenia tuż po zwycięstwie chocimskim personifikowana Sława, wygłaszając laudację wodza. Jedną z zasług, rekomendujących hetmana na bohatera równego tym największym w dziejach świata, jak Aleksander Wielki, Juliusz Cezar, „oba Scypiony”, stały się te działania, w wyniku których wielu ludzi odzyskało wolność:

[...] A czyje czyny to są, czyjeż?
Gdy tak wiele tysięcy chrześcijańskich odbijesz
Dusz w arkanach jęczących już u poganina⁴¹.

Wielkość zasług wyzwoliciela przekracza nawet i granice ziemskiej „nieśmiertelnej sławy”, której „wiek najdłuższy nigdy nie uszczerbi”⁴². Ostatecznie bowiem obrońca zniewolonych jako największą nagrodę po śmierci otrzyma niebo:

W ostatku hojne niebo tuć będzie nagrodą,
Do którego kiedy by mógł być przystęp wodą,
Łzy niewolników morzem, a modlitwy wiosły,
Którycheś oswobodził, w niebo by cię wniósł!”⁴³.

Z kolei niesławą okrywali się ci dowódcy, którzy nie zdołali, zwłaszcza z powodu rozmaitych błędów wojskowych, zapobiec uprowadzeniu ludności w niewolę tatarsko-turecką.

I tak, w *Przeważnej legacji...* Samuel Twardowski przypomniał wypadki, które rozegrały się pod Oryninem w 1618 roku. Epik co prawda odżegnuje się od ferowania ocen i dociekania przyczyn, zaznacza dystans, jednak opisując zdarzenia, posługuje się pełnym emocji obrazem wojska „unieruchomionego” decyzją hetmana Żółkiewskiego, wojska

⁴⁰ S. HUTOR SZYMANOWSKI: „Mars sauromatski”..., s. 86.

⁴¹ S. LESZCZYŃSKI: *Classicum nieśmiertelnej sławy...*, s. 96–97.

⁴² [W. POTOCKI] *Merkuriusz nowy...*, s. 28.

⁴³ Ibidem, s. 29. O nagrodzie za czyn rycerski w postaci „nieba”, pewności pośmiertnego obcowania z Bogiem — zob. A. NOWICKA-JEŻOWA: *Sarmaci i śmierć...*, s. 176–180; L. SZCZEBICKA-ŚLĘK: *W kręgu Klio i Kalliope...*, s. 118.

bezsilnego wobec cierpienia ludzi prowadzonych w jasyr — niemal na oczach zgromadzonych oddziałów:

Tu nie rzecz Muze mojej, czemu darmo one
piękne wojska, z wyboru i kwiatu skupione
w polu stały i czemu ręce im trzymano

[...]

gdy się o nich ocierał i obozy mijał
ciężki łupem poganin, a niebo rozbijał
brańców lament [...] ⁴⁴.

Poeta buduje też dramatyczny kontrast między gotowością bojową wojsk a biernością dowódcy. W nocie marginesowej zauważa: „Ochotny był tedy żołnierz barzo do starcia się z poganinem. Nieboszczyk jednak, świętej pamięci, na swoje się odwoływał kunszty”⁴⁵. Ostatecznie pryncypia hetmana zostają ostro zweryfikowane właśnie przez pryzmat ludzkiego nieszczęścia — jasyru porwanego przez Tatarów. Owe „wojenne kunszty i fortele” nie stanowią żadnej wartości, jeśli nie osiągają zamierzonych celów, jeśli są realizowane ze szkodą dla ludzi: „[...] włości popalone z gruntu / [...] tyle dusz zagnanych aż do Trapezuntu / [...] krwie różno przelanej, gdy z obłowem takim / uszły one harpije innym nazad szlakiem”⁴⁶.

⁴⁴ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sołtana Mustafy*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa 2000, s. 40.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem. Za kampanię oryńskią Żółkiewskiego ostro skrytykowali współcześni, zwłaszcza stronnictwo książąt Zbaraskich, którzy pozostawali z hetmanem w konflikcie. Żółkiewski musiał się tłumaczyć ze swoich poczynań przed sejmem w 1619 roku, choć — jak zauważają historycy — przyczyny niepowodzenia tej kampanii były złożone, a winą za porażkę nie można obarczać wyłącznie hetmana (zob. L. PODHORODECKI: *Stanisław Żółkiewski*. Warszawa 1988, s. 232–237; W. DOBROWOLSKA: *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*. Kraków 1930, s. 29–34). Przypomnijmy, iż Twardowski pozostawał w kręgu mecenatu Zbaraskich, a po ich śmierci — Janusza Wiśniowieckiego, spadkobiercy książąt. Dedykowana Wiśniowieckiemu, poświęcona dokonaniom Krzysztofa Zbaraskiego *Przeważna legacja...* siłą rzeczy zawierała sporą dozę krytycyzmu pod adresem Żółkiewskiego w opisie wypadków oryńskich; przy czym nie wydaje się, aby zamiarem epika było ferowanie jednostronnych sądów, odpowiadających aktualnemu mecenasowi. Po pierwsze bowiem, dawał wyraz dość rozpowszechnionej opinii. Po drugie — z punktu widzenia tematyki poematu — w jakimś stopniu odtwarzał punkt widzenia głównego bohatera. Wreszcie w kreacji Żółkiewskiego ujawnia się dążenie epika do budowania postaci wielowymiarowych (tendencję tę zaobserwował w odniesieniu do kreacji Władysława IV M. KURAN: *Etos sarmackiego wodza we „Władysławie IV” Samuela Twardowskiego ze Skrzypny*. W: *Sarmackie theatrum I: Wartości i słowa. Materiały z konferencji naukowej, Katowice 9–11 grudnia 1998 roku*. Red. R. OCIECZEK, B. MAZURKOWA. Ka-

Powtórnie przywołał Twardowski wydarzenia spod Oryнина we *Władysławie IV*. Tym razem poeta unika krytyki Żółkiewskiego, jednak wyraźnie ukazuje rozdźwięk między zapalem bitewnym wojska, bezpośrednio powodowanym pragnieniem ratowania brańców, a wojskowym rozkazem, odbieranym jako przymus bezczynności:

[...] Kogoż nie budziła
Wściekła tedy Bellona? Patrząc na tak siła
Dusz w pogańską niewolą mimo parowanych.
[...]
Jednak zakazanego przestąpić terminu
I pomknąć się z obozu ówże respekt stary
Bronił z Turki. [...] ⁴⁷.

Pamięć o Oryninie zaważyła, jak twierdzi dalej Twardowski, na losach wyprawy Żółkiewskiego, zakończonej klęską cecorską⁴⁸. Zniecierpliwione bowiem wojsko kierowało pod adresem hetmana zarzuty opieszałości, obojętności wobec cierpień ludności cywilnej, a nawet chęć paktowania z wrogiem, porównując aktualną sytuację do tej z 1618 roku: „Czyli znowu [...] / Będzie patrzył tak jako i pod Oryninem / Suchym okiem, na gnanych jaserów tak wiele [...]. / Tylko dla tych fortelów? [...]”⁴⁹. W ten sposób, jak podkreśla twórca, Żółkiewski został zmuszony do wkroczenia na tereny Mołdawii⁵⁰ (przekroczenie Dniestru przez wojska koronne stało się istotnie bezpośrednim powodem wybuchu wojny⁵¹).

Z punktu widzenia zbiorowości rycerskiej — uczestników bitewnych zdarzeń — niemożność odbicia jasyru oceniano jako porażkę.

towice 2001, s. 48–52). Ostatecznie bowiem na kartach tego samego dzieła poeta, relacjonując klęskę cecorską, wobec poległego wodza używa określenia: „bohater ten święty” (s. 44).

⁴⁷ S. TWARDOWSKI: *Władysław IV, król polski i szwedzki*. Leszno: D. Vetter, 1649, s. 68.

⁴⁸ Potwierdzają to również ustalenia historyków: kampania oryńska wzmogła w stopniu znaczącym „kryzys zaufania do Żółkiewskiego”, co ujemnie wpłynęło na przebieg działań militarnych w roku 1620 (L. PODHORODECKI: *Stanisław Żółkiewski...*, s. 275).

⁴⁹ S. TWARDOWSKI: *Władysław IV...*, s. 73.

⁵⁰ We *Władysławie IV...* Twardowski współtworzył literacką legendę śmierci Żółkiewskiego, który „podjąwszy wbrew osobistemu przekonaniu [...] wyprawę do Mołdawii w 1620 roku, w obliczu klęski nie ucieka z pola walki, ale ginie w boju”. (M. KURAN: *Etos sarmackiego wodza...*, s. 41). Zob. też Z. SZMYDTOWA: *Żółkiewski jako Lucjusz Emiliusz we „Władysławie IV” Samuela ze Skrzyppiny Twardowskiego*. W: EADEM: *Poeci i poetyka*. Warszawa 1964, s. 159–173.

⁵¹ L. PODHORODECKI: *Stanisław Żółkiewski...*, s. 272.

W takich właśnie kategoriach została opisana przez Jana Ślizienia, walczącego pod dowództwem Sobieskiego, „druga okazja pod Komarnem”, podczas której nie udało się ocalić „wszystkich brańców: wielu z nich zginęło z ręki Tatarów. „Kłęska niemała”⁵² — taka jest konkluzja poety żołnierza. Podobnie poczucie żołnierskiej bezradności i jednocześnie ludzkiego współczucia towarzyszyło obrońcom Chocimia w 1621 roku. W *Diariuszu prawdziwym* Jana Rudominy pojawia się wyznanie: „Poglądałem na nędzę z obozu górnego / Onych, co prowadzą do chana wielkiego”⁵³.

Starania mające na celu ochronę ludności przed jasyrem mogły też stanowić istotny czynnik w ocenie osoby panującego. Za pomocą tego kryterium ocenianego monarchę konfrontowano z ideałem władcy — troszczącego się w najwyższym stopniu o los wszystkich poddanych, zapewniającego im bezpieczeństwo i obronę przed wrogiem. Wzór taki, „ojca ojczyzny” (*pater patriae*), funkcjonował, przypomnijmy, w literaturze polskiej od czasów *Kroniki polskiej* Anonima zwanego Gallem. I tak, „argumentem” jasyru posłużył się Wacław Potocki w *Transakcji wojny chocimskiej*, kreśląc negatywny wizerunek Zygmunta III Wazy, władcy, który, zdaniem autora, nie był zdolny do właściwego wypełniania ciężących na nim podstawowych obowiązków. Przedmiotem krytycznego spojrzenia stała się zwłaszcza opieszałość i brak roztropności króla, pod którego adresem pada nawet zarzut tchórzostwa:

Czy rady, czy odwagi, czy obojga razem
Nie było, choć mu pod nos ogniem i żelazem
O kilka mil Nuradyn z swoją ordą kurzy.
Już ludzi wziął milion [...] ⁵⁴.

Surowa ocena rządów Zygmunta III znalazła się także w znacznie wcześniejszym, bo powstałym w czasach rokoszu Zebrzydowskiego, anonimowym utworze *Elegia posłów spłądrowanych od pogan*⁵⁵. Dla autora rokoszanina — to śmierć i niewola doznane przez ludność ziem ukraińskich podczas najazdu tatarskiego w 1606 roku stały się zasadniczym argumentem przemawiającym przeciw panowaniu Wazy na tronie polskim. Poeta posłużył się wizyjnym obrazem kolejno pojawiających się

⁵² J. ŚLIZIEN: *Haracz...*, s. 17.

⁵³ J. RUDOMINA: *Diariusz prawdziwy ekspedycji Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przeciw Osmanowi, cesarzowi tureckiemu w roku 1621 [...]*. [B.m., b.dr.], 1640, k. [9].

⁵⁴ W. POTOCKI: *Wojna chocimska*. Oprac. A BRÜCKNER. Wrocław 2003, s. 382.

⁵⁵ ANONIM: *Elegia posłów spłądrowanych od pogan*. W: *Pisma polityczne z czasów rokoszu zebrzydowskiego 1606–1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. CZUBEK. Kraków 1916, s. 1–4.

„stanów”, które zanoszą przed majestat Stwórcy skargę na polskiego króla i związane z nim elity rządzące („senat jego”, „pochlebniaki” — z imiennym wskazaniem na niepopularnego wśród szlachty marszałka wielkiego koronnego Zygmunta Gonzagę Myszkowskiego). Najpierw do głosu zostają dopuszczeni ci, którzy ponieśli śmierć — żołnierze i cywile: „przesławna krew rycerska” oraz „drugi / Ufiec krwawy [...] ludzi pobitych / Starych, chorych, ubogich i dzieciak niewinnych”⁵⁶. Wreszcie do Bożej sprawiedliwości uciekają się całe zastępy więźniów:

Wprzód na czoło panienki wstydlive stanęły,
A za sobą cnotliwe młodzieńce ciągnęły,
Oblane twarze mając w pół krwawemi łzami;
Po nich w okowach ciężkich ojcowie z matkami.
Za temi też zaś siedmset szlachciców wiedziono,
Każdego na bazarze na wybór czyniono⁵⁷.

Krzywdy tej zbiorowości mają poświadczać nieudolność panującego, niezdolnego do realizacji zadań elementarnych, polegających na zapewnieniu obrony swym poddanym: „Za niedbalstwem królewskim wprawieni w to sidło, / Który poprzysiężonej nie chciał dać obrony”⁵⁸. Ogrom cierpienia staje się uzasadnieniem, wielokrotnie zresztą formułowanych, próśb do Boga, by Ten osądził króla, a nawet by zadziało surowe prawo odpłaty: „Zemści się, Boże, krzywdy, strąć go z stolca jego, / By w krótkim czasie doznał więzienia ciężkiego”⁵⁹. Zauważmy, że w tym politycznym, propagandowym wierszu⁶⁰ twórca — zwłaszcza dzięki zastosowaniu konwencji pochod, korowodu rzesz ludzkich — skonstruował niezwykle ekspresywny przekaz, osiągnął efekt monumentalizacji niedoli mieszkańców kresów, doświadczanej z winy rządzących.

Odmienne spojrzenie na postawę Zygmunta III Wazy pojawia się natomiast w *Krwawym Marsie*... Piotra Napolskiego⁶¹. Tym razem — to władca dbały o swój naród, wrażliwy na jego cierpienie. Po klęsce cecorskiej zorganizował wyprawę wojenną, poruszony właśnie losem podda-

⁵⁶ Ibidem, s. 1.

⁵⁷ Ibidem, s. 1–2.

⁵⁸ Ibidem, s. 2.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Teresa BANASIOWA, omawiając poezję rokokową z perspektywy genologicznej, zaklasyfikowała *Elegię postów splądrowanych od pogan* jako elegiasaturę (*Polskie wiersze okolicznościowe okresu rokoshu Zebrzydowskiego — problemy genologiczne*. „Napis” 2006, seria 12, s. 72).

⁶¹ P. NAPOLSKI: *Krwawy Mars narodu sarmackiego*. [B.m., b.dr.] 1628.

nych, masowo prowadzonych do niewoli⁶². Bezpieczeństwo mieszkańców Rzeczypospolitej stanowi również istotny czynnik waloryzujący rząd Zygmunta III w poemacie Hutora Szymanowskiego z 1642 roku, a więc oceniającym panowanie Wazy z perspektywy kilku lat po jego śmierci. Według idealizującej opinii poety, Polska pod władzą tego monarchy cieszyła się pokojem dzięki militarnej zapobiegliwości króla: „Owa zgoła w pokoju przystojnym kwitnęła / Rzecz Polska Pospolita, długi czas wytchnęła. / Jego pańską czujnością wszelki uskromiony / Nieprzyjaciel nie natarł z tej ni z owej strony”⁶³. Życie zaś w granicach mądrze zarządzanego państwa było stabilne, wolne od najazdów tatarskich, a co za tym idzie — od nieszczęścia jasyru: „[...] prędkonogi / Scyta [...] / Rzadko kiedy z Podola uszedł z plonem cało / I z rzadka mu się cieszyć z swych łupów dostało”⁶⁴.

Problem niewoli bardzo wyraźnie jest postrzegany w kategoriach etyki władzy, etosu królewskiego, którego podstawą było, zrodzone już w wiekach średnich, a następnie utrwalone przekonanie, że władca pełni funkcję „naturalnego obrońcy kraju, jego kościołów i mieszkańców przed wszystkimi wrogami”⁶⁵. W interesujący sposób przekonanie to doszło do głosu w utworze, który wyszedł spod pióra, jak informuje karta tytułowa, „studenta sławnej Akademii Krakowskiej” Jana Aleksandra Koreywy: *Io tryumfalne na szczęśliwą koronacyją [...] Władysława Zygmunta IV*⁶⁶. Struktura utworu została oparta na konwencji katalogu królów, rozpowszechnionej w rozlicznych realizacjach literackich (w formie samodzielnych gatunkowo cyklów epigramatów, pieśni lub w ramach większych całości, jak epickie opisy pałacowych galerii, czy również w literaturze okolicznościowej⁶⁷), a także w sztukach plastycz-

⁶² Jednak największą sławę władcy wyzwoliciela zdobył Jan III Sobieski: zwłaszcza jego zasługi na tym polu podnosił Wespazjan Kochowski w *Dziele Boskim...*, czyniąc z nich — w monologu cesarza Leopolda I — szczególny argument, przemawiający za wyborem Sobieskiego na sojusznika i skutecznego obrońcę przed tureckim agresorem („Sam jeno Polak, [...] / Odbiwszy plony i spore zdobyczy, / Upadłe może dźwignąć chrześcijaństwo”. W. KOCHOWSKI: *Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia wybawionego i inszych transakcyj wojny tureckiej w roku 1683 szczęśliwie rozpoczętej*. Oprac. M. KACZMAREK. Wrocław 1983, s. 17 — w części transkrybowanej).

⁶³ S. HUTOR SZYMANOWSKI: „*Mars sauromatski*”..., s. 56, w. 111—114.

⁶⁴ Ibidem, s. 55, w. 40—44.

⁶⁵ J. FLORI: *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*. Przeł. E. TROJAŃSKA. Poznań 2003, s. 200.

⁶⁶ J.A. KOREYWA: *Io tryumfalne na szczęśliwą koronacyją [...] Władysława Zygmunta IV*. Kraków 1633.

⁶⁷ Pełne omówienie konwencji katalogu władców, jej antycznych i średniowiecznych pierwowzorów oraz bogaty materiał literacki, ilustrujący tę poetykę, znajduje się w książce Bogusława PFEIFFERA: „*Caelum et regum*”. *Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*. Zielona Góra 2002, s. 168—

nych: jeśli uwzględnić charakter omawianego poematu, na uwagę zasługują zwłaszcza wizerunki władców, zamieszczane na bramach triumfalnych, będących (okazjonalną) architektoniczną oprawą królewskich ingresów⁶⁸. I tak, w utworze Koreywy wstępującego na tron Władysława Wazę wita poczet jego poprzedników, zgromadzonych (i ożywionych przez poetę) na Wawelu z okazji uroczystości koronacyjnych: „Ciebie szędziwym wiekiem Krakus ociężył, / Z nim sławnych królów czeka poczet okazały”⁶⁹. Kolejni panujący, począwszy od legendarnego eponima Lecha po Zygmunta III Wazę, przekazują nowo wybranemu dary, symbolizujące osiągnięcia swojego panowania: sprawność rycerską („miecz ogromny”, „nieułamny oszczep”⁷⁰; „miecz krwią rumiany”, „niezłomną zbroję”⁷¹), zwycięstwa i zdobycze terytorialne („Mazowsze daje zhołdowane / Pod twe berło”⁷²; „[...] zwalczone / Narody pod nogi twe rzuca”⁷³), osiągnięcia cywilizacyjne („Kazimierz Wielki na twój wjazd zamki muruje, / Wspaniałe miasta murem mocnym opasuje”⁷⁴), dobrodziejstwo pokoju („[...] miły dając pokój żelazem nabyty”⁷⁵), umocnienie wiary i Kościoła („[...] wierne kościoły, które on obfitą / Ręką swoją wzbogacił [...]”⁷⁶). Przekazywane dziedzictwo wyznacza też zakres obowiązków nowego króla: kontynuację czynów przodków, zwłaszcza tych „Marsowych”, choć autor nie zapomniał również o dokonaniach spod znaku Minerwy: „Abyś przezacne dzieła Jagiełła starego, / Bujny szczepl i ozdobę kraju sarmackiego, / Starowieczną krakowską szkołę i swojemi / W całowitości chował prawy nadanemi”⁷⁷.

Najpełniejszy program rozwoju państwa został wpisany w skonstruowane na prawach prozopopei wystąpienie Zygmunta III Wazy. Rangę wypowiedzi zmarłego podkreśla fakt, że jest to jedyna w utworze bezpośrednia przemowa do obejmującego tron. Pozostali władcy nie zostali dopuszczeni do głosu, a płynące od nich przesłania zrelacjonował narrator. Wyróżnienie postaci Zygmunta III jest motywowane dwojako. Po

210. Do owego obfitego materiału ilustracyjnego można dołączyć interesujący pod względem realizacji rozmaitych konwencji, na czele z poetyką katalogu, właśnie poemat okolicznościowy Koreywy.

⁶⁸ B. PFEIFFER: „*Caelum et regum*”..., s. 205–210; M. ROZEK: *Uroczystości w barokowym Krakowie*. Kraków 1976, s. 25–26.

⁶⁹ J.A. KOREYWA: *Io tryumfalne...*, k. B.

⁷⁰ Ibidem, k. B₃.

⁷¹ Ibidem, k. [C₃].

⁷² Ibidem, k. B₂ v.

⁷³ Ibidem, k. B₂.

⁷⁴ Ibidem, k. B₄ v.

⁷⁵ Ibidem, k. C₃ v.

⁷⁶ Ibidem, k. B₂.

⁷⁷ Ibidem, k. [C₃].

pierwsze, to ojciec daje rady synowi, co zresztą jest znaną konwencją, wypracowaną w utworach funeralnych, według której zmarły przemawia do swoich potomków⁷⁸. Po drugie, porad udziela następcy jego bezpośredni poprzednik, najlepiej zorientowany w sprawach państwowych. Wśród rozmaitych nakazów, mających na celu budowanie potęgi Rzeczypospolitej, zwraca uwagę szeroki program „prowolnościowy”, związany z postulowaną polityką wobec państwa tureckiego. Wyliczając zadania stojące przed synem, królewski ojciec upomina się nie tylko o „więźnie ubogie” w niewoli tureckiej. Przypomina też o obowiązkach wobec religii, a co za tym idzie — wobec współwyznawców, żyjących w państwach zniewolonych przez Turków: „[...] ty [...] / Święte z rąk ich kościoły i królestwa mnogie / Masz wydrzeć [...]”⁷⁹. Dla nowego władcy została zatem przewidziana rola króla chrześcijańskiego, którego do podjęcia krucjaty dodatkowo zobowiązuje rozpaczliwe wołanie o ratunek samych podbitych narodów:

[...] K'tobie oczy swoje obracają
I skłopotane ręce do ciebie ściągają
Chrześcijanie: ty od nich masz nieuśmierzone
Miecze, ciężkie okowy i nienasycone
Krwie orężę oddalić. [...] ⁸⁰.

Tak więc realizacja etosu władcy: rycerza i chrześcijanina, została uzależniona od wypełnienia przez króla misji wyzwoleniczej — zarówno jednostek, jak i całych nacji.

Niewątpliwie temat jasyru stał się pretekstem do wyrażania sądów o państwie, jego sile lub słabości; wiązał się wyraźnie z systemem narodowej aksjologii: obroną chrześcijaństwa, wolnością jako dobrem najwyższym. I tak, w poemacie o królu Władysławie IV Twardowskiego — Jerzy Ossoliński w słynnej mowie, wygłoszonej przed papieżem Urbanem VIII, wśród czynników budujących wielkość narodu sarmackiego wskazał na nieustanne, pełne heroizmu zmagania z tatarsko-tureckim najeźdźcą. Zdolność zaś do uwalniania chrześcijańskich brańców staje się oczywistym dowodem żywotności idei przedmurza chrześcijaństwa, potwierdzanej w codziennej praktyce przez rycerzy niezłomnych, trwających na służbie Bożej i ojczyźnianej postudze:

⁷⁸ Zob. m.in. J. PEŁC: *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 2001, s. 211; L. ŚLĘKOWA: *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław 1991, s. 138–141; T. BANASIOWA: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*. Katowice 1997, s. 110–111.

⁷⁹ J.A. KOREYWA: *Io tryumfalne...*, k. [D₃ v].

⁸⁰ *Ibidem*.

Gdy na tej tu wszystkiego krześcijaństwa straż
Nigdy nie dosypiamy i raz z zawiedzionej
Nie schodzimy stacy. Otomańskie plony
Wieleśmykroć odbili. [...] ⁸¹.

Znamienne, że Twardowski, podążając dość wiernie za treścią autentycznej mowy późniejszego kanclerza wielkiego koronnego ⁸², jej poetycką wersję dopełnił informacją o uwalnianiu jasyru. Zatem uznał tę sferę działalności polskiego oręża za istotną, współtworzącą militarne osiągnięcia Rzeczypospolitej, a więc — godną epickiego uwiecznienia. Wskazane uzupełnienie jest tym bardziej znaczące, że dotyczy szczególnego miejsca poematu. Oracja Ossolińskiego wieńczy bowiem w dziele *Punkt IV*, którego centralne zdarzenia stanowią: najpierw elekcja, a następnie koronacja Władysława Wazy. Wystąpieniu zaś legata epik nadał funkcję swoistego *credo* panowania tego władcy ⁸³.

Niewątpliwie Twardowski turecką niewolę mieszkańców Rzeczypospolitej i starania o ich uwolnienie zaliczył do kwestii o randze państwowej. Nie po raz pierwszy: otóż poeta podobnie potraktował zagadnienie już wcześniej — na kartach *Przeważnej legacyi...* (1633). Dzieło, przypomnijmy, było literackim efektem uczestnictwa Twardowskiego w poselstwie Krzysztofa Zbaraskiego do Wysokiej Porty. Legacja ta została wyprawiona, aby potwierdzić układ spisany bezpośrednio pod Chocieniem w roku 1621 na zakończenie zmagania bitewnych. Ważnym celem legacji było uwolnienie jeńców, pojmanych przez Tatarów i Turków podczas tragicznej bitwy cecorskiej w roku 1620. Wśród nich znaleźli się liczni przedstawiciele ówczesnej elity Rzeczypospolitej. Zadaniem Zbaraskiego było przede wszystkim doprowadzenie do wypuszczenia uwięzionych w Jedykule: hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, bratanka poległego hetmana Żółkiewskiego — Łukasza, księcia Samuela Koreckiego i Włodzimierza Farensbacha.

W *Przeważnej legacyi...* Twardowski opisał rzecz jasna starania o przywrócenie wolności jeńcom na drodze wykupu, a nie za pomocą akcji militarnej, przy czym, według współczesnych badaczy, epik

⁸¹ S. TWARDOWSKI: *Władysław IV...*, s. 215.

⁸² Maria Barłowska ustaliła, iż Twardowski przerymował całą orację Ossolińskiego, korzystając z łacińskiego oryginału, a nie z przekładu Jana Cynerskiego z 1634 roku. Badaczka wskazała też na zaskakującą wręcz wierność owego „wierszowanego przekładu” wobec pierwowzoru, zwracając przy tym uwagę na jedną zmianę sensu, polegającą „na pominięciu fragmentu o surowości praw przeciw hereetykom”. (M. BARŁOWSKA: *Jerzy Ossoliński — orator polskiego baroku*. Katowice 2000, s. 233—234).

⁸³ Por. *ibidem*, s. 234.

zrównał tu działania poselskie z czynem rycerskim⁸⁴. Tak więc, obok zabiegów dyplomatycznych, mających doprowadzić do zawarcia układu pokojowego z Turcją, starania o wykup jeńców współtworzyły ów czyn. Poeta eksponuje zaangażowanie Zbaraskiego, by doprowadzić do uwolnienia więźniów⁸⁵. Podczas rokowań wielokrotnie podejmuje ten temat, a niepewny tureckich decyzji upomina się o poprawę ich bytu przynajmniej podczas pobytu posła i trwania negocjacji:

[...] więźnie w Czarnej Wieży na dno aż spuszczone.
Jeśli nie masz nadzieje, żeby wypuszczeni
mieli być, wždy przynajmniej w górę wyważeni,
żeby słońce widzieli i otwarte pole,
póki by zwłaszcza poseł mieszkał tu w Stambole⁸⁶.

Poświęcenie wielkiego posła ujawnia się też wówczas, gdy okazało się, że prawo do wykupu Koniecpolskiego uzyskał wcześniej, działając na polecenie swego władcy Gabora Bethlena, agent Siedmiogrodu, który nie dysponując odpowiednią kwotą, zwrócił się do Zbaraskiego o pożyczkę: „[...] trzydziestu tysięcy / w bitym srebrze talerów [...]”⁸⁷. Książę, mając na uwadze „przyjaciela dobrego swobodę”⁸⁸, postanowił przeznaczyć na ten cel nawet cenne przedmioty osobistego użytku: „[...] Czego nie dostało / w fajnsilbrze i talerach, na wagę gotową / znosi srebro piechota i służbę stołową. / Kto patrzył nie ze łzami, gdy kosztowne one / roztruchany i kubki auszpurskie złożone, / skołatawszy obuchy, w grube bito miechy, / na zelżywy poganom widok i uciechy?”⁸⁹. W tej dramatycznej scenie towarzyszą mu jednak rozterki. Otóż koniuszy koronny obawiał się zarówno o swoje dobre imię (niedopełnienie obowiązków poselskich), jak i o sławę, która z tytułu uwolnienia znaczącego jeńca nie stanie się jego udziałem („Książę znowu się trapi, że i pieniądze da, i kto inszy przed nim ugonił sławę”⁹⁰).

⁸⁴ Zob. M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze...*, s. 67–69; R. KRZYWY: *Od hodoeporikonu do eposu peregrynanckiego. Studium z historii form literackich*. Warszawa 2001, s. 227.

⁸⁵ Oczywiście, każda legacja w Stambule czyniła starania na rzecz wykupu więźniów i niewolników. Opisy dramatycznych sytuacji z tym związanych znajdują się w wielu relacjach traktujących o przebiegu poselstw — syntetyczne informacje na ten temat zob. J.S. ŁĄTKA: *Odaliski, poturceńcy i uchodźcy. Z dziejów Polaków w Turcji*. Kraków 2001, s. 30–42.

⁸⁶ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja...*, s. 159.

⁸⁷ Ibidem, s. 217.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem, s. 218.

⁹⁰ Ibidem, s. 217.

Sytuację jako krzywdzącą ocenił również wezyr Husseim (Mere Hussejn pasza) i odebrał prawo wykupu agentowi Siedmiogrodu, przyznając je polskiemu posłowi. W zmienionych okolicznościach Zbaraski „[...] wesoły / [...] srebrne one stoły / każe tłuc [...] / [...] dziadów jego zbiory”, w przekonaniu że „jeden syn tej ojczyzny dobrze droższy skarby, / którego cało wrócić panu i pokrewnym — / wiecznej za to pamięci i sławy być pewnym”⁹¹. Dodajmy, iż ksiązę nie pomylił się — jego zabiegi uwieńczone oswobodzeniem więźniów cecorskich spotkały się z wysokim uznaniem, co z perspektywy lat zostało potwierdzone w historiograficznym przekazie Stanisława Kobierzyckiego:

Krzysztof Zbaraski świeżo powrócił ze swojej misji poselskiej do Konstantynopola. Odbył ją wzorowo. Oprócz tego, że dokonał wspaniałych czynów, które odpowiadały potrzebom Rzeczypospolitej, to jego największym dokonaniem było uwolnienie znakomych mężów z tureckiej niewoli. Chodziło o tych, którzy zostali pojmani w czasie bitwy pod Cecorą. Dokonał tego dzięki swej roztropności oraz dzięki swej hojności⁹².

W *Przeważnej legacji...* Twardowski ukazał wielkość zasługi księcia nie tylko jako wybawiciela więźniów polskich, lecz i jako tego, który pełniąc misję dyplomatyczną, sam narażony był na utratę wolności. Poeta przypomina, odwołując się do konkretnych zdarzeń, o wręcz nieustannym zagrożeniu uczestników poselstwa niewolą. Nieprzychylny Polakom wezyr Dziurdzi (Giurgi Muhammed) wielokrotnie groził uwięzieniem posłowi i jego towarzyszom — aż do momentu kulminacyjnego, kiedy dotarła do nich wieść o tureckich postanowieniach⁹³:

⁹¹ Ibidem, s. 219.

⁹² S. KOBIERZYCKI: *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*. Przeł. M. KRAJEWSKI. Wyd. J. BYLIŃSKI, W. KACZOROWSKI. Wrocław 2005, s. 375—376.

⁹³ Na znaczenie w strukturze tekstu nocnej sceny, kiedy Zbaraski wraz z pozostałymi uczestnikami legacji oczekują na uwięzienie dnia następnego, zwrócono uwagę: M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze...*, s. 72; R. KRZYWY: *Od hodoeporikonu do eposu...*, s. 212—214. Badacze wskazują również na podobne, wzorowane na poemacie Twardowskiego rozwiązania, zastosowane przez Franciszka Gościeckiego w dziele: *Poselstwo wielkie [...] Stanisława Chomętowskiego [...] (1732)*. Z naszego punktu widzenia na uwagę zasługuje wykorzystanie przez Gościeckiego motywu zagrożenia posła uwięzieniem — w Jedykule, by ukazać heroizm bohatera i niezwykłość dyplomatycznego przedsięwzięcia. Zwróćmy też uwagę, iż Chomętowski, jak Zbaraski, przyczynił się do uwolnienia wielu niewolników, zapewniając im ponadto bezpieczeństwo wspólnego powrotu do ojczyzny, co autor *Poselstwa wielkiego...* skrupulatnie odnotował: „Osimdziesiąt siedm jeńców tak szczęśliwych było, / Którym się przy nas wynić z niewoli zdarzyło / [...] / Częścią już przedtym wolnych, częścią ze starunku / I okupu pańskiego. Na tych wszystkich czuły / Pan wygodę przez

„[...] przyszłej soboty / Książęcia na Dywanie rano stawić każą / i stąd znaczną osadzić w Jedykule strażą. / [...] / [...]. Czeladź żywszej cery / i gładszej do szaraju, duższej — na galery”⁹⁴. Realne niebezpieczeństwo wywołuje aksjologiczną refleksję. Według poety, niewola jako wyraz ofiary poniesionej w służbie ojczyzny przewyższa nawet śmierć na polu bitwy, bo prowadzi do utraty godności i ponieważ na obcej ziemi:

O, szczęśliwszy po trzykroć, co w chocimskiej wojnie
dla ojczyzny poległi mężnie i przystojnie!
Nie będą kuć marmurów, gdzie Paros daleka,
ani morza wiosły tłuc, co nas biednych czeka⁹⁵.

Z perspektywy niewoli tatarsko-tureckiej krytyce poddawano również sarmacką zbiorowość. Niejednokrotnie ukazywano odejście współczesnej szlachty od rycerskich ideałów przodków i opłakane tego konsekwencje w postaci wzmożonego naporu pogan, porywających ludność Rzeczypospolitej w niewolę. Tak postrzega rzeczywistość lat 90. XVI stulecia autor *Rozprawy przygody starego żołnierza*. W utworze tym, jak już wspomniano, pojawia się z zaświatów postać hetmana Konstantego Ostrogskiego, by poddać osądowi współczesną szlachtę: zniewieściałą, handlującą zbożem, opływającą w zbytki, a zapominającą rycerskiego rzemiosła (w przyłbicy — „kwoczki się mnożą”⁹⁶). Hetman wyraża zdumienie i dezaprobatę: „Jeszcze tego nie widział, żeby rysztunkami / Tatarzy kto porażał, abo więc strojami”; wyraża ironiczne przypuszczenie, iż współcześni wynaleźli nowy sposób walki z przeciwnikiem:

drogę sumpt dał z swej szkatuły”. (F. GOŚCIECKI: *Poselstwo wielkie* [...] Stanisława Chomętowskiego [...]. Lwów: Collegium SJ, 1732, s. 326–327).

⁹⁴ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja...*, s. 188.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 190.

⁹⁶ [W. HERBURT] *Rozprawa przygody...*, k. D v. Motyw ten, zaczerpnięty z *Satyra albo Dzikiego Męża* Jana Kochanowskiego, cieszył się dużą popularnością wśród poetów staropolskich (o jego źródłach zob. J. PEŁC: *Kochanowski...*, s. 249–250). Interesująco wykorzystał go również Maciej STRYJKOWSKI, zamieniając, charakteryzując pierwowzór, znaczenie satyryczne w pochwałę. Otóż poeta, zachęcając szlachtę polską do podjęcia walki z Turkami i Tatarami, dokonał porównania zdolności wojskowych zantagonizowanych nacji i ich zasobów militarnych: „Rysztunek rycerski jest u wszystkich [Polaków — R.R.] dostatkiem / A deliunak łyska za tarczą pośladkiem, / Zbroje z nich [Tatarów — R.R.] żaden nie ma, u nas pełno tego, / Iż się kokoszy lęga w hełmach u drugiego” (*O wolności Korony Polskiej*. Kraków: M. Szarffenberger, 1587, s. 40 v). Tak więc „kwoczki w przyłbicach” stały się w tym przypadku znakiem obfitości żołnierskiego wyposażenia, potencjału bojowego, a nie wyrazem szlacheckiej niechęci do walki.

Ale mniemam, iż pono dla tego wiedziecie
Na wszystko nakład wielki, iż Tatarzy chcecie
Jak ptaki na lep zwabiać na wasze ubiory⁹⁷.

Oczywiście, nieudolne działania militarne, wynikające z niefrasobliwości stanu szlacheckiego, mają fatalne skutki: Tatarzy „[...] często was do swojej obory / Tysiącami zaganiają [...]”⁹⁸.

Niezwyczajnie dramatyczną postać przybiera w *Dźwięku Marsa...* Kuligowskiego krytyka tych, którzy doprowadzili do upadku Kamieńca Podolskiego. Za sprzeniewierzenie się ojczyźnie i religii (Kamieniec to „mur do chrześcijaństwa” oraz „wrota do państwa”) autor grozi im karą najcięższą, bo Sądem Ostatecznym, na którym świadczyć będą ofiary bezbronni i niewinni, doświadczony cierpieniem niezawinionym:

On dzień pokaże,
Na który z skargą dziewice zgwałcone
Z martwych, współ dziatki pobisurmanione,
Wstaną. [...]”⁹⁹.

Jednak najczęściej to w twórczości Wacława Potockiego powraca problem zależności między zaniedbaniami ze strony szlachty, zanikiem cnót rycerskich a wyprawami Tatarów po jasyr i konfliktami z potęgą otomańską. To szerokie w realizacji poety z Łużnej zagadnienie jedynie tu sygnalizujemy, podejmując najistotniejsze kwestie¹⁰⁰. Otóż Potocki wielokrotnie, choćby w *Transakcji wojny chocimskiej*, mówi o upokorzeniu narodu, tracącego ludzi i godność:

Tak giną wsi i miasta, a za każdym razem
Sto tysięcy dusz weźmie, sto zgładzi żelazem.

⁹⁷ [W. HERBURT] *Rozprawa przygody...*, k. [Aijj] v.

⁹⁸ Ibidem. Wprowadzenie określonych motywów, podejmowana problematyka, satyryczne nacechowanie wypowiedzi odsyłają omawiany utwór do tradycji *Satyra* Jana Kochanowskiego. Z kolei forma dialogu, w którym jednym z uczestników jest zmarły, stanowi nawiązanie do obecnej „w obrębie satyry staropolskiej odmiany dialogu, związanej luźno z gatunkiem określanym od czasów Lukiana jako »rozmowy zmarłych«”. (B. PFEIFFER: *Alegoria między pochwałą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580–1635)*. Wrocław 1995, s. 224). Dla utworów realizujących wskazaną odmianę dialogu charakterystyczny był motyw powrotu z zaświatów osoby znaczącej, która podejmowała rozmowę z napotkanym przedstawicielem współczesnych czasów. (B. PFEIFFER: *Alegoria...*, s. 224). Utwór wydaje się zatem wychodzić poza ramy formy (i tradycji) prozopopeicznej.

⁹⁹ M.I. KULIGOWSKI: *Dźwięk Marsa...*, C v.

¹⁰⁰ Temat zmagających wojennych Rzeczypospolitej z Tatarami i Wysoką Portą, w tym — niewoli tatarsko-tureckiej — był podejmowany przez szlacheckiego moralistę w *Ogrodzie fraszek*, *Moralich*, *Poczcie herbów* i zasługuje na oddzielną rozprawę.

O! jako barzo często kwiat koronnej młodzi
W pośród ziemie ojczystej w tej tonął powodzi,
A dziełek krwi szlacheckiej — ciężki żal bez miary!
Pełne i dziś pogańskich przekupniów bazy¹⁰¹.

Także w *Muzie polskiej*... wskazuje na bezpośrednie wynikanie: upadek ducha rycerskiego skutkuje agresją pogańską i niewolą ludności: „Tak poganin widząc gnuśność hardy, [...] / Do Lwowa petardy / prowadzi, ciężki chrześcijańskim plonem”¹⁰². Odstąpienie od systemu wartości, odziedziczonego po przodkach (między innymi ideału surowego życia), na rzecz „pieszczonego” modelu życia (znana fraza „Takeśmy się postrzygli z bohaterów w gachy!”) prowadzi do zaniechania działań obronnych, a to staje się przyczyną nieustannych najazdów tatarskich, podczas których grabieżca sam sobie wypłaca haracz w najokrutniejszej, bo ludzkiej, daninie: „[...] jako doroczy / Haracz, lud chrześcijański pies pogański troczy”¹⁰³. „Skarlałe” potomstwo dawnych Sarmatów, niezdolne i niechętnie do podjęcia walki, sprzeniewierzyło się istocie szlachectwa: „Żeby nas nie pobrali, [...] / Musimy się okupić złotem, bo żelazem, / Dla zbytów, niepodobna; [...]”¹⁰⁴. Inaczej postępowali przodkowie Polaków: nie tylko zwyciężali z przeważającym liczebnie tatarskim przeciwnikiem, brali również rzesze tatarskich jeńców, wykorzystując następnie jako siłę roboczą:

[...] Nieraz w liczbie małej
Chmielecki, nieraz ich bił i Zamoyski śmiały:
Czterma, pięcią tysięcy ośmdziesiąt ich czasem
Aż do brodów Dniestrowych uścielałi pasem.
Onić to w Polsce zamki murowali, oni¹⁰⁵.

Tak postrzega działania strony polskiej Mufti, odradzając Osmanowi wyprawę przeciw Rzeczypospolitej. Doradca ostrzega też sułtana, iż w Polsce „I dziś ich [Tatarów — R.R.] w kajdanach tysiącami dzwoni”¹⁰⁶. Słowa Muftiego na temat jeńców stały się elementem oceny przeszłości — tej sprzed batalii chocimskiej (Chmielecki, Zamoyski) i tej z roku 1621 („dziś kajdanami dzwoni”). Współczesność natomiast i pod tym względem przedstawia się zgoła odmiennie: to mieszkańców Rzeczypospolitej masowo prowadzi „Tatarzyn” do niewoli. Problem niewoli

¹⁰¹ W. РОТОСКИ: *Wojna chocimska...*, s. 19.

¹⁰² W. РОТОСКИ: *Muza polska...*, s. 38.

¹⁰³ W. РОТОСКИ: *Wojna chocimska...*, s. 102.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 103.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 46.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

(jasyru, jeńców) współtworzy pod piórem Potockiego mit walecznych przodków i stanowi jeden z przykładów świadczących przeciw zdegenerowanej terażniejszości¹⁰⁷.

Zaniechania współczesnej szlachty są, według Potockiego, tak znaczące, że tatarski przeciwnik już przywykł do biernej postawy „obrońców” Rzeczypospolitej i bez przeszkód sięga po jasyr: „[...] kraść raczej Polaki, / Nie wojować nawykszy [...]”¹⁰⁸. Tak więc, autor *Pocztu herbów*, podejmując problem niewoli tatarsko-tureckiej, wypowiada się tutaj (krytycznie) na temat kondycji stanu szlacheckiego.

Zwłaszcza tragiczny los szlacheckich córek (to oczywiście znany motyw literatury o treściach antytureckich) przypomina o poniżeniu narodu: tym razem w jego przestrzeni intymnej, związanej z rodziną. Szczególnie emocjonalnie do niewoli kobiecej odniósł się Potocki w mowie Chodkiewicza, wygłoszonej przed bitwą chocimską. Motywując rycerstwo do walki, hetman stawia dramatyczne pytanie, wskazujące na fundamentalne zagrożenie bytu narodu:

Teżby miały ku żądzy psiej pogańskiej juchy
W oplakanej niewoli rodzić Tatarczuchy?¹⁰⁹.

¹⁰⁷ Na temat koncepcji degeneracyjnej zob. m.in. L. SZCZERBICKA-ŚLĘK: *W kręgu Klio i Kalliope...*, s. 20–24 (tu także literatura przedmiotu). Podobne przykłady zespolenia „problemu jasyru” z pochwałą dzielnych przodków i naganą współczesnych rycerzy znajdujemy znacznie wcześniej, m.in. w twórczości Marcina Paszkowskiego (na przykład: *Ukraina od Tatar utrapiona*. Kraków: M. Lob, 1608), a także w poezji czasów rokосу Zebrzydowskiego. I tak, w utworze Jana KRAJEWSKIEGO *Nenia na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej* w sprawie bezpieczeństwa narodu, pozbawionego obrony przed wrogiem zewnętrznym i wiedzionego do niewoli tatarskiej głos zabierają Przodkowie, którym „sen kościany” przerywają „krwawe łyż zabranych w niewolę”. To niezgoda potomków spowodowała odejście od dzielnych postępków i zasług „wszech cnót” pradziadów. (W: *Pisma polityczne z czasów rokосу zebrzydowskiego 1606–1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa...*, s. 273–275). Poeta posłużył się zatem, w celach perswazyjnych, autorytetem przodków – i to zwielokrotnionym właśnie przez włączenie do dialogu (obok uosobionych pojęć: Zgody, Czasu, Grzechu, Uporu) „persony”, będącej upostaciowaniem całej zbiorowości: „Zeszli przodkowie”.

¹⁰⁸ W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 124.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 150. Analizy rycerskiej pobudki Chodkiewicza z perspektywy konwencji retorycznych dokonała M. BARŁOWSKA: *Ekscytarz Chodkiewicza w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego. Powinowactwa literackie i rzeczywiste*. „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2001, z. 1, s. 77–93, a także R. KRZYWY: „Sposób zawołanych hetmanów...”. *Mowa Chodkiewicza z IV księgi „Wojny chocimskiej” Wacława Potockiego – konstrukcja, zaplecze inwencyjne, wymowa ideowa*. „Roczniki Humanistyczne” 2001, t. 49, z. 1, s. 127–145. Autorzy obu wskazanych szkiców zauważają, że upomnienie się o obronę kobiet, dzieci, bezbronnych starców należało do utrwalonego w tradycji zasobu pobudkowych argumentów. Dodajmy jeszcze, iż podobny argument został wpisany w mowę Jakuba Sobieskiego do Kozaków: „Przez domostwa i domy i dzieci i żony, / Nie dajcie chrześcijańskiej poganom Korony!”. (W. POTOCKI: *Wojna*

Uszczuplanie zasobów ludzkich Rzeczypospolitej obejmuje również, jak zauważa Potocki, niewolę dzieci, które, poddane odpowiedniej indoktrynacji, zapominają o ojczyźnie i religii, by w końcu, wcielone do janczarów, wystąpić przeciw własnemu narodowi:

Z niemowiątek zaś owych, z których bite szlaki
Za nimi, w kilku leciech widzim poturnaki,
Którzy drogą krwie Pańskiej opłaceni ceną,
Sprosnego Mahometa uśpieni Syreną,
[...]
[...] świętym gardzą krzyżem¹¹⁰.

Pytanie o los dzieci w razie przegranej bitwy, a w konsekwencji – tureckiego panowania, stawia też Jakub Sobieski w przemowie do Kozaków, chcąc animować ich zapał wojenny (i dalszy udział) w kampanii chocimskiej. Tym samym mówca odwołuje się do poczucia współodpowiedzialności za państwo oraz troski o przyszłość narodu: „Będą z dzieci wybierać naszych dziesięćcinę? / Nie da Bóg; ale i my dziś na placu mrzemy, / A na taką obrzydłość niechaj nie patrzymy”¹¹¹.

Autor *Pocztu herbów* niewolę poszczególnych jednostek (pomijam tu odrębny problem zniewolenia całych narodów) uczynił także miarą lekceważenia zasad moralności chrześcijańskiej, między innymi cnoty miłosierdzia, przez zbiorowość sarmacką:

Blížniemu nie usłuży, nie poradzi szczerze,
Cóż by go miał wykupić z pogańskiej obierze¹¹².

Postrzegając problem niewoli pogańskiej przez pryzmat religii, Potocki przestrzega szlachtę przed groźnymi następstwami zaniedbań rycerskich powinności. Otóż zaniechanie obrony państwa przed islamskim najeźdźcą w sposób szczególny obciąża sumienia. Prowadzeni w jasyr,

chocimska..., s. 247). Z kolei motyw hańbiącej naród niewoli kobiet na gruncie literatury polskiej niewątpliwie spopularyzowany został przez Jana Kochanowskiego w tzw. *Pieśni o spustoszeniu Podola*. Występował jednak również w utworach łacińskojęzycznych z początku XVI wieku, na przykład w wierszu Mikołaja Hussowskiego *O zwycięstwie najjaśniejszego władcy i pana, Zygmunta [...] króla Polski [...]*. W literaturze siedemnastowiecznej także nie jest rzadkością, by przywołać tu choćby fragment z *Rytmu po pogromieniu na teraźniejsze rozruchy* Szymona SZYMONOWICZA: „W niewolą zapędzono lud nieprzeliczony, / [...] / Córy śliczne szlacheckie i żony uczciwe, / Bisurmanom oddają posługi brzydliwe” (W: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zbrzydowskiego 1606–1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa...*, s. 316).

¹¹⁰ W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 19.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 246.

¹¹² *Ibidem*, s. 5.

co poeta podkreśla z całą mocą, to chrześcijanie, których rzuca się na pastwę wrogów chrystianizmu z wszelkimi tego stanu rzeczy konsekwencjami — zniewoleniem duszy, odstępstwem od wiary: „[...] na żery / psom wściekłym idąc, duszę z ciałem tracą”¹¹³. Przy czym w tej kwestii sarmacki moralista zarzuca również do społeczności międzynarodowej, wypowiadając się na temat konieczności zjednoczenia państw chrześcijańskich. Brak bowiem działań militarnych przeciw imperium Osmanów przynosi tragiczne skutki w postaci niewoli i apostazji ludności wielu narodów:

Ta krew, którąście z sobą lali sami hustem,
Jawnym wam będzie świadkiem, jawnym nieodpustem,
Że nie raczej, pogańskie farbując nią karki,
Na więźniów chrześcijańskich zniesiecie jarmarki,
Gdzie tyle milionów, aż się serce kurczy
Od żalu, na każdy rok ludzi się poturczy¹¹⁴.

Również opierając się na przesłankach religijnych i etycznych, apel o realizację zadań wyzwolicielskich skierował tym razem Samuel Twardowski do innej — nieszlacheckiej zbiorowości. Otóż epik, analizując na wstępie *Wojny domowej...* przyczyny wybuchu powstania Chmielnickiego, zwrócił się do Kozaków z propozycją szczególnego rodzaju uszlachetnienia ich bojowej aktywności: zamiast występować przeciw swym panom (co jest, według pisarza szlachcica, moralnie naganne) i jednocześnie marnotrawić swój potencjał militarny, powinni poświęcić się szeroko zakrojonej akcji wyzwolenczej:

Skąd wam ta złość, o chłopci, i rankor zażarty
Ku swym panom? [...]
[...]
Nie podobniej na Turki i brzydkie pohańce
Wywrzeć było tych jądów? Nie mizerne brańce
W turmach przepadające i ciężkich robotach
Po Rodysach i morskich różno galeotach
Bracią swoją wyzwolić, albo jednej wiary
Z sobą spół i narodu Serby, i Bułgary,
I cóżkolwiek około Dniestru i Dunaju
Sobie tak przyległego oswobodzić kraju¹¹⁵.

¹¹³ W. POTOCKI: *Muza polska...*, s. 22.

¹¹⁴ W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 9.

¹¹⁵ S. TWARDOWSKI: *Wojna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potym Szwedami i z Węgry* [...]. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1681, s. 1.

Natomiast zasługi wyzwolicielskie Kozaków docenił wcześniej Marcin Paszkowski, umieszczając na końcu wierszowanej relacji o przegranej bitwie pod Cecorą informację na temat pościgu „zaporoskich junaków” za wycofującymi się Tatarami i wyprawie odwetowej, podczas której dotarli aż do Morza Czarnego, pustosząc ziemię wroga, a co najważniejsze – uwalniając część jeńców („więźniów chrześcijańskich wyswobodzili”¹¹⁶). Poeta podkreśla, iż Zaporozcami powodowały pobudki etyczne: poczucie wspólnoty religijnej i litość dla więźniów:

Zaporoscy junacy żalem zajuszeni
I miłością chrześcijan spólną przyłączeni,
Widząc żal, utrapienie w tej bitwie strudzonych
I mord niezatajony więźniów zniewolonych,
Zarazem się rzucili do pogańskiej ziemi¹¹⁷.

Obok postaci rycerza wyzwoliciela literatura omawianego okresu utrwaliła obraz rycerza zwycięzcy („zdobywcy”), który bierze jeńców w niewolę. Niekiedy w prezentacji konkretnych postaci wskazywano na obie role (wyzwoliciela i zwycięzcy) jednocześnie – wówczas kreacja rycerza nabierała pełnego wymiaru. I tak, Michał Wiśniowiecki jako bohater anonimowego utworu: *Epicedion. To jest żałobny wiersz o zacnym a wiecznej pamięci godnym księżęciu Michale Wiśniowieckim* (1585), zdołał pokonać w bitwie nad Czarnym Tazlikiem¹¹⁸ tatarskiego przeciwnika, odbić jasyr i wziąć jeńców: „Więźniów dosyć, niemało mężów, żon z dziećmi / Odgromił wszytek on plon, pospół z dobytkami, / Tatar czterdzieści więźniów w ten czas pojmał, / Do zamku powiązanych jak bydło gnał”¹¹⁹. Co więcej, dał również dowód wierności królowi polskiemu, odsyłając mu część pojmanych, choć, jak z dezaprobatą komentuje narrator, ta „danina” nie wzbudziła należącego uznania:

Dwadzieścia więźniów zaraz do Grodna odprawił,
Znaki swych wiernych posług tego potwirdzając,
Częste więźnie królowi Augustu oddając,

¹¹⁶ Informacja o skutkach wyprawy kozackiej znalazła się we włączonych do utworu prozaicznych *Nowinach świeżych z Ukrainy*. (M. PASZKOWSKI: *Bitwy znamienite* [...]. [B.m., b.dr.] 1620, k. C). O wskazanej wyprawie kozackiej zob. D. SKORUPA: *Stosunki polsko-tatarskie...*, s. 236.

¹¹⁷ M. PASZKOWSKI: *Bitwy znamienite...*, k. C.

¹¹⁸ Rekonstrukcji zdarzeń opisanych w omawianym utworze dokonała I. CZAMAŃSKA: *Wiśniowieccy. Monografia rodu*. Poznań 2007, s. 54.

¹¹⁹ *Epicedion. To jest żałobny wiersz o zacnym a wiecznej pamięci godnym księżęciu Michale Wiśniowieckim*. W: A. STOROŻENKO: *Stefan Batorij i dneprowskie Kozaki. Izslidovaniâ, pamâtniki, dokumenty* [...]. Kijew 1904, s. 195.

Ale króla Augusta to nic nie ruszyło,
Gdy się taką posługę nagrodzić godziło¹²⁰.

Zarówno zwycięstwo bitewne i uwolnienie brańców, jak i uwięzienie licznych wrogów zostało w utworze utożsamione z wzorową służbą dla Rzeczypospolitej oraz stało się tytułem do rycerskiej sławy kniazia: „Takci to zacne książę, wedle swej zwykłości, / Warący Rzeczypospolitą z uprzejmej szczerości, / Dla której zdrowie lekce poważając, / Swej sławie nieśmiertelnej pilnie dogadzając”¹²¹.

Oczywiście, w licznych utworach zdobywanie jeńców na polu bitwy uznawano za zasługę żołnierską. Potocki w *Transakcji wojny chocimskiej* wysoko ocenia męstwo wielu walczących, którzy „żywcem brali Turków z lęku”¹²², dając tym samym „cnoty dowody”. Etycznego, zgodnego z etosem rycerskim, wymiaru nabierał też fakt oddawania „zdobyczy” (zwłaszcza znaczniejszej) wodzowi: „[...] Stefan Jarzyna, / Wielkiego i urodą, i sercem Turczyzna / Odda Lubomirskiemu. [...]”¹²³. Natomiast zachowania przeciwne spotykały się z dezaprobatą. Dał temu wyraz Stanisław Makowiecki, opisując obronę Kamieńca Podolskiego w 1672 roku. Autor skrytykował niektórych żołnierzy za nieprzekazanie dowódcy Janowi Potockiemu (wojewoda braclawski, zm. 1675) więźniów, co czyni ich, w przekonaniu wierszopisa, niegodnymi utrwalenia na kartach dzieł, opiewających czyny wojenne, a więc niegodnymi pamięci:

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ Ibidem. Dodajmy, iż w przywołanych obrazach, służących kreacji Wiśniowieckiego, pobrzmiewa dalekie echo triumfów antycznych: w orszaku zwycięskich, wzorowo wypełniających posługę publiczną wodzów, wjeżdżających do Rzymu, wśród łupów wojennych znajdowali się także „znakomitsi jeńcy, skuci w łańcuchy, w otoczeniu swych rodzin”. (H. WIDACKA: *Triumfy antyczne a polskie entraty poselskie XVII w. w zbiorach graficznych Biblioteki Narodowej*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1973, s. 113). Wiśniowiecki więźniów „gna” do zamku, z jeńców czyni „dar” dla Rzeczypospolitej. Natomiast motywem „klasycznego” triumfu posłużył się Andrzej Wincenty Ustrzycki w *Sobiesciadzie...* (*Sobiesciados carminum libri quinque*, 1686), zwłaszcza w opisie wjazdu Sobieskiego, przybyłego do Krakowa na koronację, jak również w scenie uroczystego wejścia bohatera po zwycięstwie chocimskim do zdobytych namiotów. (B. MILEWSKA-WAŻBIŃSKA: *W kręgu bohaterów spod Wiednia. Rzecz o dwóch łacińskich eposach staropolskich*. Warszawa 1998, s. 114–116). Oczywiście, ten sposób pochwały wodza był wykorzystywany w literaturze dawnej, i to rzecz jasna nie tylko w odniesieniu do zmagañ z „pogańskim” przeciwnikiem: dla przykładu przypomnijmy utwór Samuela TWARDOWSKIEGO: *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja [...] Władysława IV (1634)* — tu: *Wiersz szesnasty* (zob. edycję tekstu w oprac. J. OKONIA przy współudziale M. JÓŹWIAK i M. KURANA. Łódź—Poznań 2002, s. 113–121; na obecność toposów typowych dla opisu triumfu zwrócono uwagę we wstępie do tej edycji, s. 22).

¹²² W. POTOCKI: *Wojna chocimska...*, s. 188.

¹²³ Ibidem.

Cne towarzystwo, pana Zaleskiego
Nie oddaliście z chorągwią swojego
Wziętego więźnia, boście ją zdrapali,
Nie będą was też rymy wspominały¹²⁴.

Niewątpliwie, przy zastosowaniu kryterium: „swoich” wyzwałać, wrogów brać do niewoli, jeszcze wyższy poziom, w realizacji ideału rycerza, ale uformowanego już w czasach potrydenckich¹²⁵, osiągnął pod piórem Walentego Odymalskiego Aleksander Koniecpolski. Ten bowiem wypełniał zarówno powinności wobec ojczyzny i towarzyszące im cele ziemskie — w bitwach „imał Turki i Tatarzy”, jak i obowiązki wobec Kościoła rzymskiego i cele duchowe — nawracał pogan na wiarę katolicką: „Mahometańskie niewierne pogany / Do katolickiej przysposabiał wiary, / I pobożne z nich czyniąc chrześcijany, / Bogu przyjemne oddawał ofiary”¹²⁶.

Przytoczone przykłady pokazują, iż w utworach omawianego okresu zjawisko niewoli tatarsko-tureckiej stało się istotnym kryterium, za pomocą którego waloryzowano czyn rycerski, oceniano zgodność postępowania z etosem rycerza chrześcijańskiego, poddawano osądowi postawy elit rządzących: wodzów i samych władców, a tym samym wyrokowano o sile państwa i jego zdolności do obrony obywateli.

¹²⁴ S. MAKOWIECKI: *Szczęśliwa ekspedycja pod Kamieńcem z Turkami*. W: P. BOREK: *W służbie Klio. Studia o barokowych pisarzach „minorum gentium”*. Kraków 2011, s. 206 (utwór zamieszczony w *Aneksie*, s. 184–207).

¹²⁵ Z bogatej literatury przedmiotu zob. J. PEŁC: *Bohaterowie literaccy a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu oraz baroku*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Red. J. PEŁC. Seria 3. Wrocław 1978, s. 26–33; N. KORNIEŁOWICZ: *Rycerz polski między świętością a karnawalem*. W: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*. Red. B. OTWINOWSKA, J. PEŁC. Wrocław 1984.

¹²⁶ W. ODYMALSKI: *Żałośnie postać Korony Polskiej...*, s. 353.

Marek Jakimowski — bohater literatury dziewiętnastowiecznej

Marek Jakimowski, szlachcic podolski, urodzony w okolicach Baru, dostał się do niewoli tureckiej po bitwie pod Cecorą w 1620 roku, by ostatecznie trafić na galery¹. Wykorzystując sytuację dłuższego postoju w porcie Mitilini na wyspie Lesbos i zejścia na ląd niemal połowy tureckiej załogi, Jakimowski, najpierw sam, a następnie działając ze współwięźniami, opanował galere, odzyskując wolność w listopadzie 1627 roku, po siedmiu latach niewoli. Wyzwolił też pozostałych jeńców — 220 chrześcijan różnych narodowości, przeważnie pochodzenia słowiańskiego. Po dramatycznych przejściach, jak ucieczka przed tureckim pościgiem i zmagania z morską burzą, dotarł do Palermo, gdzie poślubił jedną z branek chrześcijańskich, znajdujących się również na wyzwolonej galerze, pochodzącą z Polski — Katarzynę. Kontynuując żeglugę, dopłynął do Neapolu, by w lutym 1628 roku stanąć w Rzymie. Został przyjęty przez papieża Urbana VIII, przed którym złożył zdobyczną wielką chorągiew turecką. Za odwagę i pobożność, o czym informują badane przez Bronisława Bilińskiego watykańskie archiwa, został kawalerem Orderu Złotej Ostrogi. Po krótkim pobycie w Wiecznym Mieście, doświadczając protekcji wpływowych osobistości, udał się w drogę powrotną do ojczyzny — w Krakowie zjawił się 8 maja 1628 roku.

¹ Informacje faktograficzne na podstawie: B. BILIŃSKI: *Memorable impresa di Marco Jakimowski 220 schiavi cristiani liberati e portati a Roma nel 1628*. In: IDEM: *Figure e momenti polacchi a Roma. Strenna di commiato*. Wrocław 1992, s. 160—173; B. ŚLASKI: *Wstęp. W: Opanowanie w roku 1627 przez Marka Jakimowskiego okrętu tureckiego*. Wyd. B. ŚLASKI. Poznań 1927, s. 5—9; K. ZAWADZKI: *Prasa ulotna za Zygmunta III*. Warszawa 1997, s. 164—166; E. KOTARSKI: *Sarmaci i morze. Marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI—XVII wieku*. Warszawa 1995, s. 208—209.

Wyczyn polskiego szlachcica opisał Marco Marnavio². Tekst wydano w formie ulotnego druku w Rzymie w 1628 roku³. Jeszcze w tym samym roku w Krakowie ukazało się, anonimowego pióra, polskie tłumaczenie włoskiej relacji pt. *Opisanie krótkie zdobycia galery przedniejszej aleksandryjskiej w porcie u Meteliny za sprawą [...] Marka Jakimowskiego [...]*⁴. Relacja została też przełożona na język niemiecki i, być może, hiszpański⁵. Na rozpowszechnienie się w Europie wieści o czynie Jakimowskiego niewątpliwie wpłynęła wyjątkowość zdarzenia, jego niezwykły, sensacyjny charakter. Jednocześnie ten atrakcyjny czytelniczo materiał zdarzeniowy został wykorzystany w dobie rozkwitu literatury antytureckiej do celów propagandowych⁶. Otóż w relacji włoski autor (co zachowano w polskim przekładzie) przedstawił zdobycie okrętu nie tylko jako jednostkowy przejaw męstwa w walce z poganami, lecz także zdarzeniu nadał wymiar przykładu działania Opatrzności Bożej czuwającej nad chrześcijanami, walczącymi z wyznawcami islamu⁷. W tej interpretacji faktów kryła się wyraźna zachęta do podejmowania działań militarnych przeciw imperium Osmanów: „Tam się pokazało, jaką Pan Bóg pogodę i okazyją daje panom chrześcijańskim na potłumienie tej potwory pogańskiej, której się wszyscy nazbyt boją”⁸. Propagandowy i pobudkowy charakter tekstu wyznacza zresztą już jego początek, zawierający uwagi na temat systematycznego chylenia się ku

² Jak twierdzą badacze, Marnavio opisał przygodę Jakimowskiego na podstawie opowieści oswobodzonych niewolników, którymi zaopiekowano się w hospicjum św. Hieronima w Rzymie. Marnavio (właściwie Marco Tomko Marnavić, bratanek biskupa Bośni Ivona Tomka Marnavića) podpisał się pod listem dedykacyjnym, którego adresatem był Scipione da Diaceto d'Acquaviva et Aragona (zob. B. BILIŃSKI: *Memorable impresa...*, s. 161–163; K. ZAWADZKI: *Prasa ulotna...*, s. 165).

³ Relacja miała też edycję florencką (1628).

⁴ Różnice między treścią relacji w języku włoskim a polskim przedstawił w przypisach wydawca *Opisania krótkiego...* B. ŚLĄSKI: *Opanowanie w roku 1627...*, s. 10–19. Z punktu widzenia wiedzy o losach zdobywcy galery najważniejszą odmianą wobec włoskiego oryginału jest zawarta w tłumaczeniu informacja o przybyciu Jakimowskiego do Krakowa.

⁵ B. BILIŃSKI: *Memorable impresa...*, s. 162; K. ZAWADZKI: *Prasa ulotna...*, s. 165 – przy czym badacz informuje tu, iż „przekład hiszpański [...] znany jest jedynie z opisu zamieszczonego w miesięczniku »Morze« 1937 nr 3”.

⁶ O rozwoju literatury antytureckiej zob. m.in.: B. BARANOWSKI: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź 1950, s. 145–183; R. GAŁAJ-DEMPNIAK: *Propaganda wojenna w Rzeczypospolitej w świetle literatury staropolskiej w XVI–XVII wieku*. Szczecin 2008, s. 83–116; J. NOWAK-DŁUŻEWSKI: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*. Zygmunt III. Warszawa 1971, s. 233–310.

⁷ Por. B. BILIŃSKI: *Memorable impresa...*, s. 163–164.

⁸ Cytuję według edycji: *Opisanie krótkie zdobycia galery przedniejszej aleksandryjskiej [...] za sprawą [...] Marka Jakimowskiego [...]*. W: K. ZAWADZKI: *Prasa ulotna...*, s. 206 (tekst *Opisania...* – na stronach: 205–210).

upadkowi państwa tureckiego i znaczących zasług w tym procesie Kościola rzymskiego.

W piśmiennictwie dawnym, obok *Opisania krótkiego...*, jedynie Szymon Starowolski uczynił wzmiankę na temat polskiego zdobywcy galery — w podręczniku z zakresu wojskowości, w rozdziale poświęconym bitwom morskim⁹. Polihistor poinformował o domniemanych działaniach militarnych Jakimowskiego i jego załogi już po wyzwoleniu okrętu spod władzy tureckiej¹⁰.

Szerokie zainteresowanie postacią Jakimowskiego przyniósł dopiero wiek dziewiętnasty. Zwłaszcza w okresie międzypowstaniowym ukazały się dość liczne publikacje dotyczące tego rycerza spod Cecory. Jego heroiczny czyn niewątpliwie odpowiadał romantycznemu zapotrzebowaniu ideowemu i estetycznemu; przypomnienie go wpisywało się w program wskrzeszania bohaterskich dokonań przodków, zwycięskich bitew, świetnych kart z przeszłości wolnej Rzeczypospolitej, by w latach niewoli konsolidować naród, budować narodową tożsamość.

I tak, w Krakowie w 1840 roku Ambroży Grabowski w zbiorze *Starożytności historyczne polskie* wydał w całości *Opisanie krótkie...*¹¹. Kilka lat później w 1848 roku, tym razem w zaborze rosyjskim, w Warszawie — Karol Milewski w *Pamiętkach historycznych krajowych*¹² zamieścił dość dokładne streszczenie owej siedemnastowiecznej relacji. Także tom *Historycznych pamiętek znamienitych rodzin i osób dawnej Polski* Tomasza Święckiego zawiera notatkę o Jakimowskim¹³. Informacji na temat *Opisania krótkiego...* nie zabrakło w syntezach historycznoliterackich z lat pięćdziesiątych dziewiętnastego stulecia, autorstwa Wacława Aleksandra Maciejowskiego¹⁴ i Michała Wiszniewskiego¹⁵.

Podkreślmy, iż siedemnastowieczna relacja stała się jedyną, z braku innych źródeł, podstawą owych opracowań. Jednocześnie niezwykle barwne, pełne dramatyizmu, przygody Jakimowskiego zwróciły uwagę twórców jako potencjalne tworzywo fabularne.

⁹ Na informacje o Jakimowskim podane przez S. STAROWOLSKIEGO w dziele: *Institutorum rei militaris libri VIII* (Kraków 1639) zwrócili uwagę: B. ŚLASKI: *Wstęp...*, s. 7, oraz B. BILIŃSKI: *Memorable impresa...*, s. 168.

¹⁰ S. Starowolski nie podał źródła tej informacji — zob. B. ŚLASKI: *Wstęp...*, s. 7.

¹¹ A. GRABOWSKI: *Starożytności historyczne polskie*. T. 1. Kraków 1840, s. 470—476.

¹² K. MILEWSKI: *Pamiętki historyczne krajowe*. Warszawa 1848, s. 69—77.

¹³ T. ŚWIĘCKI: *Historycznych pamiętek znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*. T. 1. Objął, przypisy J. BARTOSZEWICZ. Warszawa 1858, s. 93.

¹⁴ W.A. MACIEJOWSKI: *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. T. 3. Warszawa 1853, s. 128.

¹⁵ M. WISZNIEWSKI: *Historia literatury polskiej*. T. 8. Kraków 1851, s. 53.

W roku 1822 na łamach „Pszczółki Krakowskiej” Konstanty Majeranowski (1787–1851), znany popularyzator dziejów narodowych, wydał — współcześnie zapomniany — utwór pod tytułem *Historia Marka Jakimowskiego, Polaka. Rzecz prawdziwa*¹⁶. Odautorska deklaracja zawarta w podtytule ma uzasadnienie o tyle, że fakty zaczerpnięte z *Opisania krótkiego...* służą „umocowaniu” treści fikcyjnych. Majeranowskiego szczególnie zainspirowała informacja dotycząca ślubu Jakimowskiego z Katarzyną, przypomnijmy, wyswobodzoną przez niego branką. Twórca podjął zasygnalizowany w dawnej relacji wątek miłosny i znacznie go rozbudował. Pod jego piórem losy siedemnastowiecznego rycerza przeistaczają się w rycerski romans w duchu sentymentalnym¹⁷. Dzieje uczucia Marka i Katarzyny stają się tworzywem nadrzędnym, determinują kształt utworu. Twórca, swoiście rekonstruując zdarzenia, które doprowadziły Jakimowskiego i jego przyszłą żonę na turecką galereę, rozpoczyna akcję od przybycia młodego rycerza na zamek hetmana Koniecpolskiego, leżący na Podolu. Zebrane tu rycerstwo trwa w gotowości bojowej, oczekując rychłej wojny z Turkami. Na dworze, w otoczeniu hetmanowej Koniecpolskiej, przebywa także Katarzyna Miastkowska. Marek zakochuje się w niej z wzajemnością i przy powszechnej aprobachie młodzi planują ślub. W losy kochanków wkracza jednak historia: on na rozkaz Żółkiewskiego udaje się na wojnę; ona, także w wyniku działań wojennych (zdobycie przez wrogów zamku Koniecpolskich), trafia do tureckiej niewoli. Wystawiona w Stambule na sprzedaż, staje się niewolnicą Rassymbeka, „Turczyzna bogatego z Aleksandrii, kapitana kilku okrętów” (s. 197). Muzułmanin, nie mogąc zdobyć uczuć branki, kupuje na targu niewolników Jakimowskiego (popadł w niewolę po klęsce cecorskiej), lecz po to tylko, aby rycerz zrzekł się praw do serca pięknej Polki, w zamian za wolność. Oczywiście, wierny wybrance bohater nie może tego uczynić. Toteż, planując zemstę na obojgu, Rassymbek zabiera ich ze sobą do Aleksandrii, wraz z całym

¹⁶ PIELGRZYM z TENCZYNA [KONSTANTY MAJERANOWSKI]: *Historia Marka Jakimowskiego Polaka. Rzecz prawdziwa*. „Pszczółka Krakowska” 1822, t. 3 (lipiec, sierpień, wrzesień). Dotychczas w literaturze przedmiotu wśród utworów poświęconych Jakimowskiemu opowiadanie Majeranowskiego nie było odnotowane. W dalszym ciągu szkicu numery stron podaję w nawiasach po cytacie.

Z bogatej działalności kulturotwórczej Majeranowskiego podkreśla się jego starania o rozwój idei narodowościowej, zwłaszcza za pośrednictwem twórczości dramaturgicznej o tematyce historycznej, a także zasługi w opisie i reaktywacji niektórych krakowskich obrzędów i obyczajów (zob. Z. JAGODA: *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816–1846*. Kraków 1971, *passim*).

¹⁷ Krytycznie do dzieła Majeranowskiego, a jednocześnie „romansowego” przetwarzania faktów z narodowej przeszłości odniósł się przywołany już K. MIŁEWSKI (*Pamiętki historyczne krajowe...*, s. 71, przypis 1).

transportem niewolników. W taki sposób kochankowie znaleźli się na tureckiej galerze. Dopiero ostatni epizod omawianego dziełka odpowiada akcji pierwowzoru. Jednak i tym razem heroiczny czyn zdobycia galery jest powodowany uczuciem miłości. Otóż Jakimowski, dręczony przez okrutnego muzułmanina¹⁸, przypomina sobie „godło wyryte na szarfię danej mu od Katarzyny: »Niech przytomność umysłu w największych niebezpieczeństwach towarzyszy twej odwadze«” (s. 219). Wspomnienie to stanowiło bezpośredni impuls, by podjąć działania wyzwolenicze.

Dominacja wątku miłosnego — ukształtowanego, przypomnijmy, według zasad sentymentalnego romansu — zasadniczo wpłynęła na uformowanie postaci, mających swe prototypy w siedemnastowiecznej relacji. Z tego punktu widzenia znamienne rysuje się kreacja kapitana Rassymbeka (w *Opisaniu krótkim...* — Kassymbek, właściwie — Kassimbek). Jako właściciel pięknej Katarzyny, staje się odtrąconym kochankiem, bezowocnie zabiegającym o miłość branki, a także, pokonanym przez Jakimowskiego niewolnika, rywalem. Jego postać posłużyła do zbudowania romansowego trójkąta, aby miłość pary bohaterów poddać zwycięskiej próbie.

Postacią najbardziej wyeksponowaną przez Majeranowskiego jest Katarzyna. Pierwotnie nieznaną z nazwiska, o niewiadomym pochodzeniu społecznym (branka chrześcijańska z Polski) — w romansie podlega nobilitacji: zyskuje nazwisko i pochodzenie szlacheckie, także szacunek i sympatię wysoko postawionych protektorów — Konięcpolskich. Jej kreacja zdominowała nawet bohatera tytułowego. Losy i uczucia Katarzyny przedstawione zostały szczegółowo. W pewnym momencie narrator porzuca narrację o przewagach Jakimowskiego na polach cecorskich, by opisać jej niedole, które rozpoczęły się wówczas, gdy porwano ją w jasyr: „Wróćmy się do Katarzyny na daleko większe męczarnie i niebezpieczeństwa skazanej z kolei przeznaczeń ludzkich” (s. 196).

Głównie z jej postacią związane są obficie pojawiające się w utworze, typowe dla konwencji romansu sentymentalnego, analizy przeżyć miłosnych, stanów emocjonalnych; dane są jej przeczucia nieszczęść: nocne niepokoje i złowróżbne sny. Wizerunek uczuciowy heroiny został dopełniony pierwiastkiem patriotycznym, także istotnym dla polskiego sentymentalizmu, zwłaszcza w jego późnej fazie (o czym więcej w dalszym ciągu szkicu).

¹⁸ Dodajmy, że zgodnie z konwencją romansu sentymentalnego, w swej istocie psychologicznego, Rassymbek dręczy oboje bohaterów psychicznie — rozdzielonym na okręcie przekazuje fałszywe informacje na temat każdego z nich: Jakimowskiemu „powiadał, że jego ubóstwioną kochankę rozkazał sprzedać w mieście za kilka cekinów, do najpodlejszych robót” (s. 219).

Przede wszystkim jednak to postać Marka Jakimowskiego wiąże się w omawianym utworze z pochwałą heroicznego czynu, wnosi przesłanie wolnościowe, aktualne w czasach porobiorowych. Przy czym w utworze, zgodnie z polskim sentymentalnym ideałem wychowawczym kształtowania uczuć proojozyńskich, podnosi się znaczenie odpowiedniej edukacji, w toku której bohater już we wczesnej młodości nabył rycerskich cnót, został ukształtowany, zresztą za sprawą i na wzór ojca, na człowieka o aktywnej postawie patriotycznej – gotowego do działania:

Wpajana od dzieciństwa miłość ojczyzny gorzała w duszy jego.
Wspomnienie jej nieprzyjaciół i nieszczęść, których byli sprawcami
zapalało szlachetną żądzę zemsty, a wrodzona namiętność
sławy przewyższała wszystkie inne wrażenia w umyśle
młodzieńca.

s. 3

Jednocześnie owe ideały rycersko-ojozyńskie, których upostaciowanie stanowi Jakimowski, zostały zaprezentowane w specyficzny sposób. Otóż autentyczna postać z siedemnastego stulecia podlega uformowaniu według reguł średniowiecznego w swej proveniencji etosu rycerskiego, rewaloryzowanego w czasach oświecenia, zwłaszcza w nurcie sentymentalizmu. Jak zauważa Alina Aleksandrowicz, na rozwój w kręgu Czartoryskich zainteresowań ideałami rycerstwa wieków średnich duży wpływ miały okoliczności zewnętrzne (sytuacja polityczna kraju) i wynikające z nich pobudki narodowe¹⁹. W przeszłości poszukiwano utwierdzenia myśli o walce orężnej i uświęcenia tych, którzy za wolność walczą. W rehabilitacji zaś tradycji rycerskich, według tej samej badaczki, należy widzieć programową próbę przyswojenia współczesnym między innymi takich wartości, jak: poświęcenie dla wiary, ojczyzny i honoru²⁰. Przy czym konkretnych wzorów osobowych, właściwych postaw szukano też w rodzimych dziejach, także późniejszych (pośredniowiecznych): choćby w wieku siedemnastym²¹.

Jakimowskiemu przypisano charakterystyczne dla wskazanej etyki (i estetyki) zachowania: udział w turniejach, kurtuazję wobec dam, wierność w miłości; przestrzeganie na polach bitew rycerskich reguł militarnych: ofiarności w boju, lojalności wobec wodza (Żółkiewskiego). Wyposażony też został w typowe atrybuty: szarfa od wybranki,

¹⁹ A. ALEKSANDROWICZ: *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*. Lublin 1998, s. 247 i nast.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 246.

wyjątkowo piękna zbroja, wspaniały oręż. W czasie pobytu na dworze Koniecpolskich bohater nabiera cech *homme galante* w stylu rycersko-sentymentalnym²².

Niewątpliwie, podlegający apoteozie rycerski heroizm Jakimowskiego wyraźnie „współgra” ze sferą miłosną. To wybranka w znaczącym stopniu animuje bohatera do czynu, czyn ten aprobuje, staje się jego patronką. Co prawda, na wieść o postanowieniu wyjazdu przez ukochanego na wojnę Katarzyna najpierw „pada zemdlona”, zaraz jednak powraca do zmysłów i składa pełną patosu deklarację: „Wracaj zwyciężcą, a jeżeli cię pociski nieprzyjacielskie osiągną, krew z twoich ran te usta wysysać będą” (s. 15). Następnie wśród łez wszystkich zgromadzonych przypasała kochankowi „najkosztowniejszy oręż z zawieszonych w sali rycerskiej” (s. 16).

Z kolei na poziomie struktury „romansu o Jakimowskim” wyjazd na wojnę — to rozłąka kochanków, perypetia, przeszkoda. Akcja, jak wiadomo, kończy się happy endem: rywal (kapitan Rassymbek) zostaje pokonany „po rycersku”, bo w bezpośrednim starciu (według pierwotnego wzoru kapitan Kassymbek nie uczestniczył w walce, zszedł wcześniej na ląd), a bohaterowie odzyskują wolność. Po zdobyciu galery ostatecznie zostaje też ujawniona aksjologia Jakimowskiego: „Milszym nad wszystkie skarby była dla niego Katarzyna” (s. 221). Dominująca w strukturze dzieła akcja miłosna znajduje finał, w formie ślubu zakochanych, już po powrocie do ojczyzny, w Krakowie, a nie podczas żeglugi (w czasie postoju w jednym z portów) — jak informuje siedemnastowieczna relacja. Tym sposobem uległ dopełnieniu schemat romansowo-patriotyczny: pełne szczęście jest możliwe tylko na ojczystej ziemi. Dążąc konsekwentnie do określonego zamknięcia wątku miłosnego, twórca niemal zupełnie pominął rzymski etap wędrówki Jakimowskiego, tak dokładnie omówiony w *Opisaniu krótkim*...

Różne przekształcenia i aktualizacje, którym została poddana relacja z siedemnastego wieku, zaowocowały w utworze Majeranowskiego jeszcze jednym istotnym w czasach porozbiorowych wątkiem myślowym. Otóż zaraz po dostaniu się do muzułmańskiej niewoli ranny Jakimowski dokonuje znamiennej oceny swego położenia, mając wyraźnie na celu pocieszenie innych jeńców — tuż po przegranej bitwie zakuwanych w kajdany, odczuwających lęk:

²² Na temat rehabilitacji feudalnego rycerstwa w wariantach: „wojennym”, „krużgętowym”, a także dworskim w sentymentalizmie, zob. *ibidem*, s. 247–258; o wymaganiach stawianych rycerzowi jako „człowiekowi dworu” zob. m.in.: M. OSSOWSKA: *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 1986, s. 100–121; R. PÉROUD: *Kobieta w czasach katedr*. Przeł. I. BĄDOWSKA. Warszawa 1990, s. 104–121.

widząc towarzyszków ze drżeniem przyjmujących więzy [...] zaczął z radością całować własne. Zdziwieni tym postępkim, chcieli mu już niektórzy czynić gorzkie wyrzuty. „Jak to”, rzecze, „kochani bracia! Nie czujecież ze mną rozkoszy w dźwiganiu tych [...] okowów? Cóż nas to do nich przywiodło? Zbrodniaż lub cnota? Oto obrona matki naszej! O! jakże nieczuły mi bylibyśmy jej dziećmi, gdyby cierpienia za jej całość miały nam być nieznośne. [...] O, słodkie więzy! Teraz dopiero poznaję całą wartość, jaką napiętnowane jesteście”.

s. 210–211

Wypowiedź Jakimowskiego przynosi szczególną waloryzację niewoli, ale wyłącznie jako konsekwencji walki zbrojnej, pełnego poświęcenia się dla ojczyzny (to rany uniemożliwiły mu dalszą walkę). Taka postawa: niezłomna w chwilach położenia beznadziejnego, budzi szacunek — nawet wroga. Na skutek bowiem przemowy rycerza jeńcy cecorscy zostali odesłani do Konstantynopola z listem od wodza tureckiego — wezyra Skindera baszy (właśc. Iskandera paszy) — skierowanym do samego sułtana: „Daj mi, o Panie, sto tysięcy podobnych wojowników, a ręczę za podbicie Europy chrześcijańskiej” (s. 211). Zachowanie bohaterskie w niewoli budzi też lęk wroga, zwłaszcza takiego, który jest przeciwnikiem wszelkich przejawów wolności — „tyrana Wschodu” (s. 211). Dlatego też sułtan rozkazał sprzedać brańców spod Cecory, stanowiących szczególne zagrożenie, jak najdalej „do krajów zamorskich, w wieczną niewolę” (s. 212). Jego działanie było spowodowane strachem, uczuciem właściwym (wschodnim) despotom: „Takie to jest przeznaczenie [...] następców Mahometa: obawiać się wielkości swych nieprzyjaciół” (s. 212). Zatem refleksja na temat heroizmu w niewoli, godnego wytrwania w tym położeniu i jednoczesnego zachowania woli walki, swoistej „gotowości patriotycznej” stanowi ważne przesłanie omawianego utworu o przewagach Marka Jakimowskiego.

Również dla romantyka Aleksandra Grozy (1807–1875) historia Jakimowskiego okazała się atrakcyjnym tematem. Z jednej strony jej literackie opracowanie odpowiadało romantycznemu programowi wskrzeszania bohaterskich dokonań przodków. Z drugiej zaś — stosunkowo łatwo poddawała się zabiegom aktualizującym, stanowiła „dogodny” pretekst do wypowiedzi o czasach współczesnych. Groza dostrzegł bowiem w postaci Jakimowskiego człowieka zniewolonego, który przez czyn nie tylko sam odzyskał wolność, dał ją też innym, mobilizując współwięźniów do działania. Co więcej, Jakimowski — to człowiek zniewolony przez wroga ze Wschodu, innej wiary. Dlatego też w po-

emacie zatytułowanym *Marek Jakimowski* (1857)²³ poeta rozwinął temat losów siedemnastowiecznego bohatera jako brańca spod Cecory i tureckiego galernika. Pod piórem Grozy historia zdobywcy galery zamieniła się w romantyczne studium zjawiska niewoli, szczególnie znaczące i nasycone aktualnymi konotacjami w trudnych latach, bezpośrednio poprzedzających wybuch powstania styczniowego.

W kreacji Grozy pierwszym dojmującym doświadczeniem Jakimowskiego stała się śmierć, z powodu dżumy, wszystkich jego towarzyszy, także pojmańców z cecorskich pól. Zarysowany tu został obraz śmierci odartej z godności, na obczyźnie, gdzie litościwa okazuje się jedynie natura, grzebiąca ciała:

I szumiąc morze zakołysało
Nie swoje dzieci — przygnane z dala;
Śnieżnym je rąbkiem okryła fala,
Słońce świeciło za blask gromnicy.

s. 160

Tragizm umierania na obcej ziemi poeta uwydatnia, konfrontując los współczesnego pokolenia z czasami chwały przodków, żyjących w wolnej ojczyźnie. Jedni i drudzy ponosili ofiary dla kraju. Kiedyś jednak nagrodą była sława; teraz — udziałem bojowników staje się niepamięć:

Nie tak schodzili u nich ojcowie!
Ci na tej ziemi, gdzie się zrodzili,
Swe mogiłami kości nakryli,
Nakryli sławą [...]
[...] A oni? a oni
Zeszli bez wieści! [...].

s. 160

Tymczasem wielkość zasługi przeszłych i obecnych może być zrównana: ci, którzy umierają teraz — to także „sławy synowie”, co więcej „[...] i oni cegły z przedmurza, / O które Wschodu rozbiła się burza” (s. 160). Twórca buduje wyraźny paralelizm między minionym despotyzmem imperium Osmanów i współczesnym — rosyjskim. Przypominając dawne zmagania z muzułmańskim najeźdźcą oraz wypracowaną przez Rzeczpospolitą szlachecką ideę przedmurza chrześcijańskiej Eu-

²³ Korzystam z wydania: A. GROZA: *Hryć. Dramat ukraiński* [...]. *Marek Jakimowski. Duma*. Wilno 1858. Numery stron według tego wydania — bezpośrednio po cytatach.

ropy, podnosi jednocześnie kwestię rangi oporu pokolenia romantyków wobec caratu — także agresora „obcej wiary”²⁴.

Zauważmy w tym miejscu, że Groza, podejmując temat siedemnastowieczny, posłużył się motywami charakterystycznymi dla literatury epok dawnych, nadając im jednocześnie wydźwięk aktualny. I tak, w omawianym wcześniej fragmencie poeta wykorzystał (między innymi) mit walecznych przodków, motyw sławy, motyw zepsutej teraźniejszości i nieskażonej przeszłości oraz odwołał się, jak wspomniano, do koncepcji Polski — przedmurza chrześcijaństwa²⁵. W ogóle utwór Grozy zwraca uwagę dużą starannością w odtwarzaniu sarmackiej mentalności, co odpowiada romantycznemu zainteresowaniu historią kultury i historią mentalności, przy jednoczesnym szacunku dla źródeł. Jak zauważa Andrzej Waśko, „intuicyjne wnikanie w »ducha przeszłości« »mocą cudowną geniuszu« pisarze wspierali samodzielnie poszukiwaniami archiwalnymi, zbieraniem starych dokumentów i relacji”²⁶.

Utrata wszystkich towarzyszy niedoli („Aż ostatniego brata śmierć wzięła” — s. 161) stała się dla Jakimowskiego źródłem rozpacz, wywołała stan poczucia beznadziei, odarła ze zdolności do czynu: „[...] zimny, martwy, chłód czy upały, / Przesiedzi na swej ławie dzień cały” (s. 161). Pod wpływem skrajnych przeżyć następuje metamorfoza bohatera. Przyjmuje on rolę barda i konspiratora, który nocami, potajemnie, kiedy „usną strażniki”, śpiewa swą „pieśń kajdaniarską”:

Wtedy on z lekka wznosi kajdany,
Wstrząsa je, trąca o okręt ściany,
Aż się ułożą, ich szelest, brzęki,
Na harmonijne muzyki dźwięki.

s. 161–162

To właśnie pieśń, apoteozowana przez romantyków, w warunkach niewoli pełni funkcję „ocalającą”²⁷: przypomina o czasach wolności

²⁴ Na temat kształtowania się, zwłaszcza w liryce polistopadowej, „stereotypu Moskala jako okrutnego »najeźdźcy«” zob. J. BACHÓRZ: *Rosjanin*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. BACHÓRZ, A. KOWALCZYKOWA. Wrocław 2002, s. 845–846.

²⁵ Dogłębnej analizy funkcjonowania wskazanych motywów w literaturze staropolskiej, zwłaszcza w epice, dokonała L. SZCZERBICKA-ŚLĘK: *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973. Z bogatej literatury dotyczącej myśli o Polsce jako przedmurzu chrześcijaństwa zob. J. TAZBIR: *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*. Warszawa 1987.

²⁶ A. WAŚKO: *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*. Kraków 2001, s. 140.

²⁷ Na temat pojmowania przez romantyków (w opozycji do epoki oświecenia) roli „pamiętek materialnych” oraz rozumienia poezji jako „pamiętki najdoskonalszej”, bo „niezniszczalnej” i stanowiącej wierny przekaz „żywego tętna epoki” —

i dniach rycerskiej chwały; w niej przechowuje się pamięć o rodzinnym domu, tradycji i polskości:

[...] a w jego pienia,
A w jego kajdan przeciągłe brzmienia
Od razu przeszła i ta pieśń miła,
Z którą go matka do snu tuliła,
I sielskich dziewic ukraińki, dumki,
I sielskich chłopców kołomyjki, szumki,
I uroczyste hymny kościelne,
Dzwony pogrzebne, śpiewy weselne
[...]
I wszelkie życie, którym szlachty domy,
Boga świątynie i żyły, i grały.

s. 162–163

Jednocześnie w interpretacji Grozy pieśń z jednej strony jest niezbędna w czasach niewoli, z drugiej — stanowi jedynie substytut czy-
nu²⁸. Nie odpowiada naturze ludzi rycerskich (i wolnych), do których kiedyś należał Jakimowski:

Młody giaur synem takiego kraju,
Gdzie chodzić z pieśnią nie we zwyczaju.
Toć się nie uczył pieśni i grania,
I nie miał czasu, bo od świtania
Zarannej zorzy zaraz mu dano
I szablę dobrze krwią oplotaną,
I konia [...].

s. 162

Oczywiście, przypominając przeszłość Jakimowskiego (przed poj-
maniem), poeta dokonuje jednocześnie pochwały heroizmu rycerskich
przodków²⁹. Wykorzystany tu mit walecznych przodków (szeroko prze-

zob. I. OPAKCI: *Pomnik i wiersz. Pamiątka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*. W: IDEM: „W środku niebokręga”. *Poezja romantycznych przełomów*. Katowice 1995, s. 126–172. O funkcji pieśni (pieśni gminnej), pozwalającej na trwanie w pamięci zbiorowej i pobudzającej ducha narodowego, zob. także A. WITKOWSKA: *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1986, s. 74–76.

²⁸ Groza jest tu zatem bliski myśli wyrażonej przez Zygmunta Krasińskiego w zakończeniu *Przedświtu*: „Zginie me pieśni — wstańcie Czyny moje”; uwagi na temat relacji pieśń — czyn w dobie romantyzmu zob. M. PIECHOTA: *Pieśń*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 695.

²⁹ Romantycy chętnie (na przykład w wierszowanej epice) utrwalali rycerski mit, wskazywali na heroizm dawnych czasów, widząc w tym istotny element naro-

cież obecny także w literaturze staropolskiej) współtworzy romantyczny mit dawnej wolnej Polski szlacheckiej.

W romantycznej kreacji Jakimowski jako bard dojrzeźwa do działania. Śpiewana przez niego pieśń staje się manifestacją patriotycznej świadomości. Pojawia się w niej obraz stron rodzinnych: ziemi, „kędy złotą falą szumi złote zboże” (s. 168), ale jednocześnie ziemi „w żałobie”, na której pozostali tylko starcy i kalecy. Młodych ludzi bowiem spotkała śmierć lub niewola. Zarysowana wizja bezpośrednio odnosi się rzecz jasna do Podola — miejsca urodzenia Jakimowskiego, regionu w siedemnastym wieku dotkliwie nękanego, pustoszonego przez nieustanne najazdy tatarsko-tureckie, w wyniku których całe rzesze ludności uprowadzano w jasyr³⁰. Jednak w pieśni Jakimowskiego barda ziemia ta nie została nazwana wprost, co nadało wpisanej w nią wizji wymiar szeroki — ojczyźniany, a tym samym znaczenia aktualne³¹.

Obraz „spustoszonego Podola”, zresztą nierozzerwalnie związany z literaturą staropolską³², w romantycznym poemacie stał się symbolem eksterminacji narodu polskiego pod zaborem rosyjskim. Dodajmy, że w wielu utworach dziewiętnastowiecznych, które poddają zabiegom aktualizującym temat dawnych zmaganiań polsko-tureckich, Podole staje się symbolem Polski walczącej z agresorem ze Wschodu i jednocześnie umęczonej pod jarzmem najeźdźców. Jednym z pierwszych twórców, który posłużył się obrazami ziemi podolskiej, aby zilustrować sytuację porobizorowej niewoli, był Tymon Zaborowski (1799—1828) jako autor *Dum podolskich*³³. W cyklu tym poeta przez pryzmat Podola daje „wyraz

dowej tradycji. (Zob. J. LASECKA-ZIELAKOWA: *Powieść poetycka w Polsce w okresie romantyzmu*. Wrocław 1990, s. 160—162). Omówienie różnych (krytycznych; afirmatywnych), ewoluujących ocen narodowej przeszłości, zwłaszcza kultury sarmackiej, zob. A. WAŚKO: *Romantyczny sarmatyzm...*, s. 23—93; J. KAMIONKOWA: *Romantyczne dzieje stereotypu Sarmaty*. W: *Studia romantyczne. Prace pod red. M. Żmigrodzkiej poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów*. Wrocław 1973, s. 211—262.

³⁰ Zob. m.in. D. SKORUPA: *Stosunki polsko-tatarskie 1595—1623*. Warszawa 2004, s. 51—55.

³¹ O romantycznej fascynacji i znaczeniach nadawanych w literaturze „ziemi pogranicza”: Podolu, a zwłaszcza Ukrainie, zob. m.in. J. LASECKA-ZIELAKOWA: *Powieść poetycka...*, s. 121—153.

³² Najbardziej znanym przykładem jest oczywiście słynna *Pieśń V Ksiąg wtórych* Jana Kochanowskiego, znana powszechnie jako *Pieśń o spustoszeniu Podola*. Obrazy ziemi podolskiej, niszczonej przez „pogan”, pojawiają się także w innych, licznych utworach pobudkowych o tematyce antyturskiej, zwłaszcza z wieku XVII (np. autorstwa Wawrzyńca CHLEBOWSKIEGO: *Chronologia o wywodzie narodu cesarzów tureckich*. [B.m., b.dr.] 1620; Wojciecha RAKOWSKIEGO: *Pobudka zacnym synom Korony Polskiej do służby wojennej* [...]. Kraków 1620).

³³ Zob. B. CZWÓRNÓG-JADCZAK: *Tymon Zaborowski (1799—1829)*. W: *Pisarze polskiego oświecenia*. T. 3. Red. T. KOSTKIEWICZOWA, Z. GOLIŃSKI. Warszawa 1996, s. 639—652.

patriotycznych przeżyć polskiej zbiorowości w przededniu powstańczego odrodzenia”³⁴. Wizje Podola pięknego i bujnego, lecz niszczonego przez wrogów, krainy mogił rycerskich przodków przynosi też wydany w 1828 roku poemat *Podole*, autorstwa innego, obok Zaborowskiego, reprezentanta tak zwanej grupy podolskiej³⁵ — Maurycego Gosławskiego (1802—1834). Także Mieczysław Romanowski (1833—1863) — „przedburzowiec” — niemal w tym samym czasie co Groza sięgnął w powieści poetyckiej *Łużeccy* (1856) po temat dawnych walk z potęgą turecką. Utwór powstał z pobudek patriotycznych, intencją poety było bowiem przypomnienie Polakom rycerskich tradycji i przekonanie ich do podjęcia owych tradycji w czasach utraty narodowego bytu³⁶. I tym razem przesłanie wolnościowe, skierowane do współczesnych, zostało skojarzone między innymi z obrazami zniewolonego Podola:

A na Podolu stratowane pole,
Buńczuk powiewa na całe Podole!
Upadł Kamieniec! [...]
[...]
[...] a w podolskiej ziemi
Śmierć przeleciała skrzydłami czarnemi.
Ni dzwon już woła o rannej godzinie,
Ni hula stado po kwietnej wyżynie,
Ni w pocie czoła robotnik się trudzi,
I zda się, nigdy nie było tu ludzi.
Cała dziś ziemia podobna do truny³⁷.

Śpiewana przez Jakimowskiego niewolnika pieśń przynosi refleksję nie tylko na temat fizycznego wyniszczania narodu przez wroga. Destrukcji podlega też psychika zniewolonych: przyzwyczajenie, utrata nadziei na odzyskanie wolności: „I młodzież się zrasta z swemi żelazami, / Jak siwa opoka ze swojemi mchami” (s. 168); „swych kajdan potargać nie chcecie” (s. 169).

³⁴ Ibidem, s. 642.

³⁵ Według historyków literatury, „grupa podolska” — to „regionalna grupa literacka, niejednorodna i niejednolita wewnętrznie, [...] o charakterze wybitnie towarzyskim i sytuacyjnym. Poetów [...] łączył czas wystąpienia, pochodzenie, wspólnota środowiska. Łączność ta była jednak dość zewnętrzna, niepozwalająca na stworzenie »szkoły podolskiej« współcześnie ze »szkołą ukraińską«”. (Ibidem, s. 639). Grupę współtworzyli także: Franciszek Kowalski, Stanisław Doliwa Starzyński. (Zob. D. KOWALEWSKA: *Poeta wśród „zdarzeń prawdziwych”*. Puścizna prozatorska Stanisława Doliwy Starzyńskiego. Toruń 2001, s. 26—27).

³⁶ Omówienie utworu, zwłaszcza z punktu widzenia gatunku powieści poetyckiej, przynosi książka J. LAŚCIEK-ZIELAKOWEJ: *Powieść poetycka...*, s. 172—178.

³⁷ M. ROMANOWSKI: *Łużeccy. Ustęp z wojen tureckich*. Lwów 1856, s. 37—38.

Ze świadomości zagrożeń, jakie niesie długotrwały stan zniewolenia, z rozpoznania cierpień narodu budzi się gotowość do czynu. Jakimowski bard przeistacza się w buntownika. Podejmując walkę z przeważającym przeciwnikiem (załogą tureckiej galery), początkowo jest postrzegany przez pozostałych niewolników jako szaleniec: „Szalenie! Co też jemu się stało? / Bezbronny? [...]” (s. 170). Udało mu się jednak poderwać do walki innych, zwłaszcza że wśród niewolników na galerze znalazła się nowa grupa „młodzieży cecorskiej”: „I z prochu wstali mściciele, duchy...” (s. 170). Tej aluzji do słów Dydony z *Eneidy* Wergiliusza, które zostały, jak wiadomo, wykorzystane do upamiętnienia hetmana Stanisława Żółkiewskiego w kościele w Żółkwi³⁸, poeta romantyczny nadał podwójne znaczenie. Z jednej strony bowiem — Jakimowski, żołnierz spod Cecory, i jego pobratymcy urastają do rangi bezpośrednich mścicieli pamiętnej klęski. Z drugiej zaś — czyn siedemnastowiecznego bohatera staje się przykładem dla potomnych, szczególnym dziedzictwem, z którego ma się narodzić nowy zryw wolnościowy³⁹. Wyzwolona zaś galera w interpretacji Grozy nabiera znaczeń symbolicznych — jest „korabiem swobody” (s. 172).

Wykorzystując zawartą w siedemnastowiecznej relacji informację o pochodzeniu niewolników na galerze z różnych nacji (przeważająco „albo z Rusi, albo z Moskwy”⁴⁰), romantyk wypowiedział się na temat wiodącej roli narodu polskiego wśród innych narodów słowiańskich, zniewolonych przez carat. Dzięki czynowi wyzwolenczemu, który zainicjował Polak, także pozostali galernicy odzyskali wolność: „[...] rozpięte ze swego sidła / Słowiańskie ptaki podniosą skrzydła” (s. 172).

Wysoka ocena wolnościowego czynu Jakimowskiego znalazła też wyraz w uruchomionej przez Grozę w odniesieniu do bohatera, związanej z ideologią sarmackiego mesjanizmu⁴¹, a przecież nieobcej romantycznemu myśleniu — koncepcji męża opatrnościowego, powołanego do specjalnej misji historycznej:

³⁸ Łacińska inskrypcja przywołująca w nieco zmienionej formie wers z IV księgi *Eneidy* (w. 625) znajdowała się na pierwotnym sarkofagu, w którym pochowany był hetman. Również (już w postaci dokładnego cytatu wskazanego fragmentu antycznego dzieła) została umieszczona z inicjatywy Jana III Sobieskiego na tablicy nagrobka rodziny Żółkiewskich podczas restauracji dokonanej w 1677 roku (zob. B. MILEWSKA-WAŻBIŃSKA: *W kręgu bohaterów spod Wiednia. Rzecz o dwóch łacińskich eposach staropolskich*. Warszawa 1998, s. 43).

³⁹ W nawiązaniu tym wyraźnie pobrzmiewa echo lektury Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda*, w którym także, przypomnijmy, znalazło się odwołanie do Maronowego eposu („Z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości!” — VI, w. 237).

⁴⁰ *Opisanie krótkie...*, s. 206.

⁴¹ Zob. L. SZCZERBICKA-ŚLĘK: *W kręgu Klio i Kalliope...*, s. 104–107.

[...] a jednak mąż Boży,
Porwie miecz w rękę i drzwi nam otworzy.
Tym świętym mężem, tym wybawicielem,
[...]
Był rycerz Marek. On jak Dawid drugi
Zbił Goliata, rozmiótł jego sługi.
On nas, on trzystu z nami chrześcijanów
Wyzwolił z srogiej niewoli poganów,
Trzysta dusz wyrwał z piekła od szatanów.

s. 198

Postać zdobywcy galery została połączona ze sferą *sacrum* (porównanie do biblijnego Dawida); tylko on potrafił przeciwdziałać złu (metaforyka „piekielna”). W ten sposób poeta dokonał ostatecznej idealizacji Jakimowskiego — człowieka czynu, bojownika o wolność.

Historia Jakimowskiego stała się pretekstem, do sformułowania swoistego kodeksu etycznych zachowań w sytuacji niewoli. Do jego podstawowych wyznaczników należy zasada solidarności narodowej i idea zupełnego poświęcenia się jednostki dla interesów zbiorowości. W romantyczną interpretację losów cecorskiego jeńca został wpisany fikcyjny epizod o wyłowieniu przez Jakimowskiego z morza pierścienia, który zgubił pewien basza. W nagrodę za zwrot cennego przedmiotu turecki dostojnik zaofiarował Polakowi wolność. Ten jednak ostatecznie odmówił, nie chcąc opuszczać swoich ziomeków niewolników:

Niech dalej dźwigam wiosło, łańcuchy,
Niech dalej dzielę łzy i chleb czarny,
Niech dalej czekam na koniec marny;
Lecz się mych ojców pocieszą duchy,
Żem nie chciał szczęścia, bez szczęścia braci,
Żem nie żył sobą. [...].

s. 159

W utworze Grozy obecny jest również wątek miłosny. Tym razem, w przeciwieństwie do wcześniejszej realizacji Majeranowskiego, pełni funkcję dopełniającą, podrzędną wobec głównego („heroicznego”) wątku. Otóż obecność branek, wśród nich Katarzyny, została odkryta dopiero po opanowaniu galery przez dotychczasowych niewolników. Po pewnych perypetiach (panna ślubowała wstąpienie do zakonu) parę wiąże węzłem małżeńskim sam papież, który, doceniając zasługi Jakimowskiego, zwolnił Katarzynę ze złożonych obietnic. Postać wyzwolonej branki poeta romantyczny wpisał również w „baśniowy” finał utworu, zawierający wizję szlacheckiej arkadii: nagrody za czyn i zasłużonego

spoczynku wojownika. Po powrocie do kraju bohatera przyjął sam król: wbrew chronologii zdarzeń (Jakimowski wrócił do kraju w 1628 roku), ale zgodnie z powszechną w dziewiętnastym wieku oceną władców polskich — Władysław IV, a nie jego poprzednik Zygmunt III Waza (postrzegany krytycznie jako władca ulegający obcym wpływom):

[...] Władysław, pan nasz miłościwy,
Ten król i rycerz nad inne rycerze,
Do swoich piersi przycisnął go szczerze...
I na dziedzicznym posadził zagonie,
I kazał w szczęściu żyć przy lubej żonie.

s. 200

Zauważmy jeszcze, iż w poemacie twórcy romantycznego kracja Katarzyny jest odmienna niż ta w sentymentalnej realizacji Majeranowskiego. Poprzednik Grozy rozbudował wątek miłosny w taki sposób, aby wykreować wizerunek Polki patriotki, animatorki czynu zbrojnego. Romantyk z kolei, usuwając historię miłosną na plan drugi, bliższy jest staropolskiemu pierwowzorowi.

Jeszcze jeden poeta dziewiętnastowieczny, a mianowicie Felicjan Faleński (1825—1910), dostrzegł w historii Jakimowskiego duży potencjał patriotyczno-wolnościowy. We *Wspomnieniach* twórca zanotował, że rozpoczął pracę nad poematem zatytułowanym *Marek Jakimowski*. Jednak utwór zniszczył, uznając (już sam jego początek) za niecenzuralny, a nawet niebezpieczny w trudnym okresie politycznej reakcji po Wiośnie Ludów⁴².

Szereg dziewiętnastowiecznych dzieł, poświęconych zdobywcy tureckiej galery, zamyka poemat pod tytułem *Marek Jakimowski, Podolanin*, pióra emigracyjnego literata Hipolita Świejkowskiego (1828—1897)⁴³. Utwór ukazał się w Paryżu w roku 1878⁴⁴; jak zdradza w przedmowie autor, niemałą rolę inspirującą odegrali: Seweryna Duchńska, pisarka, tłumaczka literatury francuskiej, oraz Antoni Oleszczyński, wybitny emigracyjny rytownik — znani propagatorzy polskiej przeszłości, oboje żywotnie zainteresowani narodowymi dziejami. Dodajmy, że to właśnie

⁴² M. GRZĘDZIŁSKA: *Wstęp*. W: F. FALEŃSKI: *Wybór utworów*. Oprac. M. GRZĘDZIŁSKA. Wrocław 1971, s. 52. W dotychczasowych opracowaniach, poświęconych postaci Jakimowskiego, literacka próba Faleńskiego nie była odnotowana.

⁴³ H. ŚWIEJKOWSKI: *Marek Jakimowski, Podolanin 1620 roku. Poemat historyczny*. Paryż 1878. W dalszym ciągu — cytuję z tego wydania.

⁴⁴ Hipolit Świejkowski przebywał w Paryżu w kręgu rodu Potockich, z którymi był spokrewniony przez siostrę Emilię, żonę (drugą — po słynnej Delfinie z Komarów) Mieczysława Potockiego. (Zob. J. ŁOJEK: *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyń 1799—1921*. Lublin 1983, s. 222—223).

Duchińska w biograficznym wspomnieniu o Oleszczyńskim przypomniała, jak znaczący był jego wpływ na ostateczny kształt poematu o Jakimowskim. Świejkowski bowiem, uznając autorytet Oleszczyńskiego jako wytrawnego znawcy dawnej kultury polskiej, wprowadził za jego radą liczne poprawki, dotyczące realiów epoki⁴⁵.

W dalszym ciągu przedmowy twórca określa cel swoich poczynąń pisarskich: przypominać bohaterskie, a niemal nieznanne zdarzenia i ludzi z polskiej historii. Zwraca przy tym uwagę na znaczenie podjętego tematu jako wiarygodnego świadectwa świetności dziejów ojczystych, bo opartego na faktach:

Niniejszy poemat nie jest jakąkolwiek fikcją poetyczną, lecz ścisłym powtórzeniem świetnych narodowych dziejów, tak drogich naszemu sercu.

k. nlb.

Jednocześnie autor ujawnia obecną w poemacie tendencję do idealizacji opisywanych wypadków: „[...] pragnąłem [...] uczcić to wszystko, co jest zacnym, nieśmiertelnie pięknym i godnym naszej kochanej ojczyzny” (k. nlb.).

Świejkowski, wykorzystując fakty z życia Jakimowskiego, stworzył rozległy poemat w dwudziestu jeden pieśniach z epilogiem, mający wyraźną tendencję epopaiczną. W utworze bowiem widoczne jest dążenie do zbudowania swego rodzaju epickiej pełni: losy jednostki łączą się z historią narodu. Rozbudowana opowieść o dziejach Jakimowskiego została zespolona z opowieścią o dawnej Rzeczypospolitej, przy czym w poemacie zwraca uwagę specyficzny stosunek do przeszłości, warunkowany perspektywą emigracyjną schyłku dziewiętnastego stulecia. Otóż poeta mityzuje przeszłość, kreśląc obraz Polski rycerskiej, niezwykłej, wolnej i żarliwie chrześcijańskiej, stojącej na straży wiary. Taki stosunek do minionych czasów został uwidoczniiony już we fragmencie wprowadzającym:

Tłem pieśni mojej nasze sławne dzieje;
[...]
Lat owych jeszcze powieść moja sięga,
Gdy bisurmanów olbrzymia potęga
Grozila światu; lecz przed świętym znakiem
Zadrzała nieraz, mierząc się z Polakiem!

s. 1

⁴⁵ Literatka przypomniała ponadto, że Oleszczyński „przed laty trzydziestu ukazał w stalorycie owego Marka, przedstawiającego Ojcu Świętemu piękną Katarzynę, wyrwaną przez siebie z rąk algierskich korsarzy”. (S. DUCHIŃSKA: *Antoni Oleszczyński*. „Biblioteka Warszawska. Pismo Poświęcone Naukom, Sztukom i Przemysłowi” 1879, t. 3, s. 365).

Upostaciowaniem tak odległego świata mitu staje się tytułowy bohater:

[...] postać męża, co jaśnieje
W żelaznej zbroi dziwnie posągowo,
I nam obwieszcza, niby nad mogiłą
Zakłęty rycerz — jak to dawniej było.

s. 1

W poemacie pojawiają się co prawda także tony krytyczne, wskazujące na wady nieobcy stanowi szlacheckiemu, choćby skłonność do działań pochopnych, nieprzemyślanych, czego konsekwencje ponosić muszą potomni:

Zapału wiele było [...]
Zastanowienia, niestety, zbyt mało,
Za co nas chłószczą dziś nie na kobiercu,
Jak to *in illo tempore* bywało.

s. 7

Zdecydowanie jednak wyeksponowaniu podlega to, co przeszłość wydała wartościowego, oczywiście z punktu widzenia schyłku dziewiętnastego stulecia. Właśnie Marek Jakimowski uosabia w kreacji Świejkowskiego te zalety szlachty, które potomność „sercem wdzięcznym wspomina” (s. 8). Zauważmy, że mamy tu do czynienia z charakterystycznym już w okresie międzypowstaniowym traktowaniem „bohaterów jednostkowych jako postaci emblematycznych, których funkcja w strukturze utworów polega na uobecnienu społeczno-obyczajowej normy i »ducha« minionej epoki”⁴⁶. W tym przypadku poeta dokonuje afirmacji typu „prostego” szlachcica („Mym bohaterem [...] / [...] prosty szlachcic [...]” — s. 2)⁴⁷, zwłaszcza w części poematu, będącej poetycką rekonstrukcją biografii Jakimowskiego — przed zdobyciem galery. Tak

⁴⁶ A. WAŚKO: *Romantyczny sarmatyzm...*, s. 166.

⁴⁷ Świejkowski nawiązuje w tym miejscu do Słowackiego, deklarującego podobnie wybór Beniowskiego na bohatera swego poematu („Ja sam się dziwię, że za bohatera / Wziąłem takiego prostego szlachcica” — *Pieśń I*, w. 545–550). Na temat idealizacji, apologii szlacheckiej przeszłości, a także przemyśleń o swoistym programie tworzenia „ku pokrzepieniu serc” wpisanych w strofy *Beniowskiego* zob. A. WAŚKO: *Romantyczny sarmatyzm...*, s. 29–31; A. KOWALCZYKOWA: *Słowacki*. Warszawa 1994, s. 325–326. W utworze Świejkowskiego widoczny jest również wpływ Mickiewicza *Pana Tadeusza* — choćby na poziomie rozwiązań fabularnych, motywów: między innymi powrót młodego bohatera ze szkół do domu rodzinnego, narada i kłótnia szlachty w siedzibie magnackiej, zgoda zbiorowości szlacheckiej w obliczu zewnętrznego wroga, udział młodzieńca w wydarzeniach historycznych.

więc bohater został scharakteryzowany jako „zagrodowy druh, do walk ochoczy” (s. 2), który „w pergaminach nie smakował” (s. 2), a „Młodzieńcze serce poił tchnieniem sławy / Daleki myślą od swej szkolnej ławy” (s. 3). Powoduje nim pragnienie zemsty na wrogach ojczyzny. Świejkowski zatem, konstruując dość stereotypowy portret głównego bohatera, dokonuje absolutyzacji wojskowo-patriotycznych zachowań szlachty, czyniąc z nich podstawową kategorię moralną tej warstwy – godną przypominania i kultuwowania.

Wiele uwagi poświęca się w poemacie relacjom rodzinnym. Autor wprowadził do utworu postaci rodziców Jakimowskiego, którzy wyprawiają syna na wojnę z potęgą otomańską, wieńcząc tym proces rycersko-patriotycznego wychowania: ojciec przekazuje mu pałasz „zdobyty na srogich pohanach” (s. 19), matka – błogosławi. Zresztą również rodzice witają syna w Krakowie, gdy triumfalnie powraca po zdobyciu tureckiej galery. Związek rodziców z potomkiem, choć pełen miłości, opiera się na zasadach patriarchalizmu, a zespolony z nakazami religijnymi – stanowi gwarancję obyczajowego ładu i ciągłości tradycji rycerskich: Marek „przed ojcem klęcząc pokornie jak jeniec / Całował jego ręce i kolana” (s. 13). Jak widać, na wzór konwencji wypracowanych jeszcze w romantyzmie przedstyczniowym w dziełach o tematyce sarmackiej (między innymi Henryka Rzewuskiego, Zygmunta Kaczkowskiego) także w omawianym poemacie pochwale podlega wysoka moralność przodków, wynikająca z pierwotnej surowości obyczajów⁴⁸. Odejście od owego ideału spowodowało, iż „Batorych dziedzina / Byt niepodległy straciła w dniach kary” (s. 8). Zatem utrata wolności przez naród polski została w tym miejscu objaśniona w duchu providencjalizmu (tradycjonalistycznego)⁴⁹: stanowi karę za grzech zaprzepaszczenia pierwotnych (właściwych) zasad postępowania w życiu zbiorowym na rzecz prywaty, „co serca opęta / A do szalonych wiedzie nas obłędów” (s. 8).

Nieuchronność kary została zapowiedziana i potwierdzona autorytetem Piotra Skargi, którego postać jako kapłana patrioty i proroka, przewidującego upadek Rzeczypospolitej, została uznana i utrwalona przez romantyków, inspirując następne pokolenia twórców⁵⁰. Skarga

⁴⁸ Na temat romantycznej tendencji do afirmacji sarmatyzmu (zwłaszcza w kręgach konserwatywnych) z punktu widzenia wartości moralnych oraz o przyczynach tego zjawiska zob. A. WAŚKO: *Romantyczny sarmatyzm...*, s. 180–182.

⁴⁹ Zob. S. PIERÓC: *Providencjalizm. W: Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 789, 791. Z kolei A. WAŚKO odnotował, że romantycy zwrócili uwagę na providencjalny aspekt sarmackiej religijności, wykorzystując ten sposób myślenia, niekiedy w kategoriach „nawnego providencjalizmu”, do literackiej charakterystyki sarmackich bohaterów (*Romantyczny sarmatyzm...*, s. 191–192).

⁵⁰ Na temat kształtującej się w okresie rozbiorów legendy Piotra Skargi jako autora *Kazań sejmowych* zob. J. STARNAWSKI: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. W: IDEM:

prorok był chętnie przywoływany, zwłaszcza przez „poetów hołdujących mesjanizmowi, przypominających, że »pogróżki« wyrażone najdobitniej w kazaniach III i VIII sprawdziły się”⁵¹. Do proroctw autora *Kazań sejmowych*, dotyczących zniewolenia Polski i narodowego tułactwa, nawiązał na zgromadzeniu szlachty podolskiej, toczącej swary w przededniu wyprawy cecorskiej, sam ksiądz Fabian Birkowski. Ze szczególną atencją i zrozumieniem przypomniane przez Birkowskiego słowa Skargi przyjął Jakimowski, dając im romantyczną wykładnię:

[...] święte Skargi słowa!
Wnuki żyć będą o tułaczym chlebie.
Jego proroctwa — to przyszłość ludowa,
To ewangelia. Kto jej nie usłucha,
Ten potępienia godzien i łańcucha.

s. 29

Z perspektywy niewoli porozbiorowej wymownego znaczenia nabiera argument, aby szlachta podolska podjęła czyn zbrojny w imię honoru i godności narodowej, obrony ojczyzny poniżonej w osobach tych, którzy doznali niewoli tureckiej. Patriotycznej animacji służy przypomnienie sławnych więźniów osmańskiego imperium: Stefana Potockiego (ok. 1568—1631) i Samuela Koreckiego (ok. 1582—1622)⁵²:

Czyliż nie dosyć już dla nas bezcześci,
Że u pohańca, cierpieniem znękany,
Potocki jęczy? Że w ciężkiej boleści,
Z Koreckim inni dźwigają kajdany.

s. 29

Poeta emigracyjny duże znaczenie nadał pochodzeniu Jakimowskiemu (urodzony w okolicach Baru, Podolanin), uruchamiając przy tym cały zespół idei i konwencji, uformowanych już w dobie romantyzmu. Podobnie jak bohater, tak ziemia, która go ukształtowała, stanowi w utworze Świejkowskiego nośnik najwyższych wartości. Pod piórem poety Podole staje się szczególną kwintesencją wielonarodowej Rzeczy-

Pisarze jezuicki w Polsce (wiek XVI—XIX). Studia i materiały. Kraków 2007; J. TAZBIR: *Wstęp.* W: P. SKARGA: *Kazania sejmowe.* Oprac. J. TAZBIR przy współudziale M. KOROLKI. Wrocław 1984, s. 90—93. Dodajmy, że niezwykle popularną postacią, obok Skargi, wykreowaną przez romantyków na proroka (konfederacji barskiej) był ksiądz Marek Jandołowicz. (Zob. M. PIWIŃSKA: *Wstęp.* W: J. SŁOWACKI: *Ksiądz Marek.* Oprac. M. PIWIŃSKA. Wrocław 1991, s. 3—23).

⁵¹ J. STARNAWSKI: *Piotr Skarga w legendzie wieków...*, s. 105.

⁵² Z bogatej literatury przedmiotu zob. m.in. A. SAJKOWSKI: *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiątek.* Poznań 1984, s. 128—131, 145—149.

pospolitej. Tutaj w pełnej symbiozie koegzystują, zjednoczeni ideami polskości i braterstwa: polska szlachta, Kozacy i „dzieci Izraela” — „lud sprzymierzony”. Jednocześnie Podole — to ziemia pograniczna, narażona na bezpośrednią konfrontację z tatarsko-tureckim najeźdźcą, ziemia „cierpiąca”, która ma jednak swoich obrońców i mścicieli.

Wpisując w poemat zmytizowany, „wieloskładnikowy” obraz Podola, twórca nie pominął też mitu natury urodzajnej, swą bujnością służącej człowiekowi. Wreszcie — ziemia podolska jest postrzegana jako kraina poezji: „wieszczych pieśni i kurhanów”, gdzie króluje lirnik — „starzec białopuchy”. Obok wychowania właśnie niezwykłość rodzinnych stron determinuje heroiczny czyn Jakimowskiego. Co więcej, twórca w dawnych mieszkańcach tej ziemi dostrzega protoplastów konfederatów barskich, których zryw, jak wiadomo, romantycy uznali za pierwsze powstanie o charakterze niepodległościowym:

Ród Jakimowskich był z tej gliny barskiej,
Z której powstał huf konfederatów!
Więc z gęstej, mocnej jak żelazo gliny.

s. 9

Obrazy bohaterstwa i wolności przeobrażają się od jedenastej pieśni poematu w wizję niewoli. Jakimowski i pozostali jeńcy zostają radykalnie „zdegradowani”, rycerze zamieniają się w niewolników: „Wczoraj żołnierze, dziś rzecz do kupienia” (s. 61). Jednocześnie następuje intensyfikacja treści bezpośrednio odsyłających do rzeczywistości porozbiorowej. Galernicy, zapelniający tureckie więzienia, wywołują jednoznaczne skojarzenia z bojownikami za sprawę narodową, których udziałem stały się syberyjskie pustkowia i rosyjskie kazamaty. Doświadczenie przez Jakimowskiego zniewolenia przypomina o męczeństwie, będącym udziałem ówczesnych Polaków. Również mity związane z przeszłością Rzeczypospolitej szlacheckiej zastępują mity odnoszące się do dziewiętnastowiecznej rzeczywistości polskiej, a wśród nich — mit zmartwychwstania Polski. Poeta emigracyjny wyraża go przez zestawienie z napawającymi optymizmem losami Jakimowskiego:

Marek jak Polska, co w doświadczeń dobie
Pada, powstaje znów na swej Gólgocie.

[...]

Bądźmy jak Marek z pohańcem uparci,
A wrócą jeszcze wielkanocne święta!

s. 87

Optymistyczna tonacja cechuje również finał utworu. Scena triumfalnego przybycia Jakimowskiego do Krakowa stała się symbolicznym

wyrazem spełnionej idei wyzwoleniczej. Co więcej, powrotowi bohatera towarzyszy manifestacja narodowego zjednoczenia: witają go zgodnie stan szlachecki i mieszczaństwo. Przesłanie patriotyczne zawiera także dopowiedziany przez twórcę ciąg dalszy losów Jakimowskiego (*Opisanie krótkie...*, przypomnijmy, kończy się informacją o pobycie w Krakowie). Otóż rycerz zostaje wezwany do obrony wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Udaje się na kresy wraz z dzielną małżonką, by pełnić niestrudzenie „wieczną” służbę na rzecz ojczyzny.

Świejkowski wykorzystał historię zdobywcy galery, obudowując ją całym zespołem narodowych mitów, stereotypów i ideałów — wszystko to w celach terapeutycznych: przypominania heroicznych wydarzeń z historii, a tym samym ożywiania uczuć patriotycznych i pobudzania nadziei wolnościowych.

Czyn Marka Jakimowskiego, od momentu kiedy po raz pierwszy został opisany, stał się nośnikiem określonych treści propagandowych, ideowych. W relacji siedemnastowiecznej naznaczony został piętnem propagandy antytureckiej. W wieku dziewiętnastym nie tylko podjęto temat sprzed dwóch stuleci, lecz także, podobnie jak przed wiekami, dostrzeżono jego atrakcyjność i swoistą przydatność, by wyrazić aktualne problemy za pomocą różnej estetyki, upodobań literackich, potrzeb odbiorczych. I tak, wyzwoliciel tureckiej galery stał się pod piórem Majeranowskiego rycerzem sentymentalnym; w poemacie Grozy — mścicielem, romantycznym bojownikiem o wolność; u schyłku zaś wieku dziewiętnastego, w utworze twórcy emigracyjnego — upostaciowaniem mitu dawnej rycerskiej Polski. Dopiero w wieku dwudziestym historia Jakimowskiego przestała w literaturze pełnić zadania „misyjne”. Jego losy stały się tematem literatury historyczno-przygodowej, czego przykład stanowi choćby powieść Jana Ziółkowskiego: *Kawaler Złotej Ostrogi* (1967).

Motyw cudownego uwolnienia w literaturze baroku

Piotr Kwiatkowski, pisarz jezuicki, w swoim dziele *Theatrum życia ludzkiego...*, zgodnie z zapowiedzią tytułową, nawiązującą do koncepcji świata-teatru, „wystawił na widok publiczny” cały repertuar zarówno występów, jak i nieszczęść, które pospołu są udziałem rodzaju ludzkiego¹. W swych opowieściach, inspirowanych modnymi, o zachodniej proveniencji, „historiami tragicznymi”, a także popularnymi egzemplami kaznodziejskimi², twórca przedstawia człowieka uwikłanego w ży-

¹ Pierwsze wydanie ukazało się w Kaliszu w 1740 roku. Cytaty z tego dzieła pochodzą z jego drugiej edycji: Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1744. W nawiasach po cytatach będą podawane oznaczenia stron. Tytuł omawianego zbioru w pełni ujawnia przyjętą przez P. Kwiatkowskiego koncepcję *theatrum mundi: Theatrum życia ludzkiego w historycznych ekshibicjach na widok publiczny* [...] wystawione. O idei świata-teatru i jej literackim odzwierciedleniu zob. J. KOTARSKA: „Jesteśmy jakby na grę persony ubrane...”. *Barokowe wersje toposu „theatrum mundi”*. W: EADEM: „*Theatrum mundi*”. *Ze studiów nad poezją staropolską*. Gdańsk 1998, s. 5–42.

² Na temat popularności wskazanych gatunków w okresie baroku zob. m.in.: M. KAZAŃCZUK: *Wprowadzenie do lektury*. W: M. JURKOWSKI: *Historyje świeże i niezwykzajne*. Wyd. M. KAZAŃCZUK. Warszawa 2004, s. 14–19, tu w przypisie 28 — przegląd literatury przedmiotu na temat gatunku historii tragicznych; IDEM: *Wstęp*. W: *Historie dziwne i straszliwe. Jezuickie opowieści z czasów saskich*. Oprac. M. KAZAŃCZUK. Chotomów 1991, s. 7–13; C. HERNAS: *Barok*. Warszawa 1998, s. 603–606; B. MARCZUK: *Wstęp*. W: *Krawawy amfiteatr. Antologia francuskich historii tragicznych epoki renesansu i baroku*. Przeł. i oprac. B. MARCZUK. Kraków 2002, s. 9–23 — autorka wstępu zwraca też uwagę na obecną we francuskich zbiorach owych opowieści metaforę teatru-świata. Tak więc, w swym późnobarokowym dziele Kwiatkowski wyraźnie, już samą formułą tytułową (por. przypis 1) i wpisaną w nią myślą o świecie, nawiązuje do konkretnej tradycji europejskiej. Zresztą jezuicki pisarz nie ukrywał źródeł inspiracji dla poszczególnych wierszowanych historii, wchodzących w skład zbioru: pod tytułem każdej z nich sygnalizował wzorce. I tak, przykładowo, kilkakrotnie przywołał nazwisko Jeana-Pierre’a Camusa (1584–1652), teologa i kaznodziei, a przy

cie światowe, które, co oczywiste z punktu widzenia autora duchownego, zwodzi na manowce grzechu, prowadząc do wszelakich zbrodni przeciw prawom boskim. Wydarzenia zachodzące w życiu bohaterów są czasem dziwne, niesamowite, przerażające, a ich losy — zawsze wyjątkowo zawiłe. Jednak, w myśl założeń gatunkowych, jezuickiemu pisarzowi nie chodziło o epatowanie grozą i sensacją. W każdej z dwudziestu jeden wierszowanych opowieści (nazwanych „ekshibicjami”), współtworzących zbiór, zawarł stosowne moralne pouczenie — z tym nadrzędnym, przyświecającym całemu dziełu: o niezbadanych wyrokach Opatrzności, ingerującej w najbardziej nieoczekiwany sposób w indywidualne biografie³.

Jedna z opowieści, ilustrująca owo przesłanie, została zamieszczona w zbiorze jako *Ekshibicja siódma: żony wierność stateczna i niepospolita ku bawiącemu się długo w cudzych krajach mężowi*. Opowiedziana tu historia, przypomnijmy treść, dzieje się za czasów panowania we Francji Karola VI. Bohater, szlachcic z Normandii, który „na Bakwewille panem był” (s. 81), wyruszył wraz z francuskim rycerstwem na krucjatę, by bronić Królestwa Węgierskiego przed ekspansją turecką⁴. Wojska chrześcijańskie poniosły jednak klęskę, a ów szlachcic dostał się do niewoli. Z powodu podeszłego wieku nie stanowił dla kolejnych właścicieli większej wartości „użytkowej”, liczyli więc tylko na okup. Toteż rycerz niewolnik listownie prosił żonę o podjęcie odpowiednich działań. Nie wiedział, że jego listy nie docierały do adresatki. Po siedmiu latach niewoli, nie mogąc dłużej znieść popełnianych na nim okrucieństw, zaatakował jednego ze swoich właścicieli i tym samym wydał na siebie wyrok śmierci. Przygotowując się na śmierć, krzyżowiec z Normandii żarliwie modlił się przed snem do św. Juliana. Po przebudzeniu ze

tym słynnego twórcy licznych opowieści umoralniających. Z kolei w omawianych w niniejszym szkicu ekshibicjach Kwiatkowski powołał się (*Ekshibicja siódma*) na pisarstwo religijne Louisa Richeome'a (1544–1625), francuskiego jezuitę, znanego polemisty w sporach z protestantami (zob. *Grand Larousse*. T. 9. Paris 1964, s. 276), a także (*Ekshibicja siódma; Ekshibicja wtóra*) George'a Stengela (1585–1651) — również jezuickiego pisarza (zob. *Grand Dictionnaire Universel du XIXe siècle*. T. 14. Paris 1866–1878, s. 1084; *Lexikon für Theologie und Kirche*. Bd. 9. Freiburg 1964, szpalta 1037).

³ Na temat providencjalistycznej koncepcji ludzkiej egzystencji, wpisanej w *Theatrum życia...*, zob. M. PREJS: *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*. Warszawa 1989, s. 81–82.

⁴ Opowieść nawiązuje do wydarzeń autentycznych: krucjaty feudałów — głównie niemieckich i francuskich — którzy, odpowiadając na prośby Zygmunta Luksemburczyka, zorganizowali wyprawę, by wspomóc Królestwo Węgierskie w walce z niebezpieczeństwem tureckim. Krzyżowcy ponieśli jednak klęskę w bitwie pod Nicopolis — 22 września 1396 roku. (Zob. T. MANTEUFFEL: *Historia powszechna. Średniowiecze*. Warszawa 1968, s. 379).

zdumieniem stwierdził, że znalazł się na ojczystej ziemi⁵. Cudownie uwolniony, przeniesiony został wprost do swej posiadłości. Powrócił w samą porę: w chwili, gdy jego żona przygotowywała się do kolejnego ślubu. Najpierw bohater musiał dojść do przekonania, podając się za towarzysza niewoli pana tego zamku, że małżonka była przeświadczona o jego śmierci. Następnie dopiero, widząc rozpacz żony na wspomnienie rzekomo zmarłego, dał się jej rozpoznać, ostatecznie dowodząc swej tożsamości za pomocą połowy pierścienia, którego drugą część miała małżonka. Tym sposobem niedoszła uczta weselna zamieniła się w powitalną: goście wieszowali panu powrotu, a postawa pani została nawet porównana z wytrwałością Penelopy.

W formule tytułowej omawianej *Ekshibicji siódmej* wyraźnie został wyeksponowany wątek romansowy; w toku opowieści pojawiają się motywy romansowe: przełamany pierścień, który służy rozpoznaniu rozłączonych kochanków, czy motyw finalnej uczty z udziałem wielu gości. Jednak, pomimo sugestii zawartej w tytule i zestawienia żony niefortunnego krzyżowca z Penelopą, nadrzędny sens powiastki nie sprowadza się do pochwały kobiecej wierności. Został sformułowany jednoznacznie w wieńczącym utwór komentarzu czy raczej swego rodzaju szczątkowej (bo krótkiej) moralizacji:

[...] przyjaciele
Wieszowali mu, że takim skończona
Niewola jego dziwnym wyzwoleniem
Za osobliwym Boskim sporządzeniem.

s. 83

Zatem to nie żony wierność uchroniła przed „sprofanowaniem” więzów małżeńskich i doprowadziła do szczęśliwego finału (to byłby schemat bliski romansowi świeckiemu), lecz wyłącznie działanie Opatrzności (zgodnie z założeniami romansu duchowego). Kluczowym zaś motywem, pozwalającym na właściwe odczytanie przesłania tejże powiastki budującej, jest motyw cudownego uwolnienia. Wyzwolenie

⁵ Początkowo bohater nie rozpoznał rodzinnych stron; o miejscu pobytu poinformował go napotkany pasterz. Odnotujmy, że przedstawiona w powiastce sytuacja ma swe antecedence w literaturze antycznej: w eposie Homera Odyszeusz zasypia na okręciu Feaków i budzi się dopiero na itackiej ziemi, nie rozpoznając początkowo ojczystego kraju. Zresztą w omawianej ekshibicji można odnaleźć także inne motywy odsyłające do *Odysei*: powracający bohaterowie mają (z różnych przyczyn) wygląd żebraka, starca, co uniemożliwia szybkie rozpoznanie przez bliskich; powrót zapobiega powtórny zaślubinom ich żon; rozbudowane sceny anagnoryczne: podejrzliwość kobiet wobec tożsamości przybyszów, rozpoznanie dzięki ujawnieniu tajemnicy, znanej tylko współmałżonkom.

z tureckiego jarzma stanowi punkt kulminacyjny opowieści, a zarazem moment przełomowy w losach bohatera. Zanim jednak przełom nastąpił, rycerz został ciężko doświadczony niewolą: niedawno wielki pan — doznawał najwyższego upokorzenia, kiedy przechodził z rąk do rąk, „jak podły towar” (s. 76); z powodu braku pieniędzy na okup „kupcy / [...] jako legartem / Gardzili nimże i jako nic nie wartem” (s. 76); co więcej, stracił nadzieję na pomoc żony. W położeniu, wydawać by się mogło, beznadziejnym, przygotowując się na śmierć, braniec zachował się, jak przystało na dobrego chrześcijanina, a właściwie — katolika:

A gdy już ludzka ustała nadzieja
Życia, od Boga uprasza ratunku;
Wzywa, ślub czyniąc, swego dobrodzieja
Świętego (ten był Julian) w frasunku.
W tym zasnął [...].

s. 79

Przywołanie imienia świętego i uczyniony ślub (jak skrupulatnie, w przypisie, odnotował autor — obietnica ufundowania temuż świętemu kaplicy) przyniosły cud wyzwolenia. Niewola stała się próbą wiary, natomiast odzyskanie wolności, a także ukochanej (rzecz jasna — żony) — to nagroda dla wiernego wyznawcy, który w sytuacji beznadziejnej może liczyć na Boską interwencję⁶. To przekonanie, poświadczone cudownym uwolnieniem, ma oczywiście źródło biblijne. Przypomnijmy: święty Piotr został wyprowadzony z więzienia przez Anioła Pańskiego, chociaż spał „między dwoma żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, i stróże przed drzwiami strzegli więzienia” (Dz 12, 6—7)⁷. Przy czym Apostoł doświadczył tego cudu na jawie: Boży Posłaniec, „trąciwszy Piotra w bok, obudził go”, zaraz też „opadły łańcuchy z rąk jego” (Dz 12, 7—8). (Na pamiątkę tego niezwykłego zdarzenia w V wieku ustanowiono, na dzień 1 sierpnia, święto św. Piotra w Okowach⁸). Taki sam cud stał się udziałem apostołów, prześladowanych po śmierci

⁶ Ta sama fabułka znajduje się w zbiorze prozaicznych powiastek budujących, autorstwa słynnego jezuita Wojciecha TYLKOWSKIEGO: *Historyje z osobliwzszymi rewolucyjami*, jako rozdział XIV: *O Basewilu Francuzie*, s. 104—114 (korzystałam z kolejnej edycji tego zbioru z 1757 roku, wydanego przez lubelskich jezuitów ponad pół wieku po śmierci autora). W tej realizacji w zakończeniu nie pojawia się pochwała wyjątkowej wierności żony bohatera, a przytoczona historia stanowi punkt wyjścia rozbudowanej moralizacji, dotyczącej roli Anioła Stróża w życiu ludzkim.

⁷ Cytaty według edycji: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie Jakuba Wujka*. Oprac. S. STYŚ, W. LOHN. Kraków 1962.

⁸ JAKUB DE VORAGINE: *Złota legenda. Wybór*. Przeł. J. PLEZIOWA. Oprac. M. PLEZIA. Warszawa 2000, s. 336—338;

Chrystusa: Anioł Pański otworzył w nocy drzwi więzienia, uwalniając ich, by mogli nauczać (Dz 5, 17–25). Obecność tego biblijnego wzorca odnotować także można w kreacjach hagiograficznych, jak choćby w przypadku postaci błogosławionego Fulka z Neuilly (druga połowa XII wieku), o którego losach opowiedział jezuita Jan Kwiatkiewicz w *Rocznych dziejach kościelnych*⁹. Zadaniem owego „sługi Bożego” było nauczanie zarówno ludzi świeckich, jak i duchownych. Naraziwszy się tym ostatnim, Fulko wielokrotnie trafiał do więzienia, lecz za każdym razem „wolno [...] cudownie wyszedł” (s. 3); nie mogło go powstrzymać ani zamknięcie, ani okowy. Pojawienie się w biografii pierwiastka nadprzyrodzonego jest oczywistym znakiem wybraństwa i usankcjonowania działalności przez Boga.

Zwróćmy uwagę, że w powiastce o normandzkim krzyżowcu z *Theatrum życia...* motyw cudownego uwolnienia został dopełniony motywem cudownego przeniesienia — tu: podczas snu. Po przebudzeniu bohater spostrzegł przecież, „[...] że już nie w owym więzieniu / [...] tyrana zasiada [...]. / Rozumiał [...], że za modlitwami / Swego świętego został przeniesiony”, a wreszcie zorientował się, „Iż w swej stanął normandyjskiej ziemi” (s. 77–79).

W podobnym kontekście opis cudu fizycznego przeniesienia odnajdujemy w *Fortecy duchownej Królestwa Polskiego...* Piotra Hiacynta Pruszcza. Tym razem cud dokonał się za sprawą Marcina Laterny, który, objawiwszy się pewnemu żołnierzowi cierpiącemu w niewolniczych okowach, przyjął od niego deklarację całkowitego zawierzenia, nawiązującą do formuł wypowiedzianych podczas sakramentu chrztu: „»Chcesz być wolny od kajdan pogańskich?« A on odpowie: »Chcę i proszę«”¹⁰. Wówczas oswobodzony braniec został „postawiony we mgnieniu oka od tamtego miejsca w 500 mil w polach ruskich” (s. 193). Relacja z tego wydarzenia mieści się w konwencji hagiograficznych miraculów, wyzwoleniec bowiem, jak informuje autor *Fortecy...*, świadczył następnie o uczynionym przez Laternę cudzie przed spowiednikiem w Rzymie¹¹.

⁹ J. KWIAKIEWICZ: *Roczne dzieje kościelne*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1695, s. 3. W dalszym ciągu numerację stron podaję bezpośrednio po cytacie. Informacje o dziele i autorze zob. m.in.: M. KAZAŃCZUK: *Wstęp*. W: *Historyje dziwne i straszliwe...*, s. 12.

¹⁰ P.H. PRUSZCZ: *Forteca duchowna Królestwa Polskiego [...]*. Kraków: Dziedzice S. Lenczewskiego Bertutowicza, 1662, s. 193.

¹¹ Opis tego cudu powtarza F. JAROSZEWICZ: *Matka świętych Polska albo żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek [...]*. Kraków: S. Stachiewicz, 1767, s. 586–587 (dzień 20 XII). W dalszym ciągu szkicu cytaty pochodzą z tego wydania; w nawiasach po cytacie podano stronę i dzień, poświęcony danej postaci. Dodajmy, że Marcin Laterna, jezuita, kaznodzieja Stefa-

Również cudowne uwolnienie żołnierza, imieniem Theodoryk, zostało odnotowane w *Rocznych dziejach kościelnych* Kwiatkiewicza pod rokiem 1220 (s. 45). Otóż żołnierzowi, będącemu „w więzach i wieży”, za sprawą żarliwej modlitwy do Matki Boskiej i świętych, dany był proroczy sen, w którym dwaj zakonnicy „winszowali mu, że wolnym został z daru Najświętszej Panny”. Po przebudzeniu więzień zaledwie dotknął kajdan, a te się rozpadły. Następnie Theodoryk swobodnie wyszedł z więzienia, trafił do klasztoru znanych mu ze snu zakonników, a okowy — jako wotum — zawiesił przy ołtarzu Przenajświętszej Panny.

Opowieść o tym niezwykłym wydarzeniu została przytoczona rzecz jasna w określonym, informacyjno-poucającym, celu, jasno sformułowanym w jej wprowadzeniu: „I wzywanie świętych nową pomocą tego [1220 — R.R.] roku stwierdzone”, a także w towarzyszącym zapisie marginesowym: „Wzywanie Matki Boskiej jako pożyteczne” (s. 45). Opis cudu wyzwolenia funkcjonuje zatem na prawach dowodu, wielokrotnie zresztą powtarzanego na kartach dzieła, który ma poświadczyć wyjątkowość (dużą skuteczność) orędownictwa Marii i Świętych Pańskich, co pozostawało w zgodzie z upowszechnianym w dobie potrydenckiej wzorem religijności katolickiej¹².

W *Rocznych dziejach kościelnych* znajduje się wyraźne wskazanie, że ludzie ciężko doświadczeni: więźniowie, niewolnicy, mogą liczyć zwłaszcza na szczególną opiekę Matki Bożej. W związku z tym między innymi przypomniano okoliczności powstania Zakonu Najświętszej Marii Panny od Wykupu Niewolników (*Ordo Beatae Mariae de Mercede Redemptionis Captivorum*), czyli mercedariuszy, zwanych również nolaskami¹³. To Matka Boska w objawieniu świętym: Piotrowi

na I Batorego i Zygmunta III Wazy, cieszył się dużą popularnością nie tylko jako autor modlitewnika pt. *Harfa duchowna* (1585), który w wiekach XVI i XVII miał aż dwadzieścia pięć wydań (o poczytności dzieła Laterny zob. m.in.: U. BORKOWSKA: *Hagiografia polska (wiek XVI—XVIII)*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2. Cz. 1. Red. M. RECHOWICZ. Lublin 1975, s. 482). Laternę otaczała także opinia świętości z powodu męczeńskiej śmierci: został utopiony w czasie podróży po Bałtyku przez szwedzkich żołnierzy.

¹² Zob. m.in. K. GÓRSKI: *Dzieje życia wewnętrznego w Polsce*. W: IDEM: *Studia i materiały z dziejów duchowości*. Warszawa 1980, s. 339 i inne; A. NOWICKA-JEŻOWA: *Feniks w popiołach. Uwagi o kulturze religijnej drugiej połowy XVII wieku*. W: *Literatura i kultura polska „po potopie”*. Red. B. OTWINOWSKA, J. PELC przy współudziale B. FAŁĘCKIEJ. Wrocław 1992, s. 121—137; J. TAZBIR: *Problemy wyznaniowe*. W: *Polska XVII wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*. Red. J. TAZBIR. Warszawa 1974, s. 230—268; IDEM: *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*. Warszawa 1987, zwłaszcza s. 217—272.

¹³ Zakon powstał w 1218 roku, a został zatwierdzony przez Grzegorza IX w roku 1235 (zob. m.in. V. SCHAUBER, H.M. SCHINDLER: *Ilustrowany leksykon świętych*. Przeł. P. TRĄCZYK, R. ZAJĄCZKOWSKI. Kielce 2002, s. 616).

de Nolasco (1182–1256) i Rajmundowi de Peñafort (ok. 1175–1275), wezwała ich do założenia zakonu, „do którego by należało staranie się o wybawienie więźniów albo pojmanych od Maurów” (s. 40). Dodajmy, że na pamiątkę założenia zakonu mercedariuszy papież Innocenty XII (pontyfikat: 1691–1700) ustanowił święto Matki Boskiej od Wyzwolenia Chrześcijan z Niewoli Pogańskiej, przypadające na dzień dwudziesty czwarty września¹⁴.

Oczywiście, uwalnianie chrześcijan z niewoli muzułmańskiej należało także do podstawowych, określonych regułą, zadań trynitarzy – Zakonu Świętej Trójcy od Wykupu Niewolników (*Ordo Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum*), nieco starszego od mercedariuszy, bo zatwierdzonego w 1198 roku przez papieża Innocentego III¹⁵ (pontyfikat: 1198–1216). Jego założycielami byli: św. Jan de Matha i św. Feliks de Valois. Powstaniu tego zakonu również towarzyszyły czynniki nadprzyrodzone. Właśnie pod rokiem 1198 w *Rocznych dziejach...* Kwiatkiewicz odnotował:

¹⁴ Zob. *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego* [...]. T. 32. Wyd. M. Nowobworski. Płock 1913, s. 429. Współcześnie oddawanie czci NMP „od Wyzwolenia” zaleca się w soboty „Okresu Zwykłego, gdy nie wypada ani uroczystość, ani święto, ani wspomnienie obowiązkowe” (*Komentarze mszalne. Msze o Najświętszej Marii Pannie*. Oprac. A. Rojewski. Włocławek 2003, s. 87). Oczywiście, pojęcie „od wyzwolenia” jest interpretowane szeroko: Maria staje się orędowniczką tych, którzy podlegają wszelkim formom zniewolenia – w tym: bogactwem, nałogami czy w ogóle grzechami (ibidem).

Dodajmy jeszcze, że w Krakowie przy ulicy św. Jana, w kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty, ufundowanym przez Piotra Włostowicza w wieku XII, znajduje się w ołtarzu głównym obraz Matki Boskiej od Wykupu Niewolników (lub Matki Wolności). Obraz został namalowany w 1. ćwierćwieczu XVI wieku, a pierwszy przypadek jego cudownej mocy opisano w *Księdze cudów i łask*, kiedy to w roku 1633 prowadzony na ścięcie jeniec zawierzył się Matce Boskiej z tegoż kościoła i odzyskał wolność. Kajdany, w które był zakuty, wiszą jako wotum obok ołtarza (M. BROŻEK, B. GONDKOWA: *Leksykon kościołów Krakowa*. Kraków 2003, s. 59–60). Piotr Hiacynt Pruszczyński w swoim słynnym dziele, opisując wśród innych krakowskich świątyń także kościół św. Jana Baptysty i Jana Ewangelisty, nie poinformował, jakiego rodzaju cud wydarzył się w 1633 roku, wskazał jednak tę datę – pierwszego cudu, który dokonał się przy obrazie Matki Boskiej. Pisarz zauważył przy tym, iż „ten obraz Panny Przenajświętszej niemal przez półtrzecia stał w kącie przy filarze po lewej stronie na ołtarzu stał, mało co ohydóstwa mając [...]”, i dopiero rozślawiony wieloma cudami „roku 1639, dnia 9 kwietnia [został – R.R.] przeniesiony [...] z kąta od filara na wielki ołtarz”. (P.H. PRUSZCZYŃSKI: *Stołeczne miasto Krakowa kościoły i klejnoty* [...]. Kraków: F. Cezary, 1647, s. 27–28).

¹⁵ Natomiast na Wschodzie, w Królestwie Jerozolimskim, do podobnych zadań został powołany (ok. 1180 roku, a więc najwcześniej z wymienionych) zakon rycerski nazwany Zakonem Montjoye (od siedziby w klasztorze Matki Boskiej z Montjoye, w pobliżu Jerozolimy) – nie działał jednak zbyt długo. (E. Potkowski: *Zakony rycerskie*. Warszawa 1995, s. 87–89).

papież mszą mając widział anioła w bieli z krzyżem na piersiach błękitnym i czerwonym, a ręce miał na krzyż złożone: jedną ku chrześcijaninowi, drugą ku Maurowi ściągnioną; dlatego tenże papież taki im [trynitarzom — R.R.] habit nazaczył.

s. 5

Dopowiedzmy, że przywołana wizja przynosi wyobrażenie anioła redempcyjnego, które zyskało ogromną popularność w ikonografii, stając się godłem trynitarzy. Z tą jednak różnicą, że objawienie anielskie (od XV wieku) połączono z postacią Jana de Mathy. Tymczasem jemu, według pierwotnych przekazów hagiograficznych, ukazał się nie anioł, lecz Chrystus w otoczeniu dwóch niewolników, co stało się bezpośrednią inspiracją do założenia Zakonu Świętej Trójcy¹⁶.

Wyzwalanie ludzi ze stanu fizycznego uwięzienia od wieków należało do stałego repertuaru poczynań świętych. Dowodzi tego choćby rejestr pośmiertnych cudów świętej Kunegundy (Kingi), zapisany, znów, przez Kwiatkiewicza:

Od roku jej śmierci [1292 — R.R.] aż do roku 1329 osmdziesiąt umarłych wskrzeszonych za jej przyczyną, piętnaście pojmanyh z niewoli wyszło, sześćdziesiąt ślepych przejrzało, około siedmidziesiąt z różnych chorób ozdrowiało.

s. 196

Zjawisko w odniesieniu do wczesnego średniowiecza omówił Aron Guriewicz¹⁷. Także w barokowych opisach działalności świętych

¹⁶ Zob. A. WITKO: „*Multa difficilia inceptu*”. O początkach Zakonu Trójcy Najświętszej w Polsce. Kraków 1999, s. 105—107; IDEM: *Sztuka w służbie Zakonu Trójcy Świętej w siedemnastym i osiemnastym stuleciu*. Warszawa 2002, s. 17—30 (tu także podana została treść pierwotnej reguły trynitarzkiej, w przekładzie B. PRZYBYSZEWSKIEGO, s. 396—340).

¹⁷ A. GURIEWICZ: *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*. Przeł. Z. DOBRZYŃECKI. Warszawa 1987, s. 95—97. T. Szostek omówiła egzempla, między innymi ze zbioru kazań Jakuba z Paradyża, w których pochvale podlega okazywanie miłosierdzia (w formie wykupu) chrześcijanom sprzedanym w niewolę saraceńską. Według przekazów legendarnych, z największym poświęceniem postąpił, wspomniany w tych egzemplach, święty, a przy tym uznany pisarz chrześcijański Paulin z Noli (353—431), „który sam sprzedał się w niewolę, aby wykupić jedynego syna pewnej ubogiej wdowy”. (T. SZOSTEK: *Exemplum w polskim średniowieczu*. Warszawa 1997, s. 60; s. 132). (Dodajmy, że interesujący przykład recepcji tej legendy znajduje się w cyklu emblematycznym *Pobożne pragnienia*, 1673, Aleksandra Teodora Lackiego, będącym tłumaczeniem zbioru *Pia desideria*, 1624, Hermana Hugo. W emblemacie X *Księgi trzeciej*, stanowiącym opis pragnienia duszy, aby wyzwolić się z więzienia ciała, przywołano liczne przykłady niezwykłych uwolnień. Wśród nich wymieniony został uczynek Paulina z Noli: „Gdzie ów biskup, co matce okupując syna, / u Wandalów

i błogosławionych (lub uznanych za wyjątkowo świętobliwych przez społeczność wiernych) odnajdujemy poświadczenie ich cudownych poczynąń wobec uwieczonych i zniewolonych. Zazwyczaj jednak wybrańcy Boga nie występują z własną „inicjatywą”, lecz odpowiadają na gorliwe wezwania cierpiących, którzy w ten sposób deklarują się jako wyznawcy danego świętego. Wiele przykładów znajduje się w słynnym dziele Floriana Jaroszewicza *Matka świętych Polska*, pomyślanym jako zbiór wzorcowych zachowań i postaw wyznaniowych, które w dziejach reprezentowali w sposób wyjątkowy (w przekonaniu autora dzieła) przedstawiciele narodu polskiego¹⁸. Zauważmy, że ksiądz reformata działalność na rzecz więźniów i niewolników uznał między innymi za jeden z istotnych elementów, współtworzących wizerunki ludzi żyjących świętobliwie, szczególnie kobiet. I tak, Dorota Goryńska „więźnie cieszyła i wspomagała” (dzień 27 V, s. 274); księżna Anna Alojza Ostrogska „skazanych na śmierć odkupowała, szkody przez nich poczynione nagradzając” (dzień 27 I, s. 52); z kolei Katarzyna Sobieska (dzień 31 III, s. 160) i Marianna Kazanowska (dzień 24 II, s. 100) łożyły duże kwoty „na uwolnienie tych, którzy w tatarską albo turecką niewolą dostali się”. Oczywiście, propagowane postępowanie pozostawało w zgodzie z katechizmowymi naukami o dobrych uczynkach. Jednocześnie znalazł tu odzwierciedlenie stanowy model postawy religijnej – charakterystyczny zwłaszcza od drugiej połowy wieku siedemnastego. Jak zauważa Alina Nowicka-Jeżowa, cechą ówczesnej mentalności było przekonanie o wystarczającej skuteczności wypełniania obowiązków stanu, by osiągnąć zbawienie¹⁹. Moźni tego świata winni być hojnymi darczyńcami, jałmużnikami²⁰.

Wyrazem wiary, w której nie ma miejsca na zwątpienie w Opatrzność, w orędownictwo Marii oraz świętych i w związku z tym podlega nagrodzie, często jest w opowieściach budujących żarliwa modlitwa. Bohater więzień w krytycznym położeniu, w sytuacji skrajnie trud-

zań więźniem był u poganina?” — A.T. LACKI: *Pobożne pragnienia*. Wyd. K. Mrowcewicz. Warszawa 1997, s. 159, w. 47–48). Dość obszerne opowiadanie o dobrowolnym pobycie tego świętego w niewoli i uwolnieniu za jego sprawą licznych jeńców (mieszkańców Kampanii), uprowadzonych do Afryki przez Wandali, znalazło się w słynnych *Dialogach* Grzegorza I Wielkiego (GRZEGORZ WIELKI: *Dialogi*. Przeł. E. CZERNY, A. ŚWIDERKÓWNA. Oprac. M. STAROWIEYSKI. Kraków 2000, s. 196–199). Jak odnotował A. Witko, także trynitarze „nierządco [...] oddawali się w niewolę, by przywrócić wolność innym” (*Sztuka w służbie...*, s. 86, przypis 17).

¹⁸ Por. przypis 11. Zob. J. STYK: „*Matka świętych Polska*” Floriana Jaroszewicza na tle polskiego piśmiennictwa hagiograficznego XVIII wieku. „*Zeszyty Naukowe KUL*” 1976, r. 19, nr 1, s. 63–68; U. BORKOWSKA: *Hagiografia polska...*, s. 486–487, 499–500.

¹⁹ A. NOWICKA-JEŻOWA: *Feniks w popiołach...*, s. 131.

²⁰ J. TAZBIR: *Szlachta i teologowie...*, s. 252.

nej — modli się. Siła tej modlitwy mogła zaowocować samoistnym rozrywaniem się kajdan, opadaniem oków i pęt. Ten znany już w egzemplach średniowiecznych motyw²¹ dostrzegamy w przytoczonej historii więźnia Theodoryka. Interesujących przykładów jest więcej, także ze znaczącymi modyfikacjami. Jeden z nich — wcześniejszy, bo ze stulecia szesnastego — pojawia się w *Kronice...* (1582) Macieja Strykowskiego. Historyk opisał zdarzenie z 1306 roku, kiedy to „jeden Litwin z Erajgoty, będąc pojmanym w więzieniu [...] dla wybawienia swego obiecał się ochrzcić i [...] świecę w cerkwi, skoroby wolnym był, ślubował postawić [...]. Wnet się łańcuchy, któremi był związany połamały i forta u ciemnice zaraz się otworzyła”²². Inny więzień — to już przykład z dorobku pisarskiego Kwiatkiewicza — wzywał świętą Jadwigę, księżnę śląską (rzecz się działa blisko Trzebnicy), i ślubował odwiedzić jej grób. Wówczas „z rąk, z nóg łańcuchy spadły, same się też drzwi [...] mu otworzyły”²³. Następnie Kwiatkiewicz przytacza historię człowieka niewinnie uwięzionego, który wezwał katolickiego księdza, a ten „od herezji go rozgrzeszył”, udzielił sakramentu Eucharystii, skutkiem czego „jedna z kajdan się przepadła” i więzień został wyswobodzony (s. 975).

²¹ Na przykład A. Guriewicz analizuje opowieść o „cudownym uwolnieniu z niewoli rannego drużynnika o imieniu Imma”. Otóż wrogowie nie mogli zakuć go w kajdany, ponieważ te, za każdą próbą założenia, rozpadały się. Przyczyną niezwykłego zjawiska okazały się modlitwy, odmawiane w intencji wojownika przez jego brata — przeora klasztoru. (A. GURIEWICZ: *Problemy średniowiecznej kultury ludowej...*, s. 91–93). Podobną historię budującą, której celem było wskazanie na znaczenie i siłę sakramentu Eucharystii, odnajdujemy w *Dialogach* Grzegorza Wielkiego: *O jeńcu wojennym, którego więzy rozrywały się w godzinie składania Ofiary* (GRZEGORZ WIELKI: *Dialogi...*, s. 365). Inne egzemplary na temat mocy modlitwy (także maryjnej), mszy odprawianych w czyjejś intencji, które mają cudowną właściwość fizycznego uwalniania, notuje F. TUBACH: *Index exemplorum. A handbook of medieval religious Tales*. Helsinki 1969, s. 75. Fabularny wzorzec powiastek z motywem cudownego oswobodzenia poprzedzonego modlitwą znajduje się w *Biblii*: ocalenie trzech młodzieńców przed płomieniami pieca ognistego następuje po żarliwych modłach jednego z nich — Azariasza, do którego dołączają pozostali; co więcej, przypomnijmy, młodzieńcy zostali wrzuceni do pieca związani, tymczasem Nabuchodonozor ze zdumieniem spostrzegł ich „rozwiązanych i chodzących wespół ognia” (Dan 3, 94–95). W ikonografii przedstawiano trzech młodzieńców jako orantów: symbolizowali oni męczenników, a według ujęć starochrześcijańskich, modlitwa męczenników miała szczególną moc. (D. FORSTNER OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przeł. i oprac. W. ZAKRZEWSKA, P. PACHCIAREK, R. TURZYŃSKI. Wybór ilustracji i komentarz T. ŁOZIŃSKA. Warszawa 1990, s. 315).

²² M. STRYKOWSKI: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*. T. 1. Wyd. M. MALINOWSKI. Warszawa 1846, s. 272.

²³ J. KWIAKIEWICZ: *Przydatek rocznych dziejów kościelnych*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1706.

Tym razem w przywołanych przykładach, za pomocą cudu opadających kajdan, nie tyle eksponuje się moc modlitwy, ile zwraca się uwagę na znaczenie towarzyszących jej ślubów. Czynione przez bohaterów poszczególnych egzemplów śluby mają wprawdzie odmienną rangę, ich skutek jest jednak taki sam. Cud pękających więzów stanowi potwierdzenie słuszności ludzkich wyborów i pochwałę aprobowanych przez Kościół katolicki postaw. Na wsparcie Boga, działającego często za pośrednictwem świętych lub kapłanów, może liczyć zarówno wierny wyznawca, składający obietnicę pielgrzymki do miejsca kultu, bądź fundator kaplicy, jak i deklarujący przyjęcie chrztu „poganin” lub „nawrócony” heretyk²⁴.

Oczywiście, w dwóch ostatnich przypadkach motyw uwięzienia, a następnie — cudownego oswobodzenia nabierają głębszej wymowy. O ile dla wyznawców uwięzienie jest przede wszystkim próbą katolickiej prawomyślności, o tyle w przykładach o „poganinie” i „heretyku” stanowi moment przełomowy, inicjujący przemianę: nie tyle duchową, ile wyznaniową. W tym kontekście motyw pękających kajdan można odczytać, po pierwsze, jako cud wyzwolenia „realnego”, „fizycznego”, który jest nagrodą albo za wytrwanie, albo za zmianę postawy; po drugie, jako cud pozbycia się ciężaru grzechu — naprawę błędu pogaństwa lub kacerstwa.

Następuje zatem zmiana waloryzacji stanów uwięzienia i niewoli: paradoksalnie okazują się dla człowieka dobrodziejstwem, są narzędziem czuwającej Opatrzności, naprowadzającej istotę ludzką na właściwą drogę. Wniosek taki wprost sformułował Florian Jaroszewicz w *Matce świętych...* Otóż w *Żywocie świętobliwego Stefana Potockiego* (dzień 24 XI, s. 557—558) autor przypomina, że starosta kamieniecki, późniejszy wojewoda braclawski, podjął decyzję o odstąpieniu od herezji właśnie w tureckiej niewoli, napominany przez świętego Dominika. Wydarzenie to zostało opatrzone znamienym komentarzem: „ta [...] była przywara, że się w kalwińskie błędy [Potocki — R.R.] wplątał, lecz dobrotliwy Bóg te jego duszne sidła rozerwał przeciwnym sposobem, uwalniając duszę jego przez niewolę ciała” (s. 558). Przy czym, co interesujące, ingerencja świętego, dodatkowo podbudowana zapowiedzią rychłego uwolnienia więźnia, jak podkreśla Jaroszewicz, przekroczyła w tym przypadku wymiar jednostkowy, wpływając zasadniczo na ukształtowanie właściwej postawy religijnej rodowej zbiorowości:

Wdzięczny i cały prześwietny dom Potockich św. Dominikowi, przeto zakonowi jego oświadcza swoje nabożeństwo i pańską

²⁴ Por. A. NOWICKA-JEŻOWA: *Feniks w popiołach...*, s. 124, 131.

aż dotąd szczodropliwość, wystawując tyle klasztorów i posażąc, imię św. patriarchy wielu potomkom swoim nadając i za szczególnego patrona całego domu swego jego przyznając, za którego zasługami niech trwa i kwitnie Bogu na wielką chwałę.

s. 558

Wagę decyzji Stefana Potockiego dla całego rodu autor *Matki świętych*... dodatkowo wyeksponował, informując o okolicznościach konwersji starosty kamienieckiego także w biogramie poświęconym jego krewnym: Mikołajowi i Stanisławowi Potockim (12 III, s. 125–127).

Podobnie zamysły Boże ujawniają się w opowiedzianych także przez Jaroszewicza losach Makarego Demęzkiego (9 VII, s. 339–341), który przebywał w Moskwie u boku Dymitra Samozwańca I i Maryny Mniszchówny. Po przewrocie na tronie carskim Demęzki dostał się do moskiewskiej niewoli — oczywiście, „nie bez sporządzenia Boskiego” (s. 340). W więzieniu bowiem doszło do spotkania z ojcem Pawłem Szymonem, karmelitą bosym, którego dobroczynny wpływ zaowocował w postawie Demęzkiego postanowieniem wstąpienia na służbę Bożą, „skoroby wyszedł z niewoli” (s. 340). Tak się też stało: więzień „wynałazłszy sposób” (w przebraniu wędrownego rzemieślnika), przedostał się do Krakowa i wstąpił do zakonu karmelitów bosych, dotrzymując tym samym przyrzeczenia. Znowu uwięzienie zostało przedstawione jako darowana przez Opatrzność „okazja” do duchowej metamorfozy.

W obu przywołanych historiach z *Matki świętych*...: niewoli Stefana Potockiego i Makarego Demęzkiego, zwraca uwagę obecność motywu ucieczki. W relacji Jaroszewicza pierwszy z bohaterów wkrótce po upomnieniu, otrzymanym od św. Dominika, odzyskał wolność w niezwykłych okolicznościach: „Jakoż przystąpiła za staraniem małżonki jego łódka na morzu, do której się spuściwszy na pasach, wyszedł z niewoli” (s. 558). Również w przypadku drugiego z bohaterów, co odnotowaliśmy powyżej, uwięzienie skończyło się pomyślną ucieczką. W opowieściach tych można zatem odtworzyć pewien ciąg następujących po sobie zdarzeń: uwięzienie, „namowy” autorytetów duchownych, przyrzeczenie przez bohatera zmiany postawy, udana ucieczka.

Tak więc ucieczka — wyraźnie naznaczona patronatem Opatrzności, bo pomimo ryzyka uwieńczona powodzeniem — stanowi dopełnienie planu Boskiego wobec bohatera, aby ten mógł dotrzymać ślubów i wieść odmienione życie.

Wydaje się także, iż w odniesieniu do postaci autentycznych, należących do narodowej przeszłości, o których życiu pamięć mogła jeszcze trwać, w grę raczej nie wchodziło wpisanie w ich biografie epizodu cudownej translukacji — jak w egzemplum o rycerzu z Normandii

(omówionym na początku niniejszego szkicu). Ich wyjście z niewoli, oczywiście pod opieką Opatrzności, musiało mieć znamiona prawdopodobieństwa. Zresztą w przypadku Potockiego wydarzenia związane z uwolnieniem i tak zostały w dziele Jaroszewicza ubarwione — w rzeczywistości bowiem jego los niewolnika nie zakończył się brawurową ucieczką, lecz „zwyczajnym” wykupem²⁵.

Zasada prawdopodobieństwa wpisana została również w strukturę egzemplum, którym posłużył się w jednym ze swoich kazań Aleksander Lorencowicz²⁶. Kaznodzieja przypomniał autentyczną postać — Przeclawa Gnoińskiego, który, jak czytamy w opowieści, po klęsce pod Mohaczem (1526) dostał się do tureckiej niewoli²⁷. Gnoińskiemu wraz z towarzyszami wolność darował sam sułtan w uznaniu dla rycerskiej postawy: „śmierć nam niestraszna, bo sami z chęci swej szukaliśmy jej na wojnie; Bogiem się cieszmy, od którego wiara nasza rozprawy dobrej wygląda i dlategośmy weseli” (s. 64). Fabuła ta na tle innych obserwowanych jest dość wyjątkowa. Wyzwolenie nie było skutkiem bezpośredniej ingerencji siły nadprzyrodzonej, nie nastąpił „spektakularny” cud; sytuacja niewoli nie stała się okazją, by ukazać umocnienie postaci w wierze lub jej zmianę (na „właściwą”). Bohater odzyskał wolność dzięki niezłomnej postawie żołnierza i chrześcijanina, całkowicie ufającego Bogu, gotowemu na ofiarę z życia. Taka „wiara czyni cuda”. Lorencowicz w kaznodziejskiej moralizacji wieńczącej egzemplum uczynił z postaci Gnoińskiego figurę wzorowej postawy chrześcijańskiej: „Godna to wiara żołnierska na Bogu polegająca chrześcijańskie-

²⁵ Stefan Potocki (ok. 1568—1631), który dostał się do niewoli tureckiej w roku 1612 (przegrana bitwa pod Sasowym Rogiem), został wykupiony przez żonę (Marię Mohylanę), odzyskując tym samym wolność — w 1615 roku. (Zob. A. LIPIŃSKI: *Potocki Stefan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Red. E. ROSTWOROWSKI. Wrocław 1984—1985, s. 173—176; o fatalnej w skutkach dla Potockiego, zresztą przez niego zainicjowanej, wyprawie do Mołdawii przeciw gospodarowi Stefanowi Tomży (Tomszy) informuje między innymi S. KOBIERZYCKI: *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*. Przeł. M. KRAJEWSKI. Wyd. J. BYLIŃSKI, W. KACZOROWSKI. Wrocław 2005, s. 182—183. Zob. także przypisy na tych stronach).

²⁶ A. LORENCOWICZ: *Kazania na niedziele całego roku*. Cz. 1. Kalisz: Drukarnia Kolegium Kaliskiego SJ, 1671. Dalej cytacje według tego wydania.

²⁷ Historię o Przeclawie Gnoińskim w niewoli tureckiej, powołując się na Lorencowicza, przytaczają w swoich dziełach heraldycznych: K. NIESIECKI: *Korona Polska* [...]. T. 2. Lwów 1738, s. 238; B. CHMIEŁOWSKI: *Zbiór krótki herbów polskich*. Warszawa: Drukarnia Collegium SJ, 1763, s. 66—67. Niesiecki jednak zarzuca siedemnastowiecznemu kaznodziei pomyłkę, ponieważ, według niego, Gnoiński zginął pod Mohaczem. Tymczasem B. PAPROCKI mówi o śmierci w tej bitwie innego członka rodu — Lenarta Gnoińskiego; nie wspomina też o niewoli Przeclawa (*Herby rycerstwa polskiego* [...]). Kraków: M. Garwolczyk, 1584, s. 561); podobnie w *Kronice* [...] Marcina i Joachima BIELSKICH (Kraków: J. Siebeneycher, 1597, s. 558).

go w jakimkolwiek stanie naśladowania” (s. 65)²⁸. W tej umoralniającej konstatacji można doszukać się treści, sformułowanych przez mnicha Lotariusza (późniejszego papieża Innocentego III) w dziele *O wzgardzie świata albo o nędzy stanu człowieczego* (1195) i zasymilowanych w dobie potrydenckiej, zwłaszcza zaś odniesienia do słynnych jego słów, dotyczących chrześcijańskiej kondycji: „Żołnierstwo tedy jest żywot ludzki na ziemi”²⁹.

Opisywane w egzemplach sytuacje opieki świętych nad więźniami, którzy danego świętego darzyli wyjątkową czcią, nie zawsze dotyczyły uwolnienia w realnym świecie. Niekiedy protekcja nad życiem uwięzionego w inny sposób wiodła do realizacji najważniejszego — duchowego — celu. I tak, bohater jednej z opowiastek ze zbioru Michała Jurkowskiego *Historyje świeże i niezwyčajne*³⁰, skazany na śmierć głodową i w dodatku „na dół do wieży wrzucony” (s. 283), długi czas, ku zaskoczeniu swych ciemnych, pozostawał żywy za sprawą świętej Barbary, którą otaczał szczególnym kultem³¹. Święta wyjednała mu łaskę, żeby „nie umarł bez sakramentów świętych” (s. 284). Toteż kiedy oprawcy umożliwili więźniowi przyjęcie sakramentów — ten dokonał żywota. Tym razem zatem egzemplum realizuje odmienny wariant cudownego uwolnienia — przez śmierć, ale w stanie łaski.

Autorzy opowieści kościelnych ukazywali również dobroczynne dla postawy religijnej skutki przebywania w niewoli — tym razem chrześcijańskiej — Turków i Tatarów. Na przykład w *Rocznych dziejach...* Kwiatkiewicz przytacza historię Abla Mauretańczyka, „brańca jednego”, który, przebywając długo w Neapolu, nauczył się czcić Matkę Boską, zapalając lampkę przed Jej obrazem. W zamian Maria Panna wraz z Józefem ukazała się poganinowi we śnie. Udzielając mu, zresztą osobliwie elementarnej, nauki, jak należy się przeżegnać, nakazała chrzest i przyjęcie imienia: Józef³².

²⁸ Podobną myśl o „żywocie ludzi rycerskich” jako wzorcu danym przez samego Boga chrześcijaninowi każdego stanu LORENCOWICZ rozwinął w *Kazaniu na pogrzebie żołnierza i sędziego wojskowego*, zamieszczonym we wcześniejszym zbiorze: *Kazania pogrzebne miane w różnych żałobnych okazjach*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1670, s. 44–45.

²⁹ Cytuję za: J. PEŁC: *Barok — epoka przeciwieństw*. Warszawa 1993, s. 145 (tu także informacje o kształtowaniu się w dobie baroku nowej koncepcji rycerza chrześcijańskiego — s. 145–150). Dzieło Lotariusza (Lotario di Segni) w polskim przekładzie ukazało się w roku 1571.

³⁰ M. JURKOWSKI: *Historyje świeże...*

³¹ Brak uszczerbku na zdrowiu, mimo tortur, jako znak Bożej łaski, okazywanej przede wszystkim samym świętym — to znany motyw hagiograficzny. (Zob. m.in. wierszowaną legendę o świętej Dorocie: *Średniowieczna pieśń religijna polska*. Oprac. M. KOROLKO. Wyd. 2., zmienione. Wrocław 1980, s. 202–208).

³² J. KWIATKIEWICZ: *Przydatek...*, s. 906.

Bardziej rozwinięty fabularnie, a przy tym niezwykle interesujący, jest kolejny przykład z tego samego źródła. Bohaterem opowiadki jest „młodziuchny Turczynek”, pojmany na wojnie wraz z grupą pobratymców. Z powodu wysokiego pochodzenia owi jeńcy byli przetrzymywani w rzymskim pałacu, położonym niedaleko Bazyliki św. Piotra. „Turczynek” wszedł w posiadanie obrazka z wizerunkiem NMP, czyniąc go przedmiotem kultu. Znow — podobnie jak w poprzedniej historii — obdarzenie czią obrazu Matki Bożej nie pozostało bez echa. Maria objawiła się chłopcu we śnie: „do Turczynka owego miło przystąpiwszy, po turecku przemówiła i nauczyła go, że inszej drogi do zbawienia nie masz, tylko przez chrzest święty”³³.

Reakcja na wizję była zdecydowana, dość powiedzieć, iż ojciec chłopca chciał go odwieść od zamiaru przyjęcia wiary katolickiej — to łagodną perswazją, to „chcąc prawie go zadusić”. „Turczynka” pod swą opiekę wziął sam Ojciec Święty i po chrzcie „do seminarium rzymskiego dał na naukę” (s. 745).

Historia ma jednak bardziej dramatyczny finał. Otóż, kiedy zostali jeńcy tureccy wykupili się z niewoli chrześcijańskiej, ojciec upomniał się o swego syna, chcąc go zabrać do ojczyzny. Ten jednak, nie dbając o rozpacz ojca, oznajmił: „jestem z nieba oświecony i nauczony, i nie dbam o rodziców, którzy wnet się do piekła dostaną i w nim wiecznie gorzeć będą” (s. 745). Ta, wydawać by się mogło, dość okrutna scena, ma jednak głęboki sens religijny: były poganin wytrwał w wierze, nie uległ żadnym pokusom — nawet tej największej: miłości rodzicielskiej. Dostał wolności prawdziwej. Tak więc ostatecznie dopełnił się cud wyzwolenia duchowego, zapoczątkowany objawieniem Matki Boskiej.

Obie historie o nawróconych wyznawcach islamu wykazują podobieństwa konstrukcyjne: bohaterem — pogański jeńiec; pierwsze przejawy kultu maryjnego — objawienie we śnie i nauka o znaczeniu wiary chrześcijańskiej jako wyraz wdzięczności Marii za atencję ze strony muzułmanina; przyjęcie chrztu; wytrwanie w wierze³⁴. Obie też opowieści, ze wskazaniem na drugą, stanowią wręcz esencję katolickiej propagandy: między innymi upowszechnianie kultu NMP, której mocy ulegają nawet wyznawcy Mahometa; zachęta do odda-

³³ J. KWIATKIEWICZ: *Roczne dzieje...*, s. 745.

³⁴ J. KWIATKIEWICZ notuje więcej przykładów o niewątpliwym walorze dydaktyczno-propagandowym, pokazujących siłę wiary nawróconych na chrześcijaństwo wyznawców islamu. I tak, między innymi, przytacza historię Maura, który świadomie dał się pojmać chrześcijanom w niewolę, by się ochrzcić. Przy tym jest to opowieść pełna perypetii, odzwierciedlających determinację owego muzułmanina w dążeniu do przyjęcia wiary chrześcijańskiej (*Przydatek...*, s. 956—957).

wania czci wizerunkom Matki Boskiej³⁵; wyeksponowanie roli papieża w krzewieniu wiary.

Jeszcze inaczej motyw wyzwolenia (duchowego) przez „cud wiary” został zrealizowany w egzemplum: *Jako jeden więzień zawsze był smutny z męki Chrystusowej*, wykorzystanym przez Franciszka Kruszyńskiego w *Katechizmie...*³⁶. Fabuła opowiada o pewnym więźniu, który, przebywając w pogańskiej niewoli, był ciągle smutny, pomimo iż jego pan starał się stworzyć mu dobre warunki bytowe, nawet lepsze niż innym niewolnikom. Pytany o przyczynę smutku, wyjął: „zawsze w sercu moim noszę mękę Boga mego” (s. 43). Rozgniewany tak deklaratywną odpowiedzią poganin, rozkazał wypruć z więźnia serce, a w nim znaleziono „krzyż i inne znaki męki Chrystusa” (s. 44). Na ten widok okrutny pan „natychmiast chrześcijaninem został” (s. 44). Obserwujemy tu zatem odwrócenie dotychczas omawianego schematu fabularnego. Zazwyczaj bowiem to więźniowie (chrześcijanie, muzułmanie) doświadczali nadprzyrodzonej interwencji. Tym razem jednak to niewolnik, paradoksalnie, wyzwolił swego właściciela z „więzów”, oczywiście — „złej wiary”. Cud (materialna obecność narzędzi Męki Pańskiej w sercu³⁷), bezpośrednio prowadzący do konwersji, dokonał się „przy pomocy” niewolnika. Inną kwestią pozostaje swoisty brak subtelności środków użytych do nawrócenia: działania są konkretne, dowody — namacalne, a cel duchowy osiąga się przez akt okrucieństwa (rozpruwanie serca). To dosadne w swej ekspresji egzemplum zyskało w dołączonym do niego katechetycznym komentarzu status religijnego pouczenia: „Daj nam, Boże, na rozpamiętywanie Męki Chrystusowej zły żywot odmienić, a ustawiczną pamiątkę najdroższej Męki Zbawiciela naszego w sercu nosić” (s. 44). W egzemplum tym rozpoznajemy charakterystyczne dla mentalności i estetyki, zwłaszcza późnego baroku, zjawisko „żonglowania tym, co ziemskie i pozaziemskie, duchowe i materialne”³⁸.

³⁵ Kult maryjny w Polsce, jego odmiany i znaczenie kulturotwórcze omówili m.in.: S. NIEZNAŃSKI: *Matka Boska w poezji baroku i czasów saskich*. W: *Matka Boska w poezji polskiej*. T. 1: *Szkice o dziejach motywu*. Lublin 1959, s. 37–67; A. NOWICKA-JEŻOWA: *Feniks w popiołach...*, s. 123–124; R. OCIECZEK: „*Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*”. *Dzieło i autor*. Kraków 1993, s. 51–67; J. TAZBIR: *Szlachta i teologowie...*, s. 246–251.

³⁶ F. KRUSZYŃSKI: *Katechizm albo nauka chrześcijańska*. Oliwa: Drukarnia Klasztoru Oliwskiego, 1694, s. 43–44.

³⁷ Na temat późnobarokowego kultu narzędzi Męki Pańskiej zob. M. PREJS: *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*. Warszawa 1989, s. 205–210; M. HANUSIEWICZ: *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*. Lublin 2001, s. 270–290.

³⁸ M. PREJS: *Poezja późnego baroku...*, s. 155.

W omawianych dotychczas przykładach cud uwolnienia dokonywał się wyłącznie za sprawą postaci należących do sfery *sacrum*. Okazuje się jednak, że w historiach budujących dopuszczano też możliwość uwolnienia przez siły zła. Z takim przypadkiem spotykamy się w jednej z opowieści zebranych przez Wojciecha Tytkowskiego w tomie *Historij z osobliwzszymi rewolucyjami*, zatytułowanej: *O jednym więźniu*³⁹. Tytułowy bohater został uwięziony przez swego pana — człowieka okrutnego, tyranizującego poddanych — za uderzenie jego ulubionego psa. Dla pewności, by więzień nie uciekł, związano go i trzymano pod strażą. Pomimo tych zabezpieczeń uwięziony zniknął bez żadnego „zepsowania w zamkach, kłódkach, drzwiach, kratkach i murze” (s. 273). W ten sam niepojęty sposób wrócił na miejsce po trzech dniach. Okazało się, iż z obawy przed wyrokiem śmierci wezwał na pomoc czarta. Ten rzeczywiście uwolnił więźnia, jednak, co wydawać by się mogło dość osobliwą przysługą, przenosząc go wprost do piekła, gdzie mógł oglądać cierpienia rozmaitych grzeszników — zwłaszcza możnych tego świata. Wśród nich spotkał dawnego towarzysza swego pana okrutnika. Ów kompan, doznający piekielnych mąk, przekazał żyjącemu przyjacielowi, za pośrednictwem więźnia, wiadomość: „Opowiedz panu twemu, że dla niego to miejsce nagotowane, które tu widzisz blisko mnie, jeżeli nie przestanie uciążać poddanych i niesłusznie na nich roboty i podatki wyciągać” (s. 275). Jak informuje dalej narrator, adresat przesłania z zaświatów „wielce się [...] przeląkł” (s. 275). Przestraszył zapewne zainicjował poprawę, co uchroniło go przed piekłem.

Oczywiście, pouczenie o grzechu i karze za dany występki (tu: złe traktowanie poddanych) stanowi strukturalną cechę literatury wizyjnej, której schemat omawiana powiastka realizuje⁴⁰. Jednak w tym przypadku nauka moralno-społeczna mogła odnieść skutek: poprawę okrutnego pana — paradoksalnie — dzięki działaniu diabła, który dokonał „cudownego” przeniesienia więźnia. Swoim uczynkiem czart przysłużył się dobrej sprawie⁴¹. Zastosowane w egzemplum rozwiązanie fabularne

³⁹ W. TYTKOWSKI: *Historije z osobliwzszymi rewolucyjami...* Omawiane egzemplum zostało zamieszczone w tomie jako rozdział czterdziesty pierwszy.

⁴⁰ Schemat literatury wizyjnej szeroko omawia J. SOKOLSKI: *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*. Wrocław 1994; T. MICHAŁOWSKA: *Średniowiecze*. Warszawa 1995, s. 512—516.

⁴¹ B. GEREMEK zwraca uwagę na występującą w egzemplach dwoistą strukturę wizerunku diabła: diabeł niewątpliwie szkodzi ludziom, jednak „zdaje się działać także dobrze, pomyślnie dla człowieka”, wówczas gdy wyraża „dezaprobatę dla jego niewłaściwego postępowania”. (B. GEREMEK: *Exemplum i przekaz kultury*. W: *Kultura elitarna a kultura masowa późnego średniowiecza*. Red. B. GEREMEK. Wrocław 1978, s. 71).

stanowi wyraźny przejaw przekonania, że poczynania diabła podlegają niebiańskiej kontroli, a on sam nawet jako „filar Boskiej sprawiedliwości” (wymierzanie kar grzesznikom) — „jest postacią użyteczną i potrzebną Bogu”⁴².

Tak więc wykorzystany w historii motyw cudownego uwolnienia (w wariacie przeniesienia w inne miejsce) „uruchamia” co prawda siły zła, ale i tym razem, co charakterystyczne dla funkcji tego motywu, z wyraźną intencją: „ku poprawie”.

Wypełnienie dydaktycznego celu opowiadki nie byłoby całkowite bez dopowiedzenia losów więźnia po „wycieczce” do piekła. Otóż jak informuje narrator, bohater doznał zarówno głębokiej przemiany fizycznej: „miał twarz bardzo oszpeconą i ciało jakby ogniem opalone” (s. 273), jak również psychicznej: „był [...] jako zapamiętały i jakoby zmysłów nieużywający, i zamyślony” (s. 276). Wkrótce zresztą zmarł. Rzecz jasna, dla więźnia, chociaż to on był przekazicielem umoralniających treści z zaświatów, historia nie mogła skończyć się pomyślnie. Zawinił, zwracając się o pomoc do czarta, a jego dzieje stały się podstawą nauki o opłakanych skutkach paktowania z siłami nieczystymi, bez względu na okoliczności pozornie łagodzące.

Szpetota fizyczna bohatera jako efekt poparzenia ogniem piekielnym jest wyrazem napiętnowania za dobrowolny kontakt ze sferą pandemonium; jednocześnie funkcjonuje na zasadzie swoistego dowodu rzeczowego, potwierdzającego wiarygodność relacji⁴³. Interesujące, że opis metamorfozy więźnia nie ogranicza się do jej aspektów cielesnych. Wizytujący infernum najwyraźniej doznał również ciężkiego urazu psychicznego. Zetknięcie się ze złem okazało się zbyt trudnym doświadczeniem. Ten pełny obraz istoty ludzkiej, ponoszącej psychofizyczne konsekwencje grzechu, niewątpliwie odznaczał się dużą siłą perswazji. Zresztą egzemplum zostało opatrzone moralizacją, będącą rozważaniem na następujący temat: „Pomnij teraz o tym, których więcej będzie zbawionych niż potępionych” (s. 276).

⁴² M. KAZAŃCZUK: *Opowieści o diable w literaturze kościelnej czasów saskich*. W: *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy — tematy — idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*. Red. J.K. GOLIŃSKI. Bydgoszcz 2001, s. 335.

⁴³ Motyw oparzonego ciała, zwłaszcza ręki, często powracał w egzemplach jako sygnał zetknięcia się z mocami piekielnymi, na przykład w *Historiach świeżych i niezwykłych* M. Jurkowskiego: nauczyciel ze spotkania ze zjawą swego ucznia wychodzi z „przepaloną ręką”, którą następnie pokazuje jako dowód tego kontaktu (s. 222—223). O popularności tego egzemplum zob. M. KAZAŃCZUK: *Objaśnienia*. W: M. JURKOWSKI: *Historije świeże...*, s. 396. Z kolei przypadki grzeszników cierpiących jeszcze za życia męki ognia piekielnego, z widomymi znakami na ciele, chętnie odnotowywały egzemplum średniowieczne. (Zob. A. GURIEWICZ: *Problemy średniowiecznej kultury ludowej...*, s. 82—83).

Niekiedy w historiach budujących do motywu cudownego uwolnienia przenikają pierwiastki fantastyczne. I tak, w przywoływanym już *Theatrum życia ludzkiego...* Kwiatkowskiego odnajdujemy opowieść o młodzieńcu, który, zaślepiony urokami świata doczesnego, porzucił zamiar wstąpienia do klasztoru⁴⁴. W czasie podróży „do szkół” został nocą, w lesie, złapany przez rozbójników i zamknięty w beczce. W tym osobliwym więzieniu dokonuje rachunku sumienia i obiecuje poprawę – ostateczny wybór życia zakonnego. Pomoc pojawiła się natychmiast w dość nieoczekiwanej postaci... stada wilków: jednego z nich bohater złapał za ogon przez otwór w beczce. Wilk, pędząc po bezdrożach, rozbił beczkę, a młodzieniec odzyskał wolność⁴⁵. Oczywiście, dopełnił ślubu. Uwężenie stało się więc momentem przełomowym w jego życiu („Jakby się na świat z tej beczki narodził” – s. 26), przyczyniło się do duchowego oczyszczenia i wyzwolenia z prawdziwej niewoli – świeckich pokus; na skutek doświadczenia zamknięcia zyskał samoświadomość i doznał iluminacji, by ostatecznie wybrać życie klasztorne:

Mówił: ta noc jest oświecenie moje.
Boże, me życie niechaj będzie twoje;
Niechaj umieram światu, żyję tobie.

s. 26

Powiastrka ta włącza się w ciąg bogato reprezentowanych na przestrzeni wieków egzemplów, podnoszących kwestię najwyższej wartości zakonnej egzystencji.

Innemu bohaterowi, pewnemu rzemieślnikowi z Lucerny, z tego samego zbioru opowieści, przez pół roku przyszło żyć ze smokami, zimującymi w podziemnej jaskini, do której wpadł⁴⁶. Udało mu się przetrwać

⁴⁴ Opowieść została zamieszczona w zbiorze jako: *Ekshibicja wtóra: Student w niemieckiej ziemi od zbójców pojmany; za osobliwą Boską Opatrznością wyzwolony, do zakonnej idzie klauzury*. (P. KWIATKOWSKI: „*Theatrum*” *życia...*, s. 15–27).

⁴⁵ Przypomnijmy, iż podobny schemat fabularny występuje w *Roksolanii...* (1584) Sebastiana Fabiana Klonowica. Chodzi o znaną opowieść o pewnym Rusinie, który ugrzązł aż po szyję w dziupli pełnej miodu. Z tej osobliwej matni wydostał się, uczepiony łapy niedźwiedzia także zapuszczającego się w głąb pnia po miód. Fabułka ta, rozpatrywana przez współczesnych badaczy w kategoriach anegdoty, facecji, nie zawiera oczywiście religijnej wykładni. Co prawda, uwięziony wieśniak czyni obietnice, ale „łaskawi niebianie” wysmiewają „nieszczere wota, / tchórzliwa pobożność obraca się w żart”; z kolei sam bohater tuż po uwolnieniu zapomniał „modłów i ofiar”. (S.F. KLONOWIC: *Roxolania. Roksolania czyli ziemie Czerwonej Rusi*. Wyd. i przeł. M. MEJOR. Warszawa 1996, s. 89).

⁴⁶ Przywołane egzemplum nie funkcjonuje w „*Theatrum*” *życia...* na prawach odrębnej opowieści, lecz stanowi dopełnienie wspomnianej już *Ekshibicji wtórej* (s. 27–31). Wykorzystany w nim wątek był popularny w średniowieczu: zob.

i wydostać na zewnątrz wyłącznie, co w fabułce jest dobitnie podkreślone, dzięki modlitwie do Matki Boskiej⁴⁷. Zauważmy, że w egzemplum tym wyraźnie przenikają się wyobrażenia fantastyczne z symboliką chrześcijańską. Smoki, zimujące pod ziemią i wylatujące na powierzchnię w czasie równonocy, należą do świata ludowych wierzeń⁴⁸. Jednocześnie popularne wyobrażenia eschatologiczne włączały je do piekielnego bestiariusz jako stworzenia zadające męki grzesznikom, najczęściej za występki związane ze zmysłem dotyku⁴⁹. Dodatkowo, smok w symbolice chrześcijańskiej, mającej głębokie zakorzenienie biblijne, stanowi, obok węża, upostaciowanie szatana⁵⁰. Zatem w postawie bohatera, wzywającego na pomoc imienia Marii w obliczu dość nietypowego zagrożenia, odnajdujemy odbicie kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (*Immaculata Conceptio Beatae Virginis Mariae*): Marii (*Maria Immaculata*), która pokonała szatańską moc. Kult ten, rozpowszechniony zwłaszcza na ziemiach polskich od czasu szwedzkiego „potopu”, jako reakcja na antymaryjne ataki protestantów, zaowocował między innymi plastycznymi wizerunkami Bożej Matki, wyobrażanej z półksiężycem u stóp, depczącej węża, opasanego wokół ziemskiego globu⁵¹. (Ponadto w tym wyobrażeniu atrybut półksiężyca, oprócz zna-

F. TUBACH: *Index exemplorum...*, s. 294. Między innymi opowieść *Biedak w jamie węzowej* wchodzi w skład zbioru *Gesta Romanorum...* (*Gesta Romanorum. Historie rzymskie*. Spolszczył P. HERTZ. Warszawa 2001, s. 99–100). Również T. Szostek w egzemplach polskiego średniowiecza odnotowała podobną osnowę: „człowiek, który uciekał przed jednorożcem, wpadł do dziury, a tam spotkał smoka czyhającego na jego życie”. (T. SZOSTEK: *Exemplum...*, s. 103).

⁴⁷ Dodajmy, że w średniowiecznej realizacji omawianego wątku: *Biedak w jamie węzowej* (por. przypis 46) brak nawiązań do kultu maryjnego.

⁴⁸ Nawet współcześnie w Lucernie, gdzie rozgrywa się akcja omawianej fabuły, znana jest legenda, związana z wznoszącym się nad miastem szczytem Pilatus, mówiąca o bednarzu, który udał się w góry po drewno i tam zastała go zmiana pór roku; bednarz przetrwał: przezimował z pomocnymi i przyjaznymi smokami. Oczywiście, w omawianym tekście — odmiennie: smoki stanowią dla bohatera niebezpieczeństwo.

⁴⁹ Zob. J. SOKOLSKI: *Staropolskie zaświaty...*, s. 185, 203–207.

⁵⁰ Smok między innymi występuje w *Objawieniu św. Jana* (12, 7–9). Symbolizuje tu siłę wroga Bogu, dążącą do zniszczenia Boskiego planu zbawienia. (*Praktyczny słownik biblijny*. Red. A. GRABNER-HAIDER. Przeł. i oprac. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK. Warszawa 1994, szpalta 1215). Przedstawienie siły nieczystej w postaci smoka było popularne w literaturze i sztukach plastycznych średniowiecza. (Zob. A. GURIEWICZ: *Problemy średniowiecznej kultury ludowej...*, s. 281–282). Szerzej na temat wyobrażeń diabła-zwierzęcia i przemian zachodzących w ciągu wieków w ikonografii demonicznej zob. M. KAZAŃCZUK: *Opowieści o diable...*, s. 309, 318–323.

⁵¹ O kulcie Niepokalanego Poczęcia w sztukach plastycznych w 2. połowie XVII wieku zob. M. KARPOWICZ: *Sztuka polska po potopie*. W: *Literatura i kultura polska „po potopie”...*, s. 36; szczegółowe omówienie historii święta Niepokalanego Poczęcia

czeń teologicznych, w okresie wojen z Turkami zawierał odniesienie do znaku widniejącego na proporcach wyznawców Mahometa⁵², podkreślając „tryumf wiary chrześcijańskiej nad islamem”⁵³).

Wyzwolony cudownie ze smoczej jaskini bohater rozgłaszał chwałę Marii, zgodnie właśnie z ideą kultu Niepokalanie Poczętej, opowiadając,

Jak swą przyczyną Panna, która starła
Łeb piekielnego smoka, pożądaną
Dała mu wolność; jak mu straszni smocy
Nie zaszkodzili. [...]

s. 30

W tym miejscu jeszcze dodajmy, że obecny w przytoczonym fragmencie heroiczny aspekt (zwycięstwo nad smokiem), wpisany w ideę Niepokalanego Poczęcia, występował nie tylko w literaturze o przesłaniu uniwersalnym (jak egzempla⁵⁴), lecz także w stojącej na przeciwnym biegunie poezji politycznej, odnoszącej się do konkretnych sytuacji i osób. Otóż w wierszu *Pokłon J.W.J.M.P. Stefanowi na Czarnicy Czarnieckiemu* anonimowy autor podkreśla, że to Matka Boska, która „sama depce smoka piekielnego”⁵⁵, zesłała wybitnego wodza, aby ten — w okresie „potopu” szwedzkiego — stał się pogromcą wrogów (niekatolików). W tym przypadku zatem cud wyzwolenia „dzieje się” w wymiarze historycznej rzeczywistości, a cudowna ingerencja obejmuje cały naród polski⁵⁶.

NMP oraz ewolucji ikonografii koncepcjonistycznej zob. J.J. KOPEĆ: *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*. Lublin 1997, s. 200–241. Dodajmy, że wyrazem popularności i rangi tego kultu w stuleciu siedemnastym stało się między innymi założenie w 1673 roku przez Stanisława Papczyńskiego zgromadzenia zakonnego marianów, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP, którego jednym z głównych celów było szerzenie kultu Niepokalanego Poczęcia.

⁵² Zob. J.J. KOPEĆ: *Bogarodzica w kulturze polskiej...*, s. 236.

⁵³ A. WITKO: *Sztuka w służbie...*, s. 167.

⁵⁴ Maria Niepokalanie Poczęta, triumfująca nad szatanem i tym samym niosąca nadzieję na ratunek przed „ogniem piekielnym” dla całej grzesznej ludzkości — to także częsty temat siedemnastowiecznych kazań: zob. m.in.: T. MŁODZIANOWSKI: *Kazania i homilie na niedziele doroczne, także pogrzeby*. Cz. 1. T. 4. Poznań: Drukarnia Collegium SJ, 1681, s. 292–301; B. RYCHLEWICZ: *Kazania poczynszy od Adwentu aż do Wielkiej Nocy inclusive, na niedziele, święta Zbawiciela i Jego Matki Maryi Panny*. Kraków: M.A. Schedel, 1698, s. 67–112 (s. 112 i inne).

⁵⁵ Cytuję za: J. NOWAK-DŁUŻEWSKI: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*. Warszawa 1972, s. 235.

⁵⁶ Jeszcze innym przykładem występowania w poezji patriotycznej wizji Marii, która pokonała szatana-smoka, jest utwór Wacława Potockiego *Z okazji herbu Orła* (drugie: *Do tegoż*). W wierszu tym wyraźnie dochodzi do głosu myśl o wybraństwie

Wprowadzone do obu omówionych opowieści (o zamknięciu w beczce i uwięzieniu w jaskini) elementy fantastyczne i ludowe wierzenia w tych przypadkach nie tylko nie ujęły powagi pouczeniu w duchu chrześcijańskim, lecz w znacznym stopniu zawarte w nich przesłanie zintensyfikowały. Pozwoliły bowiem w całej pełni zaprezentować cudowny interwencjonizm Opatrzności, prowadzącej człowieka różnymi ścieżkami ku poprawie, a także władnej przynosić ludziom wybawienie z każdej, nawet najdziwniejszej, opresji, gdy tylko wykażą oni wolę współpracy z Bogiem, sygnalizowaną przez „deklaracje” wiary: rachunek sumienia, ślubowanie, żarliwą modlitwę — szczególnie maryjną.

Do chrześcijańskiego umoralniania chętnie też wykorzystywano powiastki budujące o nacechowaniu romansowym⁵⁷. Wśród nich odnaleźć można także takie, w których niewola (uwięzienie) stanowi jedną z wielu perypetii w losach bohaterów, niekiedy zaś funkcjonuje na prawach motywu konstytutywnego, decydującego o przebiegu zdarzeń. Ostatni z wymienionych przypadków został zrealizowany choćby w opowieści o niemieckim księciu Bertoldusie i jego żonie Ansbercie, postaciach pojawiających się na kartach zbioru Jurkowskiego *Historyje świeże i niezwyčajne*⁵⁸. Otóż pojmanego do niewoli przez muzułmańskich piratów na Morzu Śródziemnym Bertoldusa uwolniła żona, która w przebraniu pielgrzymy dotarła aż do Algieru („Aldzierynu”), gdzie więziony był jej mąż. Tu — wyjątkowo piękną grą na lutni — zdobyła przychyłność miejscowego możnowładcy i jednocześnie właściciela niewolników, a ten zezwolił, aby rzekomy pielgrzym lutnista w nagrodę za grę wybrał na własność jednego z nich. Oczywiście, Ansberta wskazała na Bertoldusa. I tak żona oswobodziła męża. Tym razem zatem motyw wyswobodzenia z niewoli nosi znamiona przede wszystkim romansowej niezwykłości. Brakuje w nim bowiem pierwiastka cudownego: wyzwolenie nie dokonuje się w wyniku bezpośredniej ingerencji „czynnika” boskiego; w rozwiązaniu fabularnym nie zastosowano również,

narodu polskiego, który, osamotniony i otoczony przez siły wrogie i złe: „smoki”, może liczyć na opiekę NMP: „Niech pod zaszczytem twoich, Święta Panno, skrzydeł / Orzeł polski od smoczych będzie wolen sideł”. (W. POŁOCKI: *Poczet herbów*. Kraków: M.A. Schedel, 1696, s. 9). O idei mesjanistycznej w dobie baroku zob. K. OBREMSKI: *Jakub Kazimierz Rubinkowski. Dziejopisarz i człowiek saskiego półwiecza*. Warszawa 2008, s. 18–77.

⁵⁷ Na temat obecności fabuł romansowych w nurcie literatury egzemplarycznej zob. m.in.: T. KRUSZEWSKA-MICHAŁOWSKA: „Różne historyje”. *Studium z dziejów noweli-styki staropolskiej*. Wrocław 1965, s. 32–53, 111–129 i inne; M. ADAMCZYK: *Religijna proza narracyjna do końca XVI wieku*. W: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*. Red. M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA, K. DYBCIAK. Lublin 1993, s. 21–25.

⁵⁸ M. JURKOWSKI: *Historyje świeże...*, s. 224–228.

charakterystycznej dla wielu realizacji omawianego motywu, owej automatycznej współzależności między deklaracją wiary zniewolonego bohatera i jego oswobodzeniem. Jednak pomimo dominacji konwencji romansowej, z racji rygorystycznego przestrzegania przez bohaterów powiastki zasad etyki chrześcijańskiej (Bertoldus odbył pielgrzymkę do Jerozolimy, opuszczając w tym religijnym celu świeżo poślubioną żonę; Ansberta zaś w najwyższym stopniu wcielała ideał małżeńskiej wierności i poświęcenia dla męża) – uwolnienie i tym razem nabiera pewnych cech cudowności.

Dotychczas obserwowaliśmy motyw cudownego uwolnienia w egzemplach występujących głównie w piśmiennictwie kościelnym o charakterze historiograficznym (*Roczne dzieje kościelne* Kwiatkiewicza), hagiograficznym (*Forteca duchowna... Pruszcza, Matka świętych Polska... Jaroszewicza*) oraz w samodzielnych zbiorach historii budujących (*Theatrum życia ludzkiego... Kwiatkowskiego, Historyje z osobliwzszymi rewolucyjami* Tylkowskiego). Okazuje się jednak, że zarówno poetyka egzemplum, jak i motyw cudownego uwolnienia zaznaczają swą obecność, odgrywając przy tym istotną rolę w odczytaniu znaczeń ogólnych, w dziełach epickich: *Obleżeniu Jasnej Góry Częstochowskiej...*⁵⁹ oraz *Poselstwie wielkim [...] Stanisława Chomętowskiego...*, pióra Franciszka Gościeckiego⁶⁰.

Przyjrzyjmy się pierwszemu z wymienionych poematów. Otóż w tok epopeicznej relacji o obronie jasnogórskiego klasztoru w 1655 roku została wpisana opowieść o poczynaniach Jacka Brzuchańskiego, mieszczanina częstochowskiego, który dwukrotnie w żołnierskim przebraniu zakradał się pod mury twierdzy, przekazując obleżonym informacje o położeniu i planach wojsk szwedzkich. Od początku opowieść ta jest naznaczona piętnem niezwykłości. Swoją pierwszą misję Brzuchański odbył 8 grudnia, a więc w święto Niepokalanego Poczęcia NMP. Przekazał wówczas paulinom list od ich konfratra ojca Antoniego

⁵⁹ Przegląd propozycji badawczych na temat autorstwa tego dzieła zob. A. LI-TWORNIA: *Na murach Sigetu, w okopach Chocimia, na wałach Częstochowy*. W: *Z ducha Tassa. Księga pamiątkowa sesji naukowej w czterechsetlecie śmierci pisarza (1544–1595)*. Red. R. OCIECZEK przy współudziale B. MAZURKOWEJ. Katowice 1998, s. 167–169. Najnowsza propozycja, wskazująca na kaznodzieję, kanonika laterańskiego – Stefana Damalewicza jako autora *Obleżenia Jasnej Góry...*, wyszła spod pióra R. OCIECZEK: „*Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*”. *Dzieło...*, s. 68–109.

W niniejszym szkicu cytaty pochodzą z edycji: W. ODYMALSKI: *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej, pieśni dwanaście*. Z rękopisu wyd. J. CZUBEK. Kraków 1930. Po cytatach, w nawiasach, podaję numer pieśni i strofy.

⁶⁰ F. GOŚCIECKI: *Poselstwo wielkie [...] Stanisława Chomętowskiego [...] od [...] Augusta II [...] do Ahmeda IV*. Lwów: Drukarnia Collegium SJ, 1732.

Paszkowskiego z konwentu krakowskiego⁶¹. List zawierał pocieszające wieści o pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji najeźdźców. Pismo to dostarczył Brzuchański w samą porę, gdy wśród obleganych narastała niewiara w celowość oporu. Zostali jednak, właśnie w święto maryjne, podtrzymani na duchu.

Brzuchański zatem — to swoiście wysłannik Jasnogórskiej Pani, przez Nią kierowany. Jego wybraństwo staje się oczywiste po przełomie w losach bohatera — kiedy, tuż po wypełnieniu drugiej misji, został pojmany, poddany torturom i skazany na śmierć. W krytycznym położeniu, oczekując na egzekucję, Brzuchański doznaje najwyższego pocieszenia. Objawia mu się „Pani, podobna twarzą obrazowi / Częstochoowskiemu [...]” (P. X 63): obiecując ratunek, wskazuje na zasługi więźnia:

Iż takie męki tyrana srogięgo
Cierpisz dla mych sług i dla miejsca mego,
Wiedz o tym, że cię tej śmierci zachowa
Syn mój, który cię w swej opiece chowa.
Teraz trwaj mało [...]

P. X 64

Istotnie, wyroku nie wykonano, a skazaniec został wyzwolony w szczególnej chwili: jednocześnie z odstąpieniem Szwedów spod klasztornej twierdzy. Matka Boska bowiem, objawiając się głównodowodzącemu — generałowi Millerowi — rozkazała nie tylko uwolnienie z oblężenia klasztoru, upomniała się także o wypuszczenie na wolność Jacka Brzuchańskiego⁶². Ingerencja Marii w losy bohatera jest zatem oczywista, znajdując przy tym uzasadnienie w postawie częstochońskiego mieszczanina: był on powodowany głębokim przywiązaniem do świętego przybytku, a po schwytaniu dał ostateczne świadectwo wiary. W trakcie przesłuchania doznaje co prawda strachu, lecz „nie słabiej”, czerpiąc odwagę z religii; poddany torturom — wykazuje się niezłomnością, gotów ponieść ofiarę najwyższą: „»Poko będę żywy / Palcie mię ogniem, męczcie, jako chcecie«” (P. X 60); czekając na śmierć, pokłada całkowitą ufność w Bogu i „Matce świętej się poleca” (P. X 62).

Autor poematu nie pozostawia wątpliwości, jak należy odczytywać los Brzuchańskiego więźnia. W bezpośrednim komentarzu do jego przeżyć — podczas tortur — wyposaża tę postać w rysy męczeńskie:

⁶¹ Zob. L. FRAŚ: *Obrona Jasnej Góry w r. 1655*. Częstochowa 1935, s. 107–108.

⁶² Na znaczenie tej sceny zwróciła uwagę R. OCIECZEK: „*Obleżenie Jasnej Góry Częstochoowskiej*”. *Dzielo...*, s. 65–66.

To już nie chcę się z cierpkimi rytmami,
Cny mężu, bawić nad twemi mękami,
Któreś ponosił w wielkiej cierpliwości
Za miejsce święte dla Boskiej miłości

P. X 59

W scenie zaś przesłuchania Brzuchańskiego przez Millera w istocie dochodzi do konfrontacji dobra ze złem⁶³. Polak na zadawane pytania odpowiada prostolinijnie, zgodnie z prawdą i ze szlachetnymi intencjami, stwierdzając, że wypełnia powinności chrześcijańskie: „Každy [...] w przygodzie smutnego / Cieszy [...]” (P. X 48). Generał natomiast — należąc do sfery zła — słowa więźnia odbiera jako fałszywe, podstępne: „szpakeś” — zwraca się do przesłuchiwanego.

Dzieje częstochowskiego mieszczanina posłużyły autorowi do stworzenia budującego przykładu o wymowie religijno-partiotycznej⁶⁴. Opowieść o nim — to opowieść o dobrym chrześcijaninie, a właściwie katoliku, który bezwarunkowo staje po stronie dobra, sprzeciwia się złu, gotów jest ponieść każdą ofiarę — za religię i ojczyznę. W zamian spotyka go nagroda w postaci łaski Marii. Jak już wspominaliśmy, Matka Boska jednocześnie interweniuje i w losy jasnogórczan, i Jacka Brzuchańskiego. Sens Jej interwencji, zgodnie z poetyką egzemplum, zostaje objaśniony w formie bezpośredniej moralizacji:

Czym Matka Boska wyrazić to chciała,
Że pod który czas klasztor uwalniała,
Pod ten i człeka wybawiła tego,
Co pęta cierpiał i męki dla niego.

P. XII 130

Zatem, ograniczając się w tym miejscu do elementarnego znaczenia tego przesłania, trwanie i wytrwanie w wierze dają wolność tak jednostce ludzkiej, jak i całej zbiorowości.

Obleżeni w klasztorze jasnogórskim doznali cudu wyzwolenia również, podobnie jak Brzuchański, nie bez zasługi. (Kwestię tę jedynie syg-

⁶³ O pojmowaniu w *Obleżeniu... najazdu szwedzkiego przez pryzmat grzechu i kary* zob. R. OCIECZEK: „Grzech spoleczny” jako kategoria moralno-religijna w poglądach autora „Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej”. W: EADEM: *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych*. Katowice 2003, s. 87–99; M. PREJS: *Dwa studia o „Obleżeniu Jasnej Góry Częstochowskiej”*. W: IDEM: *Staropolskie kręgi inspiracji. Studia o literaturze*. Warszawa 2004, s. 138–140.

⁶⁴ O funkcji egzemplum w strukturze poematu o obronie klasztoru częstochowskiego zob. R. OCIECZEK: „*Nowa Gigantomachia*” ks. Augustyna Kordeckiego w strukturze literackiej „Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej”. W: EADEM: *Wśród sławetnych...*, s. 75–79.

nalizujemy ze względu na wyczerpujące jej omówienie w literaturze przedmiotu⁶⁵). Jak bowiem zauważa Marek Prejs, „paulini [...] przez cały czas zwalczać musieli te same namowy i pogrożki ze strony szwedzkiej, które [...] spowodowały kapitulację szlachty wielkopolskiej pod Ujściem”⁶⁶. Z konfrontacji ze złem, upostaciowanym przez wojska Karola Gustawa, jasnogórzanie wyszli zwycięsko — w przeciwieństwie do swoich „poprzedników” spod Ujścia. Tamta zbiorowość, reprezentująca naród, poniosła klęskę, bo górę wzięły trawiące ją już wcześniej występki (opisane zwłaszcza w *Pieśni XI*) i dlatego po całym kraju „rozlało się” zło. Zbiorowość obrońców jasnogórskiej twierdzy położyła tamę grzechowi, oparła się złu, przyczyniając się do moralnego odrodzenia narodu (jednocześnie uosabiając jego wolę do podniesienia się z upadku⁶⁷).

Uwięzieni w szwedzkim oblężeniu swą niezłomną postawą religijno-patriotyczną, zasłużyli na nagrodę. Dlatego też ich przedstawicielowi, a przy tym wyjątkowemu duchowemu przywódcy ojcu Augustynowi Kordeckiemu⁶⁸, zostaje zapowiedziana — w objawieniu Marii — wolność. Przeorowi dana jest wizja uwolnienia Jasnej Góry; Najświętsza Panna ujawnia zamiary Boskie: „Już was wyzwala dziś Syn mój kochany” (*P. XII* 51).

Istotnie, wkrótce po ostatnim szturmie, który oblężeni przetrwali, podniesieni na duchu przez Matkę Boską w widzeniu Kordeckiego, wojska szwedzkie odstąpiły od klasztoru — 26 grudnia, w dzień świętego Szczepana.

Tak więc ten znany z egzemplów motyw cudownego uwolnienia autor poematu uczynił niezwykle ważnym dla przekazania podstawowych treści ideowych dzieła. Z jednej strony wieńczy bowiem przesłanie dydaktyczne, mówiące o tym, że zarówno jednostka, jak i zbiorowość mogą dostąpić wszelkich łask Boskich pod warunkiem wytrwania przy fundamentalnych wartościach patriotyczno-religijnych. Z drugiej zaś strony kończy rozwijaną w dziele myśl o zbiorowości (całym społeczeństwie polskim), która błądzi: o jej grzechu, Boskiej karze, ale też o możliwości ekspiacji i nagrodzie.

Omawiany motyw pełni też istotną funkcję fabularną i kompozycyjną, właściwie finalizując zasadniczą akcję epicką: oblężenie Jasnej Góry zamyka się cudem wyzwolenia.

⁶⁵ Zob. zwłaszcza rozważania na temat *Oblężenia... oraz Nowej Gigantomachii* A. Kordeckiego w książce R. OCIECZEK: *Wśród sławetnych...*, a także prace M. PREJS, m.in. *Dwa studia...*, s. 110–140.

⁶⁶ M. PREJS: *Dwa studia...*, s. 139–140.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 140.

⁶⁸ Kreacją przeora — Augustyna Kordeckiego — zajęła się R. OCIECZEK: „*Kordecki [...] jak drugi hetman*”. W: EADEM: *Wśród sławetnych...*, s. 80–86.

Z kolei w drugim ze wspomnianych poematów epickich *Poselstwie wielkim...* autorstwa Franciszka Gościeckiego⁶⁹ motyw cudownego wyzwolenia pojawia się w interesującym wariacie — jako motyw ramowy. Otóż ksiądz jezuita, uczestniczący w opisaney przez siebie legacji w roli kapelana, odnotował, zresztą zgodnie z epeiczną konwencją znaków wróżebnych, że poselstwo wyruszyło ze Lwowa 24 września, a więc — jak podkreśla autor — w dniu, „[...] który poświęcony / Najświętszej Matce Boskiej, osobliwie kwoli / Wybawienia chrześcijan z pogańskiej niewoli” (s. 36). W ten sposób zostało podkreślone główne niebezpieczeństwo czyhające na uczestników poselstwa: wtrącenie do osławionej tureckiej Jedykuły i długotrwała niewola. Jednocześnie patronat NMP *de Mercede Redemptionis Captivorum* — dawał nadzieję na pomyślne zakończenie wyprawy.

W pełni swoim odczuciom i przekonaniu o protekcji Matki Boskiej nad poselstwem Gościecki dał wyraz wówczas, gdy misja dobiegła końca, a opuszczenie Stambułu przypadło znów na święto maryjne — tym razem Narodzenia NMP, czyli 8 września:

Tuśmy osobliwszej znak mieli opieki
Najświętszej Matki Boskiej, której cześć na wieki
Niech słyńie, gdy w dzień święty swego narodzenia
Nam zjednała z Stambułu wczesność do ruszenia.
I my, jakby drugi raz dziś się narodzili
Zdało się, gdy z stambulskich bram się wytoczyli.

s. 324

Tak więc, w przeświadczeniu twórcy, w odniesieniu do poselstwa Chomętowskiego można mówić o cudownym uchronieniu przed niewolą, bo zagrożenie było ogromne i wielce realne, o czym świadczą niezwykle burzliwe losy legacji, opisane na kartach dzieła⁷⁰.

Porównując przywołane realizacje motywu cudownego uwolnienia, można zauważyć, że występuje on w pewnym „stałym” otoczeniu, ewokując zazwyczaj określony schemat — oczywiście z możliwymi wariantami. Rozpoczyna się opisem pojmania, niewoli (lub samą konstatacją stanu uwięzienia). Dalej następuje akt modlitwy (ewentualnie rachunku sumienia) więźnia z prośbą o uwolnienie, co wiedzie do religijnej samoświadomości, a towarzyszy temu odpowiedni ślub (konwersji, pielgrzymki, poprawy postępowania, donacji na rzecz Kościoła).

⁶⁹ Por. przypis 60. Po cytatach, pochodzących ze wskazanej edycji, podano numer strony.

⁷⁰ Na trudy misji poselskiej Stanisława Chomętowskiego zwraca uwagę M. PREJS: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*. Warszawa 1999, s. 219–220.

Z kolei pojawia się motyw sennej wizji uwięzionego — z udziałem Matki Boskiej, świętych, innych postaci ze sfery *sacrum* bądź bliskich tej sferze, jak osoby duchowne. Wreszcie dochodzi do cudownego wyjścia z więzienia, niewoli pogańskiej (opadanie kajdan, cudowna translokacja), a uwolniony spełnia poczynione śluby (czasem ślub jest spełniany jeszcze w więzieniu — na przykład konwersja). Dostąpienie cudu wyzwolenia stanowi nagrodę za właściwą postawę bohatera, poddanego działaniom „wychowawczym”.

Motyw cudownego uwolnienia należał do repertuaru popularnych rozwiązań w literaturze religijno-umoralniającej. Pojawiał się także w utworach epickich, których — podkreślmy — autorami byli duchowni (*Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej...*, *Poselstwo wielkie...*). Mimo ważnej pozycji, jaką zajmował w dawnym piśmiennictwie, nie został dotychczas dostrzeżony przez badaczy — stąd przekonanie o zasadności napisania niniejszego szkicu.

Popularność omawianego motywu mogła wynikać z jego niewątpliwych walorów dydaktycznych: z jednej strony odwoływał się do ówczesnych realiów (sytuacja niewoli, uwięzienia była nierzadko wpisana w biografię ludzkie tych czasów), z drugiej strony — frapował barwnością, często zadziwiał niezwykłością prezentowanych epizodów; kształtował (ale także odzwierciedlał) postawy mentalne epoki potrydenckiej (między innymi propagował kult maryjny, kult świętych, ideały heroizmu chrześcijańskiego, utrwał przekonanie o nieustannej Bożej interwencji w bieg losów ludzkich).

Nota bibliograficzna

Niektóre z zamieszczonych w niniejszej książce rozpraw były uprzednio drukowane w zmienionej postaci. Obecnie zostały uzupełnione, a także znacznie poszerzone.

Podaję wykaz pierwotnych miejsc druku:

- *Postać rycerza wyzwoliciela w epice drugiej połowy szesnastego i siedemnastego wieku: fragmenty wydrukowano w szkicu pod innym tytułem: Wyzwalanie z jasyru jako przedmiot rozważań w epice drugiej połowy XVI i XVII wieku. (Wybrane zagadnienia).* W: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej.* Red. W. PAWLAK, M. PISKAŁA. [Studia Staropolskie]. Warszawa 2011, s. 250–261.
- *Motyw cudownego uwolnienia w barokowych powiastkach budujących.* W: *Miscellanea literackie i teatralne (od Kochanowskiego do Mrożka).* Cz. 1: *O Janie Kochanowskim i kulturze dawnej Polski.* Red. K. PŁACHCIŃSKA, M. KURAN. Łódź 2010, s. 292–309.
- *Postać Marka Jakimowskiego w literaturze wieku dziewiętnastego.* W: *Sarmackie theatrum VI: Między tekstami.* Red. M. JARCZYKOWA, A. SITKOWA. Katowice 2012, s. 192–212.

Bibliografia

Źródła

- ANONIM: *Elegia posłów splądrowanych od pogan*. W: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. CZUBEK. Kraków 1916.
- ANONIM: *Pieśń o spustoszeniu Sambora*. Przeł. E. GŁĘBICKA. W: *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiego średniowiecza*. Oprac. A. JELICZ. Warszawa 1987.
- ANONIM: *Zgoda i żalotna przestroga*. W: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. CZUBEK. Kraków 1916.
- ANONIM-PROTESTANT: *Erotyki, fraszki, obrazki, epigramaty*. Wyd. z rękopisu I. CHRZANOWSKI. Kraków 1903.
- BEMBUS M.: *Kometa, to jest pogródka z nieba, na postrach, przestroge i upomnienie ludzkie [...]*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1619.
- BIAŁOBOCKI J.: *Klar męstwa*. W: IDEM: *Poematy rycerskie*. Wstęp i oprac. P. BOREK. Kraków 2004.
- BIELSKI M.: *Kronika to jest historia świata*. Kraków 1564. (Reprint: Warszawa 1976).
- BIELSKI M., BIELSKI J.: *Kronika [...]*. Kraków: J. Siebeneycher, 1597.
- BOLESŁAWIUSZ K.: *Przerażliwe echo trąby ostatecznej*. Wyd. J. SOKOLSKI. Warszawa 2004.
- CHŁEBOWSKI W.: *Chronologia o wywodzie narodu cesarzów tureckich*. [B.m., b.dr.] 1619.
- CHŁEBOWSKI W.: *Królów i cesarzów tureckich dzieła abo sprawy [...]*. Kraków [b.dr.] 1612.
- CHŁEBOWSKI W.: *Lament żalotny na straszliwy pożar [...] Jarosławia*. Kraków: M. Filipowski, 1625.
- CHŁEBOWSKI W.: *Wolność złota Korony Polskiej*. Kraków [b.dr.] 1611.
- CHMIEŁOWSKI B.: *Nowe Ateny [...]*. Wyd., wybór i oprac. M. i J.J. LIPscy. Wstęp J.J. LIPSKI. Kraków 1966.

CHMIELEWSKI B.: *Zbiór krótki herbów polskich*. Warszawa: Drukarnia Collegium SJ, 1763.

DANTYSZEK J.: *De nostrorum temporum calamitatibus silva*. Wyd. Z. CELICHOWSKI. Poznań 1902.

DŁUGOSZ J.: *Roczniki czyli kroniki Królestwa Polskiego*. Przeł. K. MECZERZYŃSKI. W: *By czas nie zaćmił i niepamięć. Wybór kronik średniowiecznych*. Oprac. A. JELICZ. Warszawa 1979.

Epicedion. To jest żałobny wirsz o zacnym a wiecznej pamięci godnym księżęciu Michale Wiśniewieckim. V: A. STOROŽENKO: *Stefan Batorij i dniewprovskie Kozaki. Izslidovaniâ, pamâtniki, dokumenty* [...]. Kijew 1904.

ERAZM Z ROTTERDAMU: *Wychowanie księcia chrześcijańskiego*. W: IDEM: *Pisma moralne. Wybór*. Przeł. i oprac. M. CYTOWSKA. Warszawa 1970.

[FEBURE NOVI M. DE] *Zwierciadło albo opisanie tureckiej ziemi*. Przeł. D. LIPLAŃSKI. Warszawa 1688.

FREDRO J.[A.] M.: *Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Walezjuszem* [...]. Przeł. W. SYROKOMLA. Petersburg 1855.

FRYCZ MODRZEWSKI A.: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *O poprawie Rzeczypospolitej*. Przeł. E. JĘDRKIEWICZ. Wstęp Ł. KURDYBACHA. Red. naukowa, komentarze S. BODNIAK. Warszawa 1953.

GEORGIEWICZ B.: *De origine imperii Turcorum*. [Przedm. PH. MELANCHTON]. Vitebergae 1562.

Gesta Romanorum. Historie rzymskie. Spolszczył P. HERTZ. Warszawa 2001.

GORCZYN P.: *Tren abo lament żałobny więźniów koronnych do hord tatarskich w roku 1618 zabranych*. [B.m.r., b.dr.].

GORCZYN P.: *Zelus Korony Polskiej na złe dzisiejsze obyczaje*. [B.m., b.dr.], 1618.

GORECKI L.: *Opisanie wojny Iwona hospodara wołoskiego z Selimem II* [...]. Przeł. W. SYROKOMLA. Petersburg 1855.

GOŚCIECKI F.: *Poselstwo wielkie* [...] Stanisława Chomętowskiego [...] od [...] Augusta II [...] do Ahmeda IV. Lwów: Drukarnia Collegium SJ, 1732.

GROZA A.: *Hryć. Dramat ukraiński* [...]. Marek Jakimowski. Duma. Wilno 1858.

GRZEGORZ WIELKI: *Dialogi*. Przeł. E. CZERNY, A. ŚWIDERKÓWNA. Oprac. M. STAROWIEYSKI. Kraków 2000.

HAUR J.K.: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*. Kraków: M.A. Schedel, 1693.

[HERBURT W.] *Rozprawa przygody starego żołnierza*. Kraków: J. Siebeneicher, 1595.

HOMER: *Odyseja*. Przeł. L. SIEMIEŃSKI. Oprac. J. ŁANOWSKI. Wrocław 1981.

HUSSOWSKI M.: *O zwycięstwie najjaśniejszego władcy i pana, Zygmunta, z łaski Bożej króla Polski*. Przeł. K. JEŻEWSKA. W: *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*. Wstęp, oprac. A. JELICZ. Szczecin 1985.

- HUTOR SZYMANOWSKI S.: *Mars sauromatski*. W: IDEM: „*Mars sauromatski*” i inne poematy. Do druku podał P. BOREK. Kraków 2009, s. 94. (Pierwodruk: Warszawa: J. Trepiński, 1642).
- JAKUB VORAGINE DE: *Złota legenda*. Wybór. Przeł. J. PLEZIOWA. Oprac. M. PLEZIA. Warszawa 2000.
- JANICKI K.: *Tristia VIII: Do słynnego lekarza, pana Jana Antonina, skarga Budy zdobytej przez Turków*. Przeł. E. JĘDRKIEWICZ. W: K. JANICKI: „*Carmina*”. *Dzieła wszystkie*. Wyd. i wstęp J. KRÓKOWSKI. Oprac. J. MOSDORF. Wrocław 1966.
- JAROSZEWICZ F.: *Matka świętych Polska albo żywoty świętych, błogostawionych, wielbnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek [...]*. Kraków: S. Stachiewicz, 1767.
- JURKOWSKI J.: *Chorażew Wandalinowa*. W: IDEM: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Utwory panegiryczne i satyryczne*. Oprac. C. HERNAS, M. KARPLUKÓWNA. Objąsnienia M. EUSTACHIEWICZ, M. HERNASOWA. Wrocław 1968.
- JURKOWSKI J.: *Lech wzbudzony i lament jego żalony w roku od jego panowania 1056*. W: IDEM: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Utwory panegiryczne i satyryczne*. Oprac. C. HERNAS, M. KARPLUKÓWNA. Objąsnienia M. EUSTACHIEWICZ, M. HERNASOWA. Wrocław 1968.
- JURKOWSKI J.: *Lutnia ojczyzny polskiej*. W: IDEM: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Utwory panegiryczne i satyryczne*. Oprac. C. HERNAS, M. KARPLUKÓWNA. Objąsnienia M. EUSTACHIEWICZ, M. HERNASOWA. Wrocław 1968.
- JURKOWSKI J.: *Tragedia o polskim Scylurusie*. W: IDEM: *Dzieła wszystkie*. T. 1. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI, S. ROSPOND. Wrocław 1958.
- JURKOWSKI M.: *Historyje świeże i niezwyuczajne*. Wyd. M. KAZAŃCZUK. Warszawa 2004.
- KŁONOWIC S.F.: *Pożar, upominanie do gaszenia, i wróżka o upadku mocy tureckiej*. W: IDEM: *Pisma poetyczne polskie*. Wyd. K.J. TUROWSKI. Kraków 1858.
- KŁONOWIC S.F.: *Roxolania. Roksolania czyli ziemie Czerwonej Rusi*. Wyd. i przeł. M. MEJOR. Warszawa 1996.
- KŁONOWIC S.F.: *Victoria deorum*. Przeł. M. CYTOWSKA. W: *Literatura mieszczańska w Polsce. Od końca XVI do końca XVII wieku*. T. 1. Oprac. K. BUDZYK, H. BUDZYKOWA, J. LEWAŃSKI. Warszawa 1954.
- [KMITA J.A.]: *Akatergaston to jest utracenie ozdoby ciała żywego [...]* *Spytka Stanisława Faliboga [...]*. Kraków [b.r., b.dr.].
- KOBIERZYCKI S.: *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*. Przeł. M. KRAJEWSKI. Wyd. J. BYLIŃSKI, W. KACZOROWSKI. Wrocław 2005.
- KOCHANOWSKI J.: *Dzieła polskie*. T. 3. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1953.
- KOCHOWSKI W.: *Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia wybawionego i inszych transakcyj wojny tureckiej w roku 1683 szczęśliwie rozpoczętej*. Oprac. M. KACZMAREK. Wrocław 1983.
- KOCHOWSKI W.: *Trybut należyty wdzięczności [...]* *Bogu albo Psalmodia polska [...]*. W: IDEM: *Utwory poetyckie*. Wybór. Oprac. M. EUSTACHIEWICZ. Wrocław 1991.

- KOREYWA J.A.: *Io tryumfalne na szczęśliwą koronacją [...] Władysława Zygmunta IV*. Kraków 1633.
- KRAJEWSKI J.: *Nenia na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej*. W: *Pisma polityczne z czasów rokосу Zebrzydowskiego 1606—1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. CZUBEK. Kraków 1916.
- KRAJEWSKI J.: *Ucisk Koronny i wtargnienie tatarskie do Podola*. [B.m., b.dr.] 1615.
- KRASZEWSKI J.I.: *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*. Kraków 1860.
- Kronika wielkopolska*. Przeł. K. ABGAROWICZ. Wstęp, komentarze B. KÜRBIS. Kraków 2010.
- KRUSZYŃSKI F.: *Katechizm abo nauka chrześcijańska*. Oliwa: Drukarnia Klasztoru Olińskiego, 1694.
- KULIGOWSKI M.J.: *Dźwięk Marsa walecznego z walnej ekspedycyjej chocimskiej*. Wilno: Drukarnia OO. Franciszkanów, 1675.
- KWIATKIEWICZ J.: *Przydatek rocznych dziejów kościelnych*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1706.
- KWIATKIEWICZ J.: *Roczne dzieje kościelne*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1695.
- KWIATKOWSKI P.: *Theatrum życia ludzkiego w historycznych ekshibicjach na widok publiczny [...] wystawione*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1744.
- LACKI A.T.: *Pobożne pragnienia*. Wyd. K. MROWCEWICZ. Warszawa 1997.
- LESZCZYŃSKI S.: *Classicum nieśmiertelnej sławy*. Kraków: Dziedzice K. Schedla, 1674.
- LORENCOWICZ A.: *Kazania na niedziele całego roku*. Cz. 1—2. Kalisz: Kolegium Kaliskiego SJ, 1671.
- LORENCOWICZ A.: *Kazania pogrzebne miane w różnych żałobnych okazjach*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1670.
- ŁASICKI J.: *Historia wtargnienia Polaków na Wołoszczyznę [...]*. Przeł. i oprac. W. SYROKOMLA. Petersburg 1895.
- MAKOWIECKI S.: *Szczęśliwa ekspedycja pod Kamieńcem z Turkami*. W: P. BOREK: *W służbie Klio. Studia o barokowych pisarzach „minorum gentium”*. Kraków 2011 (utwór jako aneks na stronach 184—207).
- MIASKOWSKI K.: *Zbiór rytmów*. Wyd. A. NOWICKA-JEŻOWA. Warszawa 1995.
- MŁODZIANOWSKI T.: *Kazania i homilie na niedziele doroczne, także święta uroczystsze*. Cz. 1. T. 3. Poznań: Drukarnia Collegium SJ, 1681.
- MŁODZIANOWSKI T.: *Kazania i homilie na niedziele doroczne, także pogrzeby*. Cz. 1. T. 4. Poznań: Drukarnia Collegium SJ, 1681.
- NAPOLSKI P.: *Krwawy Mars narodu sarmackiego*. [B.m., b.dr.] 1628.
- NIESIECKI K.: *Korona Polska [...]*. T. 2. Lwów 1738.
- OBODZIŃSKI A.: *Pandora starożytna monarchów polskich*. Kraków: K. Schedel, 1640.
- ODYMAŁSKI W.: *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej, pieśni dwanaście*. Z rękopisu wyd. J. CZUBEK. Kraków 1930.

- ODYMAŁSKI W.: *Żałośna postać Korony Polskiej [...] z utracenia [...] Aleksandra [...] Koniecpolskiego*. W: *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*. Wyd. S. PRZYŁĘCKI. Lwów 1842.
- Opisanie krótkie zdobycia galery przedniejszej aleksandryjskiej [...] za sprawą [...] Marka Jakimowskiego [...]*. W: K. ZAWADZKI: *Prasa ulotna za Zygmunta III*. Warszawa 1997.
- ORZECHOWSKI S.: *Wybór pism*. Oprac. J. STARNAWSKI. Wrocław 1972.
- ORZELSKI Ś.: *Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli Dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576*. T. 2. Przeł., wyd. z rękopisu W. SPASOWICZ. Petersburg 1856.
- PAPROCKI B.: *Gniazdo cnoty*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1578.
- PAPROCKI B.: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. K.J. TUROWSKI. Kraków 1858.
- PAPROCKI B.: *Historyja żałośna o prędkości i okrutności tatarskiej [...]*. Kraków: M. Szarffenberger, 1575.
- PAPROCKI B.: *Panosza [...]*. Kraków: M. Wirzbięta, 1575.
- PASZKOWSKI M.: *Bitwy znamienite*. [B.m.r., b.dr.]
- PASZKOWSKI M.: *Chorągiew sauromacka w Wołoszech [...]*. [B.m.r., b.dr.]
- PASZKOWSKI M.: *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatory*. Kraków: M. Lob, 1615.
- PASZKOWSKI M.: *Minerwa*. Kraków [b.dr.] 1609.
- PASZKOWSKI M.: *Podole utrapione*. [B.m., b.dr.] 1618.
- PASZKOWSKI M.: *Ukraina od Tatar utrapiona*. Kraków: M. Lob, 1608.
- PIELGRZYM Z TENCZYNA [KONSTANTY MAJERANOWSKI]: *Historia Marka Jakimowskiego Polaka. Rzecz prawdziwa*. „Pszczółka Krakowska” 1822, t. 3 (lipiec, sierpień, wrzesień).
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie Jakuba Wujka*. Oprac. S. STYŚ, W. LOHN. Kraków 1962.
- PORADOWSKI K.: *Bitwa wołoska. Żal książąt Wiśniowieckiego i Koreckiego*. [B.m., b.dr.] 1616.
- [POTOCKI W.] *Merkuriusz nowy*. W: *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*. T. 1. Wyd. K.W. WÓJCICKI. Warszawa 1843.
- POTOCKI W.: *Muza polska na tryjumfalny wjazd Najjaśniejszego Jana III*. Wyd. A. KARPIŃSKI. Warszawa 1996.
- POTOCKI W.: *Poczet herbów*. Kraków: M.A. Schedel, 1696.
- POTOCKI W.: *Pogrom turecki z Hussein paszą pod Chocimem*. W: *Wirydarz poetycki Jakuba Teodora TREMBECKIEGO*. T. 2. Wyd. A. BRÜCKNER. Lwów 1911.
- POTOCKI W.: *Wojna chocimska*. Oprac. A. BRÜCKNER. Wrocław 2003.
- PRUSZCZ P.H.: *Forteca duchowna Królestwa Polskiego [...]*. Kraków: Dziedzice S. Lenczewskiego Bertutowicza, 1662.
- PRUSZCZ P.H.: *Stoleczne miasta Krakowa kościoły i klejnoty [...]*. Kraków: F. Czary, 1647.
- PRZYŁUSKI J.: *Ad equites Polonos pro sacerdotibus Turcicum bellum una cum illis suscipientibus et pro Petro Gamrato regni pontifice maximo*. Cracoviae 1545. Przeł. S. SKIMINA. „Eos” 1954—1955, r. 47, z. 2.

- RAKOWSKI W.: *Pobudka zacnym synom Korony Polskiej do służby wojennej* [...]. Kraków: F. Cezary, 1620.
- REJ M.: *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*. Cz. 1: *Fototypia i transkrypcja tekstu*. Oprac. W. KURASZKIEWICZ. Wrocław 1971.
- REJ M.: *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam, jako we zwierciadle, przypatrzeć*. T. 2. Wstęp I. CHRZANOWSKI. Wyd. J. CZUBEK, J. ŁOŚ. Kraków 1914.
- REJ M.: *Żwierzyniec*. Oprac. W. BRUCHNAŁSKI. Kraków 1895.
- RICAUT P.: *Monarchia turecka opisana przez [...] sekretarza posła francuskiego u Porty Otomańskiej*. Przeł. K. KŁOKOCKI. Słuck: K. Kłokocki, 1678.
- ROMANOWSKI M.: *Łuzeccy. Ustęp z wojen tureckich*. Lwów 1856.
- ROŹNIATOWSKI A.: *Apollo słowiański*. Kraków: M. Jędrzejowczyk, 1617.
- RUDOMINA J.: *Diariusz prawdziwy ekspedycyjej Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przeciw Osmanowi, cesarzowi tureckiemu w roku 1621* [...]. [B.m., b.dr.] 1640.
- RYCHLEWICZ B.: *Kazania począwszy od Adwentu aż do Wielkiej Nocy inclusive, na niedziele, święta Zbawiciela i Jego Matki Maryi Panny*. Kraków: M.A. Schedel, 1698.
- RYCHŁOWSKI F.: *Kazania na święta całego roku*. Kraków: S. Piotrkowczyk, 1667.
- STAROWOLSKI S.: *Lament utrapionej Matki Korony Polskiej* [...]. W: IDEM: *Wybór z pism*. Przeł. i oprac. I. LEWANDOWSKI. Wrocław 1991.
- STRYKOWSKI M.: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*. T. 1—2. Wyd. M. MALINOWSKI. Warszawa 1846.
- STRYKOWSKI M.: *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego* [...]. Oprac. J. RADZISZEWSKA. Warszawa 1978.
- STRYKOWSKI M.: *O wolności Korony Polskiej*. Kraków: M. Szarffenberger, 1587.
- SZYMONOWIC S.: *Rytm po pogromieniu na terazniejsze rozruchy*. W: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606—1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. CZUBEK. Kraków 1916.
- ŚLIZIEŃ J.: *Haracz krwią turecką Turkom wyptacony*. Wilno: Drukarnia Akademicka SJ, 1674.
- Średniowieczna pieśń religijna polska*. Oprac. M. KOROLKO. Wyd. 2. zmienione. Wrocław 1980.
- ŚWIEJKOWSKI H.: *Marek Jakimowski, Podolanin 1620 roku. Poemat historyczny*. Paryż 1878.
- TASSO T.: *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Przeł. P. KOCHANOWSKI. Oprac. R. POL-LAK. Wrocław 1951.
- TWARDOWSKI K.: *Bicz Boży abo Krwawe łzy utrapionej Matki, Ojczyzny Polskiej, po zmarłych syniech swoich*. Kraków: M. Filipowski, 1649.
- TWARDOWSKI S.: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa 2000.

- TWARDOWSKI S.: *Szcześliwa moskiewska ekspedycja [...] Władysława IV*. Wyd. i oprac. J. OKOŃ przy współudziale M. JÓZWIAK, M. KURANA. Łódź—Poznań 2002.
- TWARDOWSKI S.: *Władysław IV, król polski i szwedzki*. Leszno: D. Vetter, 1649.
- TWARDOWSKI S.: *Wojna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potem Szwedami i z Węgry*. Kalisz: Drukarnia Collegium SJ, 1681.
- TYLKOWSKI W.: *Historyje z osobliwzszymi rewolucyjami*. Lublin: Drukarnia Kolegium SJ, 1757.
- WARSZEWICKI K.: *O pośle i poselstwach*. Oprac. J. ŻYCKI. Przedmowa I. MATUSZEWSKI. Warszawa 1935.
- [WARSZEWICKI K.] *Wenecyja. Poemat historyczno-polityczny z końca XVI wieku*. Wyd. T. WIERZBOWSKI. Warszawa 1886.
- WITKOWSKI S.: *Pobudka ludzi rycerskich [...]*. Zamość: Drukarnia Akademicka: S. Nizolius, 1621.
- WITKOWSKI S.: *Przestroga koronna terażniejszym oplakanyim czasem i potomnym słująca*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1613.
- ZIMOROWIC J.B.: *Sielanki nowe ruskie*. Oprac. L. SZCZEBICKA-ŚLĘK. Wrocław 1999.

Opracowania

- ABRAMOWSKA J.: *Ład i Fortuna. O tragedii renesansowej w Polsce*. Wrocław 1974.
- ADAMCZYK M.: *Religijna proza narracyjna do końca XVI wieku*. W: *Proza polska w kregu religijnych inspiracji*. Red. M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA, K. DYBCIAK. Lublin 1993.
- ALEKSANDROWICZ A.: *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*. Lublin 1998.
- BACHÓRZ J.: *Rosjanin*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. BACHÓRZ, A. KOWALCZYKOWA. Wrocław 2002.
- BACKVIS C.: *Słowianie w obliczu „lekcji” tureckiej u zarania czasów nowożytnych*. Przeł. E. JOGAŁŁA. W: C. BACKVIS: *Szkice o kulturze staropolskiej*. Wybór i oprac. A. BIERNACKI. Warszawa 1975.
- BACKVIS C.: *Trudne współistnienie pokojowe Polaków i Turków w XVI wieku*. Przeł. M. DRAMIŃSKA-JOCZOWA. W: C. BACKVIS: *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*. Wybór i oprac. H. DZIECHCIŃSKA, E.J. GŁĘBICKA. Warszawa 1993.
- BAŁCZEWSKI M.: *Mikołaj Rej wobec Turków i Turcji*. W: *Mikołaj Rej — w pięćsetlecie urodzin*. Cz. 1: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*. Red. J. OKOŃ przy współpracy M. BAUERA, M. KURANA, M. MIESZEK. Łódź 2005.
- BANASIOWA T.: *Polskie wiersze okolicznościowe okresu rokoszu Zebrzydowskiego — problemy genologiczne*. „Napis” 2006, seria 12.
- BANASIOWA T.: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580—1630*. Katowice 1997.

- BANAŚ T.: *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*. Katowice 2007.
- BARANOWSKI B.: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź 1950.
- BARŁOWSKA M.: *Amplifikacja retoryczna*. W: *Retoryka*. Red. M. BARŁOWSKA, A. BUDZYŃSKA-DACA, P. WILCZEK. Warszawa 2008.
- BARŁOWSKA M.: *Ekscytarz Chodkiewicza w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego. Powinowactwa literackie i rzeczywiste*. „Barok. Historia — Literatura — Sztuka” 2001, z. 1.
- BARŁOWSKA M.: *Jerzy Ossoliński — orator polskiego baroku*. Katowice 2000.
- BEDNAREK B.: *Epos europejski*. Wrocław 2001.
- BESALA J.: *Stefan Batory*. Warszawa 1992.
- BESALA J.: *Zygmunt Stary i Bona Sforza*. Poznań 2012.
- BILIŃSKI B.: *Memorable impresa di Marco Jakimowski 220 schiavi cristiani liberati e portati a Roma nel 1628*. In: IDEM: *Figure e momenti polacchi a Roma. Strenna di commiato*. Wrocław 1992.
- BOREK P.: *Ruś w „Kronice...” Macieja Strykowskiego*. W: IDEM: *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*. Kraków 2002.
- BOREK P.: *Staropolskie kreacje ruskiej arkadii w ujęciu historyografów*. W: IDEM: *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*. Kraków 2002.
- BORKOWSKA U.: *Hagiografia polska (wiek XVI—XVIII)*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2. Cz. 1. Red. M. RECHOWICZ. Lublin 1975.
- BOROWSKI A.: *Powrót Europy*. Kraków 1999.
- BROŻEK M., GONDKOWA B.: *Leksykon kościołów Krakowa*. Kraków 2003.
- CURTIVS E.R.: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. i oprac. A. BOROWSKI. Kraków 1997.
- CZAMAŃSKA I.: *Wiśniowieccy. Monografia rodu*. Poznań 2007.
- CZWRŃNÓG-JADCZAK B.: *Tymon Zaborowski (1799—1829)*. W: *Pisarze polskiego oświecenia*. T. 3. Red. T. KOSTKIEWICZOWA, Z. GOLIŃSKI. Warszawa 1996.
- DANTI A.: *„Utopijny” aspekt literatury antyturskiej we Włoszech i w Polsce w połowie XVI wieku*. W: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. Włoskie studia o literaturze staropolskiej. Red. G. BROGI BERCOFF, T. MICHAŁOWSKA. Warszawa 1995.
- DĄBKOWSKA-KUJKO J.: *Wojna w świetle pism Erazma z Rotterdamu i w polskiej adaptacji „Querela pacis...” Stanisława Łaskiego*. W: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*. Red. W. PAWLAK, M. PISKAŁA. Warszawa 2011.
- DELUMEAU J.: *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII—XVIII w.* Przeł. A. SZYMANOWSKI. Warszawa 1994.
- DELUMEAU J.: *Strach w kulturze Zachodu. (XIV—XVIII w.)*. Przeł. A. SZYMANOWSKI. Warszawa 1986.
- DOBROWOLSKA W.: *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*. Kraków 1930.
- DOMAŃSKI J.: *Uwagi o średniowiecznej i renesansowej „pogardzie świata” i „nędzy człowieka”*. (Lotariusz — Poggio Bracciolini — Erazm z Rotterdamu). „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1991, t. 36.

- DUCHIŃSKA S.: *Antoni Oleszczyński. „Biblioteka Warszawska. Pismo Poświęcone Naukom, Sztukom i Przemysłowi” 1879, t. 3.*
- DWORZACZEK W.: *Paprocki Bartłomiej (Bartosz) h. Jastrzębiec.* W: *Polski słownik biograficzny.* T. 25. Red. E. ROSTWOROWSKI. Kraków 1980.
- DZIECHCIŃSKA H.: *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627. Kierunki i odmiany.* Wrocław 1971.
- Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego [...].* T. 32. Wyd. M. NOWODWORSKI. Płock 1913.
- ESTREICHER K.: *Bibliografia polska.* T. 8. Kraków 1882.
- EUSTACHIEWICZ M., HERNASOWA M.: *Objaśnienia.* W: J. JURKOWSKI: *Dzieła wszystkie.* T. 2: *Utworki panegiryczne i satyryczne.* Oprac. C. HERNAS, M. KARPLUKÓWNA. Wrocław 1968.
- FLORI J.: *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu.* Przeł. E. TROJAŃSKA. Poznań 2003.
- FORSTNER D. OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej.* Przeł. i oprac. W. ZAKRZEWSKA, P. PACHCIAREK, R. TURZYŃSKI. Wybór ilustracji i komentarz T. ŁOZIŃSKA. Warszawa 1990.
- FRAŚ L.: *Obrona Jasnej Góry w r. 1655.* Częstochowa 1935.
- GALAJ-DEMPNIAK R.: *Propaganda wojenna w Rzeczypospolitej w świetle literatury staropolskiej w XVI–XVII wieku.* Szczecin 2008.
- GEREMEK B.: *Exemplum i przekaz kultury.* W: *Kultura elitarna a kultura masowa późnego średniowiecza.* Red. B. GEREMEK. Wrocław 1978.
- GŁOWIŃSKI M.: *Odbiór, konotacje, styl.* W: IDEM: *Style odbioru.* Kraków 1977.
- GOLIŃSKI J.K.: *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski.* Bydgoszcz 1997.
- GOLIŃSKI J.K.: *„Peccata capitalia”. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu.* Bydgoszcz 2002.
- GÓRSKI: *Dzieje życia wewnętrznego w Polsce.* W: IDEM: *Studia i materiały z dziejów duchowości.* Warszawa 1980.
- GRABOWSKI A.: *Starożytności historyczne polskie.* T. 1. Kraków 1840.
- GRACIOTTI S.: *„Athila” Mikłóša Oláha między tradycją włoską a filiacjami słowiańskimi.* W: IDEM: *Od Renasansu do Oświecenia.* T. 1. Warszawa 1991.
- Grand Dictionnaire Universel du XIXe siècle.* T. 8. Paris 1872.
- Grand Dictionnaire Universel du XIXe siècle.* T. 14. Paris 1866–1878.
- Grand Larousse.* T. 9. Paris 1964.
- GRUCHAŁA J.S.: *Kasper Twardowski czyli Portret zelanta.* W: *Pisarze staropolscy. Sylwetki.* T. 2. Red. S. GRZESZCZUK. Warszawa 1997.
- GRUCHAŁA J.S.: *W przedśionkach słowiańskiej Kalliopy. Próby epickie przed „Gofredem”.* W: *Świt i zmiierzch baroku.* Red. M. HANUSIEWICZ, J. DĄBKOWSKA, A. KARPIŃSKI. Lublin 2002.
- GRUCHAŁA J.S., GRZESZCZUK S.: *Staropolska poezja ziemiańska.* W: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia.* Oprac. J.S. GRUCHAŁA, S. GRZESZCZUK. Warszawa 1988.

- GRZĘDZIELSKA M.: *Wstęp*. W: F. FALEŃSKI: *Wybór utworów*. Oprac. M. GRZĘDZIELSKA. Wrocław 1971.
- GURIEWICZ A.: *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*. Przeł. Z. DOBRZYŃIECKI. Warszawa 1987.
- HANUSIEWICZ M.: *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*. Lublin 2001.
- HERNAS C.: *Barok*. Warszawa 1998.
- HITTI PH.K.: *Dzieje Arabów*. Przeł. W. DEMBSKI, M. SKURATOWICZ, E. SZYMAŃSKI. Warszawa 1969.
- JAGODA Z.: *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816—1846*. Kraków 1971.
- JELICZ A.: *Wstęp*. W: *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470—1543*. Oprac. A. JELICZ. Szczecin 1985.
- KACZMAREK M.: *Epicki kształt poematów historycznych Samuela Twardowskiego*. Wrocław 1972.
- KAMIONKOWA J.: *Romantyczne dzieje stereotypu Sarmaty*. W: *Studia romantyczne. Prace pod red. M. Żmigrodzkiej poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów*. Wrocław 1973.
- KARPIŃSKI A.: *Sobieski i Potocki — bohater i autor „Muzy polskiej”*. W: W. POTOCKI: *Muza polska na tryjumfalny wjazd najjaśniejszego Jana III*. Wyd. A. KARPIŃSKI. Warszawa 1996.
- KARPOWICZ M.: *Sztuka polska po potopie*. W: *Literatura i kultura polska „po potopie”*. Red. B. OTWINOWSKA, J. PELC przy współudziale B. FAŁECKIEJ. Wrocław 1992.
- KAZAŃCZUK M.: *Objaśnienia*. W: M. JURKOWSKI: *Historyje świeże i niezwyčajne*. Wyd. M. KAZAŃCZUK. Warszawa 2004.
- KAZAŃCZUK M.: *Opowieści o diable w literaturze kościelnej czasów saskich*. W: *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy — tematy — idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*. Red. J.K. GOLIŃSKI. Bydgoszcz 2001.
- KAZAŃCZUK M.: *Wprowadzenie do lektury*. W: M. JURKOWSKI: *Historyje świeże i niezwyčajne*. Wyd. M. KAZAŃCZUK. Warszawa 2004.
- KAZAŃCZUK M.: *Wstęp*. W: *Historie dziwne i straszliwe. Jezuickie opowieści z czasów saskich*. Oprac. M. KAZAŃCZUK. Chotomów 1991.
- KEMPA T.: *Hetman Konstanty Iwanowicz Ostrogski*. W: IDEM: *Dzieje rodu Ostrogskich*. Toruń 2002.
- Komentarze mszalne. Msze o Najświętszej Marii Pannie*. Oprac. A. ROJEWSKI. Włocławek 2003.
- KOPALIŃSKI W.: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985.
- KOPEĆ J.J.: *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*. Lublin 1997.
- KORNIŁOWICZ N.: *Rycerz polski między świętością a karnawałem*. W: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*. Red. B. OTWINOWSKA, J. PELC. Wrocław 1984.

- KOTARSKA J.: „Jesteśmy jakby na grę osoby ubrane...”. Barokowe wersje toposu „*theatrum mundi*”. W: EADEM: „*Theatrum mundi*”. Ze studiów nad poezją staropolską. Gdańsk 1998.
- KOTARSKI E.: *Sarmaci i morze. Marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI–XVII wieku*. Warszawa 1995.
- KOWALCZYKOWA A.: *Słowacki*. Warszawa 1994.
- KOWALEWSKA D.: *Poeta wśród „zdarzeń prawdziwych”. Puścizna prozatorska Stanisława Doliwy Starzyńskiego*. Toruń 2001.
- KRAJEWSKI M.: *Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*. Włocławek 2002.
- KREJČI K.: *Bartłomiej Paprocki z Głogoł i Paprockiej Woli*. W: IDEM: *Wybrane studia slawistyczne. Kultura. Literatura. Folklor*. Przeł. Zespół Pracowników Instytutu Filologii Słowiańskiej UW. Warszawa 1972.
- KROCAK J.: „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognozyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*. Wrocław 2006.
- KRUSZEWSKA-MICHAŁOWSKA T.: „Różne historyje”. *Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej*. Wrocław 1965.
- KRZEWIŃSKA A.: *Miejsca rozkoszne i miejsca straszne w tradycjach mitologiczno-religijnych, filozoficznych i literacko-retorycznych*. W: *Muzy i Hestia. Studia dedykowane Profesor Ludwice Ślękowej*. Red. M. CIENSKI, J. SOKOLSKI. Wrocław 1999.
- KRZYWY R.: *Góry poruszone wyobraźnią. Obraz gór w literaturze staropolskiej*. „Barok. Historia — Literatura — Sztuka” 1999, z. 2.
- KRZYWY R.: *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*. Warszawa 2001.
- KRZYWY R.: „Sposób zawołanych hetmanów...”. *Mowa Chodkiewicza z IV księgi „Wojny chocimskiej” Wacława Potockiego — konstrukcja, zaplecze inwencyjne, wymowa ideowa*. „Roczniki Humanistyczne” 2001, t. 49, z. 1.
- KRZYWY R.: *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*. Warszawa 2008.
- KRZYWY R.: *Wprowadzenie do lektury*. W: S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sołtana Mustafy*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa 2000.
- KURAN M.: *Etos sarmackiego wodza we „Władysławie IV” Samuela Twardowskiego ze Skrzypny*. W: *Sarmackie theatrum I: Wartości i słowa. Materiały z konferencji naukowej, Katowice 9–11 grudnia 1998 roku*. Red. R. OCIECZEK, B. MAZURKOWA. Katowice 2001.
- KURAN M.: *Marcin Paszkowski — poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*. Łódź 2012.
- LASECKA-ZIELAKOWA J.: *Powieść poetycka w Polsce w okresie romantyzmu*. Wrocław 1990.
- LASOCIŃSKA E.: „Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”. *Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku*. Warszawa 2003.
- LENART M.: „*Miles pius et iustus*”. *Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*. Warszawa 2009.

- Lexikon für Theologie Und Kirche*. Bd. 9. Freiburg 1964.
- LIPSKI A.: *Potocki Stefan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Red. E. ROSTWOROWSKI. Wrocław 1984—1985.
- LITWORNIA A.: *Na murach Sigetu, w okopach Chocimia, na wałach Częstochowy*. W: *Z ducha Tassa. Księga pamiątkowa sesji naukowej w czterechsetlecie śmierci pisarza (1544—1595)*. Red. R. OCIECZEK przy współudziale B. MAZURKOWEJ. Katowice 1998.
- LULEWICZ H.: *Konstanty Ostrogski*. W: *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. NAGIELSKI. Warszawa 1995.
- LURKER M.: *Słownik obrazów i symboli biblijnych*. Przeł. K. ROMANIUK. Poznań 1989.
- ŁĄTKA J.S.: *Odaliski, poturczeńcy i uchodźcy. Z dziejów Polaków w Turcji*. Kraków 2001.
- ŁĄTKA J.S.: *Słownik Polaków w imperium osmańskim i republice Turcji*. Kraków 2005.
- ŁOJEK J.: *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyna 1799—1921*. Lublin 1983.
- MACIEJOWSKI W.A.: *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. T. 3. Warszawa 1853.
- MALICKI M.: *Mity narodowe. Lechiada*. Wrocław 1982.
- MANTEUFFEL T.: *Historia powszechna. Średniowiecze*. Warszawa 1968.
- MARCZUK B.: *Wstęp*. W: *Krwawy amfiteatr. Antologia francuskich historii tragicznych epoki renesansu i baroku*. Przeł. i oprac. B. MARCZUK. Kraków 2002.
- MICHAŁOWSKA T.: *Średniowiecze*. Warszawa 1995.
- MILEWSKA-WAŻBIŃSKA B.: *W kręgu bohaterów spod Wiednia. Rzecz o dwóch łacińskich eposach staropolskich*. Warszawa 1998.
- MILEWSKI K.: *Pamiętki historyczne krajowe*. Warszawa 1848.
- NAGIELSKI M.: *Stanisław Żółkiewski*. W: *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. NAGIELSKI. Warszawa 1995.
- NIEZNAŃSKI S.: *Matka Boska w poezji baroku i czasów saskich*. W: *Matka Boska w poezji polskiej*. T. 1: *Szkice o dziejach motywu*. Lublin 1959.
- NOWAK-DEUŻEWSKI J.: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wawozie*. Warszawa 1972.
- NOWAK-DEUŻEWSKI J.: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*. Warszawa 1971.
- NOWICKA-JEŻOWA A.: *Feniks w popiołach. Uwagi o kulturze religijnej drugiej połowy XVII wieku*. W: *Literatura i kultura polska „po potopie”*. Red. B. OTWINOWSKA, J. PELC przy współudziale B. FAŁĘCKIEJ. Wrocław 1992.
- NOWICKA-JEŻOWA A.: *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992.
- OBREMSKI K.: *Jakub Kazimierz Rubinkowski. Dziejopisarz i człowiek saskiego półwiecza*. Warszawa 2008.

- OCIECZEK R.: „Grzech społeczny” jako kategoria moralno-religijna w poglądach autora „Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej”. W: EADEM: *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych*. Katowice 2003.
- OCIECZEK R.: „Kordecki [...] jak drugi hetman”. W: EADEM: *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych*. Katowice 2003.
- OCIECZEK R.: „Nowa Gigantomachia” ks. Augustyna Kordeckiego w strukturze literackiej „Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej”. W: EADEM: *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych*. Katowice 2003.
- OCIECZEK R.: „Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej”. *Dzieło i autor*. Kraków 1993.
- OCIECZEK R.: „Sławorodne wizerunki”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice 1982.
- OPACKA A.: *Litewska epopeja J.I. Kraszewskiego. Szkice o „Anafielas”*. Katowice 1988.
- OPACKI I.: *Pomnik i wiersz. Pamiątka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*. W: IDEM: „W środku niebokręga”. *Poezja romantycznych przełomów*. Katowice 1995.
- OSSOWSKA M.: *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 1986.
- OSZCZĘDA A.: *Od Kochanowskiego do Podhoreckiego. Tradycja epicka w poezji dymitriady i w nieznanym poemacie o wojnie moskiewskiej*. W: *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej*. Red. A. OSZCZĘDA, J. SOKOLSKI. Wrocław 2010.
- PAULI Ź.: *Wiadomość o życiu i pismach B. Paprockiego*. W: B. PAPROCKI: *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1858.
- PELC J.: *Barok — epoka przeciwieństw*. Warszawa 1993.
- PELC J.: *Bohaterowie literaccy a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu oraz baroku*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 3. Red. J. PELC. Wrocław 1978.
- PELC J.: *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 2001.
- PERNOUD R.: *Kobieta w czasach katedr*. Przeł. I. BĄDOWSKA. Warszawa 1990.
- PFEIFFER B.: *Alegoria między pochwałą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580—1635)*. Wrocław 1995.
- PFEIFFER B.: „*Caelum et regum*”. *Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*. Zielona Góra 2002.
- PIECHOTA M.: *Pieśń*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. BACHÓRZ, A. KOWALCZYKOWA. Wrocław 2002.
- PIERÓG S.: *Prowidencjalizm*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. BACHÓRZ, A. KOWALCZYKOWA. Wrocław 2002.
- PIWIŃSKA M.: *Wstęp*. W: J. SŁOWACKI: *Ksiądz Marek*. Oprac. M. PIWIŃSKA. Wrocław 1991.
- PLEWCZYŃSKI M.: *Jan Zamoyski herbu Jelita (1542—1605), hetman wielki*. W: *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. NAGIELSKI. Warszawa 1995.
- PLEWCZYŃSKI M.: *Mikołaj Mielecki*. W: *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. NAGIELSKI. Warszawa 1995.
- PODHORODECKI L.: *Stanisław Żółkiewski*. Warszawa 1988.

- POTKOWSKI E.: *Zakony rycerskie*. Warszawa 1995.
- Praktyczny słownik biblijny*. Red. A. GRABNER-HAIDER. Przeł. i oprac. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK. Warszawa 1994.
- PREJS M.: *Dwa studia o „Obleżeniu Jasnej Góry Częstochowskiej”*. W: IDEM: *Staropolskie kręgi inspiracji. Studia o literaturze*. Warszawa 2004.
- PREJS M.: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*. Warszawa 1999.
- PREJS M.: *Mistrza z Czarnolasu późne spotkania z epiką*. W: IDEM: *Staropolskie kręgi inspiracji. Studia o literaturze*. Warszawa 2004.
- PREJS M.: *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*. Warszawa 1989.
- RADZISZEWSKA J.: *Maciej Strykowski, historyk-poeta epoki Odrodzenia*. Katowice 1978.
- REYCHMAN J.: *Historia Turcji*. Wrocław 1973.
- ROŻEK M.: *Uroczystości w barokowym Krakowie*. Kraków 1976.
- RYBA R.: *Funkcje listu w „Historii żalostnej” Bartłomieja Paprockiego*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 3: *Stulecia XV—XIX. Perspektywa historyczno-literacka*. Red. P. BOREK, M. OLMA. Kraków 2013.
- RYBA R.: *Motyw niewoli tatarsko-tureckiej w poezji początku XVII wieku. Z perspektywy grzechu*. „Napis” 2006, seria 12.
- RYBA R.: *Trzy obrazy niewoli tatarsko-tureckiej w literaturze XVII wieku*. „Barok. Historia — Literatura — Sztuka” 2001, z. 1.
- SAJKOWSKI A.: *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*. Poznań 1984.
- SCHAUBER V., SCHINDLER H.M.: *Ilustrowany leksykon świętych*. Przeł. P. TKACZYK, R. ZAJĄCZKOWSKI. Kielce 2002.
- SITKOWA A.: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006.
- SKIMINA S.: *Jakub Przyłuski — poeta — polityk*. „Eos” 1954—1955, r. 47, z. 2.
- SKORUPA D.: *Stosunki polsko-tatarskie 1595—1623*. Warszawa 2004.
- SOKOLSKI J.: *Bogini. Pojęcie. Demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*. Wrocław 1996.
- SOKOLSKI J.: *Nowiny*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze. Renesans. Barok)*. Red. T. MICHAŁOWSKA, współudział B. OTWINOWSKA, E. SARNOWSKA-TEMERIUŚ. Wrocław 1990.
- SOKOLSKI J.: *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*. Wrocław 1994.
- STABRYŁA S.: *Wergiliusz. Świat poetycki*. Wrocław 1983.
- STARNAWSKI J.: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. W: IDEM: *Pisarze jezuickcy w Polsce (wiek XVI—XIX)*. *Studia i materiały*. Kraków 2007.
- STYK J.: *„Matka świętych Polska” Floriana Jaroszewicza na tle polskiego piśmiennictwa hagiograficznego XVIII wieku*. „Zeszyty Naukowe KUL” 1976, r. 19, nr 1.
- SZCZERBICKA-ŚLĘK L.: *Duma staropolska. Z dziejów poezji melicznej*. Wrocław 1964.

- SZCZERBICKA-ŚLĘK L.: *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973.
- SZMYDTOWA Z.: *Żółkiewski jako Lucjusz Emiliusz we „Władysławie IV” Samuela ze Skrzyppny Twardowskiego*. W: EADEM: *Poeci i poetyka*. Warszawa 1964.
- SZOSTEK T.: *Exemplum w polskim średniowieczu*. Warszawa 1997.
- ŚLASKI B.: *Wstęp*. W: *Opanowanie w roku 1627 przez Marka Jakimowskiego okrętu tureckiego*. Wyd. B. ŚLASKI. Poznań 1927.
- ŚLĘKOWA L.: *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław 1991.
- ŚNIEŻKO D.: *Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu. Wzory — warianty — zastosowania*. Warszawa 1996.
- ŚWIĘCKI T.: *Historycznych pamiątek znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*. T. 1. *Objasnił, przypisy J. BARTOSZEWICZ*. Warszawa 1858.
- TAZBIR J.: *„Krzywoprzysięzca Władysław” w opinii potomnych*. „Kwartalnik Historyczny” 1985, z. 3.
- TAZBIR J.: *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. Warszawa 1993.
- TAZBIR J.: *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*. Warszawa 1987.
- TAZBIR J.: *Problemy wyznaniowe*. W: *Polska XVII wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*. Red. J. TAZBIR. Warszawa 1974.
- TAZBIR J.: *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*. Warszawa 1987.
- TAZBIR J.: *Węgry jako symbol i przestroga w literaturze staropolskiej*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1991, t. 36.
- TAZBIR J.: *Wstęp*. W: P. SKARGA: *Kazania sejmowe*. Oprac. J. TAZBIR przy współudziale M. KOROLKI. Wrocław 1984.
- TUBACH F.: *Index exemplorum. A handbook of medieval religious Tales*. Helsinki 1969.
- ULEWICZ T.: *Świadomość słowiańska Jana Kochanowskiego*. Kraków 1948.
- URBAŃSKI R.: *„Tartarorum gens brutalis”. Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich*. Warszawa 2007.
- WEINTRAUB W.: *Ekspresja a polityka w poezji Jana Kochanowskiego: Pieśń V „Ksiąg wtórych”*. W: *Jan Kochanowski. Interpretacje*. Red. J. BŁOŃSKI. Kraków 1989.
- WAŚKO A.: *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831—1863*. Kraków 2001.
- WIDACKA H.: *Triumfy antyczne a polskie entraty poselskie XVII w. w zbiorach graficznych Biblioteki Narodowej*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1973.
- WISZNIEWSKI M.: *Historia literatury polskiej*. T. 8. Kraków 1851.
- WITKO A.: *„Multa difficilia inceptu”. O początkach Zakonu Trójcy Najświętszej w Polsce*. Kraków 1999.

- WITKO A.: *Sztuka w służbie Zakonu Trójcy Świętej w siedemnastym i osiemnastym stuleciu*. Warszawa 2002.
- WITKOWSKA A.: *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1986.
- WŁODARSKI M.: *Wstęp*. W: *Polska poezja świecka XV wieku*. Oprac. M. WŁODARSKI. Wrocław 1998.
- WOJTKOWIAK Z.: *Maciej Strykowski — dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*. Poznań 1990.
- ZAWADZKI K.: *Prasa ulotna za Zygmunta III*. Warszawa 1997.
- ŻEBROWSKI R.: *Obraz świata w „Kazaniach” Aleksandra Lorencowicza*. „Roczniki Humanistyczne” 1981, t. 29, z. 2.

Indeks osób*

A

Abaza, pasza 123
Abgarowicz Kazimierz 42, 87
Abraham, bibl. 30
Abramowiczówna Zofia 101
Abramowska Janina 75
Adam, bibl. 41
Adamczyk Maria 188
Ahmed I, sułtan turecki 61
Ahmed III, sułtan turecki 189
Ahmed IV zob. Ahmed III
Aleksander III Wielki, zw. Macedońskim, król macedoński 125
Aleksandrowicz Alina 150
Amurat, mnich węgierski 52
Amurat zob. Murad III
Andrzej Apostoł, św. 42
Anonim-Protestant 83, 100
Anonim zw. Gallem 12, 128
Antonin Jan 22, 87
Attyla (Athila), cesarz Hunów 37, 68
August II Wettin, król polski 198
Augustyn, św. 19
Azariasz, bibl. 176

B

Bachórz Józef 154
Backvis Claude 70, 71, 118
Badowska Iwona 151

Bałczewski Marian 59, 161
Banasiowa Teresa zob. Banaś Teresa
Banaś Teresa 34, 88, 89, 129, 132
Baranowski Bohdan 7, 52, 63, 80, 101, 118, 146
Barbara, św. 180
Batretius Marinus (Barletti) 68
Bałowska Maria 16, 73, 133, 139
Bartoszewicz Julian 147
Batorówna Gryzelda 80
Bauer Marcin 59, 106
Bazyli, biskup 52
Bazylik Cyprian 68
Bednarek Bogusław 121
Bembus Mateusz 34
Beniowski Maurycy 162
Besala Jerzy 84, 97, 123
Bethlen Gabor, książę siedmiogrodzki, król węgierski 134
Białobocki Jan 41
Bielski Joachim 179
Bielski Marcin 7, 29, 31, 56, 68, 179
Biernacki Andrzej 70
Biliński Bronisław 145–147
Blandrata Jerzy 97
Błoński Jan 80, 100
Bodniak Stanisław 21
Boecjusz (Amicius Manlius Torquatus Severinus Boethius) 92

* Indeks nie obejmuje *Noty bibliograficznej* i *Bibliografii*.

Bohdan IV, gospodar mołdawski 68, 77
Bolesławiusz Klemens 19, 24
Bona Sforza d'Aragona, królowa polska 123
Borek Piotr 13, 39, 41, 79, 85, 86, 120, 144
Borkowska Urszula 172, 175
Borowski Andrzej 18, 30–32, 37, 64, 70, 72, 88
Bracciolini Poggio 34
Brogi Bercoff Giovanna 70, 103
Brożek Michał 173
Brückner Aleksander 15, 17, 101, 128
Brzuchański Jacek 189–191
Buczacki Jan 52
Budzyk Kazimierz 111
Budzykowa Hanna 111
Budzyńska-Daca Agnieszka 73
Byliński Janusz 135, 179
Bzicki Andrzej 71

C

Camus Jean-Pierre 167
Celichowski Zygmunt 73
Cezary Franciszek 100, 119, 173
Cham, bibl. 29, 31
Chlebowski Wawrzyniec 13, 17, 18, 23, 25, 26, 29, 40, 44, 100, 101, 156
Chmielecki Stefan 138
Chmielnicki Bohdan 41, 45, 87, 141
Chmielowski Benedykt 28, 179
Chodkiewicz Jan Karol 15, 16, 31, 121, 139
Chomętowski Stanisław 113, 135, 136, 189, 193
Chrystus, bibl. 22, 43, 99, 171, 174, 182
Chrzanowski Ignacy 34, 53, 83, 100
Ciemierzyński Paweł 93
Cieński Marcin 89
Curtius Ernst Robert 88
Cynarski Jan 133
Cytowska Maria 43, 111
Czamańska Ilona 49, 142

Czarnecki Stefan 187
Czartoryscy, ród arystokratyczny 150
Czartoryska Izabela 150
Czerna Ewa 175
Czubek Jan 34, 53, 101, 128, 189
Czwornóg-Jadczak Barbara 156

D

Damalewicz Stefan 189
Dante Alighieri 24
Danti Angiolo 70, 103
Dantyszek Jan 7, 30, 73, 85
Dawid, bibl. 159
Dąbkowska Justyna zob. Dąbkowska-Kujko Justyna
Dąbkowska-Kujko Justyna 43, 102
Delumeau Jean 11, 36, 43, 44
Dembski Wojciech 109
Demęzki Makary 178
Diaceto d'Acquaviva et Aragona Scipione da 146
Długosz Jan 11, 12, 27, 33, 36
Dobrowolska Wanda 126
Dobrzyński Zdzisław 174
Domański Juliusz 34
Dominik, św. 177, 178
Dorota, św. 180
Dramińska-Joczowa Maria 118
Druszkiewicz Stanisław 9
Duchińska Seweryna z Żochowskich, 1^ov. Pruszkowa 160, 161
Dworzaczek Włodzimierz 76
Dybczak Krzysztof 188
Dymitr Samozwaniec I, car rosyjski 178
Dziechcińska Hanna 68, 118
Dzierżek Krzysztof 52
Dziurdzi (Giurgi Muhammed) 108, 135

E

Erazm z Rotterdamu (właśc. Gerhard Gerhards) 34, 43
Estreicher Karol 16
Eustachiewicz Maria 13, 14, 29

F

- Faleński Felicjan 160
Falecka Barbara 172
Falibóg Spytek Stanisław 16
Farensbach Włodzimierz 133
Febure de Novi Michel 124
Filipowski Marcin 35, 40
Flori Jean 130
Forstner Dorotea 19, 176
Fraś Ludwik 190
Fredro Andrzej Maksymilian 27
Frycz Modrzewski Andrzej 21, 36,
37, 42, 43, 53, 71
Fulko z Neuilly, św. 171

G

- Gałąj-Dempniak Renata 146
Gamrat Piotr, arcyb., prymas 91
Garbowski, szlachcic 95
Garwolczyk Maciej 179
Georgiewicz Bartłomiej (Georgijewi
Bartolomeo) 56, 103, 104
Geremek Bronisław 183
Giurgi Muhammed 135
Głębicka Ewa 12, 118
Głębicka Ewa J. zob. Głębicka Ewa
Głowiński Michał 22
Gnoiński Lenart 179
Gnoiński Przeclaw 179
Goliński Janusz K. 12, 16, 17, 23, 24,
33, 184
Goliński Zbigniew 156
Gondkowa Barbara 173
Gorczyn Piotr 17, 34, 40, 42, 100, 101,
113
Gorecki Leonard 61, 68
Goryńska Dorota 175
Goślawski Maurycy 157
Gostomski Anzelm 38, 79, 81, 83, 84,
89
Gościecki Franciszek 113, 114, 135,
136, 189, 193
Górski Konrad 172
Grabner-Haider Anton 96, 186
Grabowski Ambroży 147

- Graciotti Sante 38, 68
Groza Aleksander 152–154, 157–
160, 166
Gruchała Janusz S. 35, 86, 102, 104
Grzegorz I Wielki, św., papież 33,
175, 176
Grzegorz IX (właśc. Ugolino di Segni),
papież 172
Grzeszczuk Stanisław 35, 86
Grzędzielska Maria 160
Guriewicz Aron 174, 176, 184, 186

H

- Hagar, bibl. 29
Halli (Halil), basza 110
Hanusiewicz Mirosława 102, 182
Haur Jakub Kazimierz 21, 22, 25, 26
Henryk III Walezy (Valois), król polski
i francuski 22, 48, 79
Herburt Walenty 122, 123, 136, 137
Hernas Czesław 14, 167
Hernasowa Maria 14, 29
Hertz Paweł 186
Hitti Philip K. 109
Homer (Hómeros) 101, 169
Horn Maurycy 118
Hugo Herman 174
Hussein, pasza 17
Hussowski Miołaj 7, 90, 91, 120, 140
Hutor Szymanowski Samuel 13, 120,
122, 124, 125, 130

I

- Innocenty III (Lotario di Segni), pa-
pież 34, 173, 180
Iskander, pasza 152
Iwan IV Groźny 12
Iwonia (Jan III Okrutny), gospodar
mołdawski 61, 68, 69, 77
Izaak, bibl. 30
Izajasz, bibl. 32, 34, 37, 41
Izmael, bibl. 29, 30

J

- Jadwiga, św., księżna śląska 176
Jafet, bibl. 29

- Jagoda Zenon 148
 Jakimowski Marek 145–166
 Jakub z Paradyża 174
 Jan Chrzyciel, św. 173
 Jan Ewangelista, św. 14, 19, 25, 173, 186
 Jan III Sobieski, król polski 14, 25, 26, 40, 119, 120, 122, 123, 124, 125, 128, 130, 143, 158
 Jandołowicz Marek 164
 Janicjusz zob. Janicki Klemens
 Janicki Klemens 7, 22, 33, 87, 90, 92, 93
 Jaroszewicz Florian 171, 175, 177–179, 189
 Jarzyna Stefan 143
 Jasińska-Wojtkowska Maria 188
 Jelicz Antonina 12, 27, 90, 121
 Jeremiasz, bibl. 32, 57, 58
 Jeżewska Kazimiera 90, 121
 Jędrkiewicz Edwin 21, 22, 53, 87
 Jędrzejowczyk Maciej 119
 Jogałła Elżbieta 70
 Józef, św. 180
 Julian, św. 108
 Juliusz Cezar (Caius Iulius Caesar) 125
 Jurgiewicz zob. Georgiewicz Bartłomiej
 Jurkowski Jan 14, 15, 18, 20, 21, 24–26, 29, 85, 137
 Jurkowski Michał 167, 180, 184, 188
- K**
- Kaczkowski Zygmunt 163
 Kaczmarek Marian 13, 60, 130
 Kaczorowski Włodzimierz 135, 179
 Kain, bibl. 29
 Kamieniecki Jan 94
 Kamieniecki Kasper 94
 Kamieniecki Wojciech 94, 119
 Kamionkowa Janina 156
 Kara Mustafa, wielki wezyr turecki 13
 Karol VI Valois, król francuski
 Karol X Gustaw, król szwedzki 192
- Karpiński Adam 14, 102, 122
 Karplukówna Maria 14
 Karpowicz Mariusz 186
 Kassim-bek 149
 Kassymbek zob. Kassim-bek
 Katarzyna, branka turecka 145, 148
 Kazanowska Marianna 175
 Kazańczuk Mariusz 17, 19, 167, 171, 184, 186
 Kazimierz III Wielki, król polski 131
 Kazygorej 15
 Kempa Tomasz 122
 Kinga, św. 174
 Kleryka Stanisław 7
 Klonowic Sebastian Fabian 30, 73, 111, 185
 Kłokocki Kazimierz Krzysztof 47, 48, 117
 Kmita Jan Achacy 16
 Kobierzycki Stanisław 135, 179
 Kochanowski Jan 12, 17, 21, 40, 64, 79, 84, 86, 94, 100, 111, 136, 137, 140, 156
 Kochanowski Piotr 24
 Kochowski Wespazjan 13, 14, 18, 19, 23, 24, 39, 45, 130
 Koniecpolscy, ród 119
 Koniecpolski Aleksander 119, 144
 Koniecpolski Stanisław 123, 133, 134
 Konstanty z Ostrowicy 7
 Kopaliński Władysław 21
 Kopeć Jerzy Józef 187
 Kordecki Klemens (imię zakonne Augustyn) 191, 192
 Korecki Samuel 17, 101, 111, 112, 133, 164
 Koreywa Jan Aleksander 130–132
 Kornilowicz Norbert 144
 Korolko Mirosław 164, 180
 Kostka Jan 56
 Kostkiewiczowa Teresa 156
 Kotarska Jadwiga 17, 167, 184
 Kotarski Edmund 17, 145, 184
 Kowalczykowa Alina 154, 162
 Kowalewska Danuta 157
 Kowalski Franciszek 155

Krajewski Jan 112, 139
Krajewski Marek 135, 179
Krajewski Mirosław 77
Kraśniński Zygmunt 155
Kraszewski Józef Ignacy 81
Krejčí Karel 76
Krocak Jerzy 28, 30
Kromer Marcin 7
Krókowski Jerzy 22, 87
Kruszewska-Michałowska Teresa zob.
Michałowska Teresa
Kruszyński Franciszek 182
Krzewińska Anna 89
Krzywy Roman 16, 22, 53, 55, 85,
108, 111, 126, 134, 135, 139
Krzyżanowski Julian 12, 21, 25, 86
Kuligowski Mateusz Ignacy 121,
124, 137
Kunegunda, św. zob. Kinga, św.
Kuran Michał 18, 30, 38, 59, 73, 102,
106, 126, 127, 143
Kuraszkiewicz Władysław 19
Kurdybacha Łukasz 21, 53
Kürbis Brygida 42, 87
Kwiatkiewicz Jan 171–174, 176, 180,
181, 189
Kwiatkowski Piotr 167, 167, 168, 185,
189
Kwiatkowski, szlachcic 95

L

Lacki Aleksander Teodor 174, 175
Lasecka-Zielakowa Janina 156, 157
Lasocińska Estera 92
Laterna Marcin 171, 172
Leopold I Habsburg, cesarz rzymsko-
niemiecki 45, 130
Lenart Mirosław 16, 90, 119
Lenczewski Bertutowicz Stanisław
171
Leszczyński Samuel 119, 125
Lewandowski Ignacy 35
Lewański Julian 111
Liplański Daniel 124
Lipska Maria 28
Lipski Andrzej 179

Lipski Jan Józef 28
Litwornia Andrzej 189
Lob Mikołaj 18, 26, 102, 139
Lohn Władysław 18, 170
Lorencowicz Aleksander 36, 179, 180
Lotariusz di Segni zob. Innocenty III
Lubieniecki Zbigniew 9
Lubomirski Jerzy Sebastian 45
Lubomirski Stanisław 15, 143
Lucjusz Emiliusz (Lucius Aemilius
Paullus) 127
Ludwik II, król polski i czeski 42
Lukan (Marcus Annaeus Lucanus) 87
Lukian (Lukianós) 137
Lulewicz Henryk 122
Lurker Manfred 17, 19, 37, 89
Luter Marcin (Luther Martin) 44

Ł

Łanowski Jerzy 101
Łasicki Jan 68, 77
Łaski Stanisław 43
Łaszcz Piotr 26
Łaszcz Stanisław 26
Łątka Jerzy S. 8, 67, 134
Łojek Jerzy 160
Łoś Jan 34, 53
Łozińska Tamara 176

M

Maciejewski Wacław Aleksander 76,
147
Mahmed, basza, zob. Sokollu Meh-
med pasza
Mahomet (Muhammad Ibn Abd Al-
lah), prorok 38, 53, 109, 140, 152,
181, 187
Mahomet IV zob. Mehmed IV Avci
Magog, bibl 29
Majeranowski Konstanty 148, 149,
151, 159, 160, 166
Makowiecki Stanisław 39, 143, 144
Malicki Jan 74
Malinowski Mikołaj 27, 48, 120, 176
Manteuffel Tadeusz 168
Marczuk Barbara 167

Maria, matka Jezusa Chrystusa 39, 172, 173, 175, 180, 181, 186–194
Marnovič Ivan Tomko 146
Marnavitio Marco (właśc. Marco Tomko Marnavič)
Matha Jan de, św. 173, 174
Matka Boska zob. Maria, matka Jezusa Chrystusa
Matuszewski Ignacy 62
Mazurkova Bożena 126, 189
Mecherzyński Karol 27
Mehmed II Zdobywca (Fatih), sułtan turecki 52, 53, 61
Mehmed IV Avci, sułtan turecki 39
Major Mieczysław 185
Melanchton Philipp (właśc. Philipp Schwartzert) 103
Mere Hussejn pasza, wezyr turecki 135
Miaskowski Kasper 35
Miaskowski Wojciech 9
Michałowska Teresa 70, 79, 103, 183, 188
Mickiewicz Adam 158, 162
Mielecki Mikołaj 77, 80, 92
Mieszek Małgorzata 59, 106
Mieszkowski Tadeusz 96, 186
Milewska-Ważbińska Barbara 143, 158
Milewski Karol 147, 148
Milewski, szlachcic 95
Miller zob. Müller Burchard von der Lühnen
Młodzianowski Tomasz 99, 187
Mniszchówna Maryna, carowa rosyjska 178
Mohylanka Maria 179
Mosdorf Jadwiga 22, 87
Mrowcewicz Krzysztof 175
Murad III, sułtan turecki 51, 61, 63, 65
Mustafa I Deli, sułtan turecki 23, 85, 126
Müller Burchard von der Lühnen 190, 191
Myszkowski Gonzaga Zygmunt 129

N

Nabuchodonozor II, król babiloński 32, 36, 37, 176
Nagielski Miroslaw 15, 77, 119
Napolski Piotr 12, 38, 40, 41, 99, 129
Narajewska, szlachcianka 94
Niesiecki Kasper 179
Nieznanowski Stefan 182
Nizolius Simon 39
Noe, bibl. 31
Nolasco Piotr de, św. 173
Nosowski Jerzy 8
Nowak-Dłużewski Juliusz 146, 187
Nowicka-Jeżowa Alina 119, 125, 172, 175, 177, 182
Nowodworski Michał 173

O

Obodziński Aleksander 27
Obremski Krzysztof 36, 46, 188
Ocieczek Renarda 82, 126, 182, 189, 190–192
Odymalski Walenty 119, 144, 189
Okoń Jan 59, 106, 143
Oktawian-August (Caius Octavius), cesarz rzymski 85
Okuń Krzysztof 87
Oláh Mikloš (Nicolaus Olahus) 38, 68
Olelkowicz Jurji 54, 57
Oleszczyński Antoni 160, 161
Olma Marcelli 79
Opacka Anna 19
Opacki Ireneusz 155
Orzechowski Stanisław 8, 35, 37, 63
Orzelski Świętosław 48, 60, 61, 66, 80, 92, 95, 96
Osman II Genç, sułtan turecki 17, 28, 40, 128, 138
Ossoliński Jerzy 132, 133
Ossowska Maria 151
Ostrogaska Anna Alojza 175
Ostrogski Konstanty 120, 122, 136
Oszczęda Aleksandra 79

Otwinowska Barbara 79, 144, 172
Otwinowski Erazm 71
Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 67

P

Pachciarek Paweł 19, 96, 176, 186
Papczyński Stanisław 187
Paprocki Bartłomiej (Bartosz) 7, 8, 17, 27, 38, 47, 67, 76–80, 82–85, 88–90, 92, 93, 96, 97
Paszkowski Antoni 190
Paszkowski Marcin 17, 18, 28–31, 38, 73, 99, 101–109, 112, 121, 139, 142
Pauli Żegota 78
Paulin z Noli, św. 174
Paweł Szymon, karmelita bosy 178
Pawlak Wiesław 43
Pelc Janusz 86, 92, 132, 136, 144, 172, 180
Peñafort Rajmund de 173
Pernoud Régine 151
Pfeiffer Bogusław 14, 15, 20, 25, 26, 85, 130, 131, 137
Piasecki Jan (vel Piaseczyński) 50
Piechota Marek 155
Pielgrzym z Tenczyna zob. Majeranowski Konstanty
Piotr Apostoł, św. 18, 170, 181
Piotr V Kulawy, gospodar mołdawski 95
Piotrkowczyk Andrzej I zw. Byczkiem 34, 38
Piotrkowczyk Stanisław 99
Piskała Magdalena 43
Piwińska Marta 164
Plewczyński Marek 15, 77, 92
Plezia Marian 170
Pleziowa Janina 170
Podhorecki Jakub Dusza 79
Podhorodecki Leszek 126, 127
Pollak Roman 24
Poradowski Krzysztof 17, 101
Potkowski Edward 173
Potoccy, ród arystokratyczny 160, 177
Potocka z Komarów Delfina 160
Potocka z Świejkowskich Emilia 160

Potocki Jan, wojewoda braclawski 143
Potocki Mieczysław 160
Potocki Mikołaj 178
Potocki Stanisław 178
Potocki Stefan 40, 164, 177–179
Potocki Szczęsny 160
Potocki Waclaw 13–17, 19, 21, 24, 28, 31, 40, 44, 101, 105, 108, 122, 124, 125, 128, 137–141, 143, 187, 188
Prejs Marek 12, 49, 52, 67, 80, 110, 112, 117, 134, 135, 168, 182, 191–193
Pruszcz Piotr Hiacynt 35, 171, 173, 189
Przybyszewski Bolesław 174
Przyłęcki Stanisław 119
Przyłuski Jakub 90, 91

R

Radziszewska Julia 68, 51, 52, 54, 55
Rakoczy Jerzy II (Rákóczi György II) 45
Rakowski Wojciech 100, 156
Rechowicz Marian 172
Rej Mikołaj 19, 33–35, 53, 85, 106
Reychman Jan 59, 61, 66
Ricaud Paul 47, 117, 120, 124
Richeome Louis 168
Rojewski Andrzej 173
Romaniuk Kazimierz 17, 89
Romanowski Mieczysław 157
Rospond Stanisław 25
Rostworowski Emanuel 76, 179
Rożek Michał 131
Roźniatowski Abraham 119
Rubinkowski Jakub Kazimierz 37, 46, 188
Rudomina Dusiacki Jan 17, 128
Rychlewicz Bazyli 187
Rychłowski Franciszek 99
Rzewuski Henryk 163

S

Sajkowski Alojzy 164
Sara, bibl. 30
Sarnowska-Temierusz Elżbieta 79

- Schauber Vera 172
 Schedel Krzysztof 27, 119
 Schedel Mikołaj Aleksander 21, 187, 188
 Schindler Hanns Michael 172
 Scypionowie, ród rzymski 125
 Selim II, sułtan turecki 50, 61, 68, 76
 Sęp Szarzyński Mikołaj 26
 Siebeneicher Jakub 122, 179
 Siemieński Lucjan 101
 Sieniawski Mikołaj 80, 92
 Sieniawski Mikołaj, hetman wielki koronny 80
 Sitkowa Anna 34, 73
 Skanderberg (Gjerk Kastrioti Skënderbeu) 68
 Skarga Piotr 163, 164
 Skimina Stanisław 91
 Skoroszewski, szlachcic 77
 Skorupa Dariusz 118, 123, 142, 156
 Skuratowicz Maria 109
 Słowacki Juliusz 162, 164
 Sobieska Katarzyna 175
 Sobieski Jakub 139, 140
 Sobieski Jan zob. Jan III Sobieski
 Sokollu Mehmed Pasza, wielki wezyr turecki 66, 77
 Sokolski Jacek 17, 23–25, 79, 89, 92, 183, 186
 Soliman II Wspaniały, sułtan turecki 22
 Spasowicz Włodzimierz 48
 Stabryła Stanisław 85
 Stachiewicz Stanisław 171
 Stadnicki Adam 38
 Starnawski Jerzy 35, 163, 164
 Starowieyski Marek 175
 Starowolski Szymon 35, 41, 147
 Starzyński Doliwa Stanisław 157
 Stefan Batory, król polski 12, 26, 97, 142, 172
 Stefan Tomża, gospodar mołdawski 179
 Stengel George 168
 Storożenko Aleksandr 142
 Strasz Joachim (Ibrahim bej) 66, 67
- Strusiowie, ród 95
 Strykowski Maciej 7, 8, 13, 27, 47–76, 85, 97, 101, 103, 108, 113, 120, 122, 136, 175, 176
 Styk Józef 175
 Styś Stanisław 18, 170
 Syrokomla Władysław (właśc. Ludwik Kondratowicz) 27, 61, 77
 Szarffenberger Mikołaj 13, 17, 56, 108, 119, 136
 Szarffenberger Stanisław 79
 Szczepan, św. 192
 Szczerbicka-Ślęk Ludwika 26, 44, 79, 87, 89, 101, 119, 125, 132, 139, 154, 158
 Szmydtowa Zofia 127
 Szostek Teresa 174, 186
 Szymanowski Adam 11, 36
 Szymański Edward 109
 Szymonowicz Szymon 140
- Ś
- Ślaski Bolesław 145, 147
 Ślękowa Ludwika zob. Szczerbicka-Ślęk Ludwika
 Ślizień Jan 107–109, 114, 119–121, 123, 128
 Śnieżko Dariusz 74
 Świejkowski Hipolit 160–163, 166
 Święcki Tomasz 147
 Świderkówna Anna 175
- T
- Taranowski Andrzej 48, 55, 60, 66, 67, 76–78, 80
 Tasso Torquato 23–25
 Tazbir Janusz 33, 65, 73, 93, 154, 164, 172, 175, 182
 Tęczyński Jan Baptysta 111
 Tkaczyk Paweł 172
 Trełpiński Jan 13, 120
 Trembecki Jakub Teodor 17
 Trojańska Edyta 130
 Tubach Frederic 176, 186
 Turowski Kazimierz Józef 27, 30, 67, 73

Tuszyński Ryszard 19, 176
Twardowski Kasper 35, 38
Twardowski Samuel 7, 22, 23, 60, 85,
87, 108, 110, 111, 125–127, 132–
136, 141, 143
Tylkowski Wojciech 170, 183, 189

U

Ulewicz Tadeusz 64
Urban VIII (właśc. Maffeo Barberini),
papież 132, 145
Urbański Robert 11, 17, 27, 29, 32,
33, 36, 37
Ustrzycki Andrzej Wincenty 143

V

Valois Feliks de, św. 173
Vetter Daniel 127
Voragine Jakub de 170

W

Warszewicki Krzysztof 18, 62
Waśko Andrzej 154, 156, 162, 163
Weintraub Wiktor 79, 94, 100
Welte Benedict 173
Wereszczyński Józef 34, 73
Wergiliusz (Publius Vergilius Maro)
85, 121, 158
Wetzer Heinrich Joseph 173
Widacka Hanna 143
Wierzbowski Teodor 18
Wilczek Piotr 73
Wisniewski Michał 147
Wiśniowiecki Dymitr 49, 50, 112
Wiśniowiecki Dymitr Jerzy 124
Wiśniowiecki Janusz 126
Wiśniowiecki Michał 17, 101, 142, 143
Witko Andrzej 174, 175, 187
Witkowska Alina 155
Witkowski Stanisław 38, 39
Włodarski Maciej 33
Władysław II Jagiellończyk, król cze-
ski i węgierski 42

Władysław II Jagiełło, król polski 131
Władysław III Warneńczyk, król pol-
ski i węgierski 165
Władysław IV Waza, król polski 85,
125, 127, 130–133, 160
Włostowicz Piotr 173
Wojtkowiak Zbysław 48, 49, 51, 54,
103
Wójcicki Kazimierz Władysław 122
Wujek Jakub 170

Z

Zaborowski Tymon 156, 157
Zajączkowski Ryszard 172
Zakrzewska Wanda 19, 176
Zamoyski Jan, hetman wielki koronny
15, 80, 138
Zawadzki Konrad 145, 146
Zbarascy, ród książęcy 126
Zbaraski Krzysztof 23, 85, 108, 110,
111, 126, 133–135
Zborowski Piotr 118
Zebrzydowski Mikołaj 128, 139
Zimorowic Józef Bartłomiej 101
Ziółkowski Jan 166
Zygmunt I Stary, król polski 42, 90,
91, 120, 123, 140
Zygmunt II August, król polski 52,
77, 78, 87, 143
Zygmunt III Waza, król polski i szwedz-
ki 15, 23, 26, 126, 128–131, 145,
146, 160, 172
Zygmunt Luksemburczyk, król węg-
ierski 168

Ż

Żebrowski Rafał 36
Żmigrodzka Maria 156
Żółkiewscy, ród 158
Żółkiewski Łukasz 133
Żółkiewski Stanisław 119, 125–127,
133, 158
Życki Jerzy 62

Renata Ryba

Old-Polish literature and the phenomenon of a Tatar-Turkish bondage Studies and essays

Summary

The book is composed of six drafts concentrated on the Tatar-Turkish bondage in the literature of old ages (16th and 17th centuries). The first dissertation entitled *Old-Polish representations of Turks and Tatars as aggressors — from the perspective of a sin* shows how Polish literature, starting from Middle Ages to the end of the Baroque, built a mental portrait of a “pagan” enemy that was retained in the form of a given stereotype. Tatars and Turks were demonized by means of infernal expressions, especially ascribing a Satan feature of arrogance and aiming at annihilating Christians — to the people of God. The relationship of enemies with the sphere of evil was expressed referring to mythology, Bible, however theriomorphisms were used especially willingly, in the lead with a comparison of enemies to wolves. Further on, a historiosophic conception of Tatar-Turkish invasions as a realization of God’s plan of reprimanding and redressing a sinful congregation.

The subject of interest in the next dissertation entitled *A writer and bondage — Maciej Strykowski, Bartłomiej Paprocki* were two different points of view of the phenomenon of bondage. The first of them was included in the epic poem by Strykowski *On the freedom of the Polish Crown*. The poet who travelled through the lands of the Ottoman empire as a participant of Andrzej Tarnowski’s mission from 1574 to 1575 described how difficult experience a bondage constitutes for whole congregations, in this case south-eastern Slavs by Turks. A reflection on the location of nations that lost independence was to constitute a warning for Poles who, according to the author, were also endangered by the Turkish imperialism. B. Paprocki, on the other hand, in *Wretched history* paid attention to the misery of individuals — people living on the south-eastern borderland of the Republic of Poland, constantly harassed by Tatar attacks and massively captured into captivity. Both authors paid attention to the cruelty of enemies and human suffering. Similar threads of the old literature concerning the tragic nature of the bondage were developed in the next article *Dehumanizing aspects of the Tatar-Turkish bondage*. The interpretation of bondage by old-Polish authors was presented as the state of an extreme humiliation of a human being, degradation to the level of the labour force, “goods” and “bestialization” (the metaphor of the “cattle” driven for sale). The very draft

includes examples taken mainly from *Dzieje tureckie* by Marcin Paszkowski and *Przeważna legacyja* by Samuel Twardowski.

The next dissertation *An image of a knight liberator in the epic poem of the second half of the 16th and 17th centuries* concerns the problem of shaping a specific “version” of an ideal of a knight whose duty and service was to free jassar in the old-Polish works. The author quotes numerous examples proving what a big rank was given to the possibility of freeing from the bondage in the characteristic of rulers, leaders and knights by the authors. Some examples show that this possibility to free constituted an important criterion even when evaluating the strong (or weak) points of the Republic of Poland under the ruling of a given king.

The topic of the knight is also continued in the text *Marek Jakimowski – a character of the 19th century literature* devoted to a literary popularity of the figure of a nobleman from Podole who came across the Turkish galleys after the battle of Cecora in 1620. After a few years of bondage he reached the galley where he was imprisoned and, having freed himself and his closest companies of bondage returned to his homeland. Jakimowski’s brave action became the canvas of many literary realizations in the 19th century. The last draft treats about the motive of a miraculous liberation willingly used especially in the religious literature (preacher’s examples) as well as works on secular issues, above all for didactic purposes in order to shape mental attitudes of people of the post-Trident era (the cult of Mary, and belief in God’s interference into the fate of the citizens of the Republic of Poland).

Renata Ryba

La letteratura antico-polacca dinanzi al fenomeno della schiavitù turco-tatara

Sommario

Il volume si compone di sei saggi incentrati sulla questione della schiavitù turco-tatara presente nella letteratura premoderna polacca (XVI—XVII sec.). Il primo, intitolato *L'immagine antico-polacca dei turchi e dei tatari in quanto aggressori: dalla prospettiva del peccato*, dimostra come la letteratura polacca dal medioevo all'epoca tardo-barocca elaborò l'immagine ideale del nemico «pagano» che fu poi codificato come stereotipo. I turchi e i tatari vennero demonizzati per mezzo di immagini infernali, soprattutto furono attribuiti loro tratti satanici: la superbia e l'aspirazione all'annientamento dei cristiani — del popolo di Dio. Il legame tra i nemici e la zona del male fu espresso attraverso riferimenti alla mitologia o alla Bibbia, ancor più frequentemente vennero utilizzati teriomorfismi con la similitudine fra nemici e lupi prima di tutto. Nel prosieguo della trattazione viene presentato il concetto storico-filosofico delle invasioni turco-tatara inteso come la realizzazione del progetto divino di ammonire e di riscattare la collettività dei credenti caduta nel peccato.

Fulcro del secondo saggio, *Lo scrittore e la cattività — Maciej Strykowski, Bartłomiej Paprocki* è la duplice lettura della schiavitù. La prima di esse apparve nel poema di Strykowski *Della libertà della Corona di Polonia (O wolności Korony Polskiej; 1575)*. Il poeta, che viaggiò per l'Impero ottomano come membro della legazione di Andrzej Taranowski negli anni 1574—1575, descrisse la schiavitù come una condizione molto difficile per intere comunità, in quel caso gli slavi sudorientali sottomessi dai turchi. La riflessione sulla condizione degli Stati che persero la loro sovranità doveva costituire — secondo lo scrittore — un avvertimento per i polacchi, minacciati dall'imperialismo turco. B. Paprocki invece nel suo *L'istoria miserabile (Historyja żalosna)* si concentrò sulla disgrazia degli individui — delle popolazioni dei territori sudorientali della *Rzeczpospolita* costantemente tormentate dalle invasioni tatara, depredate e ridotte in schiavitù. Entrambi gli autori enfatizzano la crudeltà dei nemici e la sofferenza umana. Tematiche analoghe nella letteratura premoderna concernenti la tragicità dell'esperienza schiavile sono esaminate nel saggio *Aspetti disumanizzanti della cattività turco-tatara*. Nell'interpretazione degli scrittori antico-polacchi, la schiavitù è presentata come stato di estrema umiliazione dell'essere umano, degradato al

livello di manodopera, di «merce», della «bestializzazione» dell'uomo (metafora del «bestiame» condotto alla vendita). Nel saggio gli esempi sono tratti principalmente da *Storie turche (Dzieje tureckie)* di Marcin Paszkowski e da *L'imponente legazione (Przeważna legacja)* di Samuel Twardowski.

Il successivo saggio, *La figura di cavaliere — liberatore nell'epica della seconda metà del XVI e del XVII secolo*, si sofferma sulla questione della formazione, nelle pagine delle opere antico-polacche, di una specifica «varietà» dell'ideale del cavaliere, il cui obbligo e onore divenne la liberazione di jasyr. L'autrice adduce diversi esempi che attestano l'importanza attribuita dagli scrittori alla capacità di liberare dalla schiavitù nel ruolo di sovrani, comandanti e di cavalieri. Alcuni esempi dimostrano come tale capacità divenne persino un criterio determinante nella valutazione della forza (o della debolezza) della Rzeczpospolita governata da un dato re.

Il saggio *Marek Jakimowski — eroe della letteratura ottocentesca*, dedicato alla fama letteraria della figura del nobile di Podolia, è ancora di argomento cavalleresco. Dopo la battaglia di Cecora nel 1620, Jakimowski finì nelle galere turche. Dopo alcuni anni in schiavitù, fu tradotto in carcere come prigioniero, e, avendo liberato sé e i suoi compagni di sventura, riuscì a tornare in patria. L'atto audace di Jakimowski ispirò molte opere letterarie del XIX secolo. L'ultimo saggio esamina il tema della liberazione miracolosa, motivo ricorrente in particolare nella letteratura religiosa (exempla omiletiche), ma anche nella letteratura profana, in primo luogo con finalità didascaliche volte a plasmare la forma mentis delle generazioni dell'epoca post-tridentina (culto mariano, convinzione dell'intervento divino nel destino dei cittadini della Rzeczpospolita).

Rysunki na okładce: Aleksandra Gaździcka

Redaktor: Małgorzata Poglódek

Projekt okładki: Paulina Dubiel

Redaktor techniczny: Barbara Arenhövel

Korektor: Marzena Marczyk

Łamanie: Alicja Załęcka

Copyright © 2014 by
Uniwersytet Śląski
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-2285-8

(wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-2394-7

(wersja elektroniczna)

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 14,25. Ark. wyd. 16,5. Papier
Ecco Book Cream 70 g, vol. 1.8

Cena 46 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: „TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław





Więcej o książce



CENA 46 ZŁ
(+ VAT)

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2285-8